

Egz. archiwalny



www.goscniezielny.pl

gOŚĆ

niedzielnny

AZYMUT

DODATEK RELIGIJNO-SPOŁECZNY REDAGOWANY PRZEZ INSTYTUT "TERTIO MILLENNIO"

a w nim: J. Gowin, P. Krupa OP, M. Kuniński, Z. Nosowski, W. Roszkowski,
M. Przedsiwowski, A. Strzembosz, M. Zięba OP, M. Ziolo, A. Zoll,

Cena 3 zł (w tym 7% VAT)

3 marca 2002 nr 9 • Rok LXXIX

Y 9004 C Nr indeksu 359424 ISSN 0137-7604

Rekolekcje w dobie teledysku



Kościół i my**Nadzieja jest nam bardzo potrzebna** str. 7

„W imieniu Konferencji Episkopatu Polski wystosowałem zaproszenie do Jana Pawła II do złożenia w tym roku wizyty w Polsce”. Taką informację przekazał Prymas Polski kard. Józef Glemp.

Jezus Chrystus – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek Bóg wychowawca str. 11

Modlitwa, kontemplacja... i trzecie tysiąclecie Pokusa: Pan ocala upadłych na duchu str. 12

Byliśmy przy tym**Jadę do pracy, mamo!** str. 13–15

Nic nie wyróżnia ich spośród rówieśnic z Warszawy. Tak samo ubrane, uczesane, większość nosi przy sobie komórki. Też znają języki, obsługa komputera nie sprawia im najmniejszych problemów. Czemu więc nie znalazły pracy u siebie?

Powiedzieli nam

Wątpliwości pozostają
Rozmowa z posłem Zbigniewem Wassermannem str. 16

Kronika str. 17–19
Moim zdaniem str. 20

Problemy str. 29

Sylwetka: Władysław Bartoszewski
Przykuwa uwagę najzacniejszych str. 30

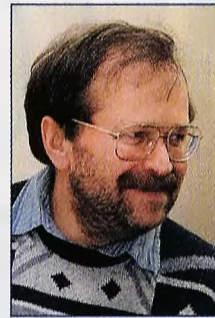
Czy stać nas na NATO? str. 31**Listy do „Gościa”** str. 32

Nie opuszczę Cię... chyba że mi się sprzykrzysz str. 34

Cesarstwo ministra Łapińskiego str. 35**W naszym domu** str. 37–40**Kultura** str. 41–43

„Gość” w Kazachstanie: Jedyne w Azji Centralnej str. 44

Sport:
Igrzyska Prawała Nagwajary
Zjazdy z furkotem str. 46



Czytam w opracowaniach na temat rekolekcji szkolnych, że często młodzież, zwłaszcza w parafiach, które organizują je w Wielkim Tygodniu, uważa te dni za przedłużenie wolnego czasu i wyjeżdża na świąteczny wypoczynek. Smutno robi się na sercu. Przeraża postawa rodziców, którzy czas rekolekcji uznają za sygnał do rozpoczęcia świętowania w rodzinnych stronach i zabierają ze sobą pociechy, odbierając im szansę na bliższe spotkanie z Bogiem. A potem przeżywają szok, zdziwienie, że dobre dziecko ópa, kradnie bądź popełnia groźniejsze przestępstwo. „Dlaczego tak się stało, przecież niczego mu nie brakuje...”. Zabrakło mu rozmowy z samym sobą w obliczu Najwyższego.

Dziwi mnie także postawa nauczycieli (w katolickim wszak kraju), którzy zupełnie lekceważą wielkopostne rekolekcje. Nie nawiązują do nich w czasie klasowych dyskusji, nawet nie sygnalizują katechetom, o czym należałoby i warto porozmawiać z młodymi. Sami wszak nie mają czasu, choćby na lekcjach matematyki, na rozwiązywanie moralnych wątpliwości. Katecheci również powinni bardziej starać się o pozyskanie nauczycieli do pomocy w czasie przygotowania i prowadzenia szkolnych rekolekcji wielkopostnych. Niestety, nie wszędzie tak się dzieje.

Rekolekcje szkolne mogą prowadzić ludzie o różnej profesji, reprezentujący podstawowe instytucje wychowawcze: rodzinę, Kościół i szkołę. Rekolekcjonistami powinni więc być rodzice, księża, katecheci, pedagodzy, psychologowie, lekarze. Znam kapłana, który nie dopuszcza nawet myśli, by

osoba świecka mogła poprowadzić naukę rekolekcyjną. Ten sposób myślenia na szczęście odchodzi w przeszłość. Tradycyjnie prowadzone rekolekcje socjolog kultury i religii określił jako „czas wolny uzupełniony o obecność w kościele”. W tym właśnie tkwi ich krytyczna ocena przez młodzież. Młodzi pozytywnie oceniają rekolekcje zorganizowane w formie warsztatów, w kameralnych grupach, prowadzone przez księdza, nauczycieli i zaproszonych animatorów. Umożliwiają one żywe uczestnictwo. Te spotkania, mimo całkowitej dobrowolności, mają prawie stuprocentową frekwencję.

Zanim zaproszę Czytelników do lektury naszych „Obserwacji” (str. 3–6) przygotowanych przez Michała Górę, trochę wspomnień. Dla nas czas rekolekcji był czasem oczekiwanym. Nie mieliśmy wolnych dni od zajęć szkolnych, a nie przypominam sobie, by ktokolwiek zlekceważył spotkanie rekolekcyjne. Naszych wychowawców widywaliśmy w kościele, chociaż mogło to dla nich mieć przykre konsekwencje. Na lekcjach wracaliśmy do nauk rekolekcyjnych, uważnie obserwując drzwi, by ktoś niepowołany w nich nie stanął. Nie pytano nas, nie było klasówek... To była taka cicha, niepisana umowa. Rekolekcje były okazją do zamianowania, mimo wszelkich przeciwności, głębokiej wiary, nierozzerwalnie związanej z patriotyzmem. To słowo dzisiaj jedynie śmieczy. A szkoda...

Mikolaj Kojanicki

SEKRETARZ REDAKCJI

Rekolekcje

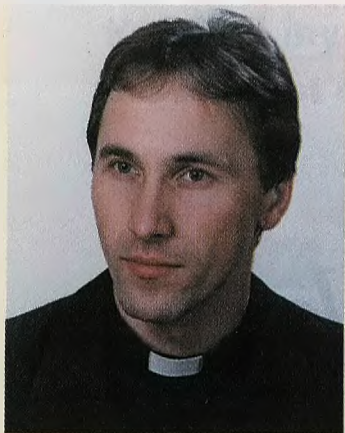
w dobie teledysku

MICHAŁ GÓRA

Z okresem Wielkiego Postu wiążą się ściśle praktyki rekolekcyjne. Organizowane przez parafie, adresowane do różnych grup zawodowych i społecznych, internetowe, radiowe, dla małżonków, studentów, nawet dla Kurii Rzymskiej... są sposobem na odnowę życia chrześcijańskiego. Łacińskie słowo „re-

collectus” oznacza „ponowne zebranie” i „skupienie”. Dobrze przeżyte rekolekcje stają się zarysem przemiany. W ich czasie dokonujemy samooceny, robimy postanowienia. Są jak poszukiwanie busoli. W tych poszukiwaniach pomocą służą wypróbowane „narzędzia”: pokuta, medytacja i Eucharystia. Wspaniale, gdy dzięki zaangażowaniu w rekolekcje odnajdujemy drogę powrotu do zachwianych lub zniszczonych relacji z Jezusem – Przyjacielem i Odkupicielem.

Od dwunastu lat szkoły – w porozumieniu z najbliższymi parafiami – organizują rekolekcje dla uczniów. Rekolekcje należą do najtrudniejszych przedsięwzięć w ciągu roku szkolnego i katechetycznego. Właściwie przeprowadzone, pogłębiają wspólnotę wiary, skutecznie przygotowują do Wielkanocy, a gimnazjalistów także do sakramentu bierzmowania. Wzbudzają jednak wiele emocji. Niektórzy twierdzą, że to strata czasu, że prowadzone „niedzisiejszymi” sposobami nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Inni przytaczają przykłady dobrej organizacji oraz wychodzenia naprzeciw wrażliwości młodych ludzi przez nowoczesne formy przekazu i aktywizacji. Świadectwo, autentyczność i zaangażowanie – to najczęściej powtarzane przez uczestników cechy dobrych rekolekcji. Jak nie popaść w skrajności? Jak wypośrodkować między „pobożnym show” a „teatrem jednego aktora” i nie stracić z oczu nadrzędnego celu, dla którego rekolekcje są praktykowane – nawrócenia? ►



Krytyczny jest pierwszy dzień

Ks. ANDRZEJ GAWLAS, katecheta. Latem prowadzi rekolekcyjne „obozy przetrwania”, a w Wielkim Poście stara się wykorzystywać te doświadczenia na rekolekcjach dla uczniów wszystkich rodzajów szkół.

– Co szczególnego jest w organizowanych przez księdza obozach?

– Na obozie chcemy oderwać młodych ludzi od tego, co na co dzień pochłania ich bez reszty, a więc od telewizji, radia i bezcełowego surfowania po Internecie, które zabierają im całe dni. Warunki obozu, który ma być sprawdzianem charakteru młodych ludzi, są bardzo ciężkie. Uczestnicy zmagają się z torami przeszkód, uczestniczą w pracochłonnych zajęciach. Mają bogaty program formacji intelektualnej i fizycznej, inscenizują sztukę teatralną, nagrywają reportaż itd.

– A co jest „marchewką” przyciągającą młodzież do odbycia tego dość forsownego treningu ciała i ducha?

– Może to, że muszą sami zbijać z desek sanitariaty albo pobudka o 6 rano. Jestem przekonany, że młodzież ma czasem dosyć przyjemności i zaspokajania potrzeb, które wprawiają jej media i otoczenie. Wcale nie potrzebuje „marchewek”. Bardziej potrzebuje wyzwania! I chętnie staje do zmagania się z własnymi słabościami, aby im sprostać. Na naszych „obozach przetrwania” wszystko podporządkowane jest jednemu celowi – młodzi muszą przeżyć coś naprawdę mocnego i zadeklarować się, czy chcą w aktywny sposób dalej uczestniczyć w życiu zawiązującej się tam wspólnoty.

– W ciągu roku, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu, głosi ksiądz również rekolekcje dla szkół. Czy w ich prowadzeniu przydają się doświadczenia nabyte latem?

– Rekolekcje współorganizuję ze mną młodzi ludzie, którzy przeżyli „obóz przetrwania”. Gdybym miał jednym słowem określić naszą metodę nierzadko zbuntowanej młodzieży w szkołach, użyłbym słowa dialog. On pomaga dokonywać wyboru najlepszych środków, adekwat-

nych do danej chwili i potrzeb uczniów. Pozostałe elementy to świadectwo – dają je przede wszystkim moi animatorzy – oraz przeżycie spotkania z Bogiem, który jest blisko. To wiedzie do Eucharystii, która jest szczytem rekolekcji. Od przybliżenia sensu Eucharystii zwykle też zaczynamy rekolekcje.

– W jakich szkołach najtrudniej prowadzić rekolekcje?

– Niektórzy mówią, że najgorsze są zawodówki, bo tam jest najwięcej abnegatów, do których trudno dotrzeć. Nie zgadzam się z tym. Młodzi ludzie są, z racji swoich emocji, nastawieni na przeżycie, choć czasem manifestują obojętność. Proponuję im coś, co pomoże bardziej świadomie wpływać na życiowe wybory. Jest mocne uderzenie refleksji, muzyki i obrazu. Trzeba też sięgać do ich żargonu. Akcja trwa jakieś półtoręgodziny, potem ich wypuszczam do domu. Mają przyjść na dalszy ciąg wieczorem.

– Przychodzą? Czy towarzyszą temu jakieś zobowiązania wobec szkoły?

– Krytyczny jest pierwszy dzień. Jeśli przyjdą drugi raz tego samego dnia, to dla mnie znak, że chwyciło i przywiodła ich potrzeba, w którą udało nam się trafić, albo że poruszone zostały ich serca. Potem już bez problemu przychodzą. Wystrzegam się nakładania administracyjnego obowiązku na uczestników rekolekcji. Ale wiem, że to wymaga odwagi i pokory. Taki przymus jest zwodniczy. To oręż, który daje pozorny komfort, ale przeszkadza i jest nieskuteczny.

– Dziękuję za rozmowę.

► Odpowiedzialni: szkoła i parafia

Z definicji rekolekcji szkolnych wynika, że organizowane są one przez szkołę, ale w porozumieniu z duszpasterzami. Związek z parafią uzyskują pośrednio, przez katechizację, której „parafia jest krzewicielką i inspiratorką”. Tyle mówi adhortacja *Catechesi tradendae*. Jak to wygląda w praktyce? W niektórych parafiach obowiązek przygotowania rekolekcji wielkopostnych spoczywa na dyrekcji szkoły, w innych robi to proboszcz. W organizację tego wydarzenia zaangażowani są przede wszystkim księża i katecheci świeccy. Z nauczycielami bywa różnie.

Konsekwencją powrotu katechezy do szkół są – zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Edukacji Narodowej z 14 kwietnia 1992 roku – trzy dni wolne od zajęć szkolnych, przewidziane na rekolekcje dla dzieci i młodzieży. W rekolekcjach powinni uczestniczyć uczniowie, którzy zadeklarowali chęć udziału w lekcjach religii. – Dla uczniów, którzy nie zamierzają uczestniczyć w programie rekolekcji, szkoła ma prowadzić alternatywne zajęcia. Nauczyciele zobowiązani są do obecności wśród wychowanków w takich przypadkach – uważa ks. dr Marceli Cogieł z Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Zgodnie z przepisami BHP przynajmniej jedna osoba powinna zajmować się uczniami podczas wyjść na imprezy kulturalne, sportowe, rekreacyjne itp. Niby dlaczego rekolekcje miałyby odbywać się od ogólnie przyjętych norm?

Pięknym za nadobne

Księża czasami narzekają na słabą współpracę z gronem pedagogicznym w czasie rekolekcji. Wydaje się, że nauczyciele dają powody do narzekań, bo w wielu

przypadkach traktują te trzy dni jako czas wolny. Wiele zależy jednak od dyrekcji szkoły i od samych katechetów. Przede wszystkim jednak od stosunku do Kościoła w danym środowisku. – Nie wyobrażam sobie, żeby nasze grono nie wspomogło duchownych i katechetki w organizacji rekolekcji – mówi Joanna Czapiewska, dyrektorka gimnazjum w Gdyni. – Od wielu lat przygotowujemy plan zajęć na te dni razem, podobnie jak inne „imprezy” w szkole. Rekolekcje przydają się również nam. Zawsze mamy specjalną grupę refleksyjną dla nauczycieli, którą prowadzi proboszcz – dodaje. Rekolekcje są okazją do rachunku sumienia dla organizatorów. Może nieobecność pedagogów w kościele wynika z innego powodu niż np. okazja do zrobienia przedświątecznych porządków. – Nauczyciele w mojej szkole co najwyżej przyprowadzą młodzież do świątyni i już ich nie ma – żali się ks. Przemysław, katecheta w szkole podstawowej na Podbeskidziu. Czy angażuje się w życie szkoły? – Nie mam czasu – odpowiada, nie przychodzi również na konferencje, bo zwykle dyżuruje na probostwie. – Nauczyciele stoją za mną, choć to wyłącznie ich dobra wola, ale to w zdecydowanej większości ludzie wierzący, a poza tym, w naszym liceum panują partnerskie relacje w całym gronie pedagogicznym – ocenia sytuację ks. Grzegorz Kusze z katowickiego ogólniaka.

Uczestnictwo nauczycieli w zajęciach rekolekcyjnych w pomieszczeniach sakralnych jest całkowicie dobrowolne. Można ich prosić, ale według Karty Nauczyciela nie mają takiego obowiązku. Duchowni jednak w wielu przypadkach świadczą bezinteresowną pomoc w pracach szkolnych. To najsukuteczniej zjednuje pedagogów do akcji religijnych. – Jeśli współpraca katechetów i nauczycieli innych przedmiotów układa się dobrze na co dzień, także w czasie rekolekcji można liczyć na wzajemne wsparcie – potwierdzają zarówno dyrektorzy szkół, jak i proboszczowie.

Przez emocje do serca

Kościół katolicki w ciągu swoich dziejów wytworzył niemało sposobów głoszenia Dobrej Nowiny. Najbardziej znane są metody: ignacjańska, św. Jana Bosko, a z bardziej współczesnych – neo-

Nie jest prawdą, że uczniowie są obojętni na treści religijne

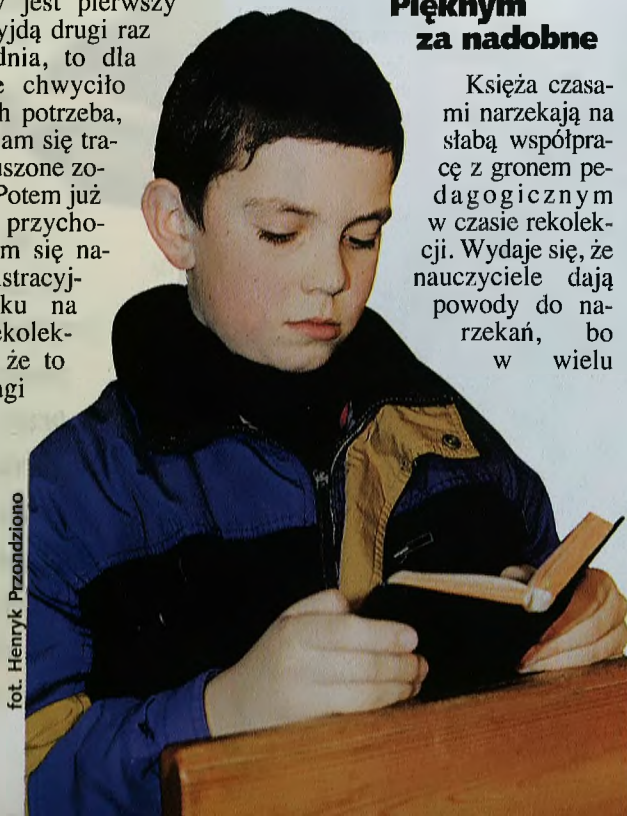


foto: Henryk Przędziono



fot. Aleksandra Kuś

Rekolekcje to czas, w którym odnajdujemy drogę powrotu do Chrystusa – Odkupiciela i Przyjaciela przychodzącego w Najświętszym Sakramencie

katechumenalna, Ruchu Święto-Życie, czy Odnowy w Duchu Świętym. Tradycja pozwala korzystać ze swego bogatego skarbcza, z odpowiednich ćwiczeń duchowych i metod komunikacji, w zależności od tego, czy adresatami przekazu wiary są ludzie już wierzący, czy jeszcze nie znający

– Od pewnego czasu niechętnie prowadzę rekolekcje dla młodzieży szkół średnich. To niesamowicie wypala, bo wymaga maksymalnego zaangażowania od prowadzącego, a o rezultaty trudno. Do młodych udaje się trafić głównie przez ich emocje, które w tym wieku są strasznie trud-

Dzisiejsza młodzież reprezentuje wrażliwość teledysku; trzeba do tego się przyzwyczaić i... dostosować przekaz.

Chrystusa, młodzi albo dojrzały. – Jeśli chcemy pozyskać młodzież, nie wystarczy dziś klasyczne głoszenie z ambon. Trzeba mozolnie szukać nowych form, najlepiej w arsenale młodzieżowych pasji – mówi o. Remigiusz Reclaw, jezuita, współtwórca Szkoły Kontakt z Bogiem. Podróżuje ze swoją grupą po całej Polsce. W Wielkim Poście głosi rekolekcje w szkołach Radomia. Dla rekolekcjonistów i animatorów spotkania religijne w szkołach stanowią najtrudniejszy egzamin skuteczności ich pracy i rozumienia potrzeb młodych.

ne do okiełznania. Tymczasem dogmat wiary czy zasada moralna to prawdy dynamiczne i skomplikowane – przyznaje dominikanin o. Jan Góra, któremu trudno zarzucić strach przed młodymi. Jego „Lednica” i „Jamna” znalazły stałe miejsce w krajobrazie życia religijnego polskiej młodzieży.

Stara formacja, nowa mentalność

Rekolekcje nie mogą być banalne. – Już nie wystarczy wyjść w koloratce na ambonkę. Książd, nie książd, nie może pleść przez

OPINIE



Ewa Wyszogrodzka,
nauczycielka
w Publicznym Gimnazjum w Warszawie

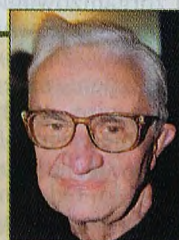
Od początku wprowadzenia katechezy do szkół uczestniczę w rekolekcjach szkolnych. Dla nauczyciela to przede wszystkim okazja do lepszego poznania swoich uczniów. Wspólna modlitwa bardzo zbliża i wzmacnia wzajemne zaufanie, a to jest nie do przecenienia w pracy wychowawczej. W domach wielu moich uczniów wiara nie odgrywa dużej roli, tym bardziej ważna jest postawa nauczyciela, który przez obecność na rekolekcjach może dać świadectwo szacunku dla wartości duchowych i może pokazać ich rolę w życiu człowieka. Młodzież jest bardzo wyczulona na autentyczność postaw dorosłych.

Sprawy poruszane na rekolekcjach szkolnych stają się często tematami godzin wychowawczych. Nie ukrywam, że poziom dyskusji jest na ogół pochodną osobowości rekolekcjonisty. Od jego wrażliwości, kultury, wiedzy i miłości do młodzieży zależy, czy rekolekcje będą udane, czy nie.



Honorata Gorgoń,
uczennica liceum
w Katowicach

W rekolekcjach poszukujemy przede wszystkim pewnego dystansu do świata, a potem odnalezienia się w tym świecie. Nie zawsze to się udaje. Jeśli rekolekcje sprowadzają się do wygłaszania przez kaznodzieję bardziej lub mniej zrozumiałych, przydługich nauk, trudno nawet się skupić, a co dopiero mówić o wyciągnięciu jakichś wniosków dla siebie. W naszej szkole rekolekcje przyjęły postać warsztatów. Spotkania w wielu kameralnych grupach, realizacja własnych zamierzeń i poznawanie Boga przez różne formy artystyczne, pozwoliły nam doświadczyć więcej. Ta forma zachęca do zastanowienia się, o co w życiu chodzi. O „sukcesie” takich rekolekcji zdecydowała umiejętność organizatorów – księdza, nauczycieli i zaproszonych animatorów – nakłonienia nas do wzięcia odpowiedzialności za współtworzenie tego wydarzenia wiele tygodni wcześniej. Mimo całkowitej dowolności, na spotkania rekolekcyjne przychodził prawie komplet uczniów.



Ks. prof. Janusz
Tarnowski, pedagog

To, co najistotniejsze, zawiera się w słowach św. Pawła: „Ja sięm, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost” (1Kor 3,6). Dlatego rekolekcje „nieudane” mogą być bardzo owocne. I odwrotnie. Na rekolekcjach powinny obowiązywać trzy zasady: realizm, dialog i chrystocentryzm.

Jeśli chcemy iść w ślady Jezusa, to jako rekolekcjonisci musimy zaskakiwać. Tylko w ten sposób pozeraczy telewizji i gier komputerowych uda się „w aniołów przerobić”.

Rekolekcjonista musi oprzeć się na wcześniejszych opiniach, czego młodzi oczekują, co ich boli, czego nie tolerują. Na rekolekcjach nie może nam wystarczać tłum. Musimy być dostępni dla grupki i pojedynczych osób. Tak działał Jezus. Rekolekcje nie kończą się zbiorowym apelem i rozesłaniem. Należy pozwolić zawiązać się grupce zainteresowanych.

Konieczne jest przyjęcie metody: od życia dziś do Ewangelii na jutro. Pokazujemy nie siebie, ale Jezusa jako Przyjaciela.



Prof. Wojciech
Świątkiewicz,
socjolog kultury
i religii

Katecheza prowadzona w szkole traktowana jest dziś jak jeszcze jeden przedmiot szkolny. Jej nauka skupia się na doktrynie, natomiast w znacznym stopniu została zredukowana sfera duchowa i oddziaływanie wychowawcze. W tym kontekście rekolekcje mają uzupełniać katechezę przez formację ducha. Przede wszystkim przez świadectwo! W obecnej panującym modelu katechezy rekolekcje szkolne spełniają cel, gdy stają się kształtowaniem osobowości. Praktyka pokazuje jednak, że zbyt często sprowadzają się one głównie do zachowań rytualnych, tzn. takich, które są zorientowane na środki, a „cel się ewakuował”. I nie pomoże tu żaden przymus ze strony szkoły czy parafii. Raczej szkodzi. Inny mankament rekolekcji prowadzonych tradycyjną metodą to wciąż niewypracowana formuła, którą określiłbym jako czas wolny uzupełniony o obecność w kościele. Dlatego młodzież ocenia szkolne rekolekcje dość krytycznie.

czterdzieści minut – mówi Sylwester, uczeń liceum w Starachowicach. Przesłanie kierowane do uczniów powinno dotyczyć ich rzeczywistych problemów, a nie tego, co wydaje się ważne prowadzącemu. – Trzeba więc młodych

stosować przekaz. – Dominikanin przyznaje, że gdy widzi, iż nie dociera do słuchaczy, zaczyna rekollekcje od nowa, nawet po kilku naukach. – Lepsza jedna sensowna godzina, niż całe rekollekcje trafiające gdzieś obok – twierdzi.

Młodzież potrafi słuchać i rozmawiać godzinami o sensie życia, o przyjaźni, samotności, miłości i cierpieniu, o seksie i o wszystkim, co ją dotyka we współczesnym świecie. Ale tylko wówczas, gdy czuje się poważnie traktowana, gdy rekollekcjoniści są autentyczni, gdy ksiądz okaże się „sensownym gościem”, który ciekawie mówi.

znać i czuć – przyznaje ks. Kusze. W swoim liceum postawił na rekollekcje-warsztaty. Przygotowują je uczniowie dla uczniów. Na kilka dni powstaje ponad trzydzieści grup tematycznych, w których można się wyżyć prowadząc „badania” na zasadniczy temat rekollekcji. Potem jest „Forum”, czyli dzień świadectw, medytacje, spowiedź i Eucharystia starannie przygotowana przez chętnych. – Postawiliśmy na samodzielność, trzeba było więc wykluczyć wszelkie odwołania do „obowiązku uczestnictwa” czy sprawdzania obecności. Okazało się, że młodzi nawet nie biorą pod uwagę tego, że mogliby nie przyjść na rekollekcje – opowiada.

– W chrześcijaństwie nie brakuje atrakcyjnych form. Ale większość decyzji, jak prowadzić rekollekcje, trzeba podejmować na bieżąco i obserwować reakcje uczestników – uważa o. Jan Góra. – Raz trzeba być jak czołg, kiedy indziej „strzelać” w serca śrutem. Niestety, z szybkim rozeznanie sytuacji księża mają trudności. To wynika z naszej formacji seminarystycznej, która jest ideowa, dostojna. Dzisiejsza młodzież tymczasem reprezentuje wrażliwość teledysku i nie pozostaje nic innego jak przyzwyczaić się do tego i... do-

Wiało nudą, nie chodziłem

To nieprawda, że uczniowie są obojętni na religijne treści. W czasie głębiej przeżytych rekollekcji ujawniają wewnętrzne tęsknoty. Czasem też rodzą się wtedy zaczątki życiowych powołań. Dzisiejszą ewangelizację musi cechować znajomość współczesnej kultury, popkultury, a nawet subkultur. – Nie chodziłem na rekollekcje. W tamtym roku katecheta zaproponował mi zorganizowanie rekollekcyjnej grupy rockowej, byłem tak zaskoczony, że zgodziłem się. Nie sądziłem, że ten „wapniak”, tak o nim wtedy myślałem, może mnie czymkolwiek zadziwić. Myślę, że coś we mnie wtedy pękło. Od tamtego czasu jakoś inaczej patrzę na Boga, na Kościół i na wszystko – wspomina Arek z Otmuchowa.

– Rekollekcje traktowałam jak czas wolny od nauki, okazję do nadgonienia spraw towarzyskich. A do kościoła przychodziłam odbębnić te dwie godziny. W tym roku rekollekcje w naszej szkole były inne. Wszystkie zajęcia dobrze zaplanowano. Na pewno pomogły mi zrozumieć, jak ważna jest Wiel-

kanoc. Z polotem prowadzone konferencje i spotkania w plenerze dały mi dużo do myślenia – przyznaje Karolina z tej samej klasy liceum.

– Regularnie uczęszczamy na rekollekcje, ale cała klasa się nudzi. W tym roku coś nas zaskoczyło. Ksiądz prowadził je wspólnie z grupą muzyków. Pociągnęli nas tak, że przez siedem godzin byłem w stanie śpiewać i tańczyć na chwałę Bożą. Kiedy wychodziliśmy z sali gimnastycznej, było mi smutno, że to już koniec – Seweryn, uczeń trzeciej klasy gimnazjum w Starachowicach jest zaskoczony swoją przemianą.

– Te rekollekcje przeżyłam jakoś bardziej, bo ksiądz mówił zyczajnie o tym, jak każdy z nas może przyjmować Jezusa w życiu, jak Jezus wyzwolił go z grzechu. Przekonał nas, że sam tego doświadczył – dodaje inna uczennica tego gimnazjum.

MAŁY GOŚCIEC

Pomoce rekollekcyjne

„Mały Gość Niedzielny”, od dwóch lat przygotowuje materiały pomocnicze, które urozmaicają nauki rekollekcyjne. „W ten sposób chcemy wyjść naprzeciw potrzebom rekollekcyjnistów oraz zainteresowaniu uczniów. Mamy świadomość, jak wiele inwencji wymagają rekollekcje w szkole podstawowej i gimnazjum” – mówi ks. Marek Gancarczyk, redaktor naczelny „Małego Gościa”. Redakcja proponuje nagrania i prezencja ilustrujące rekollekcje, a także obrazki na każdy ich dzień. Rok temu główną postacią był bł. Pier Giorgio Frassati. W tym roku tematem jest postać św. Brata Alberta. Nasza intuicja wynika z zachęty Ojca Świętego, aby kontemplować oblicze Jezusa Chrystusa, malowane przez Adama Chmielowskiego, który w czasie dziesięcioletniej pracy nad obrazem przechodził swoje nawrócenie. W „Małym Gościu Niedzielnym” pojawiły się już zadania związane z tym tematem. Czytelnicy mają doszukać się w Obliczu Chrystusa zatytułowanym „Ecce Homo” czegoś, czego nie widać na



pierwszy rzut oka. – Dzieci z wielkim zainteresowaniem przyglądają się Jezusowi na tym obrazie, może jeszcze nie kontemplują, ale to też dobra droga do spotkania z Jezusem – uważa ks. Marek Gancarczyk.

Pomoce rekollekcyjne są dostępne w redakcji „Małego Gościa” w Katowicach.

Ocena rekollekcji (na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród katechetów i rekollekcyjnistów):

Cechy pozytywne:

- * osobowość i niebanalna postawa rekollekcyjnisty
- * zwolnienie z zajęć szkolnych
- * wciągnięcie do organizacji nauczycieli i uczniów
- * możliwość twórczego uczestnictwa w grupach tematycznych

Cechy negatywne:

- * słaby poziom rekollekcyjnistów
- * sprowadzenie uczestników do „bycia widownią”
- * nuda w przekazie treści religijnych
- * niewłaściwy wybór miejsca

KOŚCIÓŁ I MY

Nadzieja jest nam

bardzo potrzebna

KS. ROMAN KEMPNY

”**W** imieniu Konferencji Episkopatu Polski wystosowałem zaproszenie do Jana Pawła II do złożenia w tym roku wizyty w Polsce”. Taką informację przekazał Prymas Polski kard. Józef Glemp. Dodał, że zaproszenie wysłał 20 lutego. „Przyjazd Anioła Pokoju, jakim jest Ojciec Święty, jest naszym utraconemu społeczeństwu bardzo potrzebny” – podkreślił Ksiądz Prymas.

Odczuwaliśmy wielokrotnie, co znaczą słowa, które Pan Jezus wypowiedział kiedyś do Piotra i Jego Następców: „Ja prosilem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdź swoich braci” (Łk 22,32). W tej misji Jan Paweł II jest niestrudzony. Wiadomość o zaproszeniu Ojca Świętego do Ojczyzny skłania do refleksji nad przebytą z Następcą św. Piotra drogą. Każda z dotychczasowych pielgrzymek była inna, ale na dany czas potrzebna.

Ku zwycięstwu nadziei

Streszczeniem pierwszej wizyty Jana Pawła II w Polsce w 1979 roku są słowa jego modlitwy, wypowiedzianej na ówczesnym placu Zwycięstwa w Warszawie: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!” Pielgrzymka ta okazała się wielkim tchnieniem Ducha, budzącym społeczeństwo polskie po kilkudziesięcioletnim letargu komunistycznego uspienia. Papież pomógł na nowo odkryć naszą godność i uwierzyć w możliwość zjednoczenia wokół Chrystusa i Kościoła.

Jakże to było ważne nieco później, gdy kolejna pielgrzymka (1983 r.) odbywała się w mrokach stanu wojennego. Jan Paweł II przybywał jako świadek nadziei ukazując głębszy, chrześcijański wymiar tej cnoty. W sytuacji kiedy niedawno jeszcze na ulicach polskich miast stały czołgi, Jan Paweł II wzywał: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21).

W czasie kolejnej pielgrzymki (1987 r.) Papież skierował apel do młodzieży o „własne Westerplatte”, czyli o wartości, których się broni do ostatka. A w słynnym kazaniu na gdańskiej Zaspie, ukazał znaczenie świadectwa „Solidarności” – nie tylko dla Polski, ale również dla Europy i świata. Stanowiło to preludium do tego, co niebawem miało się wydarzyć.

W wolnej Ojczyźnie

Pielgrzymka w 1991 roku była wizytą w wolnej już Ojczyźnie. Papież trafił niejako w epicentrum dyskusji o kształcie przyszłej Rzeczypospolitej – wielkiego

sporu o miejsce chrześcijaństwa w odbudowywanym państwie. Papież Polak starał się przestrzec swoich rodaków przed absolutyzacją pojęcia wolności. Wśród niezbywalnych praw człowieka, na jakich powinno opierać się życie społeczne, kilkakrotnie wymienił prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Niezwykły charakter miało światowe spotkanie młodzieży z Ojcem Świętym, jakie w sierpniu 1991 roku odbyło się na Jasnej Górze. Przybyło nań ponad milion młodych, w tym sto tysięcy zza wschodniej granicy.

Kolejnym etapem papieskiej katechezy (w roku 1995) dla Polski było ukazanie rodakom pilnej potrzeby kształtowania sumień jako podstawowego warunku życia w społeczeństwie pluralistycznym, w demokracji. „Czas próby polskich sumień trwa” – powiedział w Skoczowie.

Ku trzeciemu tysiącleciu

Pielgrzymka w 1997 r. była związana z 46. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym we Wrocławiu oraz z europejskimi obchodami tysiąclecia śmierci św. Wojciecha, w których uczestniczyli prezydenci siedmiu państw. „Nie będzie Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą Ducha” – stwierdził Ojciec Święty nad grobem św. Wojciecha w Gnieźnie. Przy okazji zauważył, że to właśnie „Kościół w Polsce może ofiarować jednoczącej się Europie swoje przywiązanie do wiary, swój na-

tchniony religijnością obyczaj, duszpasterski wysiłek biskupów i kapłanów, i zapewne wiele jeszcze innych wartości, dzięki którym Europa mogłaby stanowić organizm pulsujący nie tylko wysokim poziomem ekonomicznym, ale także głębią życia duchowego”. Przesłanie Następcy św. Piotra miało charakter wielkiego wołania o jedność chrześcijan u progu zbliżającego się nowego tysiąclecia.

Ostatnie pielgrzymowanie (1999 r.) było kontynuacją tej katechezy i dopełnieniem przygotowania do Wielkiego Jubileuszu. Wizyta ta była powszechnie odbierana jako wyjątkowy czas nowej ewangelizacji i rekolleksji wprowadzających Kościół w Wielki Jubileusz Roku 2000. Tym, którzy przekraczają próg trzeciego tysiąclecia, Papież przypominał: „Budujcie dom waszego życia osobistego i społecznego na skale! A skałą jest Chrystus żyjący w swoim Kościele”.

W szkole miłosierdzia

Zdaniem pasterzy Kościoła w Polsce, planowany przyjazd Ojca Świętego do Ojczyzny jest ściśle związany z konsekracją nowej świątyni w Krakowie Łagiewnikach i rozpoczęciem duszpasterskiego funkcjonowania centrum kultu Miłosierdzia Bożego. Trudno sobie wyobrazić, żeby Ojca Świętego, który jest już w podeszłym wieku, wiązać kolejną wielką pielgrzymką po Polsce. Kanonizacja s. Faustyny Kowalskiej w 2000 roku zwróciła uwagę całego świata na Łagiewniki. W nowym tysiącleciu Jan Paweł II prowadzi nas do szkoły Miłosierdzia Bożego, które sam nazwał „nowym imieniem miłości”. Tu mamy się uczyć nie tylko, jak głosić orędzie św. Faustyny, ale przede wszystkim, jak je wypełniać konkretnymi czynami. Istotą wizyty Jana Pawła II jest spotkanie Polaków z wielkim świadkiem wiary. Dla ludzi, którzy z nim się modlą, bodźcem do zadania sobie pytania: kim jest mój Bóg i kim ja jestem dla Boga? Owocem pielgrzymek jest – na krócej lub dłużej – przebudzenie moralne. Nadzieja jest nam bardzo potrzebna.

fot. Ryszard Rzepecki



III Niedziela Wielkiego Postu

Wprowadzenie do liturgii

W wielkopostnym czasie nawrócenia i przemiany wsłuchujemy się w rozmowę Pana Jezusa z Samarytanką. Modlitwą naszą jest wyznanie wiary i pragnienie: „Panie, Ty jesteś Zbawicielem świata, daj nam wody żywej, byśmy nie pragnęli”. Myślą wracamy do dnia naszego chrztu, gdy wyrzekliśmy się szatana i wszelkiego zła oraz wyznaliśmy wiarę w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Ta wiara gromadzi nas na niedzielnej Eucharystii.

Pierwsze czytanie

Woda wydobyta ze skały

Czytanie z Księgi Wyjścia

Synowie Izraela rozbili obóz w Refidim, ale lud pragnął tam wody i dlatego szemrał przeciw Mojżeszowi i mówił: „Czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?”. Mojżesz wołał wtedy do Pana i mówił: „Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienują mnie!”.

Pan odpowiedział Mojżeszowi: „Wyjdź przed lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę laskę, którą uderzyłeś Nil, i idź. Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie”.

Mojżesz uczynił tak na oczach starszyny izraelskiej.

I nazwał to miejsce Massa i Meriba, ponieważ tutaj kłócili się synowie izraelscy i wystawiali Pana na próbę, mówiąc: „Czy też Pan jest rzeczywiście w środku nas, czy nie?”.

Wj 17,3-7

Psalm responsoryjny

Refren: Kiedy Bóg mówi, nie gardź Jego słowem

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,
wznosmy okrzyki ku chwale Opoki naszego
zbawienia.

Stąpmy przed obliczem Jego z uwielbieniem,
radośnie śpiewajmy Mu pieśni.

Refren.

Przyjdźcie, uwielbiajmy Go padając na twarze,
zegnijmy kolana przed Panem, który nas
stworzył.

Albowiem On jest naszym Bogiem,
a my ludem Jego pastwiska i owcami
w Jego ręku.

Refren.

Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego:
„Niech nie twarzą wasze serca jak w Meriba,
jak na pustyni w dniu Massa,
gdzie Mnie kusili wasi ojcowie,
doświadczałem Mnie, choć widzieli moje
dzieła”.

Refren.

*Ps 95 (94), 1-2.6-7ab. 7c-9
(R.: por. 7c-8a)*

Drugie czytanie

*Miłość Boża rozlana jest w naszych sercach
przez Ducha Świętego*

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia:

Dostąpiwszy usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.

A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany. Chrystus bowiem umarł za nas jako za grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni. A nawet za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Rz 5,1-2.5-8

Śpiew przed Ewangelią

Aklamacja: Chwała Tobie, Słowo Boże.

Panie, Ty jesteś prawdziwie Zbawicielem świata, daj nam wody żywej, byśmy nie pragnęli.

Aklamacja: Chwała Tobie, Słowo Boże.

(Por. J 4,42.15)

Ewangelia (krótsza)

Rozmowa z Samarytanką o wodzie żywej

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które Jakub dał synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny.

Nadeszła tam kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: „Daj Mi pić”. Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupienia żywności.

Na to rzekła do Niego Samarytanką: „Jakżeż Ty będąc Żydem prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?”. Żydzi bowiem nie utrzymują stosunków z Samarytanami.

Jezus odpowiedział jej na to: „O, gdybyś знаła dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: »Daj Mi się napić«, prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej”.

Powiedziała do Niego kobieta: „Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie, i jego bydło?”.

W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: „Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”.

Rzekła do Niego kobieta: „Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. Widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga”.

Odpowiedział jej Jezus: „Wierz Mi, niewiasto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem, już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, i takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie”.

Rzekła do Niego kobieta: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko”.

Powiedział do niej Jezus: „Jestem Nim Ja, który z tobą mówię”.

Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: „Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata”.

J 4,5-15.19b-26.39a. 40-42



François Boucher, *Samarytanką*, XVIII w.

Pierwszeństwo łaski

Wszelkie nasze uczynki wyprzedza łaska Boża. Ona zawsze je poprzedza, nawet wtedy, gdy człowiek „wystawia Pana Boga na próbę”... Epizod drogi pustynnej, którą przechodził naród Wybrany (czyt. I) był nie tylko rodzajem buntu wobec Mojżesza, ale w głębszym sensie był on skierowany przeciwko Bogu samemu. I w tym wymiarze Izrael „powrócił” do „pierwszego upadku Adama”, który był nie tylko zewnętrznym nieposłuszeństwem wobec Boga, ale pragnieniem ułożenia sobie życia poza Nim i wbrew Niemu. Mojżesz woła w rozpaczy do Boga: „Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienują mnie!” (Wj 17,4). Bóg, mimo niewiary ze strony Izraela, przeprowadza konsekwentnie swój plan zbawienia i sprawia, że z twardej skały tryska źródło wody. To doświadczenie łaski Bożej, która działa zawsze dla zbawienia ludzi, stanie się dla świętego Pawła uzasadnieniem „nauki o usprawiedliwieniu”, które dokonuje się w Chrystusie i przez Chrystusa. Tylko Bóg mógł tak zadziałać, okazując nam swoją miłość przez to, że „Chrystus umarł za nas jako za grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni, pozostając w niewoli grzechów” (por. Rz 5,5–8). Ojciec Święty Jan Paweł II, wprowadzając nas w obszar tej tajemnicy, zaznaczy: „Tylko On (Bóg-Człowiek), który widzi Ojca i w pełni w Nim się raduje, rozumie do końca, co znaczy sprzeciwić się Jego miłości przez grzech. Jego Męka jest przede wszystkim straszliwą udręką duchową, dotkliwszą nawet niż cierpienie cielesne” (*Novo Millennio Ineunte*, 26). A przecież to dopiero dzięki Jego śmierci staliśmy się na powrót dziećmi Bożymi. On, który nie znał grzechu, ze

względu na nas, przyjął wszystkie jego konsekwencje, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą (por. 2 Kor 5,21). Pierwszeństwo łaski – inicjatywa Boga – ujawnia się już w prośbie Syna Człowieczego: „Daj Mi pić” (J 4,10). Następnie Jezus ofiarowuje perspektywę „wody żywej” – łaskę życia wiecznego, której Samarytanka nie jest w stanie pojąć. I dopiero trzecia łaska dociera do jej „zamkniętego serca”, kiedy Chrystus, korzystając ze swej wszechwiedzy Bożej, wyjawia jej prawdę o niej samej. Wówczas Samarytanka otworzy się na słowo Jezusa, jako Proroka, który poprowadzi ją dalej – wskazując na siebie jako Mesjasza zwanego Chrystusem.

Te dwa zbawcze działania: obdarzający łaską Bóg i otwierający się na dar wiary człowiek – przenikają się w każdym sakramencie. Tak działa się w tajemnicy sakramentu chrztu świętego, który jest „tęczą Boga” ocalającą człowieka grzesznego i obietnicą uczestnictwa w Jego wiecznym życiu. Tak dzieje się w spotkaniu z Jezusem „znającym serce – wewnątrz człowieka” i udzielającym łaski przebaczenia grzechów w sakramencie pojednania. I tak dzieje się zawsze w tajemnicy Eucharystii, która jest „źródłem wody wytryskującym ku życiu wiecznemu”, gdzie sam Chrystus nas obmywa, karmi i poi. W zakończeniu naszego zamyślenia powróćmy jeszcze raz do tekstu papieskiego: „Nie ulegajmy więc naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wszelkie problemy naszej epoki. Nie zbawia nas żadna formuła, ale konkretna Osoba – Jezus Chrystus i pewność, jaką On nas napełnia: »Ja Jestem z wami!«” (NMI, nr 29).

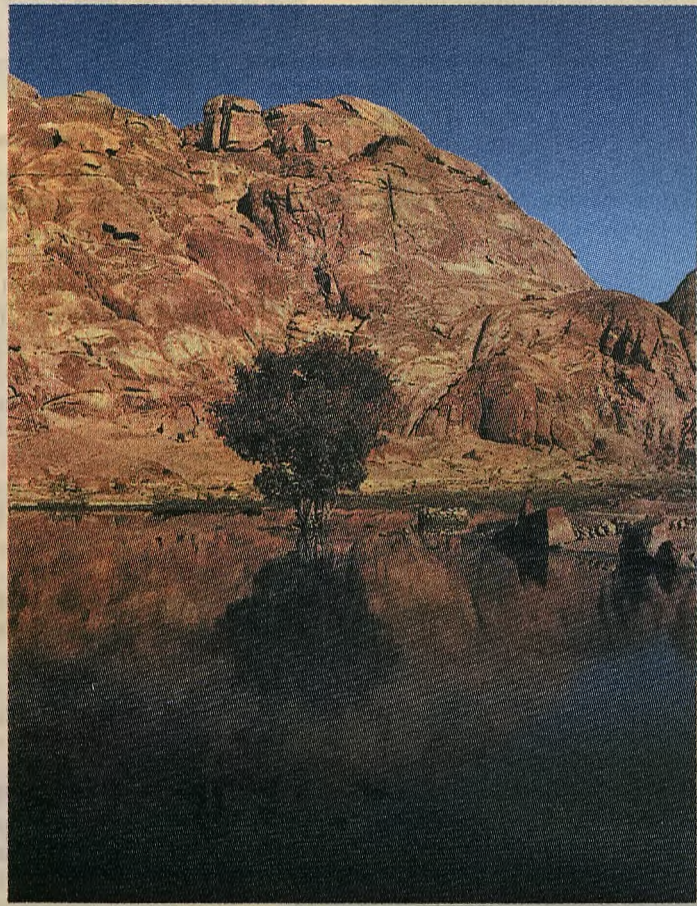
KS. WAŁAW DEPO

Studnia, przy której Jezus rozmawiał z Samarytanką



fol. ARC

Śladami Biblii



fol. Stanisław Markowski

Oaza z jeziorem przy zejściu z Góry Mojżesza

HOREB

hebr.: *suchy, samotny*. Nazwa góry, przy której został powołany Mojżesz (Wj 3, 1) i Bóg ukazał się Eliaszowi (1 Krl 19,8–14). Utożsamia się ją zazwyczaj z górą Synaj lub uważa za nazwę pasma górskiego, którego szczytem jest Synaj.

SAMARIA

Stolica Państwa Północnego, założona przez Omriego około roku 880 przed Chrystusem (1 Krl 16,24). Król Achab, panujący w Samarii przez 22 lata, zbudował w mieście świątynię i ołtarz bożkowi filistyńskiemu Baalowi (1 Krl 16,29.32). Nazwą „Samaria” zaczęto określać także otaczającą stolicę krainę, leżącą między Judeą a Galileją. W roku 721 Asyryjczycy zdobyli Samarię i uprowadziwszy miejscową ludność do niewoli, osiedlili w Samarii ludność różnych ras i wierzeń. Ze zmieszania się resztek miejscowej ludności z przybyszami powstałi Samarytanie, uważani przez Żydów za nieczystych. Samarytanie, niedopuszczeni do odbudowy świątyni jerozolimskiej po powrocie Judejczyków z niewoli babilońskiej (Ez 4,3), zbudowali własną świątynię na górze Garizim, co pogłębiło rozłam między nimi i Judejczykami, który trwał za czasów Pana Jezusa. Nienawiść dzieliła oba kraje (J 4,9). Samarytanie odmawiali gościny pielgrzymom zdążającym do Jerozolimy (Łk 9,53). Judejczycy nazywali Samarytaninem człowieka, któremu chcieli ubliżyć (J 8,48). Pan Jezus nie podzielał ich stanowiska. Rozmawiał z Samarytanką i Samarytanami (J 4,7–26.39–42). W przypowieściach przedstawił dobrych Samarytan: miłosiernego i wdzięcznych (Łk 10,30–37; 17,11–19). Opowiedział się jednak za kultem w Jerozolimie (J 4,22) i z misji galilejskiej wyłączył miasta samarytańskie (Mt 10,5). Apostołowie głosili Ewangelię również w Samarii (Dz 8,25).

Kalendarz Liturgiczny

4 III

Poniedziałek – święto św. Kazimierza (W Liturgii Godzin III tydz. psalterza)
Czyt.: Syr 51,13–20 albo Flp 3,8–14;
Ps 16; Łk 12,35–40.

Św. Kazimierz (1458–1484), królewicz według jego wychowawcy Jana Długosza „był młodzieńcem szlachetnym, rzadkich zdolności, godnego pamięci rozumu”. Nowe *Martyrologium Romanum* podkreśla, że był człowiekiem wielkiej wiary, czystości i pokuty oraz że cechowały go szczodroliwość wobec ubogich, głębokie nabożeństwo do Eucharystii i Najświętszej Maryi Panny.

Św. Kazimierz życiem swym dał komentarz do słów Jezusa: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie”.



Kazimierz, królewicz polski

5 III

Wtorek – dzień powszedni
Czyt.: Dn 3,25.34–43; Ps 25;
Mt 18,21–35.

Nauczyciel z Nazaretu przekazał uczniom prawdę o Bogu bogatym w miłosierdzie i nakazał przebaczać winowajcom 77 razy, czyli zawsze. Przez przebaczenie chrześcijanie stają się ludźmi wprowadzającymi pokój. Za św. Franciszkiem z Asyżu powtarzamy słowa modlitwy: „O Panie, uczynź z nas narzędzia Twego pokoju, abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść; wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda”.

6 III

Środa – dzień powszedni
Czyt.: Pwt 4,1.5–9; Ps 147; Mt 5,17–19.

Pan Bóg dał ludziom przykazania będące drogowskazami do zjednoczenia z Nim. Nie wystarczy je znać, trzeba je wiernie zachowywać. Słowo Boże raz po raz wzywa do ich zachowania. Chrystus Pan oczekuje od swych uczniów jeszcze czegoś więcej – uczenia innych zachowania przykazań. Boski Nauczyciel podkreśla, że „kto je wypeł-

nia i uczy wypełniać, ten będzie wielkim w królestwie niebieskim”.

7 III

Czwartek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Perpetuy i Felicyty, męczennicy

Czyt.: Jr 7,23–28; Ps 95; Łk 11,14–23.

Nasz Zbawiciel wskazywał, że palcem Bożym wyrzuca złe duchy. Wprowadzenie do księgi egzorcyzmów poucza m.in.: „Pan Jezus za dni swego życia na ziemi zwyciężył pokusy na pustyni (por. Mt 4,1–11; Mk 1,12–13; Łk 4,1–13), własną powagą wypędzał szatana i inne złe duchy, nakazując im uległość swojej Boskiej woli (por. Mt 12,27–29; Łk 11; 19–20). Dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich dręczonych przez diabła (por. Dz 10,38), okazał swe zbawcze dzieło, polegające na uwolnieniu człowieka z grzechu i jego następstw oraz z mocy tego, który jest pierwszym sprawcą grzechu, zabójcą od początku i ojcem kłamstwa (por. J 8,44)” (p. 4).

8 III

Piątek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Jana Bożego, zakonnika

Czyt.: Oz 14,2–10; Ps 81; Mk 12,28b–34.

Ewangelia przypomina dziś najważniejsze przykazanie: miłość Boga nade wszystko i miłość bliźniego jak siebie samego. Dokument II Polskiego Synodu Plenarnego *Posługa charytatywna Kościoła* uczy m.in.: „Ojciec Święty Paweł VI w czasie przemówienia na otwarciu II Sesji Soboru Watykańskiego II przypomniał: »Winniśmy dążyć do utworzenia Kościoła miłości (*Ecclesia caritatis*), jeśli chcemy, by Kościół był zdolny do dogłębnej odnowy samego siebie i do odnowy świata«” (p. 2).

O tworzenie Kościoła miłości i odnowę świata wokół siebie troszczył się św. Jan Boży (1495–1550), opiekun biednych i chorych, zwany „Żebrakiem z Granady”.

9 III

Sobota – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Franciszki Rzymskiej, zakonnicy

Czyt.: Oz 6,1–6; Ps 51; Łk 18,9–14.

Jezusowa przypowieść o faryzeuszu i celniku uczy o naturze modlitwy i o związku człowieka z Bogiem. Faryzeusz chwalił się i wywyższał nad innych. Celnik stał przed Bogiem w duchu pokory i sercem skruszonym, błagając o miłosierdzie. Jego modlitwa została wysłuchana i został usprawiedliwiony.

10 III

Niedziela – IV Wielkiego Postu

Czyt.: 1 Sm 16,1b.6–7.10–13a; Ps 23; Ef 5,8–14; J 9,1–41.

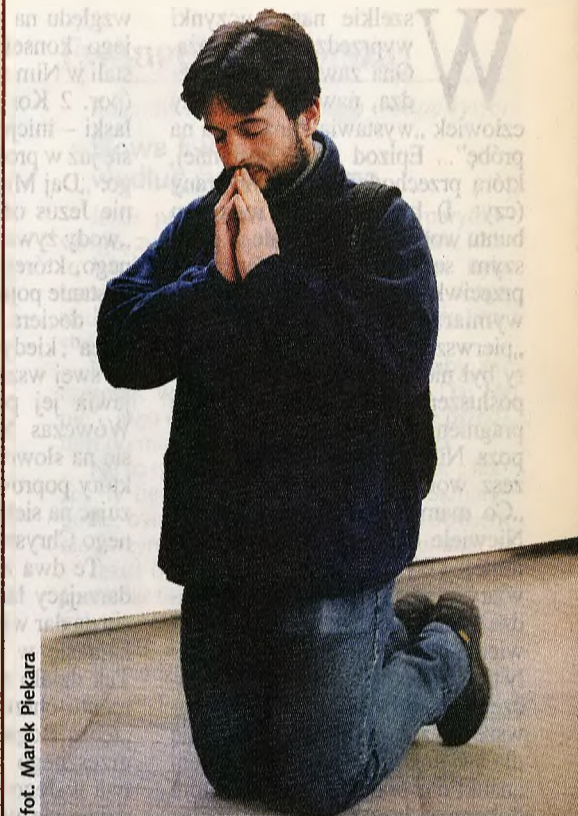


foto. Marek Piekara

Modlitwa wiernych

Bóg ukazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas na krzyżu, gdyśmy byli grzesznikami. Wdzięczni za Jego miłość ośmielamy się prosić:

1. *O jedność chrześcijan, aby przewyciężyli podziaty i wspólnie oddawali cześć Bogu w Duchu i prawdzie.*

2. *O łaskę pojednania dla grzeszników, aby w sakramencie pokuty spotkali się z przebaczącym Zbawicielem.*

3. *O mocne postanowienie poprawy dla odprawiających rekolekcje, aby mądrze umieli wykorzystać dany im czas nawrócenia.*

4. *O wytrwałość dla spowiedników i kaznodziejów, aby z mocą i wiarą wskazywali drogi przykazań Bożych.*

5. *O wiekuiste szczęście dla wszystkich naszych bliskich zmarłych, aby mogli oglądać Boga w Jego chwale.*

6. *O dar zrozumienia dla nas samych, abyśmy nie dzielili ludzi według ich narodowości, wyznania i pochodzenia, lecz wszystkich jednako szanowali.*

Panie, Ty obdarzyłeś Samarytankę o wiele większymi darami, niż mogła się spodziewać, wysłuchaj nas w swojej łaskawości i obdarz swoją łaską. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

TAKA JEST WIARA KOŚCIOŁA

Jezus Chrystus – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek

Bóg „zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu” (1 J 4,9). Wiara chrześcijańska opiera się na tym podstawowym przekonaniu, które wielokrotnie zostało potwierdzone w Nowym Testamencie. To przekonanie zostaje uzupełnione i potwierdzone drugim, które stanowi jakby jego przeciwny „biegun”: Syn stał się ciałem, czyli prawdziwym człowiekiem. Św. Jan przekazuje ważne pouczenie, że ten, kto „uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga” (1 J 4,2). Od początku wiara chrześcijańska opiera się na tych dwóch przekonaniach, konsekwentnie walcząc z tendencjami nastawionymi na zakwestionowanie prawdziwego wcielenia Syna Bożego, pozwalającego na to, by móc mówić o prawdziwym Bóstwie Jezusa z Nazaretu.

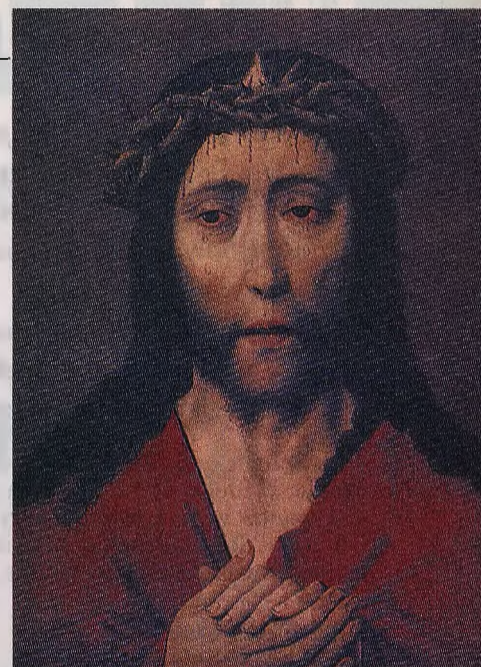
Szczególnym momentem tej obrony stał się Sobór Chalcedoński z 451 r., który wyraził te przekonania w precyzyjnej formule, która wprawdzie może wydawać się trochę abstrakcyjna, ale pozostaje nieusuwalnym fundamentem wiary

chrześcijańskiej: „Idąc za świętymi Ojcami, uczymy jednogłośnie wyznawać, że jest jeden i ten sam Syn, nasz Pan Jezus Chrystus, doskonały w Bóstwie i doskonały w człowieczeństwie, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, złożony z duszy rozumnej i z ciała, współistotny Ojcu co do Bóstwa, współistotny nam co do człowieczeństwa (we wszystkim... z wyjątkiem grzechu). Przed wiekami zrodzony z Ojca jako Bóg, w ostatnich czasach narodził się dla nas i dla naszego zbawienia jako człowiek z Maryi Dziewicy, Bożej Rodzicielki. Jeden i ten sam Chrystus Pan, Syn Jednorodzony, ma być uznany w dwóch naturach bez pomieszania, bez zmiany, bez podziału i bez rozłączenia. Nigdy nie została usunięta różnica natur przez ich zjednoczenie, lecz właściwości każdej z nich są zachowane i zjednoczone w jednej osobie i jednej hipostazie”.

Stwierdzenia te mają niezwykle wprost znaczenie dla właściwego spojrzenia na Jezusa i Jego życie oraz dla odkrycia Jego znaczenia dla nas. Wynika z nich przede wszystkim, że to, co On mówi, czy-

ni i przeżywa jest równocześnie Boskie i ludzkie. Sobór Watykański II następująco podkreślił ten fakt: „Syn Boży... ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myśleniem, ludzką działaniem, ludzkim sercem kochał”. Podstawą do takich stwierdzeń jest Ewangelia, gdzie czytamy, że Jezus wzrastał „w mądrości, latach i łasce” (Łk 2,52), ucząc się tego, co ludzkie.

Gdy patrzemy na Jezusa Chrystusa, dostrzegamy, jak z Jego słów i czynów wyłania się Jego wszechstronna nadzwyczajność. Naucza nie tak jak uczeni w Piśmie. Dokonuje cudownych czynów i znaków, które można wyjaśnić tylko tym, że posiada Boską moc. To dzięki niej może uzdrowić, panować nad zjawiskami natury, rozmnażać chleb, a zwłaszcza odpuszczać grzechy. Posiada szczególną wiedzę, która przekracza ludzkie zdolności poznawcze, dzięki której zna ludzkie myśli i swoje przeznaczenie (trzykrotnie zapowiadał swoją mękę i zmartwychwstanie). Przede wszystkim jednak był świadomy, że łączy Go szczególna i jedyna więź z Bo-



Dirk Bouts – Chrystus w koronie cierniowej, połowa XV w.

giem, którą wyrażał, zwracając się do Boga: „Abba – Ojcze”. To określenie wskazuje, że więź między Synem i Ojcem wynika z udziału w tej samej Boskości.

Jezus jest nie tylko prawdziwym człowiekiem, ale także „prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem”. Prawdziwe człowieczeństwo Jezusa jest więc jakby narzędziem, zwierciadłem i ikoną Jego Boskości.

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Bóg wychowawca

„*Paidagogos*” z jęz. greckiego oznacza tego, który prowadzi dziecko, młodego człowieka.

Początkowo był nim niewolnik, potem człowiek specjalnie do tego przygotowany.

Dokąd prowadził i jak to robił?

Paidagogos prowadził młodego człowieka do szkoły, towarzyszył mu w zajęciach domowych, w zabawach, w podrózach, po prostu przy nim był. *Paidagogos* był towarzyszem życia młodego człowieka. Znal go i w wielu przypadkach go kochał. *Paidagogos* służył owemu młodemu człowiekowi. Zaryzykowałbym określenie, że żył dla niego.

W różnych okresach życia człowieka ważne są dla niego różne osoby. Rodzice, nauczyciele, kole-dzy, poznany chłopak, dziewczyna. Kształtuje go również to, czego słucha, co ogląda, czyta. Wiele z tych wartości i osób po jakimś

czasie przemijają, zastępują je inne wartości i osoby.

Tych, którzy dziś chcą prowadzić człowieka, jest bardzo wielu. Chętnie posługują się chwytliwymi hasłami typu: jesteście wolni, nie musicie nic od siebie wymagać, nikomu nie jesteście nic winni (nawet rodzicom), popróbujcie „świata”. W pewnym momencie ludzie „nasiąknięci” podobnymi hasłami widzą, że bez niektórych dóbr już nie umieją żyć. To znak, że stali się niewolnikami; kogoś lub czegoś. Można być niewolnikiem mody, zespołu muzycznego, sportowego, alkoholu, papierosów itd. Oczywiście tacy ludzie nie różnią się od innych – wielu uważa, że wtedy jest się właśnie w porządku. Duża część ludzi obawia się, żeby tylko nie być innym, bo być innym – to znaczy być gorszym.

Wielu z tych, którzy kształtowali innych, mówili, jak żyć, dziś przeprasza za wyrządzone zło, zdeprawowane sumienia, zniszczone nadzieje.

Dokąd prowadzi Bóg – *Paidagogos* człowieka?

Jest to jedno z najistotniejszych pytań, jakie trzeba sobie w życiu postawić. Żeby to pytanie Jemu postawić, trzeba Mu wierzyć. Bo On nie musiał nigdy nikogo przeproszać i niczego odwoływać. Bo sam kiedyś powiedział, że jest drogą, prawdą i życiem. Bo On ciągle ma atrakcyjną propozycję dla człowieka, jak żyć, i tego, co mu proponuje nie można z niczym porównać. Bo to, co mówił, potwierdził swoim życiem, a jakby i tego było mało – oddał swoje życie za to, co mówił. Kto zrobił dla ciebie więcej?

Bóg podpowiada człowiekowi, jak żyć, żeby być człowiekiem! Dziś łatwo przychodzi człowiekowi się odczłowieczyć, zapomnieć, kim jest.

Bóg, wiara są propozycjami na całe życie. Są takie okresy, kiedy wydaje się, że nic nie znaczą. Ale to nieprawda. Bóg zawsze coś znaczący w życiu człowieka. Im więcej

znaczy, tym jest bliższy, znany i rozumiany. Żyć według Jezusa – to znaczy żyć według zasad i wartości. To znaczy żyć dobrze, budować swoje życie na miłości, czynić innych szczęśliwymi. Iść po ziemi, takiej, jaka ona jest – tu i teraz – ku niebu.

Zadaję sobie pytanie, dlaczego tak wielu próbuje udowodnić, że są zli? Ilu młodych ludzi wstydy się miłości, wstydy się przyznać, że żyją w czystości, że szanują swoich rodziców, że chodzą do kościoła, korzystają z sakramentów. Może dlatego, że – jak nigdy dotąd – dziwny i niezrozumiały jest ten świat.

Lekarstwem na dziwność i niezrozumiałość świata jest Jezus: troskliwy, mający czas, dobry Pedagog. Nie składa tanich obietnic. Nie pokazuje łatwych dróg i rozwiązań, a mimo to wielu za Nim idzie, wierzy Jego słowom. Może nadszedł czas, żeby za Nim pójść. Tak normalnie, po prostu, od zaraz.

KS. ZDZISŁAW BRZEZINKA

Modlitwa, kontemplacja... i trzecie tysiąclecie

Trochę się obawiam, że już po przeczytaniu tytułu nasze rozważanie może stracić wielu czytelników. Gdzieś głęboko w nas tkwi bowiem przekonanie, że modlitwa kontemplacyjna, więź z Jezusem – to tematy nie dla „szaraczków”, ale dla „duchowych smakoszy”.

A przecież chodzi o życiowe doświadczenie każdego chrześcijanina, które nie jest czymś wyjątkowym i »prywatnym«. Od tego doświadczenia będzie zależało »tętno« życia Kościoła i świata.

Zbawi nas Osoba

Na pytanie „Co mamy zrobić?”, jakim kierować się programem w aktualnej sytuacji Kościoła i świata, w jednym z najtrudniejszych momentów w całej historii, odpowiada Papież w liście „Novo millennio ineunte”: „Zadajemy to pytanie pełni ufności i optymizmu, chociaż nie lekceważymy trudności. Nie ulegamy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wielkie problemy naszej epoki. Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napeł-

nia: *Ja jestem z wami!* Nie trzeba zatem wyszukiwać »nowego programu«. Program już istnieje: ten sam, co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on w istocie rzeczy skupiony wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć z Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię...» (NMI, 29).

Strategiczny temat

Dotykamy więc tematu „strategicznego” dla życia Kościoła i świata. Musimy przyznać, że wciąż pokutuje w nas dychozomia między życiem i działaniem głęboko zakorzenionym w codziennej historii a modlitwą i kontemplacją, które wydają się należeć do porządku wartości innego świata. Modlitwa i kontemplacja dla wielu wierzących są prawdziwą abstrakcją, doświadczeniem „nie z tej ziemi”. Musimy być świadomi, że w naszej polskiej rzeczywistości Kościół i jego wierni noszą w sobie ranę, która jeszcze długo będzie się goiła. Jest to rana rozdarcia i rozdziału: życia „kościelnego” od życia społeczno-państwowego, życia duchowego od życia materialnego, życia religijnego od tzw. życia prywatnego, modlitwy od pracy, aktywności od duchowości. Jest to rozdzwięk bardzo niebezpieczny dla życia chrześcijańskiego; jest rodzajem schi-

zofrenii, mogącej powodować rozbitcie i dwuznaczność na różnych poziomach życia.

Ukryte światło

Odnowa Kościoła i przemiana świata albo rozpoczynają się od zażyłej więzi z Osobą Jezusa Chrystusa, albo w ogóle się nie rozpoczynają. Chrześcijanin trzeciego tysiąclecia ma być człowiekiem modlitwy i kontemplacji. Jedynie wtedy, gdy sam będzie kontemplował Chrystusa, będzie czynił Go obecnym w swojej historii i historii świata. Świat nie ukocha Chrystusa, jeśli my sami nie będziemy żyli w zażyłej z Nim więzi, jeśli w nas samych nie spotka doświadczenia kontemplacji Mistrza: „Nasze świadectwo byłoby jednak niedopuszczalnie ubogie, gdybyśmy my sami jako pierwsi nie byli tymi, którzy kontemplują oblicze Chrystusa” (NMI, 16). Jeśli oddziaływanie Kościoła w jego konkretnej rzeczywistości staje się ubogie, niewystarczające, należy pytać, jakie żyje w nim doświadczenie modlitwy i kontemplacji. „Miasto, w którym ludzie umierają z głodu, jest niehumanitarne; lecz niehumanitarne jest również to miasto, w którym nie jest obecna modlitwa jako ukryte światło” (Jean Daniélou).

KS. KRZYSZTOF WONS SDS

WIELKOPOSTNE SPOTKANIA Z JEZUSEM (3)

Pokusa: Pan ocala upadłych na duchu

*Święty modli się swoją nadzieją, grzesznik swoim grzechem.
(Paul Claudel)*

Największą tragedią człowieka jest grzech. Do grzechu drogę wskazuje pokusa, a źródłem pokusy jest szatan. Dlaczego jednak szatan kusi człowieka? Ponieważ nienawidzi go i robi wszystko, by nie dopuścić do tego, by spotkał się z Bogiem. Szatan zazdrości człowiekowi najbardziej tego, że ten może się nawrócić, że ma szansę, którą w każdej chwili może wykorzystać, a on sam skazał się na beznadziejność. Człowiek może się zmienić, szatan – nie.

W Jezusie Chrystusie człowiek odkrywa i poznaje swoją największą nadzieję: moc na przezwyciężenie pokusy i światło potrzebne do rozeznania, jak ma postąpić i co wybrać. Dokonuje się to przede wszystkim na modlitwie, stąd najbardziej podstępne i „niewinne” pokusy dotyczą modlitwy: odkładanie „na potem”, skracanie pod byle pretekstem, naiwne przekonanie, że „kiedyś to nadgonię”.

A jest tak: jeśli się nie modlę, „Pan mnie nie usłyszy”, bo

Pan słyszy wołających o pomoc i ratuje ich od wszelkiej udręki.

Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu, ocala upadłych na duchu (Ps 34,18n).

Jezus był kuszony na pustyni, pokusa nie ominęła Go również w Ogrójcu; pokusa, by postąpić tylko po ludzku. Zwyciężył ją modlitwą – rozmową z Bogiem, wiernością woli Ojca.

Pisze o. Anzelm Grün OSB: „W modlitwie mamy przynieść Bogu nasze ułomności, naszą tęsknotę, nasze niezadowolenie z siebie i z życia. Mamy oddać Bogu nasz grzech, nasze ciemne strony. Modlitwa uwalnia tylko wtedy, gdy pozwalam Bogu wejrzeć w najskrytsze miejsca, w to, co tłumione, wyłączone z życia, w mordercze skłonności mojej duszy oraz potrzeby i życzenia... W modlitwie mogę wypowiedzieć mój strach i moje zwątpienie. Mogę Bogu pokazać wszystkie nastroje i uczucia, których sam nie potrafię sobie wytłumaczyć. Mogę odsłonić to, co stłumiłem, czego nie chciałem w sobie zauważyć, gdyż podważało mój idealny obraz siebie samego, który nieświadomie mam przed oczyma. Przed Bogiem mam wszystko odkryć, nie usprawiedliwiając tego i w ogóle nie oceniając. (...) Modlić

się zatem, znaczy otworzyć wszystkie pokoje mojego ciała i duszy, mojej świadomości i nieświadomości, i pozwolić Bogu tam wejść, aby oświetlił cały dom mojego życia i w nim zamieszkał”.

Na modlitwie mogę więc oddać Bogu całą moją słabość i cały mój smutek. Mogę – i powinienem – oddać Mu także moją pokusę. Męka i modlitwa Jezusa w Ogrójcu była i za nas, abyśmy przeciwstawili się pokusie i wytrwali przy Bogu. W chwili pokusy ucieczka do Boga jest największym zwycięstwem. Nie upadajmy na duchu!

Pokusa czyha na człowieka i na początku, i na końcu drogi, ale często zwyciężenie przychodzi w połowie. Nie widać początku, nie widać końca. Jak długo jeszcze, Panie? Dlaczego zwlekasz z pomocą? Wtedy pojawia się pokusa aktywizmu, żeby działać samemu, po swojemu. W połowie Wielkiego Postu warto zadać sobie pytanie, jak wygląda moja wierność danemu słowu, wierność moim wielkopostnym postanowieniom, moja wytrwałość i cierpliwość.

KS. TADEUSZ CZAKAŃSKI

BYLIŚMY PRZY TYM

JAK POMÓC DZIEWCZYNOM Z POPEGEEROWSKICH WIOSEK ZNALEŹĆ PRACĘ I URZĄDZIĆ SIĘ?

Jadę do pracy, *mamo!*

TOMASZ GOŁĄB

Edyta pochodzi z Wągników k. Górowa Iławckiego. Wioska, jakich wiele w tej okolicy. W trzech blokach mieszka w sumie pięćdziesiąt rodzin. Tylko w co trzeciej ktoś pracuje. Nigdy obydwójce.

– Po upadku PGR-u nikt się nami nie interesuje. Zostało nam bezrobocie i wędrówka do Górowa po kawałek chleba. Tylko dlatego, że zakład jeszcze nie rozkradziony, jest nadzieja, że znajdzie się kupiec i w oborach znowu będzie 200 sztuk bydła. I znowu będzie praca – marzy sołtys,

Mariusz Stochniałek. – Niech pan pozdrowi Edytę. I niech trzyma się tej Warszawy, bo tu nie ma po co wracać – rzuca na odchodne.

Edyta Winiarczyk ma sześcioro rodzeństwa. W domu się nie przelewało, ale piątka starszych już się usamodzielniała. Została ona i młodsza siostra. Mama załamywała już ręce: Boże, co ty teraz, dzieciaku, będziesz robiła?

– Są wioski, w których faktyczne bezrobocie sięga 90 proc., a nawet takie, w których stałej pracy nie posiada nikt z mieszkańców – informuje Tomasz Orliński z olsztyńskiego oddziału Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Justyna Kępa
pracuje w barze sałatkowym

Kasia Bieniek jest za to najstarsza z rodzeństwa. Cała rodzina w Gościszewie k. Malborka trzyma teraz za nią kciuki.

– Młodsza siostra zrobiła błąd: poszła do ogólniaka. Przecież po tym to tylko na studia. Na szczęście kolejna jest w ekonomiku. Młodszy, Patryk, ma jeszcze sporo czasu. Zanim skończy podstawówkę, może się coś zmienić. Podobnie najmłodsza, jeszcze w przedszkolu. Ale jak tylko się tu urzędzę, ściągnę ich wszystkich, po kolei – zarzeka się Kasia. Kiedyś wróci także myślami do wymarzonej farmacji. Może uda się odłożyć na studia...

Edyta Winiarczyk i Joanna Osik także kończyły liceum ekonomiczne. Dla rodziców tych dziewcząt dostatek skończył się wraz z upadkiem PGR-ów. Dla Joanny, Edyty i setek innych dwudziestolatek z tamtych rejonów dostatek nie było nigdy. Teraz ma się to zmienić.

Uśmiechnął się los

Nic nie wyróżnia ich spośród rówieśnic z Warszawy. Tak samo ubrane, uczesane, większość nosi przy sobie komórki. Też znają języki, obsługa komputera nie sprawia im najmniejszych problemów. Czemu więc nie znalazły pracy u siebie?

– U nas pracy po prostu nie ma. Próżno szukać. Chyba, że ma się „plecy”: wujka, ciotkę, znajomego... Bez koneksji nawet nie ma co wychodzić z domu. Szczęście to przynajmniej pracować na czarno – przekonuje Edyta Winiarczyk, jedna z czterdziestu dziewcząt, do których uśmiechnął się los.

Zamieszkały w bursie domu „Gaya”, remontowanego przez Caritas przez ostatnie ćwierć wieku. Na jesieni nowoczesne pomieszczenia kompleksu charytatywnego „Res Sacra Miser” oddano na potrzeby





**Justynie
zostały dwa tygodnie
na znalezienie pracy
– liczy, że się jej poszczęści**

► Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego i Hospicjum. Podziemną kondygnację można było przystosować dzięki pieniądзом z Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Jej prezes, Adam Tański, nie zastanawiał się nawet minuty, gdy ks. Mirosław Jaworski, dyrektor warszawskiej Caritas, zaproponował, by instytucje wspólnie pomagały znaleźć pracę i urządzić się w Warszawie dziewczynom z popegeerskich wiosek. Do pilotażowego programu aktywizacji zawodowej dziewcząt z tere-

**Doradca zawodowy
podpowie, jak skutecznie
rozmawiać z pracodawcą**

nów o strukturalnym bezrobociu przyjęto 40 osób.

– Od 1 grudnia przez pół roku mają prawo korzystać z mieszkania, wyżywienia i porad specjalistów na terenie bursy. Następnie wspieramy dziewczęta w poszukiwaniu mieszkania i usamodzielnieniu się – mówi s. Ewa Ranachowska, urszulanka szara. Zanim została kierownikiem bursy, przez wiele lat pracowała w domu dziecka i z młodzieżą akademicką.

Tyle biur i biureczek

Edyta pokazuje mi gruby skoroszyt, zapisany telefonami i adresami potencjalnych pracodawców. Ponad 120 złożonych aplikacji... Ale pracę znalazła dopiero wtedy, gdy rozpoczęła „wędrówkę” od biura do biura i od sklepu do sklepu. W witrynie „Kuchnia Clowner”, największego i najdroższego sklepu z zabawkami w centrum handlowym Klif, znalazła kartkę: „Potrzebny sprzedawca”. Teraz ma swój dział i będzie ją stać, żeby do domu zawieźć prezenty:

– Za pierwsze pieniądze kupię coś mamie i siostrze.

– A sobie?

– Racja, sobie też...

Nie ma pracy w Sztumie w Pomorskiem. Ania skończyła tam swoje wymarzone Technikum Ochrony Środowiska. Miało być przyszłościowo, a okazało

się niepraktycznie. W wyuczonym zawodzie nie pracowała ani dnia. Dlatego myśli o studiach. Najpierw musi jednak na nie zarobić. I utrzymać się w Warszawie.

Justyna przyjechała z okolic Malborka. Jej jednej jeszcze się nie poszczęściło. Zasady programu są proste: w ciągu trzech miesięcy musisz znaleźć sobie pracę. Jeśli nie – wracasz do domu. Justynie zostały dwa tygodnie. Stres jest coraz większy.

– Chodziłam po ulicach, patrzyłam na dziesiątki biurów i biureczek i nie ma pracy nawet dla jednej osoby? – z tego wszystkiego o mało nie wpadła pod tramwaj. Nie ma wymaganych wymagań, po technikum ekonomicznym umie jednak sporo. O wiele więcej niż potrzeba do rozszczenia ulotek.

Gorsze grosze

– Niektórym się wydaje, że za dwa złote za godzinę można wykorzystywać człowieka ile się chce. Jak długo możesz chodzić na mrozie od klatki do klatki, słysząc, że tutaj także cię nie wpuszczą? Jak ma tak być, to już wołę pracować w burakach. I to za lepszą stawkę – denerwuje się Justyna.

– Gdy przyjechały do Warszawy, trudno było im mówić o

oczekiwaniach. Dziś znają swoją cenę i mają swoje ambicje – tłumaczy Małgorzata Żernicka z Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. – Zależy nam, żeby nie były skazane na bezrobocie w popegeerskich osiedlach Warmińsko-Mazurskiego, Pomorskiego czy Podlasia. Ten program daje im perspektywę, szansę wydobycia się z zakłętą kręgu, samodzielnego życia tam, gdzie praca jest. Muszą jedynie chcieć – zapewnia Żernicka.

Czy chcą?

– A gdzie wrócę? Wczoraj dzwoniła mama. Pewnie zamkną także jej zakład – mówi Justyna Kępa z Nidzicy w Warmińsko-Mazurskim.

Justyna załapała się do baru szybkiej obsługi. Na początek „Sandwich” w Klifie może być: nakłada tu sałatki, podaje kanapki, obsługuje kasę. Ona i Małgosia Kannenberg podpisały na razie umowy na czas określony. Także Małgosi nie pali się, by wracać do jej Mnichowa, wioski pod Reszlem, w okolicach Kętrzyna. Jutro przez dwie godziny będzie promować pomarańcze w „Carrefour” na Targówku. Dziewczyny łapią każdą okazję, by zarobić jakiś grosz.

Kilkanaście – wśród nich Ewelina Marcińczyk z Rakowa Piłskiego – pracuje w Pizza Hut. Ewelina jest na



„slajsie”, czyli tam, gdzie pizzę można kupić na porcję. Inne są kelnerkami w restauracji lub pracują w kuchni. Żadna nie narzeka. Dla większości to pierwsza praca w życiu i pierwsze zarobione pieniądze.

Robota nie leży na ulicy

Chociaż Małgorzata Żernicka twierdzi, że o efektach programu będzie można mówić dopiero wtedy, gdy bursę opuszczą trzy, cztery grupy dziewcząt, pierwsze jaskółki

– Inaczej wyobrażałam sobie szukanie pracy, to fakt. Dla mnie i znajomych Warszawa była miejscem, gdzie praca „leży” na ulicy. Wydawało mi się, że wystarczy, że przyjadę do stolicy i „będę żyła długo i szczęśliwie”. Gdy wchodziłam do sklepów, na początku dostawałam ataku śmiechu. Nie mogłam zrozumieć, jak byle co: buty, bluzka może kosztować tyle pieniędzy. Dziś stąpam pewniej po ziemi – tłumaczy Ewa, która po miesiącu uganiania się za pracą, zaczęła się jako referent w Szpita-

Zbliża się 21.00. Kasia Bie-niek szykuje się do pracy. Zła-pała pracę przy komputerach, w firmie kurierskiej „Siódemka” w Łomiankach. Dojazd z przesiadką na pl. Wilsona zaj-mie najmniej 50 minut. Nie jest źle. Dorota do pracy w ka-wiarni „Zdrojowej” w Kon-stantynie-Jeziornie będzie musiała jechać minimum dwie godziny. Do-jazdy mogą wykończyć. Na wsi miały blisko sklep, sąsiadów, kościół. Trudno się przyzwyczaić do codziennych godzinnych podróży autobu-sem, stania w korku, tłoku na chodniku. „W dodatku wszyscy mają tu jakiś obłęd w oczach, ciągle się spieszą” – relacjono-

wały na początku zszokowane dziewczyny.

Przez pierwsze tygodnie w bursie było najgoręcej. Nikt nawet nie próbował liczyć spędzonego tu czasu. Siostra

Ewa wróciła do domu za-konnego na ul. Wiślanej do-piero po mie-siącu. Trzeba było pomóc dziewczętom pokonać duże miasto: na-uczyć porusza-nia się od urzę-du do urzędu, kasowania bi-letów, szuka-

nia informacji, załatwiania formalności meldunkowych...

Nie wszystkie wytrzymały. Te, które zostały, z pewnością sobie poradzą. I może gdy wrócą do swoich, to one będą zatrudniać?

Po dwóch miesiącach prawie wszystkie dziewczęta z pierwszego naboru miały już pracę. Nie to jednak jest najważniejsze.



7.15 rano w bursie. Anię czeka kolejny dzień w kuchni. Przygotowuje ciasto w Pizza Hut.

sukcesu pojawiły się wcześnie. Po dwóch miesiącach prawie wszystkie dziewczęta z pierwszego naboru miały już pracę. Nie to jednak jest najważniejsze.

– Przełamały obawy przed zmianą. Są otwarte, ciekawe świata, nie boją się wyzwań... A to już atuty w rękach szukającego pracy – mówi Joanna Samberska, doradca zawodowy. – Wiedzą też, jak napisać dobre CV, jak usiąść podczas rozmowy kwalifikacyjnej, jak przywitać się z przyszłym pracodawcą. Wierzę w ich sukces – dodaje.

Dziewczęta wiele razy w tygodniu spotykają się z pośrednikiem pracy, psychologiem, pedagogami. Szlifują styl rozmowy kwalifikacyjnej, doskonalią się w pisaniu listów motywacyjnych, odgrywają scenki, w których grają na przemian: pracodawcę i zatrudnianego. Wszystko po to, żeby w prawdziwym szukaniu pracy uniknąć błędów albo przygotować się na odmowę.

lu Czerniakowskim. Nawet jeśli wróci do swoich, do Bagnit k. Morąga, będzie już inaczej patrzeć na świat. I inaczej zabierze się do poszukiwania pracy. Profesjonalnie.

Siłaczki

Siostra Ewa i wychowawcy daliby wiele, żeby dziewczęta zostały w Warszawie dłużej. Agnieszka Lembrych w czasie studiów wyjeżdżała na kolonie Caritas z dziećmi. Nigdy nie sądziła, że po kilku latach trafi do Caritas ponownie.

– Praca w Caritas jest dla „ideowców”. Trzeba to po prostu kochać – tłumaczy Wioletta Majewska, pedagog. Często do bursy przy Bednarskiej zagląda także jej mąż. Ernest towarzyszył im, gdy dziewczęta poszły na dyskotekę do „Parku”. – Program to świetny pomysł. Wierzę w jego powodzenie. Tym bardziej że sama skończyłam niedawno studia i rozumiem trudności w znalezieniu pracy – dodaje.

Centra handlowe chętnie zatrudniają dziewczyny z programu



Wątpliwości pozostają

Z posłem Zbigniewem Wassermannem rozmawia Bogdan Gancarz



foto. Grzegorz Kozakiewicz

– Koalicja rządząca przedstawiła projekt likwidacji dotychczasowych służb specjalnych i powołanie w ich miejsce zupełnie nowych tworów.

– Wielokrotnie zwracałem uwagę na to, że zapisy projektu pozostają w sprzeczności z założeniami, które miały leć u podstaw reorganizacji tych służb. Służby miały być wyłączone z kreowania rzeczywistości publicznej, z wpływu na kariery polityczne. Dobór funkcjonariuszy miał być odpolityczniony. Mówiono również, że aby służby specjalne nie wymknęły się spod kontroli, powinna być ona realna i wpływ na nią musi mieć w dużym stopniu również opozycja.

Jeżeli te założenia porównamy z zapisami projektu, to okazuje się, że wzajemnie się one rozmiągają. Tak naprawdę w projekcie pozabawiono opozycję wpływu na realną kontrolę działania służb, ponieważ w Kolegium ds. Służb Specjalnych nie przewidziano miejsca dla przedstawiciela opozycji. Może się zdarzyć, że premier zaprosi na posiedzenie Kolegium szefa sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych. Zależy to jednak wyłącznie od jego uznania.

Moje uprzednie doświadczenie zawodowe sprawia, że mój niepokój budzi również sprawa nadzoru prokuratorskiego nad działaniem służb specjalnych. Dotychczas, jeżeli prokurator w trakcie śledztwa żądał jakichś materiałów, dowodów (mogły to być np. dowody dotyczące przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy służb wykonujących czynności operacyjno-rozpoznawcze trudne do skontrolowania), a szef UOP odmawiał dostarczenia owych materiałów, to sprawę rozstrzygał I Prezes Sądu Najwyższego. Mógł nakazać wydanie owych dowodów. Z omawianego projektu zniknął ten mechanizm rozstrzygania sporów.

Idea sądowego nadzoru nad działaniami operacyjno-rozpoznawczymi może zostać unicestwiona. W projekcie mówi się bowiem, że nadzór miałby sprawować Sąd Okręgowy dla miasta Warszawa. Zwracam uwagę, że to jest sąd obciążony największą ilością spraw, w którym, z uwagi na niewydolność, często dochodzi do przedawnień spraw. Budzi to niepokój i wątpliwość, czy kontrola w ten sposób sprawowana będzie skuteczna.

– SLD przeforsowało na forum parlamentarnym znaczne złagodzenie działania ustawy lustracyjnej. Czy lustracja w nowym kształcie będzie miała jeszcze jakikolwiek sens?

– Przypominam, że ustawa lustracyjna od początku była niezwykle łagodna. Pozwalała

jedynie w przypadkach zatajenia faktu współpracy z komunistycznymi służbami specjalnymi na wydanie czasowego zakazu pełnienia niektórych funkcji publicznych. To była jedyna sankcja, mająca jednak duże znaczenie dla czystości życia publicznego. Procedura sprawdzania prawdziwości oświadczeń lustracyjnych była przy tym utrudniona ze względu na znaczne „przetrzebienie akt” komunistycznej bezpieki. Mimo to, postępowania przed sądem lustracyjnym były prowadzone, według mnie, obiektywnie. Dowodem na to jest choćby ilość przedstawicieli prawej strony sceny politycznej, którymi zajął się Rzecznik Interesu Publicznego.

Wśród „klientów” Sądu Lustracyjnego znalazło się jednak także sporo osób wchodzących w skład obecnego układu rządzącego. Dowiedzenie im kłamstwa lustracyjnego stawało pod znakiem zapytania ich dalszą karierę polityczną. W tym świetle intencje obecnych zmian są jasne. Nieprzypadkowo był to jeden z pierwszych projektów wniesionych pod obrady Sejmu. Chodziło nie tylko o umożliwienie dalszego funkcjonowania w życiu publicznym tym spośród prominentnych polityków, którzy byli poddani procedurom lustracyjnym, lecz także o spokojne obejmowanie wysokich funkcji przez wiele innych osób, które mogłyby mieć kłopoty z lustracją.

– Opozycja zapowiada odwołanie w tej sprawie do Trybunału Konstytucyjnego. Na jakich podstawach oprzecie swoją skargę?

– Wyłączenie spod działania ustawy współpracowników wywiadu, kontrwywiadu i służb granicznych oraz zawężenie definicji współpracy oznacza w istocie zduszenie w zarodku idei lustracji. Zmiany dokonane przez Senat nie odnosiły się przy tym do poprawek sejmowych, lecz poszły znacznie dalej. Stało się to podstawą do zaskarżenia przed Trybunałem Konstytucyjnym. Zmiany wprowadzone przez Senat naruszają także zasadę jawności życia publicznego. Obywatele mają prawo wiedzieć, kto pełni ważne funkcje publiczne i czy osoba taka jest wolna od nacisków wykorzystujących jej przeszłość. Można założyć, że ustawę antylustracyjną uchwalono po to, aby kilku polityków SLD mogło spać spokojnie. Przy okazji naruszono jednak ustawę konstytucyjną.

– Wiele kontrowersji wzbudziła sprawa zatrzymania przez UOP Andrzeja Modrzejewskiego, szefa największego polskiego koncernu paliwowego ORLEN, na dzień przed walnym zgromadzeniem akcjonariuszy. Czy taka forma była uzasadniona?

Zbigniew Wassermann jest małopolskim posłem na Sejm, wybranym z listy ugrupowania „Prawo i Sprawiedliwość”. Przewodniczy sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych. Prawnik, był „prawą ręką” Lecha Kaczyńskiego jako ministra sprawiedliwości. Kierował wtedy faktycznie prokuraturą, nadzorując ważne śledztwa. Jest członkiem Stowarzyszenia Polskich Prawników Katolickich, Zarządu wojewódzkiego oddziału w Krakowie.

– Wątpliwości pozostają. Mówię to nie jako przewodniczący sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych, lecz jako były prokurator. Wątpliwości powinny być wyjaśnione wszechstronnie. Za wiele tu „zbiegów okoliczności”. Najpierw telewizja nadaje w przeddzień walnego zgromadzenia informację o rzekomym (niepotwierdzonym w świetle dochodzenia prokuratorskiego) finansowaniu przez ORLEN kampanii wyborczej Mariana Krzaklewskiego. Przypadek? Im bliżej kolejnego walnego zgromadzenia „odwoławczego”, tym rumieńców nabiera sprawa, o której było cicho przez wiele miesięcy. Przypadek? Pan Modrzejewski współpracował z prokuraturą w sposób niedający żadnego powodu do podejrzenia o utrudnianie postępowania. Jego zatrzymanie było typowym pozbawieniem wolności na czas określony. Połącza to zazwyczaj za sobą tymczasowe aresztowanie. Tutaj tak nie było. Dziwne. Należy więc określić to jako nadużycie, niepotrzebne stosowanie nadzoru surowych środków.

– Naturalnym forum do wyjaśniania takich spraw powinna być kierowana komisja ds. Służb Specjalnych, której Pan przewodniczy. Jej działania nadzorcze były jednak przez kilka miesięcy niemal zupełnie sparaliżowane.

– Uważałem to za nienormalne. Kiedy zorientowałem się, że nie ma woli strony rządzącej, aby komisja działała w pełnym składzie, w demonstracyjny sposób zawiesiłem swą pracę w niej. Po trwającym długo uzupełnianiu składu, doszło do kolejnej próby osłabienia wpływu przedstawicieli opozycji. Dotąd w skład prezydium komisji wchodziły dwie osoby: przewodniczący z opozycji oraz zastępca z koalicji rządzącej. Obecnie dołożono jeszcze trzeciego wiceprzewodniczącego. Koalicja ma ochotę, by był nim jej przedstawiciel. Przewaga byłaby więc tak znacząca, że udział opozycji w kontroli służb specjalnych byłby iluzoryczny. To niepoważne stawianie sprawy.

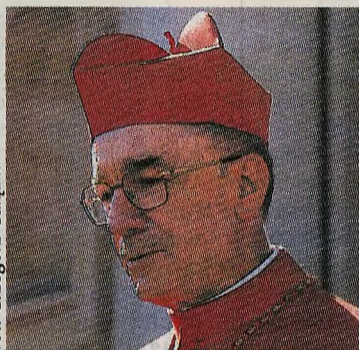
– Dziękuję za rozmowę.

Papieskie rekolekcje

Jak co roku, w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, w Watykanie rozpoczęły się rekolekcje dla Papieża i pracowników Kurii Rzymskiej. Przez cały tydzień, do 23 lutego, nie było żadnych audiencji papieskich ani oficjalnych spotkań. Jan Paweł II i pracownicy Kurii spotykali się codziennie w kaplicy Redemptoris Mater Pałacu Apostolskiego na wspólnych nabożeństwach i rozważaniach duchowych. Głosił je 68-letni metropolita São

Paulo w Brazylii, kardynał Cláudio Hummes, franciszkanin. Jego medytacje miały wspólny tytuł „Zawsze uczniami Chrystusa”. Kard. Hummes jest 24. rekolekcjonistą watykańskim tego pontyfikatu. Jako pierwszy nauki wielkopostne dla Papieża i Kurii Rzymskiej głosił w 1979 r. włoski franciszkanin o. Faustino Ossanna, później Ojciec Święty zaczął zapraszać kardynałów, biskupów, księży i zakonników z całego świata.

foto. Grzegorz Gałązka



Kardynał Cláudio Hummes

Spór z Patriarchatem

Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan kard. Walter Kasper wyraził rozczarowanie reakcją Patriarchatu Moskiewskiego na utworzenie przez Stolicę Apostolską normalnych diecezji katolickich w Rosji. Jednocześnie podkreślił, że stanowiska rosyjskiego prawosławia nie odbiera jako rozłam w stosunkach z Kościołem katolickim, ale jednak jako nagłą zmianę na gorsze. Zapewnił, że

pragnie uczynić wszystko, by kontynuować dialog między oboma Kościołami.

Zdaniem kard. Kaspera, reakcja Patriarchatu na podniesieniu czterech administratur apostolskich do rangi regularnych diecezji opiera się na „wielkim nieporozumieniu”. Dla Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego metropolia jest bardzo potężną, ważną jednostką, natomiast dla Stolicy Apostolskiej jest to posunięcie czysto administracyj-

ne. – Nie zmienia się ani terytorium, ani osoby, ani też ich uprawnienia. Zmienia się jedynie nazwa – podkreślił przewodniczący Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan. Jednocześnie watykański hierarcha wyraził ubolewanie, że strona rosyjska odwołała jego wizytę w Moskwie, planowaną na 21 lutego. Wyraził nadzieję, że podróż do Moskwy została tylko przesunięta i po pewnym czasie będzie możliwe oficjalne spotkanie.

Rozmowy po stuletniej przerwie

Zadowolenie z podjęcia – po stu latach przerwy – oficjalnych rozmów między Kościołem katolickim a rządem francuskim wyraził sekretarz ds. stosunków z państwami Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej abp Jean-Louis Tauran. W wywiadzie dla Radia Watykańskiego powiedział on, że „Kościoł

może, a nawet powinien być oddzielony od państwa, ale nie może być oddzielony od społeczeństwa, ponieważ człowiek jest stworzeniem religijnym”.

Rozmowy dotyczą spraw administracyjnych i prawnych. Komisja dwustronna rozpatrzy następujące zagadnienia: użytkowanie katedr i kościołów, podatki, obec-

ność kapelanów w szpitalach i więzieniach oraz katecheza w szkole. „Przedstawiciele Kościoła we Francji wielokrotnie zgłaszali konkretne problemy wymagające rozwiązania, brakowało jednak partnera do rozmów po stronie administracji państwa” – powiedział abp Tauran, który jest Francuzem.

Archiwa do wglądu

Naznaczenie Jana Pawła II od 1 stycznia 2003 r. zostaną udostępnione dokumenty Archiwów Watykańskich, dotyczące stosunków Stolicy Apostolskiej z Niemcami w latach 1922–1939, czyli z okresu pontyfikatu Piusa XI. W okolicznościowej nocie wyjaśniono, że swoją decyzją „Ojciec Święty chce wyjść naprzeciw prośbom o dostęp do dokumentów watykańskich, dotyczących niewątpliwie znaczącego pontyfikatu Piusa XI, podczas którego doszło m.in. do poważnych wstrząsów politycznych w Europie i niestety powstały

państwa totalitarne oraz rządy despotyczne, co stanowiło prelude do II wojny światowej, której pierwsze groźne pomruki dały się słyszeć właśnie pod koniec pontyfikatu Piusa XI”.

Autorzy noty zwracają uwagę na wyjątkowy charakter decyzji Jana Pawła II, który godzi się na odstępstwo od ustalonej praktyki, aby „położyć kres niesprawiedliwym i niewdzięcznym spekulacjom”. Po otwarciu archiwów z czasów pontyfikatu Piusa XI Papież zamierza udostępnić dokumenty „watykańsko-niemieckie, dotyczące pontyfikatu Piusa XII (1939–1958).

Nauczanie

Przykład Mesjasza

Do mężnego stawiania czoła i przewycięzania różnego rodzaju pokus i zakusów złego ducha wezwał Jan Paweł II wiernych w rozważaniach przed modlitwą *Anioł Pański* w niedzielę, 17 lutego na Placu św. Piotra w Watykanie.

Papież przypomniał, że przez obrzęd posypania głów popiołem wkroczyliśmy na pokutny szlak Wielkiego Postu. „Popiół przypomina nam, jak bardzo delikatne jest istnienie ludzkie, i kieruje nasze spojrzenie na Chrystusa, który swoją śmiercią i zmartwychwstaniem wyzwolił nas z niewoli grzechu i śmierci”. Następnie, odnosząc się do ewangelicznego zapisu o kuszeniu Jezusa: *Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła* (Mt 4,1), Jan Paweł II zwrócił uwagę, że posłannictwo Zbawiciela rozpoczyna się właśnie od Jego zwycięstwa nad potrójnym podstępem księcia zła: *Idź precz, szatanie!* (Mt, 4,10).

„Zdecydowane zachowanie Mesjasza – mówił dalej Ojciec Święty – stanowi dla nas przykład i zaproszenie do naśladowania Go w odważnym zdecydowaniu. Diabeł, *księżę tego świata* (J 12,31), prowadzi również dzisiaj swe zwodnicze dzieło. Każdy człowiek, oprócz własnych pożądlivości i złego przykładu innych, jest także kuszony przez złego ducha i to tym bardziej, im mniej to zauważa. Ileż razy z łatwością ulega zwodniczym pokusom ciała i zła oraz doświadczają później, że kochał złudzenia! Należy zachowywać czujność, aby reagować z pełną gotowością na każdy atak pokusy.

Kościół – doświadczony nauczyciel człowieczeństwa i świętości – pokazuje nam stare i wieczne nowe narzędzia do codziennej walki z podszeptami zła. Są nimi modlitwa, sakramenty, pokuta, uważne wsłuchiwanie się w Słowo Boże, czuwanie i post. Wejdźmy z jeszcze większym zaangażowaniem na drogę pokuty Wielkiego Postu, aby być gotowymi do pokonania wszelkich zasadzek szatana i wkroczenia w czas Wielkanocy w radości ducha. Niech nam towarzyszy w tym Maryja, Matka Miłosierdzia Bożego”.

Krótko

● 16 lutego Jan Paweł II mianował nuncjuszem apostolskim w Kazachstanie abp. Józefa Wesołowskiego, który dotychczas pełnił ten urząd w Boliwii. Nowy przedstawiciel papieski w środkowoazjatyckich republikach (z wyjątkiem Turkmenii) pochodzi z Nowego Targu.

● 1 marca Państwo Watykańskie wprowadziło do obiegu monety o nominałach jednego i dwóch euro oraz 50, 20, 10, 5, 2 i 1 centa – o łącznej wartości 670 tysięcy euro. Na ich rewersie, czyli na tzw. stronie narodowej, znajduje się podobizna Jana Pawła II.

Krótko

■ Zarówno katolicy, jak i wszyscy pozostali mieszkańcy Tajwanu powitaliby z radością Papieża, gdyby zechciał odwiedzić tę wyspę. Poinformowała o tym 15 lutego chińska rozgłośnia radiowa BCC, powołując się na anonimowe źródło w tajwańskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

■ Katolicki metropolita w Moskwie abp Tadeusz Kondrusiewicz uważa, że jak najszybciej powinien zostać zawarty konkordat, który regulowałby stosunki między Rosją a Stolicą Apostolską. W audycji nadanej 18 lutego przez moskiewską rozgłošnię „Echo Moskwy” hierarcha podkreślił, że w rozmowach z przedstawicielami życia politycznego Rosji wielokrotnie proponował, by na wzór wielu innych krajów rozbudować bliskie stosunki ze Stolicą Apostolską i zawrzeć odpowiednią umowę. Wyraził ubolewanie, że „dotychczas nie było odpowiedzi w tej sprawie”.

■ Komisja ministrów izraelskich, pod przewodnictwem wicepremiera Natana Szczarańskiego, której zlecono rozwiązanie kontrowersyjnej sprawy budowy meczetu w Nazarecie, rozmawiała już z przedstawicielami islamu, Kościołów chrześcijańskich w Ziemi Świętej, Stolicy Apostolskiej i rady tego miasta.

■ Komitet Świeckich Chrześcijańców Palestyńskich w Ziemi Świętej wezwał społeczność międzynarodową do interwencji i działań na rzecz rozwiązania dramatycznego konfliktu w tym rejonie. Stwierdzono, że błędne jest przekonanie, jakoby Palestyńczycy nie chcieli i nie dążyli do osiągnięcia porozumienia.

■ Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej poparła propozycję swego wiceprzewodniczącego Władimira Żyrinowskiego, aby „nie wydawać wiz przedstawicielom Watykanu w związku z zaostreniem sytuacji i ich samowolnymi działaniami dotyczącymi zmiany statusu diecezji katolickich”.

■ Przed niewłaściwą i nadmierną tolerancją i otwieraniem się na muzułmanów przestrzega chrześcijan ks. Giandomenico Mucci TJ w artykule nt. dialogu z islamem, w najnowszym numerze dwutygodnika włoskich jezuitów „La Civiltà Cattolica”. „Muzułmanin, kiedy udostępnia się mu miejsce w kościele chrześcijańskim, skłonny jest myśleć, że nie jest to gest uprzejmości czy miłości, lecz apostazja, której on sam nigdy by nie popełnił, gościnność strony chrześcijańskiej jest w jego oczach wyraźnym uznaniem duchowej wyższości islamu” – czytamy m. in. w najnowszym numerze dwutygodnika włoskich jezuitów.

■ Po raz drugi „Gay Pride” – parada homoseksualistów, zbiega się we Włoszech z uroczystościami religijnymi. Jak w 2000 roku, gdy organizatorzy ich światowego zlotu wyznaczili sobie spotkanie w Rzymie podczas obchodów Wielkiego Jubileuszu (dokładnie w dniach narodowej pielgrzymki z Polski), tak w tym roku postanowiono się spotkać w Padwie, w okresie uroczystości ku czci patrona miasta, św. Antoniego, które trwają tradycyjnie od 1 do 13 czerwca.

■ Grupa ok. 50 uzbrojonych fanatyków hinduskich napadła na katolicki kościół w Mysore na południu Indii i pobiła wielu przebywających tam wiernych. Hindusi obrzucili kościół kamieniami. Zażądali od księdza, by natychmiast zaprzestał pracy misyjnej wśród Hindusów.

■ Właściciele krematorium w Noble, w stanie Georgia, przez lata wyrzucali przeznaczony do kremacji zwłoki do lasu. Rodzinom zmarłych oddawali, zamiast prochów, popiół z drewna.

■ Co najmniej 372 osoby zginęły, a kilkadziesiąt zostało ciężko poparzonych w pożarze, jaki ogarnął pociąg, który wyruszył z Kairu do Lukso ru w Egipcie.

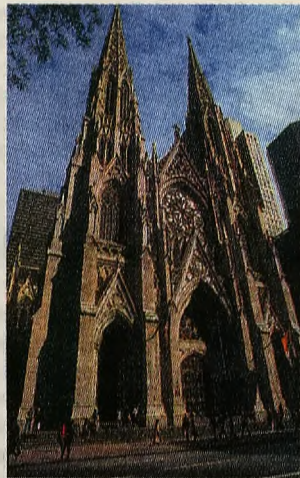
Uczcili pamięć męczenników

W kościele Księży Marianów w Rosicy (diecezja witebska na Białorusi) odbyły się uroczystości ku czci błogosławionych męczenników, członków tego zgromadzenia – ojców Jerzego Kaszry i Antoniego Laszewicza. W czasie II wojny światowej zginęli oni w tym miejscu, spaleni żywcem wraz z grupą parafian przez hitlerowców. Obaj marianie znaleźli się później w gronie 108 męczenników, ogłoszonych błogosławionymi w 1999 r. przez Jana Pawła II. Mszy św. przewodniczył wikariusz generalny diecezji ks. prał. Franciszek Kisiel, który m.in. przekazał zgromadzonym pozdrowienia i wyrazy duchowej łączności od biskupa witebskiego Władysława Błina. Po Mszy św. uczestnicy udali się w procesji na miejsce stracenia obu błogosławionych męczenników. Ks.

Jerzy Kaszry (1904–43) urodził się w rodzinie prawosławnej, ale w wieku 18 lat przeszedł na katolicyzm. Mimo narastającego zagrożenia nie opuścił swych parafian, przygotowując ich duchowo na śmierć. Zginął spalony 19 lutego 1943 r. w drewnianej chacie (lub w kościele) w Rosicy wraz z ok. 30 osobami. Ks. Antoni Laszewicz (1890–1943) pracował duszpastersko najpierw na Dalekim Wschodzie, po czym w wieku 47 lat wstąpił do zgromadzenia marianów i był proboszczem w Drui nad Dźwiną. Chociaż ostrzeżono go o zbliżaniu się wyprawy karnej Niemców (w odwet za jedną z akcji miejscowych partyzantów), pozostał na miejscu i pocieszał pracujące tam siostry, wzywając je do modlitwy i odwagi. Zginął w Rosicy 18 lutego 1943 roku, spalony w miejscowej stajni.

W USA 63,4 mln katolików

Według najnowszych danych, ogłoszonych przez Konferencję Biskupów Katolickich Stanów Zjednoczonych, w kraju tym mieszka obecnie 63 863 030 katolików, co stanowi 23 proc. miejscowej ludności. W zeszłym roku ochrzczono 1 114 477 osób, a na wiarę katolicką przeszło 99 299 osób. W USA i terytoriach od nich zależnych istnieją 194 archidiecezje i diecezje, którymi kieruje 194 biskupów, wspieranych przez 96 biskupów pomocniczych. Ponadto jest tam 113 biskupów emerytowanych. Z 13 kardynałów amerykańskich 8 kieruje archidiecezjami (Baltimore, Boston, Chicago, Detroit, Filadelfia, Los Angeles, Nowy Jork i Wa-



Katedra św. Patryka w Nowym Jorku

szington). W sumie na terenie USA pracuje 46 041 księży, w tym 30 655 diecezjalnych, a pozostali to zakonnicy. Kościół prowadzi 7061 szkół podstawowych, w których uczy się prawie 2 miliony dzieci. Katolickich szkół średnich jest 1596 z około 700 tysiącami uczniów. Ponad 700 tysięcy studentów kształci się w 235 uczelniach katolickich. Prawie 4,6 miliona uczniów szkół publicznych chodzi na religię. Charytatywne organizacje kościelne pomogły w ub. r. ponad 7 milionom osób, dostarczając żywności i ubrań najbardziej potrzebującym, lekarstwa chorym oraz udzielając porad i pomocy prawnej potrzebującym.

Apelują o pomoc

Kryzys żywnościowy w Korei Północnej jeszcze się nie skończył, mimo niewielkiej poprawy sytuacji w ostatnich miesiącach, i w dalszym ciągu potrzebna jest pilnie pomoc humanitarna dla tego kraju. Zaapelowała o to w wypowiedzi dla watykańskiej misyjnej agencji informacyjnej Fides Kathi Zelleweger – dyrektor ds. współpracy Caritas Hongkongu i odpowiedzialna za projekty humanitarne dla Korei Północnej.

„Potrzebna jest przede wszystkim pomoc spożywcza i lekarska dla najbardziej potrzebujących i najsłabszych grup społecznych: dzieci i przyszłych matek” – powiedziała pani dyrektor. Wyjaśniła, że w wielu rejonach brakuje żywności, lekarstw, środków sanitarnych, a na wsi dodatkowo także nawozów sztucznych, środków ochrony roślin i innych do rozwijania produkcji

rolnej. Zdaniem Zelleweger, szczyt kryzysu przypadł wprawdzie na lata 1996–1997, nadal jednak życie codzienne w Korei Północnej jest wyjątkowo ciężkie. „Ludzie walczą o przetrwanie, toteż znalezienie odpowiedniej ilości środków spożywczych jest podstawową troską dnia codziennego” – oświadczyła. Pytana o przyczyny zaangażowania się Caritas w państwie, uznanym niedawno przez prezydenta Busha za „wrogie”, dyrektor odparła, że „naszym priorytetem jest ratowanie życia”. „Szczególnie my, chrześcijanie, nie możemy dopuszczać do tego, by umierali ludzie, czekając na korzystniejsze warunki polityczne” – dodała. Komentatorzy uważają, że niedożywienie spowodowało dotychczas śmierć ok. 2 mln (spośród ponad 22 mln) mieszkańców tego kraju i wywołało załamanie w rozwoju całego pokolenia.

Ważne wydawnictwo

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Unitas in varietate” poświęcona prezentacji polskiego przekładu Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich. – Kościół Wschodni otrzymał podstawowy zbiór norm prawnych – mówił rektor KUL ks. prof. Andrzej Szostek – być może jednak ważniejsza jest „wewnątrz-ekumeniczna” wymowa tego aktu – dodał. Przypomniał słowa Jana Pawła II o Kościele, który „zespolony jednym duchem oddycha niejako przy pomocy dwóch płuc, Wschodu i Zachodu, i płonie miłością do Chrystusa jakby jednym sercem z dwiema komorami”. Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, promulgowany przez Jana Pawła II 18 października 1990 r., a obowiązujący od 1 października 1991 r., jest podstawowym zbiorem norm prawnych wspólnych dla wszystkich wschodnich Kościołów katolickich. Jest ich obecnie dwadzieścia jeden. Polskie tłumaczenie Kodeksu to owoc pracy naukowej ks. dr. Leszka Adamowicza. Wydanie Kodeksu jest dwujęzyczne: łacińskie i polskie. Dołączono odsyłacze do poprzednich kodyfikacji, a przy każdym kanonie informację



Cerkiew greckokatolicka
pw. św. Dymitra w Szczawniku

dotyczącą odpowiadających temu zagadnieniu kanonów łacińskich. Wydanie zawiera ponadto źródła do każdego kanonu, indeks i słownik niektórych terminów. Kodeks wraz z płytą CD wydało wydawnictwo archidiecezji lubelskiej Gaudium.

Malarze o spotkaniu z Biblią

Zdwustu prac czterech artystów składa się otwarta 20 lutego w Muzeum Historii Miasta Łodzi wystawa „Bible art”. Wszystkie grafiki pochodzą z kolekcji Euro Art, Luxembourg.

Ich autorami są Marc Chagall, Salvador Dali, Gustave Doré, Gottfried Engelmann. Według kuratora wystawy Marka Budziarka, w ekspozycji wyraźnie widać dwa nurty. – Prace Engelmanna i Dorégo są typową ilustracją do tekstu. Natomiast w przypadku Chagalla i Salvadora Dalego jest to również odwołanie się do tekstu, ale będące refleksją, czyli przeżyciem tekstu, i przełożenie go za pomocą takiej, a nie innej techniki artystycznej – uważa M. Budziarek. Na ekspozycji znalazło się

40 prac Marca Chagalla (1887–1985). W latach 30. stworzył on cykl 105 rysunków, nawiązujących do tematyki biblijnej, a już po wojnie – cykl „Verve P” – kolorowe litografie na tematy biblijne. Na wystawie można oglądać także cykl akwarel Salvadora Dalego (1904–1989), które powstały w latach 1964–1969 jako ilustracje do Pisma Świętego. Twórcy ekspozycji zgromadzili też 75 grafik Gustave’a Dorégo (1832–1883), jednego z najbardziej znanych i cenionych XIX-wiecznych ilustratorów książek, oraz 52 litografie Gottfrieda Engelmanna (1788–1839), oddające motywy z fresków Rafaela z Bazyliki św. Piotra. Wystawa będzie czynna do końca marca.

Dożywocie dla zabójcy

Sąd Okręgowy w Kielcach skazał na karę dożywotniego więzienia i pozbawienie praw publicznych na 10 lat 22-letniego Grzegorza Drażka, zabójcę ks. Stefana Chamerskiego z Czarnocina w diecezji kieleckiej. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że zabójstwo było zaplanowane, a oskarżony jest osobą, dla której życie ludzkie nie ma żadnej wartości. Do brutalnego zabójstwa 71-letniego kapłana doszło 20 stycznia 2001 roku. Sąd zaznaczył, że oskarżony działał „w bepośrednim zamiarze pozbawienia życia ks. Stefana Chamerskiego. Dokonując rozboju w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 22 tys. zł i lornetki, zadawał uderzenia w twarz i w głowę, skakał

po klatce piersiowej, a stając obutą nogą na szyi spowodował śmierć”. Przewodniczący składu sędziowskiego sędzia Marcin Chałoński podkreślił, że ks. Stefan Chamerski cieszył się szczególnym szacunkiem wśród lokalnej społeczności. Sąd nie znalazł okoliczności łagodzących dla przestępcy. Orzeczono, iż „w związku z popełnionym przestępstwem nie ma żadnych gwarancji, że po wyjściu z więzienia oskarżony nie zabije znowu kogoś dla pieniędzy. W ocenie sądu tylko kara maksymalna jest adekwatna do tych okoliczności i nie zostanie zachwiane poczucie sprawiedliwości w społeczeństwie”. Drażek jest recydywistą. Adwokat skazanego zapowiedział apelację od wyroku.

Krótko

■ Dzień Papieski w Polsce odbędzie się 13 października. Towarzyszyć mu będą wystawy, koncerty, liturgie i ogólnopolska zbiórka pieniędzy na pomoc dla zdolnej, ubogiej młodzieży. Po raz pierwszy odbędzie się też konkurs akademicki o indeks i staż dziennikarski im. bp. Jana Chrapka. Organizatorem Dnia Papieskiego jest fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

■ Polscy astronomowie dokonali odkrycia na miarę Nobla. Dzięki nowej metodzie obserwacji znaleźli w naszej galaktyce 46 nowych obiektów. Prawdopodobnie są one planetami.

■ Abp Antonio Maria Veglió, sekretarz watykańskiej Kongregacji Kościołów Wschodnich, modlił się 21 lutego na Jasnej Górze. Był to jego pierwszy pobyt w jasnogórskim sanktuarium.

■ Prezydent RP odznaczył Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski biskupa niemieckiej diecezji Hildesheim 72-letniego Josefa Homeyera. To najwyższe odznaczenie, jakie władze polskie przyznają cudzoziemcom, wręcz przewodniczącemu Komisji Biskupów Wspólnoty Europejskiej (ComECE) 26 marca w Berlinie ambasador RP Jerzy Kranz.

■ W tym roku przypada 100. rocznica urodzin Sługi Bożego biskupa Piotra Gołębiowskiego. Z tej okazji parafia w Jedlińsku organizuje konkurs wiedzy o Słudze Bożym pt. „Maria Spes Nostra”. Proces beatyfikacyjny bp. Gołębiowskiego trwa w Rzymie.

■ Ponad 4,5 mln złotych zebrali w 2001 roku Papieskie Dzieła Misyjne – poinformował ich dyrektor ks. Jan Piotrowski. Jego zdaniem, jest to namacalny dowód szczodrości Polaków. W Sulejówku k. Warszawy 19 lutego zakończyło się spotkanie krajowej rady Papieskich Dzieł Misyjnych, podsumowujące ubiegłoroczną działalność.

■ Ks. Krzysztof Cojda, 33-letni wikary z parafii św. Józefa w Zabrzegu i czynny goprowiec z pięcioletnim stażem, został mianowany przez biskupa bielsko-żywieckiego Tadeusza Rakoczego kapelanem ratowników Beskidzkiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

■ Około 25 mln zł wydała w ubiegłym roku na pomoc potrzebującym Caritas Archidiecezji Katowickiej. Według opublikowanego rocznego raportu, większą część tej kwoty stanowiły dotacje ze środków publicznych, które zostały przyznane na konkretne cele. Katowicka Caritas prowadziła w ubiegłym roku 64 różne dzieła.

■ Nowe stacjonarne hospicjum Caritas otworzył i poświęcił w Płocku miejscowy biskup Stanisław Wielgus. Nowa placówka może przyjąć 7 chorych. Jest to drugie hospicjum w diecezji płockiej; pierwsze w Pułtusku dysponuje 10 łóżkami.

■ Gimnazjaliści z całej Polski orzekli, że Jan Paweł II i matka Teresa z Kalkuty są ich największymi autorytetami. Uczniowie z 497 szkół z całej Polski tworzyli „Złotą Listę Autorytetów”, przysyłając sylwetki od 6 do 10 osób najbardziej cenionych lub podziwianych.

■ Recytacja Księgi Hioba w wykonaniu Jana Peszka zakończyła 22 lutego prawie dwuletni cykl widowisk, zatytułowanych „Verba Sacra – modlitwy katedr polskich”. Najwięksi polscy aktorzy przedstawiali w najstarszych polskich świątyniach w Roku Jubileuszowym kolejne teksty biblijne, ukazując niepowtarzalne piękno Pisma Świętego.

■ Po nocnej wichurze 20 lutego przewróciła się mierząca 3 metry figura Matki Bożej na 80-metrowej wieży kościoła św. Rocha w Białymstoku. Odwrócona figura utkwiała na barierce zbudowanej dla konserwacji.

■ Związek Producentów Audio Video ZPAV przyznał Chórowi Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego Złotą Płytę za wydanie i sprzedaż 10 tys. albumów „Gorzkie Zale”. Nagrodę wręczono 17 lutego w katedrze polowej WP.

■ Cenna, zabytkowa figura św. Anny padła łupem złodziei, którzy włamali się do drewnianego kościółka pw. Matki Bożej Częstochowskiej i św. Klemensa w Zakopanem. Świątynia, licząca ponad 150 lat, została ostatnio gruntownie wyremontowana i ponownie przywrócona do kultu.

■ Sąd Rejonowy Wrocław Śródmieście tymczasowo aresztował salezjanina ks. Ryszarda M. Zakonnik podejrzany jest o współudział w wyłudzeniu znacznej kwoty pieniędzy z Kredyt Banku. Według nieoficjalnych źródeł, obecnie trwa procedura wydalenia ks. Ryszarda M. z zakonu.

Prawo i zgiełk

Decyzja Stolicy Apostolskiej o ustanowieniu prowincji kościelnej w Rosji i podniesieniu czterech dotychczasowych administratur apostolskich do rangi diecezji wywołała gwałtowne reakcje różnych środowisk w tym kraju. Protestował Patriarchat Moskiewski, a także znany z gwałtownych, aczkolwiek niepoważnych, wypowiedzi Władimir Żyrynowski. Głos w tej sprawie zabierały także różne inne postacie spośród barwnej plejady rosyjskich nacjonalistów. Między innymi wpływowy doradca prezydenta Putina, Aleksander Dugin, oświadczył, że „ogłoszenie Rosji kanonicznym terytorium katolicyzmu jest analogiczne do poszerzania NATO na Wschód”. Do sprawy włączyła się izba niższa rosyjskiego parlamentu – Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej, która wystąpiła z wnioskiem, aby „nie wydawać wiz przedstawicielom Watykanu”. Realizacja tej groźby oznaczałaby faktyczne zerwanie stosunków dyplomatycznych Rosji ze Stolicą Apostolską, nawiązanych jeszcze w czasach Michaiła Gorbaczowa. Ton tych wypowiedzi jest wspólny – oto Rosja znalazła się nieomal w śmiertelnym niebezpieczeństwie, wystawiona na ideologiczny imperializm Kościoła katolickiego.

Trudno zrozumieć gwałtowność tych reakcji, analizując fakty, które je wywołały. Ustanowienie przez Jana Pawła II diecezji w Rosji jest zwykłą czynnością administra-

cyjną, która w żaden sposób nie stanowi ingerencji w wewnętrzne sprawy tego kraju. Skąd więc protesty? Antykatolickie resentymenty były obecne w rosyjskiej myśli przez stulecia. Wiele antypapieskich, czytaj antyzachodnich, fobii znajdziemy np. w twórczości tak genialnego pisarza jak Fiodor Dostojewski, nie mówiąc o całej plejadzie ostatnich pisarzy, publicystów i myślicieli. Antykatolickie mity zostały spotęgowane w okresie władzy komunistycznej.

Wydaje się, że w gwałtownej reakcji na decyzję Stolicy Apostolskiej dostrzec można również narosłe latami urazy i kompleksy. Można w nich odczytać zarówno żal za utraconą potęgą z czasów Związku Radzieckiego, jak i poczucie frustracji, wywołane świadomością słabości Rosji wobec Zachodu. W tej sprawie, jak dotąd, milczy najważniejszy ośrodek życia politycznego Rosji – prezydent Władimir Putin. Trudno przypuszczać, aby orientując swą politykę na taktyczny sojusz z Zachodem, wszczął absurdalny spór z Papieżem, dlatego że ustanowił on cztery diecezje w Rosji. Cała propagandowa wrzawa, jaka w tej chwili przetacza się przez rosyjskie media, uświadamia jednak, że kreowanie wizerunku ze wewnętrznego wroga jest nadal głównym sposobem konsolidowania rosyjskiej opinii publicznej.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Polska

- „Stolica Apostolska została poinformowana o tej sprawie. Mogę zapewnić, że również w tym wypadku będzie postępować z wielką rozważą i odpowiedzialnością, w trosce o prawa wszystkich” – zapewnił Joaquin Navarro-Valls, komentując oskarżenie abp. Juliusza Paetza o praktyki homoseksualne.
- „Polska może zawiesić rozmowy o liberalizacji handlu rolnego z Unią Europejską, dopóki Unia nie zaferuje lepszych warunków pomocy dla polskiego rolnictwa” – powiedział wicepremier Jarosław Kalinowski po rozmowie z jednym z unijnych komisarzy. „To byłaby stracona szansa” – skomentował jego wypowiedź rzecznik komisarzy ds. rolnictwa UE.
- Minister skarbu Wiesław Kaczmarek powołał Zdzisława Montkiewicza na stanowisko prezesa PZU SA, największej polskiej firmy ubezpieczeniowej. Skarb państwa wymienił w zarządzie spółki wszystkich swoich przedstawicieli.
- Rząd skierował do Sejmu projekt ustawy, która ma powołać Agencję Wywiadu i Agencję Bezpieczeństwa Publicznego. Te dwie instytucje oraz Wojskowe Służby Informacyjne mają stworzyć nową strukturę polskich służb specjalnych po likwidacji obecnych WSI i UOP.

Węzeł palestyński

Konflikt izraelsko-palestyński bezsprzecznie trudniejszy jest od innych. Wszyscy bodaj Palestyni, i sporo Izraelczyków, w gruncie rzeczy wciąż roszczą sobie prawa do całej Palestyny, łącznie z częścią przeznaczoną drugiej nacji. Do tego dochodzi multum wyjątkowo zagmatwanych i zapalnych kwestii szczegółowych. Poczynając od bezpieczeństwa i terroryzmu, przez problem żydowskich osadników na terenach okupowanych z jednej i powrotu palestyńskich uchodźców do Izraela z drugiej strony, po kontrolę nad ograniczonymi zasobami wody. Nie mówiąc już o religijnym fundamentalizmie tak islamskim, jak żydowskim.

Przełomowe porozumienie z 1993 r. między Izraelem i OWP z Arafatem na czele, stwarzało jedynie wstępne ramy dla ułożenia się społeczności zamieszkujących Ziemię Świętą. Po utworzeniu Autonomii Palestyńskiej, równoległe do przekazywania pod jej tymczasowy zarząd kolejnych kawałków Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy, miały trwać negocjacje we wszystkich praktycznie najtrudniejszych kwestiach spornych. Niestety, żadna ze stron nie potrafiła wyjść dostatecznie daleko naprzeciw oczekiwaniom drugiej, i kolejne rozmowy kończyły się fiaskiem.

Jednym z najtwardszych orzechów do zgryzienia okazała się Jerozolima, w 1949 r. podzielona rozejmem izraelsko-jordańskim

na wschodnią część arabską i zachodnią żydowską, w 1980 r. jednostronnie w całości anektowana przez Izrael. I Palestyni, i Izraelczycy chcą wschodniej Jerozolimy, czyli Starego Miasta ze wszystkimi miejscami najświętszymi dla żydów, chrześcijan i muzułmanów. Ich racji niepodobna pogodzić. Żadna ze stron nie dojrzała też na razie do objęcia wschodniej Jerozolimy światową kuratelą, o co zabiega Stolica Apostolska, skądinąd w zgodzie z formalnie wciąż obowiązującym postanowieniem ONZ z 1947 r., by Jerozolimę ustanowić strefą międzynarodową pod kontrolą tej organizacji.

Większość Izraelczyków nigdy nie żywiła głębokiego przekonania o konieczności czy choćby słuszności ustępstw wobec Palestyni. Palestyńskie demonstracje i akty terroru ugruntowały jedynie te wątpliwości. Izrael, który w całej swej historii niczego nie dostał, a wszystko wywalczył orężem, dziś raz jeszcze stawia na atut siły. Z kolei Palestyni mają obecnie niewiele do stracenia...

Izraelskie czołgi i samoloty nie powstrzymają terrorystów-samobójców, a zamachy na cywilów nie złamią rządu Izraela, więc bezsensowna spirala przemocy może się nakreślać latami. Ani likwidacja Autonomii Palestyńskiej, ani usunięcie Arafata, ani pozorowanie woli negocjacji niewiele tu zmieniają.

MAREK STRZAŁA

Świat

- Po zakończeniu śledztwa w Rosji ogłoszono, że zatonięcie w sierpniu 2000 roku okrętu podwodnego „Kursk” spowodowane zostało przez własną torpedę o specjalnym składzie paliwa, a nie jak z uporem twierdziło dowództwo rosyjskiej marynarki wojennej, zderzenie z obcą jednostką podwodną (w domyśle NATO-wską).
- Jako szczerze i pozytywne określił George Bush swoje rozmowy z chińskim przywódcą Jiangiem Zeminem, podczas swojej podróży na Daleki Wschód. Oznacza to, że obie strony w wielu kwestiach się nie zgadzają, ale kontakty dyplomatyczne będą kontynuowane.
- Rosyjska Duma Państwowa niemal jednomyślnie opowiedziała się za bojkotem przez rosyjskich sportowców urychystości zamknięcia 19. Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Salt Lake City, jeżeli nie zostaną uwzględnione pretensje Rosji wobec sędziowania. Olimpijska delegacja Rosji groziła bojkotem pozostałych konkurencji igrzysk, oskarżając sędziów o „brak obiektywizmu”. Strona rosyjska uważa się za skrzywdzoną w zawodach hokejowych oraz w łyżwiarstwie figurowym i biegach narciarskich.

ARGENTYNA

Ewangelizacja w katolickim narodzie

JAN RAŚ

Argentyna należy do grupy krajów najbardziej religijnych w Ameryce Południowej. Mimo to pracuje w nim wielu misjonarzy z Polski.

Pośród prawie 100 polskich kapłanów z Polski w Argentynie pracuje 30 redemptorystów. W jednej z największej powierzchniowo prowincji kilka lat swojej posługi spędził ojciec Paweł Pakuła, redemptorysta pochodzący z okolic Wielunia.

– Do naszego zgromadzenia przyszło zaproszenie z Argentyny dla trzech kleryków, którzy mieli ukończyć teologię w seminarium w La Plata, a następnie podjąć pracę misjonarską w tym kraju – wspomina ojciec Pakuła. – Udało mi się znaleźć w tej trójce. Nie myślałem o jakimś konkretnym zakątku świata, ale uznałem, że jeśli jest okazja już teraz wyjechać, to czemu z niej nie skorzystać.

Ojciec Pakuła znalazł się w La Plata, około 100 kilometrów od Buenos Aires, w 1991 roku. Przez pierwsze pół roku uczył się intensywnie hiszpańskiego. Na początku Polakom trudno się przyzwyczaić do prawie 100-procentowej wilgotności. Klerycy nie mieli żadnych zaległości, gdyż rok akademicki rozpoczął się dopiero wiosną, czyli kilka miesięcy po ich przybyciu. Jak podają statystyki, 95 procent Argentynczyków to katolicy. Kraj ten liczy tyle samo



foto. archiwum

mieszkańców co Polska i posiada prawie 10-krotnie większą powierzchnię, ale tylko 5 tysięcy kapłanów.

– Moją pierwszą placówką misyjną była Chorata w prowincji Chara na północy kraju, gdzie miałem wraz z 2 kolegami do obsłużenia 17 kaplic w wioskach i 7 w większych miejscowościach, w promieniu kilkuset kilometrów – wyjaśnia polski zakonnik. – Aby udać się na podległe parafie, czasami trzeba jechać kilkanaście godzin.

Po obfitych deszczach dojazd był niemożliwy i często zdarzało się, że kapłani jeżdżący z posługą byli uwięzieni w samochodzie przez kilka

dziesiąt godzin z powodu nieprzejezdnej drogi. Ludzie w tym kraju są otwarci. Zawsze ktoś ich ugościł, dostarczał jedzenie czy koce do pojazdu.

W Argentynie zadaniem kapłana jest nie tylko głoszenie Ewangelii, ale także szukanie osób do tzw. diakonii stałej, które będą w stanie wyręczyć księdza w wielu czynnościach. Do niektórych wiosek docierało się raz w miesiącu.

– Największą satysfakcją dla pracującego tam kapłana jest fakt, że ludzie doceniają jego posługę. Po Mszy św. zawsze można spokojnie porozmawiać, podzielić się swoimi troskami – dodaje polski redemptorysta. – Organizacje charytatywne prężnie działają dzięki formacji świeckim.

W ostatnich latach w Argentynie, ale i w innych krajach Ameryki Płd., bardzo rozwinięły się sekty. – Ważne, aby tradycje religijne nie upadły i aby raz zasiane ziarno wydało owoc i nie zostało zarżnięte chwastem – kontynuuje opowieść o. Paweł Pakuła.

Argentyna należy do krajów, gdzie kult maryjny i pielgrzymowanie są najbardziej rozwinięte. Pielgrzymka do Lujan (odpowiednik naszej Góry)

należy do największych w świecie. Ponad 1 milion pielgrzymów, bez żadnych przewodników i osób kontrolujących ruch, w pierwszą sobotę października udaje się na 70-kilometrową trasę. Każdy pątnik pokonuje tę odległość idąc własnym rytmem, tak, że różnice w dojsciach do świątyni w Lujan trwają kilkanaście godzin. Pierwsi pątnicy meldują się już w niedzielny ranek.

Jeszcze kilka lat temu w kraju, na mocy konstytucji, każdy polityk musiał być katolikiem, dzięki czemu dochodziło do dziwnych sytuacji: muzułmanin na kilka dni przed wyborami stawał się katolikiem, a następnie – otrzymując państwowe stanowisko – zostawał ateistą. – Trzeba jednak uczciwie przyznać, że polityka jest oddzielona od Kościoła – mówi ojciec Pakuła.

Ojciec Paweł Pakuła od kilku miesięcy przebywa w Rzymie, gdzie studiuje teologię biblijną. – Nie mogę doczekać się powrotu do swojej misyjnej pracy. Mam nadzieję, że po zakończeniu nauki moi przełożeni odesłają mnie z powrotem do kraju, w którym spędziłem 8 lat – podkreśla polski misjonarz.



Polska poza Polską

Od czasów wojny Polacy są największą mniejszością narodową w Anglii.

Polski Londyn był niezłomny, przypominał nieustannie o wszystkim, co było niewygodne dla władz w Warszawie. Wydawał książki i czasopisma, żył barwnie i kolorowo. Był solą w oku, więc dziś z obrazu polskiej emigracji trzeba mozolnie usunąć grubą warstwę brudu. To efekt nienawiści komunistycznych władz do polskiej emigracji.

Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, to ogromne gmazysko w centrum Londynu, zbudowane całkowicie ze składek emigrantów. Historia jego budowy to ciekawa książka, przypominająca powieść sensacyjną. Kłopoty, opór materii, kolejne pomysły na zbiórki funduszy, zbiorowy wysiłek ogromnej liczby społeczników. W kraju w ten sposób była budowana słynna „Arka” w Nowej Hucie. POSK wreszcie powstał – ma salę teatralną bibliotekę, kawiarnię, restaurację, galerię, mieści wielką liczbę organizacji, tętni życiem od rana do późnego wieczora.

W wydawanym przez POSK co roku informatorze znajdują ok. 465 ogłoszeń adresowanych do polskiej emigracji, adresy polskich kościołów i parafii, których jest 12, w tym najstarsza, na Devonii. Ośrodki duszpasterskie Polskiej Akcji Katolickiej w Anglii i Walii – jest ich 61! Zaś Polska Macierz Szkolna podaje adresy 57

Sobotnich Szkół Przedmiotów Oczyszczających. Domy spokojnej starości, kluby, polskie delikatesy, adwokaci, biura podróży – doprawdy trudno byłoby wymyślić instytucję społecznie potrzebną, której nie byłoby w tym informatorze.

„Fundusz Pomocy Wdowom, Sierotom i Inwalidom”, „Koło Harcererek i Harcerzy z lat dawnych”, „Zjednoczenie Polek na Emigracji”, „Koło Polaków z Indii 1942–1948” – to tylko kilka pierwszych z brzegu ogłoszeń.

„Medical Aid for Poland Fund” – którą odwiedziłem – podaje, że od roku 1981 wysłała do Polski 335 ciężarówek z pomocą medyczną o wartości 20 mln funtów. „Friends of Poland” nie tylko wysłała szpitalne transporty i finansuje wakacje dla upośledzonych, najbiedniejszych dzieci kalekich w Polsce, ale regularnie wysłała transport na Wileńszczyznę oraz do Lwowa, Złoczowa, Tarnopola, Trembowli. Wspiera finansowo pomoc Kościoła dla bezdomnych dzieci na tych terenach.

Polski Londyn to po prostu państwo w państwie. W czerwcu 1981 r. na stadionie Crystal Palace Jan Paweł II niezwykle ciepło, serdecznie i z ogromnym uznaniem mówił o „Polsce poza Polską”.

W połowie lipca obchodzono jubileusz 60-lecia „Dziennika” i 40-lecia „Tygodnika Polskiego”. Na początku, podczas wojny, był „Dziennik Żołnierza”, który połączył się z „Dziennikiem Polskim”. Z okazji jubileuszu wydano piękną i wspaniałą księgę pt. „Dopóki



foto. Robert Krizanowski AG

Pomnik gen. Władysława Sikorskiego – odsłonięty 24 września 2000 r. – jest symbolem polskiej obecności w Londynie

jest Dziennik – jestem...” – opisującą historię, ludzi, anegdoty.

Z podziwem i zazdrością przyglądałem się życiu polskiego Londynu, odnajdując w nim formy nieznanne lub zapomniane

w kraju. To było tak, jakbym odnalazł zaginioną część pięknego klejnotu i teraz mógł oglądać całość.

PAWEŁ ZAWADZKI

Ameryka kocha Boga

Wśród narzekania na amerykańską kulturę zostały prze-gapione zasadnicze amerykańskie wartości. Przyjmuje się bowiem z góry, że amerykańska równa się odchodzeniu od Boga, religii oraz sekularyzacji i ateizacji. Dlatego takie zdumienie wzbudziły postawy mieszkańców Nowego Jorku po 11 września 2001 r.

Zawodne bywają pospieszne uogólnienia i niedokładne patrzenie na to, co płynie do nas zza Atlantyku. Amerykanie bowiem są chyba najbardziej religijnym narodem

świata, przynajmniej tego w obrębie cywilizacji zachodniej.

Wielkie metropolie na całym świecie bywają znacznie bardziej zsekularyzowane i libertyjskie aniżeli reszta kraju. Lecz Stany Zjednoczone to nie tylko wielkie metropolie wschodniego i zachodniego wybrzeża. Oczywiście i z wnętrza kraju dochodzą nas wieści o politycznej poprawności: usuwaniu krzyży z sal sądowych i ratuszów, zakazy modlitwy w szkołach przed zawodami sportowymi, itp. Z drugiej jednak strony wizerunek USA to także głęboka wiara.

Głębokie zakorzenienie chrześcijaństwa wśród Amerykanów najwyraźniej widać w ich filmach. Wielkim błędem jest wrzucanie ich wszystkich do jednego worka. Wy-

nika to z powierzchownej oceny, nieznajomości, bądź poddawaniu się zdaniu sporej części naszych krytyków i recenzentów, którzy przedstawiając filmy zza Atlantyku, popełniają zasadnicze błędy – by najłagodniej nazwać to, co wypisują.

Bohaterowie wielu popularnych filmów amerykańskich nie wstydzą się Boga, swojej wiary, tego, że są chrześcijanami. Zawsze Bóg jest dla nich najwyższym i ostatecznym punktem odniesienia, a rodzina i miłość największą wartością ziemską, którą należy przedkładać nad światowy blizny i złudne kariery. Nic dziwnego więc, że emitowany w Telewizji Puls serial „Dotyk anioła” zajął pierwsze miejsce na liście „Top 10” – rankingowi naj-

bardziej popularnych programów telewizyjnych w USA w sezonie 1999–2000.

Wiadomo, że właśnie przeciętne, a nie wysoce artystyczne, popularne filmy i serie kształtują dla danego społeczeństwa obywatelskiego. Takie właśnie filmy i serie amerykańskie często oglądamy w naszej telewizji. Warto uważnie na nie spojrzeć. Nie tylko powierzchownie na dramacie matczyną fabułę. Bo przekonują, że Amerykanie kochają Boga. A jednocześnie – paradoksalnie – nas, dobrych (czy zawsze?) katolików uczą, jak kochać Boga i ufać Mu!

MAREK ARPAD KOWALSKI

HISZPANIA

Męczennicy za wiarę

WŁODZIMIERZ MAJCHEREK

21 lipca 1936 r. do Walencji przybyła delegacja członków rządu, aby zorganizować strukturę państwa na czas wojny. W listopadzie przeniesiono tam cały rząd. Walencja stała się stolicą drugiej republiki. Rewolucjonści, przejmując władzę w mieście, niszczyli wszelkie symbole chrześcijaństwa.

Przebywając w Walencji miałem zaszczyt poznać księdza Ramona Fita Revert, diecezjalnego delegata do spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, współautora książki „Martires Valencianos del siglo XX”. Obecnie ksiądz Ramon prowadzi proces beatyfikacyjny kapłanów, zakonników oraz osób świeckich, brutalnie zamordowanych przez republikanów w czasie wojny domowej w Hiszpanii w latach 1936–1939. W trakcie naszych spotkań zapoznałem mnie z materiałami dochodzeniowymi i wydarzeniami z tamtego okresu.

Wszystko zaczęło się 12 kwietnia 1931 roku, gdy po zwycięstwie antymonarchicznych partii w wyborach do władz miejskich Republikanie proklamowali powstanie drugiej Republiki. Panujący wówczas król Alfons XIII abdykował i opuścił kraj. Władza przeszła w ręce republikanów. Kościół, nie pozostając obojętny na nową sytuację polityczną, udzielił poparcia dla głosu większości narodu.

Mając na uwadze interesy wyższe i dobro państwa, hierarchia kościelna pozostawała otwarta na współpracę z władzami Republiki. Niestety, ci ostatni od samego początku nastawieni byli antyklerykalnie. Wprowadzili prawo świeckie, nakazujące całkowitą separację Kościoła od władz państwowych, głosząc jednocześnie, że jest to najskuteczniejszy sposób na rozwiązanie problemów i polepszenie sytuacji w kraju.

Pomimo propagandy, gospodarka Hiszpanii nie rozwijała się, wręcz przeciwnie, życie stawało się z dnia na dzień coraz bardziej uciążliwe. Na początku lata 1936 roku chaos panował już na wszystkich szczeblach drabiny społecznej.

W efekcie, 17 lipca tegoż samego roku, w garnizonie wojskowym w Maroku wybuchł bunt, na którego czele stanął generał Franco. Następnego dnia do Walencji nadeszły wieści o rozpoczętej rebelii.

W nocy wybuchły pierwsze zamieszki, wzniecone przez co bardziej rozentuzjasmowanych republikanów. Celami ataku wzburzonego tłumu stały się miejsca kultu religijnego. Wspólnoty religijne, ratując się przed agresją napastników, opuszczały swoje domostwa. Podczas szturm na katedrę sprofanowano i zbezczeszczone figurę Matki Bożej Patronki Walencji. Od całkowitego zniszczenia uratował ją ksiądz Don Vincente Maria Izquierda Alcon – późniejszy męczennik (wizerunek odrestaurował po wojnie rzeźbiarz J. Pansadora Bravo). Po splądrowaniu i zniszczeniu katedry i pałacu arcybiskupiego rebelianci zaatakowali klasztor Karmelitów Bosych, niszcząc bezcenne dzieła artystyczne oraz profanując przy-

Kościół i cały kult”. Socjalistyczno-anarchistyczny dziennik *Solidaridad Obrera* w numerze z 15 sierpnia 1936 r. pisał: „Musimy pozbyć się tych ludzi. Kościół powinien być wyrwany z korzeniami z naszej ziemi”.

Na początku wojny stronnictwa republikańskie powołały Milicję Robotniczą oraz szereg innych ugrupowań paramilitarnych, których zadaniem było prześladowanie i walka z Kościołem. Mając poparcie polityków, organizacje te działały swobodnie i całkowicie bezkarnie. Wydano zakaz odprawiania jakichkolwiek nabożeństw, pozamykano kościoły, zakazano nawet noszenia krzyżyków i innych symboli chrześcijaństwa.

Nastał czas terroru. Aresztowań i egzekucji dokonywano bez jakiegokolwiek nakazu sądowego, a ofiary nie miały możliwości obrony. W okresie największych prześladowań, tj. od lipca trzydziestego szóstego roku do listopada trzydziestego siódmego roku, republikanie zamordowali około siedmiu tysięcy księży, zakonn-



„Gloria” – Wniebowstąpienie Męczenników Walencji. Obraz namalowany przez Jose Grassa w 2001r.

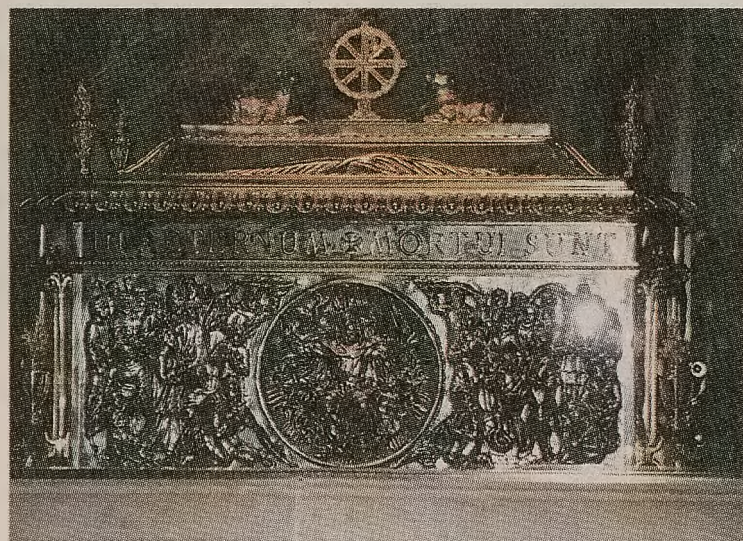
w celi milicjantom, powiedziała: – Tam, gdzie idą moje córki, idę i ja.

– Zapytali więc, czy nie boi się śmierci? – Nie – odpowiedziała – całe życie pragnęłam uczynić coś dla Jezusa i teraz to się spełni. Do córek zaś rzekła:

– Nie płaczcie dzieci moje. To jest tylko moment, a niebo jest wieczne.

Została rozstrzelana wraz z nimi. Miała wtedy 83 lata. Niektórzy z republikańskich polityków usiłowali kojarzyć masakry chrześcijan z racjami politycznymi i socjalnymi. Nie była to jednak prawda, albowiem zginęli oni tylko dlatego, iż do końca pozostawali wierni Jezusowi Chrystusowi i Jego nauce.

W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku rozpoczął się proces beatyfikacyjny męczenników tamtych wydarzeń. Po długim okresie wnikliwych badań i dochodzeń, 11 marca 2001 roku, na Placu św. Piotra w Rzymie Papież Jan Paweł II ogłosił błogosławionymi 233 osoby: kobiety, mężczyzn, kapłanów i zakonników. Lecz na tym proces beatyfikacyjny się nie zakończył. Jak poinformował ksiądz Ramon Fita, prowadzone są starania o wyniesienie na ołtarze kolejnych męczenników.



Relikwiarz z prochami Męczenników w katedrze w Walencji

klasztorny cmentarz. Potem przyszła kolej na pozostałe świątynie i klasztory.

Po wybuchu wojny nastąpiło nasilenie działań i wystąpień wrogich religii i Kościołowi. Andres Nin, szef Partii Robotniczej Zjednoczonych Marksistów, przemawiając 8 sierpnia w Barcelonie powiedział: „Główny problem Hiszpanii to Kościół. Powinniśmy znieść kapłanów,

ków i członków akcji katolickiej.

W Walencji ze szczególnym nabożeństwem wspomina się Marię Teresę Ferragud Roig. Jej świątobliwa postawa zaskoczyła nawet samych oprawców. Została aresztowana wraz ze swoimi czterema córkami – zakonnicami, które ukrywały się w domu matki. Kiedy po sześciu dniowym pobycie w areszcie wyprowadzano jej córki na egzekucję, zatrzymującym ją

Obrazki bretońskie

LECHOSŁAW HERZ

Z grzbietu wysokiej wrzosowiskowej góry o bretońskiej nazwie Menez-Hom, wznoszącej się 338 metrów nad poziomem morza, rozciągają się widoki zda się bezkresne. Na Bretanię i na ocean, na jego zatoki wcinające się w ląd bretoński, na odległy Brest, na wioski, pola, zagaje i wrzosowiska, wrzosowiska...

Na podszczytowym stoku wzgórza ćwiczą lotniarze i kilkanaście naraz barwnych spadochronopodobnych żaglowych skrzydeł wzbija się nad głowami patrzących w niebo, krąży, krąży i unosi się w powietrzu niby amerykańskie motyle, kolorowe monarki. Gdybym był młodszy teraz właśnie, nie mógłbym sobie odmówić przyjemności uprawiania tego sportu. Cóż... moja młodość była siemiężna i uboższa o wiele możliwości dostępnych młodemu obecnie. Na pewno nie była gorsza. Była inna. A jednak... teraz polatało się tak, jak czynią to oni...

Bretania w zabytki wielkiej klasy nie obfituje. W Bretanii główną rolę gra pejzaż, zwłaszcza nadmorski. Lecz Bretania zabytki ma, i to takie, jakimi nie może się poszczycić żaden inny region europejski. To bretońskie dzierńce kościelne, *enclos paroissiaux*. Przewodnik po Francji odnotowuje: „Parafialne założenia kościelno-cmentarne, będące odbiciem gorliwości religijnej wiejskich wspólnot, były wznoszone od XVI do XVIII wieku. Przy małej liczbie miast istniały w tym okresie w Bretanii liczne zamożne ośrodki osadnictwa wiejskiego, prosperujące dzięki handlowi morskemu i produkcji sukna. Wielkie obiekty kultowe wznoszone przez małe wioski, których budowa trwała niekiedy dłużej niż 200 lat, inspirowane były nie tylko żarliwością religijną, ale również rywalizacją z sąsiadami”.

Na terenie takiej dzierńcy, ogrodzonej wspólnym murem, prócz kościoła znajdują się cmentarz, ossuarium i kalwaria. A kal-

warie te są niezwykle, bardzo dla Bretanii charakterystyczne. Na kamiennym dużym cokole przedstawione są symultanicznie obiegające go pasami rzeźbione sceny biblijne i Droga Krzyżowa, a wyżej znajduje się wyrzeźbiona scena Ukrzyżowania, gdzie centralnemu krzyżowi z rzeźbą Chrystusa towarzyszą najczęściej dwa krzyże Iotrów i grupa Piety. Rzeźby są pierwszorzędne pod względem artystycznym, choć niekiedy już podniszczone przez czas. Poziom bretońskiej rzeźby jest nadzwyczaj wysoki. Nie tylko te kamienne rzeźby z tutejszych kalwarii, lecz również to, co znajdu-

mu Dobru, na którego chwałę zostało to wszystko uczynione.

W Bretanii jest również miejscowość Carnac, a tam znajduje się ogromny zespół megalitów, najważniejszy europejski zabytek prehistoryczny. Wcześniejszy niż kreteńskie Knossos, niż egipskie piramidy. Setki głazów ustawionych na sztorc w długie rzędy. Przedziwne kamienie. Niemi świadkowie czegoś, co miało miejsce przed tysiącami lat. Ustawili je ludzie. Po co? Dlaczego tak właśnie te kamienie postawili? Zagadki wciąż nierozwiązane. Czy kiedyś się tego dowiemy? W jaki sposób?

jącym niemal całą Bretanię. Razem z Józefem z Arymatei zniknął też kielich z krwią Chrystusa. W VI wieku król Artur i jego piętnastu rycerzy wyruszyło na poszukiwanie kielicha. Szukał go Parsifal i szukał Galahad. Był dla nich Świętym Graalem, który tylko przez rycerza o czystym sercu mógł być odnaleziony. W legendach arturiańskich spleta się zło z cnotą, ale to cnota jest ideałem, ku któremu się dąży. Artur, Lancelet, Parsifal, rycerze z legend byli bohaterami, którym chcieli dorównać inni, już nie legendowi.

Smutno, że dla znaczącej części z nas bohaterowie dnia dzisiejsze-



foto. Lechosław Herz

je się wewnątrz kościołów, budzi podziw i szacunek. Realistyczne rzeźby o wielkim wyrazie mają tyle, ile potrzeba elementu naiwności, który nadaje im zachwycający wdzięk. Ze wszystkich, jakie można oglądać, a jest ich wiele, w tym co najmniej kilkanaście wysokiej klasy, kto wie, czy nie najpiękniejsza znajduje się w Gumiliau. Z kościoła w Gumiliau nie chce się wychodzić: bogato polichromowane drewniane rzeźby w ołtarzach, surowe piękno rzeźb kamiennych na filarach, wszystko skierowuje myśl ku pięknu, dobru, miłości. Boskiej i ludzkiej miłości. Ku Najwyższe-

I jest w Bretanii tajemniczy las Broceliande, dzisiaj noszący nazwę Forêt de Paimpont. Na skraju tego lasu jest źródło Pani Jeziora i grób czarodzieja Merlina z arturiańskich legend. To szczególne miejsce. Tu krzyżują się wszystkie legendy bretońskie, bowiem cała Bretania jest krainą legend. To do brzegów Bretanii przybiła łódź Józefa z Arymatei, który opuszczając Palestynę, w kielichu użytym przez Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy uwiózł kilka kropli krwi z przebitego włócznią boku umierającego na krzyżu Chrystusa. Nim ślad po Józefie zaginął, przebywał on w lesie Broceliande, wówczas ogromnym, bo porasta-

go przybywają z telewizyjnych *reality shows*. A gdy dzisiaj rozmawiam z dziećmi, obserwuję ich fascynację złem. Symbole sataniczne krzyczą ze ścian naszych domostw, dla hecy (dla hecy?) na murach wypisywane sprayową farbą. Sienkiewiczowski Skrzetuski był dla mojego pokolenia niby arturiański rycerz. Czysty. Bez skazy. Bohaterowie dzisiejszych dzieci nie mają nic wspólnego nie tylko ze Skrzetuskim. Nawet nie Snieżce.

I o tym też trudno nie pamiętać, gdy wędruje się po pięknej, bretońskiej ziemi. Nie tylko tam zresztą...

Zima w Bieszczadach

ANTONI MAK

Zima w Bieszczadach jest okresem trudnym nie tylko dla ludzi, ale także dla zwierząt. Zwłaszcza tych, których sytuacja mogłaby wydawać się niemal luksusowa.

Na osiemdziesięciu procentach obszaru Bieszczadzkiego Parku Narodowego obowiązuje ścisła ochrona zwierząt. Nawet jej pło-
szenie jest kategorycznie zabro-
nione. Okolicznej ludności nie
wolno zbierać runa leśnego, by
gawrujące misie miały co jeść i nie
napastowały wędrujących po
bieszczadzskich szlakach turystów.
Warzące czasem nawet czterysta
kilogramów i nie bez kozery nazy-
wane królami karpackiej puszczy
niedźwiedzie uwielbiają maliny,
czarne jagody, a także grzyby.
Bieszczady są ich główną ostoją
w Polsce.

Każdy miś zamieszkuje tery-
torium o powierzchni około
2 tys. hektarów, które oznacza

zadrapaniami na drzewach. Zo-
baczyć go jednak bardzo trudno.
Na żer wychodzi nocą, a dzień
spędza w barłogu, zakładanym
w największych gęstwinach.

Równie trudno dostrzec
w parkowych ostępach, pocię-
tych jarami i potokami, inne oso-
bliwości bieszczadzkiego świata
zwierząt, czyli wilka, rysia, żbi-
ka, a nawet jelenia czy dzika.
Tylko ci turyści, którzy przyjeżd-
żają do Bieszczadzkiego Parku
Narodowego zimą, mają szansę
zobaczyć bytującą w nim zwie-
rzynę. I to bynajmniej nie dlate-
go, że pozostawia ona na śniegu
swoje tropy. Zimą znaczna jej
część, zwłaszcza roślinożerna,
w poszukiwaniu pożywienia,
opuszcza górskie ostępy i scho-
dzi w doliny. Stada jeleni i żu-
brów można spotkać zwłaszcza
w okolicach Sanu. Przy dobrej
pogodzie można zobaczyć nawet
kilkadziesiąt sztuk wędrujących
sznurkiem jeleni.

Widoki te cieszą oczy turystów,
ale wśród pracowników parku bu-
dzą zatroskanie. Zwierzyna opusz-
cza bowiem jego granice i wcho-
dzi na teren lasów państwowych,
gdzie bynajmniej nie jest bez-
pieczna.

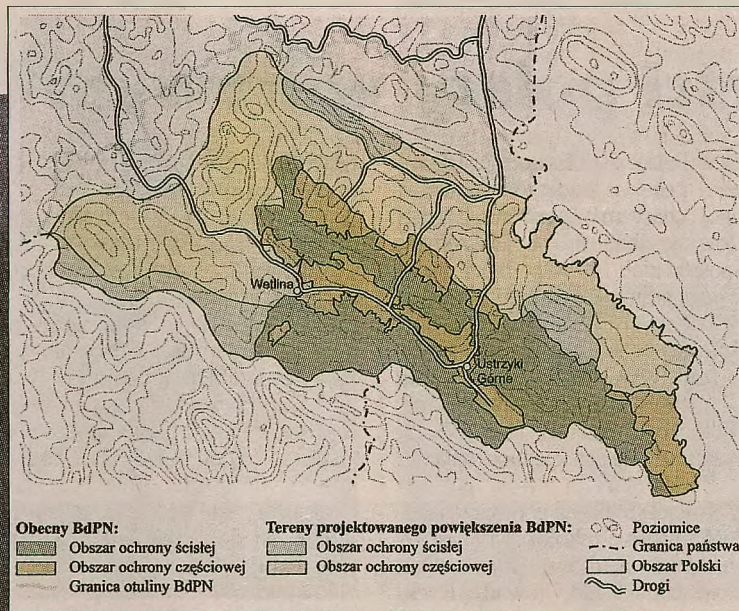
– Na ich terenie jest prowadzo-
na normalna gospodarka łowiecka
i ochraniają przez nas zwierzyna
pada ofiarą myśliwych – mówi
nadleśniczy górnego Sanu Antoni
Derwich. – Intensywność polowań
na obszarach sąsiadujących z par-
kiem nadleśnictwa ma decydujący
wpływ zwłaszcza na liczebność je-
leni, ponieważ jest to ta sama po-
pulacja. Łowiectwo jest też ukie-
runkowane na wybiórczą i nad-
mierną eksploatację samców jele-
nia, co prowadzi do deformacji
struktury płciowej i wiekowej po-
pulacji tego gatunku. Martwi to nas
bardzo, bo populacja jeleni w eko-
systemach parku odgrywa olbrzy-
mią rolę. A i tak jej ilość jest znacz-
nie zredukowana. W parku żyje ich

przedni, orlik krzykliwy. Gatun-
kiem szczególnie zagrożonym jest
zubr. Parkowe stado liczy 30
osobników. Jest to więc niewielka
populacja, która w każdej chwili
może się załamać, nawet w przy-
padku choroby.

Zdaniem fachowców, by
Bieszczadzki Park Narodowy
spełniał wszystkie wymogi, powin-
nie być jak najszybciej powięk-
szony. Z badań wykonanych dla
potrzeb jego planu ochrony wyni-
ka, że powinien on docelowo
obejmować obszar zlewni górne-
go Sanu powyżej Zalewu Soliń-
skiego. Od północy jego granica
przebiegałaby grzbietem Otrytu,
zaś od zachodu granicę wyznacza-
łaby droga, biegnąca wzdłuż pot-
oku Solinka. Tak ukształtowany
park stanowiłby zintegrowany
układ ekologiczny o powierzchni
70 tys. ha. Propozycja ta jest god-
na urzeczywistnienia, tym bar-
dziej że znaczna część terenu pro-
ponowana do przyłączenia jest
praktycznie niezamieszкана. Ist-
nieją w niej tylko niewielkie miej-
sowości i osady leśne. Więk-
szość mieszkańców to leśnicy,
którzy nadal będą kontynuować
swą pracę, tyle że w zmienionym
nieco zakresie, dostosowanym do
ochronnych wymogów parku. Po-
zostali mieszkańcy znaleźliby pra-
cę w rozwijającym z jego udziałem
sektorze usług turystycznych.
Wszyscy rolnicy zajmujący się
hodowlą mogliby nadal korzystać
z łąk i pastwisk. Dla ochrony
otwartych ekosystemów krainy
dolin potrzebna jest ekstensywna
gospodarka pastersko-hodowlana.

– Powiększenie Bieszczadzkie-
go Parku Narodowego w żadnym
stopniu nie pogorszy sytuacji byto-
wej lokalnej społeczności – za-
pewnia jego dyrektor Wojomir
Wojciechowski. – W swojej histo-
rii nigdy nie generował on bezro-
bocia. Wprost przeciwnie. Stwa-
rzał zawsze interesujące miejsca
pracy, i tak będzie czynił dalej.

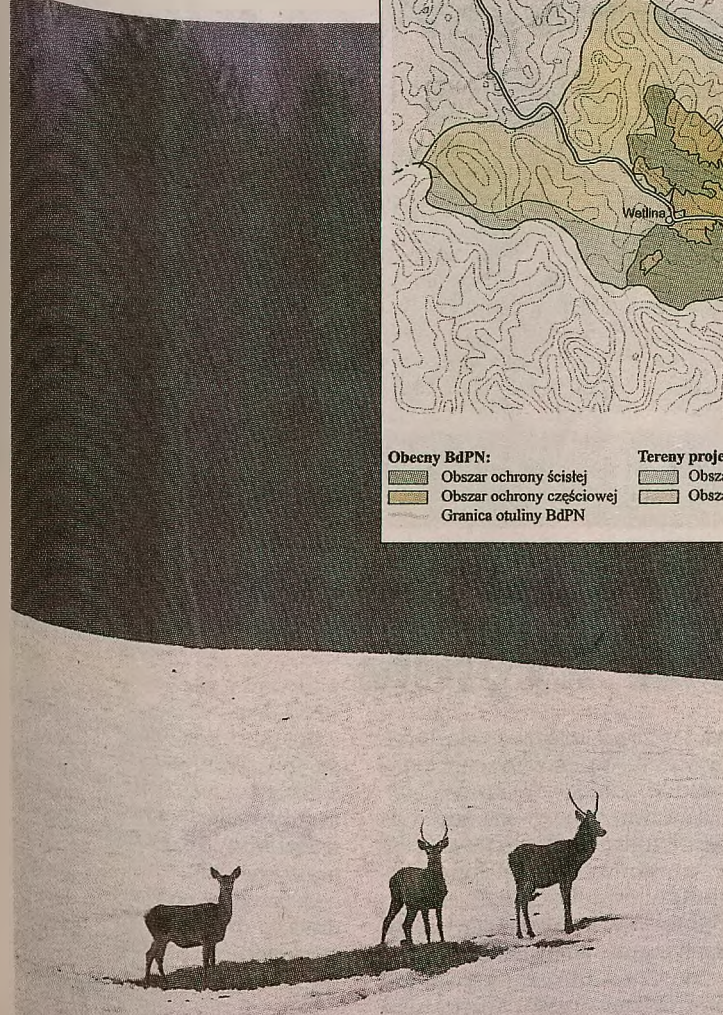
Oczywiście poszerzenie par-
ku wymagać będzie sporych nak-
ładów. Jeżeli sytuacja państwa
na to na razie nie pozwala, to
przynajmniej trzeba podjąć de-
cyzję zabezpieczającą tereny,
które trafią za kilka lat do parku,
przed degradacją lub zagospo-
darowaniem sprzecznym z do-
celowym przeznaczeniem. Lu-
dzi, którzy już w otulinie obec-
nego parku chcieliby zbudować
duże stacje narciarskie, bynaj-
mniej nie brakuje.



tylko 450 sztuk. Tyle bowiem, we-
dług norm obliczonych przez fa-
chowców, może żyć na jego tery-
torium bez szkody dla drzewostanu.
Na tysiąc hektarów lasu powinno
przypadać od 10 do 15 jeleni. Gdy-
by nasz park miał większą po-
wierzchnię i obejmował także ni-
ższe partie gór, mielibyśmy o wiele
lepsze możliwości ochrony żyją-
cych w nim jeleniowatych.

Problem nie dotyczy rzecz ja-
sna tylko jeleni, ale praktycznie
wszystkich zwierząt, zwłaszcza
zaś zubra, łosia, niedźwiedzia,
wilka i rysia oraz dużych ptaków
drapieżnych, takich jak orzeł

fort. ARC



Śląska tragedia 1945

Na początku lutego 1945 roku w miastach Górnego Śląska pojawiły się obwieszczenia, nakazujące wszystkim mężczyznom w wieku od 17 do 50 lat stawić się w oznaczonych miejscach z zapasem żywności na 3 dni.

Oficjalnie podano, iż potrzebni są do pracy związanej z odgruzowywaniem i naprawą szlaków komunikacyjnych. Niektórzy prze-czuwając nieszczęście nie przysz-li, ryzykując życiem, bowiem za niestawienie się oficjalnie groziła kara śmierci. Innych wywlekano z domów, zakładów pracy lub ta-pano na ulicy.

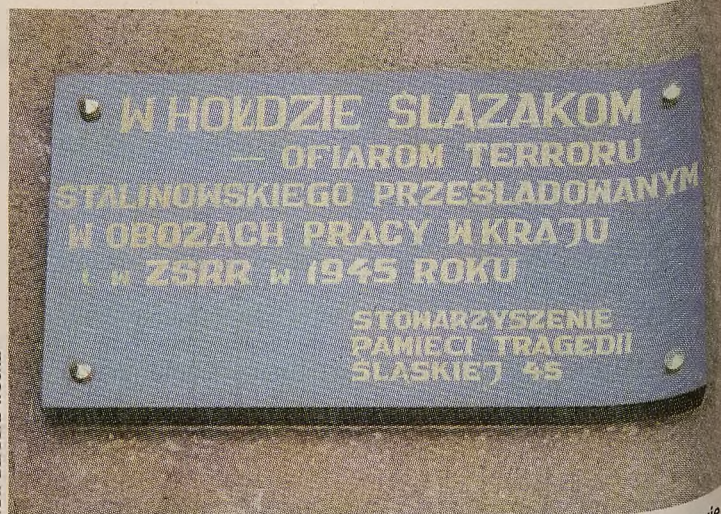
Wszystkich internowano i osad-zono w obozach w Bielsku-Bia-łej, Orzeszu, Blachowni Śląskiej, Bytomiu, Pszczynie, Siemianowic-ach, Sosnowcu, Świętochłowic-ach, Szopienicach, Kończycach Wielkich, Wojkowicach i Knuro-wie. Prócz tego istniały wielkie obozy zbiorcze w Gliwicach Łąbę-

dach, Mysłowicach, a także byłym KL Auschwitz. Łącznie 20–40 ty-sięcy osób (dokładna liczba jest nieznana).

Tych, którzy przeżyli interno-wanie, zamykano w bydłych wa-gonach i wywożono w głąb ZSRR do Doniecka, Magnitogorska, a na-wet dalej. Podróż trwała od dwóch tygodni do dwóch miesięcy. Bez żadnych warunków sanitarnych, bez żywności, toteż niemało umar-ło w drodze, nie doczekawszy celu. Po dowiezieniu na miejsce jako „wrogowie ludu” kierowani byli do niewolniczej pracy, głównie w kopalniach. Jedynym wynagro-dzeniem za pracę było liche jedze-nie i prycza do spania.

W tym czasie żony, często ze sporą gromadką małych dzieci, pozostawione były na pastwę losu. Bez środków do życia.

Z inicjatywy Jerzego Ziętka oraz Centralnego Zarządu Prze-mysłu Węglowego rozpoczęto w 1946 roku starania o uwolnienie i powrót deportowanych. Wrócił co piąty. Pozostali pomarli wykoń-czeni chorobami, morderczą pra-cą, głodowymi racjami żywności.



fol. Barbara Trocha

Pamiętkowa tablica na budynku Szkoły Podstawowej nr 2 w Knurowie

Ci, którzy wrócili, nierzadko byli tak wycieńczeni, że nie poznawali ich najbliżsi. Jednocześnie UB konfiskowało ich mienie.

Przez blisko 50 lat nie wolno było głośno mówić na ten temat. Kilka lat temu w Knurowie za-wiązało się Stowarzyszenie Pa-mięci Tragedii Śląskiej 1945. Je-go członkami są zwykle krewni zamęczonych ludzi. Stawiają so-bie za cel ocalenie od zapomnie-nia owych wydarzeń, oddanie

hołdu wywiezionym i zamęczo-nym. Pragną uzyskać zadość-uczynienie za wyrządzone im krzywdy. W tej sprawie wysto-sowano m.in. list do najwyż-szych władz państwowych z za-pytniem, jakie kroki zostały już podjęte.

Na cmentarzach kilku śląskich miejscowości mieszkańcy posta-wili symboliczne mogiły, pamięt-kowe tablice.

RENATA GONTARZ

Redemptoryści polscy w nowym tysiącleciu

Dotyychczasowe formy życia i apostołatu redemptorystów w ojczyźnie i poza jej grani-cami w ostatnich trzech latach oraz wyzwania i wymogi, jakie w no-wych czasach stają przed redempto-rystami były przedmiotem obrad XII Kapituły Prowincji Warszaw-skiej Redemptorystów. Od 5 do 7 lutego 2002 r. obradowała ona w WSD Redemptorystów w Tucho-wie w diecezji tarnowskiej. Uczest-niczyło w niej 44 delegatów pro-wincji z Polski, Włoch, Rosji, Bia-łorusi i Ameryki Południowej.

Prowincja warszawska jest naj-liczniejszą w zgromadzeniu i posia-

da w Polsce 20 klasztorów. 504 oj-ców, braci i studentów realizuje swój charyzmat głoszenia Dobrej Nowiny ubogim i opuszczonym. Spośród nich 149 współbraci pracu-je poza granicami kraju: w Ameryce Południowej (Argentyna, Brazylia, Boliwia), w Afryce (Burkina Faso), w Azji (Kazachstan), na Białorusi, Ukrainie, w Rosji, Czechach, Danii, Niemczech, Austrii i Włoszech, a także w Stanach Zjednoczonych.

Redemptoryści swoją posługę w Kościele realizują poprzez działal-ność misyjno-rekolekcyjną, dusz-pasterską, naukową, formacyjną, misje zagraniczne, prowadzą Radio

Maryja (dzieła z nim związane) oraz wydawnictwo Homo Dei.

Za ważne i priorytetowe dzie-dziny kapituła uznała wpisaną w charyzmat redemptorystów po-sługę przepowiadania Słowa, po-przez misje i rekolekcje parafial-ne oraz skuteczne i cenne narzę-dzie ewangelizacji, jakim jest Ra-dio Maryja. Redemptoryści pol-scy pragną wychodzić naprzeciw współczesnym bolączkom roda-ków i nieść im słowo nadziei i otuchy, mające swe źródło w Chrystusie Odkupicielu, który jest Dobrą Nowiną dla każdego człowieka.

Kapituła podjęła także proble-matykę związaną z misyjnym po-sługiwaniem redemptorystów poza granicami Polski. Szczególny ak-cent w tym względzie, położyła na obecność redemptorystów polskich w krajach Europy Wschodniej i Azji Zachodniej.

W trakcie kapituły objął urząd nowy prowincjał, o. dr Zdzisław Kłafka, oraz został wybrany zarząd prowincji w składzie: o. Sylwester Cabała – wikariusz prowincjała, o. Zbigniew Podlecki – radny zwy-czajny, o. Ryszard Hajduk i o. Ja-nusz Sok – radni nadzwyczajni.

O. ANDRZEJ WODKA CSFR

LIST DO REDAKCJI

Duszpasterstwo polskie w Rzymie

Gość Niedzielnym” z 27 stycz-nia zamieścił relację o emi-gracji we Włoszech i Fran-cji. Autor opisując działalność dusz-pasterską w Rzymie wspominał, że tzw. parafią centralną jest kościół św. Stanisława, ale ze największej dzieje się w duszpasterstwie przy kościele św. Alfonsa, w sanktu-arium MB Nieustającej Pomocy. Myślę, że jest to lekka przesada.

Na pewno w kościele św. Alfonsa Msze św. są dobrze przygotowa-ne, jest duża frekwencja i możli-wość towarzyskiego spotkania po Mszy św., ale... w kościele św. Stanisława jest pięć Mszy św., u św. Alfonsa tylko jedna. Przy kościele św. Stanisława prowadzona jest re-gularna katechizacja przygotowują-ca dzieci do Pierwszej Komunii. W tym roku 34 dzieci. Jest regular-

na katecheza młodzieży do bierz-mowania. Są prowadzone kursy przedmażeńskie. W kościele św. Stanisława sprawowana jest cała paraliturgia, codzienne nabożeń-stwa majowe, październikowe, Dro-ga Krzyżowa, Gorzkie Żale. Przy-gotowywane są od kilku lat jasełka. Spotykają się grupy modlitewne.

Bardzo dobrze, że aktywne jest duszpasterstwo przy kościele św.

Alfonsa, czy jednak więcej dzieje się tylko tam, nie jestem pewien. Nie bardzo też zrozumiałe jest za-angażowanie dwudziestu ojców na jednej Mszy św. w niedziele i jed-

nej w tygodniu. Uprzejmie proszę o umieszcze-nie listu, by obraz duszpasterstwa polskiego w Rzymie nie został wypaczony.

Rzymianin

OCZAMI PAPIESKIEGO FOTOGRAFA

Asyż 1986–2002 – wołanie o pokój

Z ADAMEM BUJAKIEM,
artystą fotografikiem,
rozmawia Jacek Rasiewicz

– Papież Jan Paweł II po raz drugi w czasie swojego pontyfikatu zaprosił przedstawicieli różnych religii na spotkanie międzyreligijne. Dlaczego wybrał Asyż?

– Asyż to miasto św. Franciszka. Ten wyjątkowy człowiek nie burzył, nie proponował niszczenia. Przyciągał do siebie różnych ludzi. Tu najlepiej można zrozumieć, czym jest miłość do drugiego człowieka i miłość do stworzenia. Do św. Franciszka głąnęły nawet zwierzęta. To także jest symbolem niezwykłości Asyżu. Chyba trudno znaleźć na świecie drugie takie miejsce na pojednanie.

– Jan Paweł II potrafi przyciągać do siebie wszystkich, niezależnie od poglądów, narodo-



Słowa rabina Nowego Jorku Zingera – Ty byłeś w stanie jako jedyny na świecie człowiek zorganizować to spotkanie ekumeniczne, i na to twoje spotkanie wszyscy zjawiliśmy się. Jesteśmy Ci za to bardzo wdzięczni – chyba jednoznacznie określają, jakim poszanowaniem cieszy się Jan Paweł II. Te słowa można uznać za przełom, szczególnie teraz, gdy tak wiele na każdym kroku widzimy nienawiści.

– Uczestniczył Pan w spotkaniu międzyreligijnym w roku 1986 i w tym styczniowym. Czy można je w jakikolwiek sposób porównać?

ku także mówiło się o pokoju, a jednak niektórzy posunęli się dalej i nie zaprzestali nienawiści.

– Tegoroczne spotkanie w Asyżu było istotnie wołaniem o pokój. Od kilku miesięcy mówi się głównie o wrześniowym ataku w USA. Ale przecież w wielu krajach wciąż trwają wojny czy zamieszki i giną ludzie. Czy takie spotkania mogą zapobiec chociażby częściowo działaniom wojennym?

– W wielu środowiskach niestety nie. Ale jest szansa, że wspólne słowa nawoływania z tego miasta miłości przez niekwestionowanego przywódcę tego świata oraz przez przywódców Wschodu, patriarchów, przywódców muzułmańskich, rabinów, buddystów – dotrą do niektórych skostniałych serc.

– Podczas tegorocznego spotkania zgromadzeni mieli możliwość uczestniczenia w modlitwach według własnych zwyczajów. Jakie refleksje wzbudziła w Panu ta modlitwa?

– Wzięłem udział przede wszystkim w modlitewnych spotkaniach chrześcijan. Głównym grzechem świata chrześcijańskiego jest brak jedności. Przy okazji tego spotkania z religiami świata również chrześcijanie mogli zbliżyć się do siebie. Ojciec Święty swoją

i wyznawcy innych religii zastanawiają się nad znakiem krzyża, dzięki któremu dokonano się zbawienie. Przecież krzyż jest symbolem miłości i pojednania.

– Asyż zaliczany jest do nielicznych miast, jakie zachowały swój średniowieczny wygląd. Przed kilkoma laty miasteczko poważnie ucierpiało w czasie trzęsienia ziemi. Czy odzyskało już swój blask?

– Choć wiele budynków jest jeszcze w rusztowaniach, widać już nowe oblicze miasteczka. Niebawem Asyż będzie jeszcze piękniejszy. Był zawsze zimny i zapyłony, teraz wszystkie zabytki zostały odnowione, wyczyszczone. Choć uległ zniszczeniu, to nie na tyle, byśmy musieli mówić: „Boże, utraciliśmy tyle wspaniałych zabytków!”.

– Co chciał Pan ukazać w swoim najnowszym albumie „Asyż nadzieja świata”?

– Marzy mi się, by ci, którzy wezmą ten album do ręki, zastanowili się nad tym, co Ojciec Święty proponuje światu. I by uwierzyli, że pojednanie jest możliwe. Warto popatrzeć na twarze ludzi; oni nie przyjechali na spotkanie towarzyskie, na jakiegoś spektakularnego teatralnego widowiska, ale naprawdę po to, by zastanowić się nad współcze-



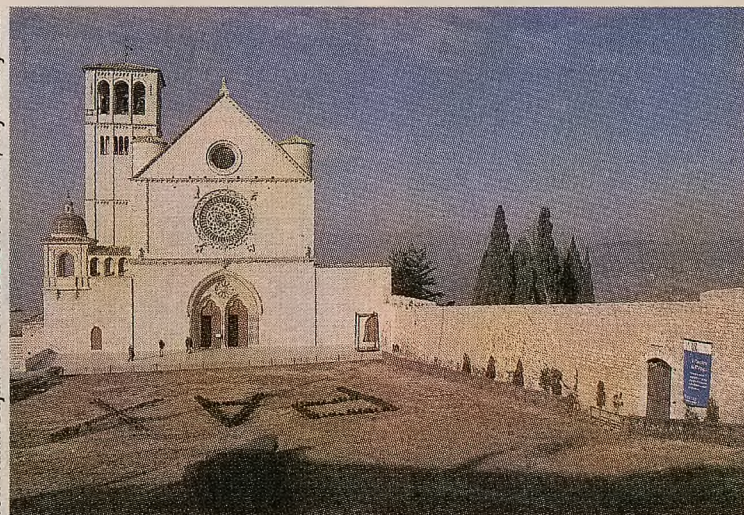
27 października 1986 – do Asyżu przybyli przedstawiciele wszystkich największych religii świata

wości czy zajmowanego stanowiska w państwie. Na czym polega ten papieski fenomen i w pewnym sensie posłuszeństwo jego osobie?

– Papież ma wielki charyzmat, jest największym autorytetem świata, co uznają wszyscy, bez względu na poglądy. Miałem to szczęście, że mogłem towarzyszyć Ojcu Świętemu podczas jego spotkań z najważniejszymi politykami czy przywódcami religijnymi. Widziałem, że ci wszyscy ludzie potrzebują z nim kontaktu.

– Wszyscy pamiętamy, co się stało 11 września zeszłego roku. Potworne samoloty unicestwiły w ułamku sekundy tysiące ludzi. Tamten Asyż był po Holokaście, łagrach sowieckich, Kambodży, mordach afrykańskich, Wietnamie, stał się więc „wykrzyknikiem”, aby zastanowić się, jak długo możemy się nienawidzić, zrzucić na siebie bomby, mordować się nawzajem. Natomiast spotkanie z 24 stycznia było jeszcze dobitniejszym pytaniem: „Ku czemu zmierzamy?”. Przecież w 1986 ro-

fof. Adam Bujak ASYŻ NADZIEJA ŚWIATA, Wyd. Biały Kruk



Bazylika św. Franciszka, konsekrowana w 1253 roku

postawą pokazał, że musimy to uczynić dla głębszego pojednania wszystkich. Można się zastanawiać, dlaczego tak trudno o jedność z patriarchami wschodnimi. Mnie jednak wydaje się, że niebawem nastąpi przełamanie i tego muru. Moim zdaniem, jest szansa na to, że wszyscy chrześcijanie

swym światem i popatrzeć na niego inaczej. XX wiek był najbardziej zbrodniczy w dziejach, ale, jak widać, nowy zaczął się także od nieszcześć. Oby te nieszcześćia nie przenikały dalej. Papież przypomina, że nadzieją świata jest pojednanie.

– Dziękuję za rozmowę.

Zagłębie sztuki

PIOTR ZACZKOWSKI

Plastyczna Grupa Zagłębie powstała w 1956 roku. Wśród założycieli byli zarówno twórcy aktywni już przed wojną, m.in. Stefan Anders, Stefan i Wincenty Chorembalscy, jak i artyści młodszy, wśród nich Marian Malina i Stanisław Gawron, wychowankowie działającego w Sosnowcu, w latach 1936–1939, Gimna-

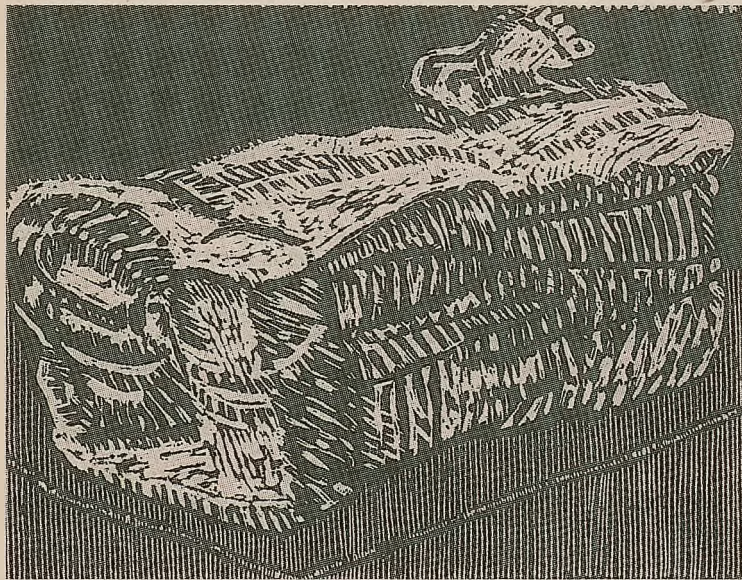
glądach”, że „Zagłębie” jest przykładem, „jak Polska Ludowa potrafiła stworzyć warunki do powstania i rozwoju prężnego środowiska artystycznego na terenie, który przed wojną był pod tym względem niemal zupełnym ugiem”. Tyleż chodziło jednak o „warunki do powstania”, co i warunki stawiane twórczości. W 1968 roku zorganizowano Pierwszy Plener

przemysłowego i zachęcić do zilustrowania trudu ludzi pracy.

„Nie jest (...) łatwo dostępny – zauważył w »Poglądach« autor ukryty pod inicjałami T. K. – zjazd do kopalni ze szkicownikami w rękę, są trudności z wejściem do stalowni, na wielkie piece, do hali fabrycznej. (...) Tu spotyka się ludzi w sytuacjach niezwykłych, ogląda rzeczy w chwili ich stawiania się, w całej dynamice procesu produkcyjnego”. Robiono zatem wszystko, aby plastycy taki proces dostrzegli, niekiedy nawet wspólnie (np. w Hucie Katowice) z kolegami ze Związku Radzieckiego.

Na jubileuszowej wystawie w Galerii Extravagance zabrakło choć jednego z produkowanych niegdyś „Wielkich pieców”. Za całą reprezentację wątków kopalnianych musiała wystarczyć rzeźba „Górnika”, przypisywana Wincentemu Chorembalskiemu. Wątlm echem twórczości na zamówienie była powstała w 1967 roku plakietka z brązu Piotra Kowalskiego pt. „Oswobodzenie Sosnowca”, wizja bratania się ludu z Armią Czerwoną.

Niedatowane „Zagłębie Dąbrowskie” Stefana Andersa głosiło pochwałę akwareli i bibelotu. Czesław Haczkiwicz podzielił się namalowanym w 2000 roku, olejnymi farbami i lukrem, „Pałacem Muzeum



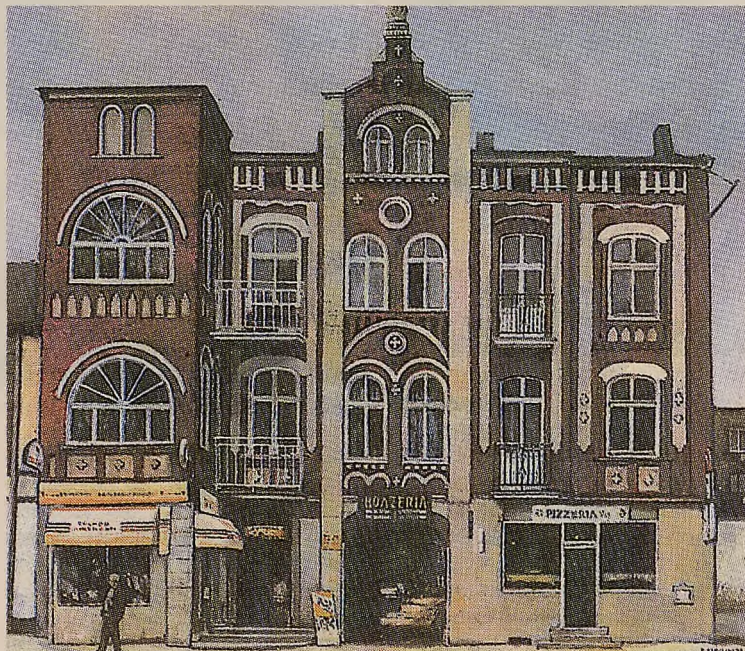
Marian Malina, Leżąca, cellografia, 1963 r.

zjum Przemysłu Artystycznego. Rok później reaktywowano w mieście oddział Związku Polskich Artystów Plastyków i zorganizowano pierwszą wystawę grupy. Ekspozycja w Miejskiej Galerii Sztuki Extravagance, przygotowana w 45 lat po debiucie „Zagłębia”, przypominała dzieła blisko 70 plastyków. W Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Gustawa Daniłowicza zgromadzono plakaty, katalogi, fotografie i wycinki prasowe, dokumentujące społeczne bytowanie grupy.

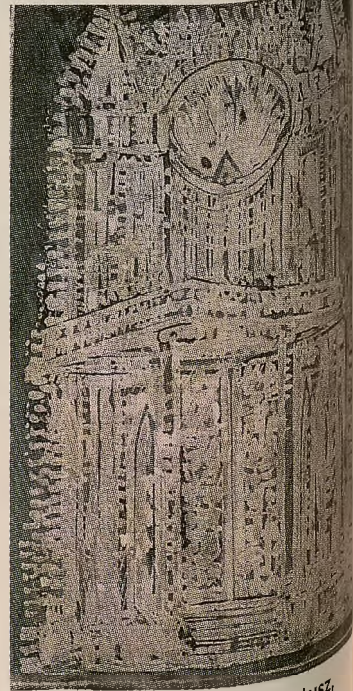
Zaprzestała ona działalności po rozwiązaniu w stanie wojennym Związku Polskich Artystów Plastyków. Wyczerpały się sposoby plastycznej gry zbiorowej – tyleż o publiczność, co przychylność mecenasów. Już nigdy później do takiej gry nie wrócono, mimo że niektórzy artyści, w połowie lat osiemdziesiątych, na nowo wystąpili jako Grupa Zagłębie.

W 20. rocznicę pierwszej wystawy formacji Alfred Ligocki pisał w katowickich „Po-

Dąbrowy Górniczej, na przełomie 1969 i 1970 roku ogólnopolski Plener Miasta Sosnowca, w następnych latach wiele innych. Miały ułatwić artystom zrozumienie piękna pejzażu



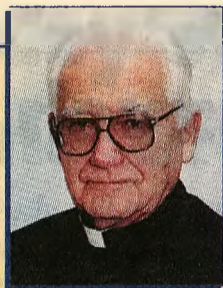
Ryszard Serwicki, Kamienica, olej na płycie, 1999 r.



Roman Chruściel, Katedra, tusz, 1965 r.

w Sosnowcu”. Kryspin Adamczyk wystawił (pochodząca z 1976 roku) „Wielką modernizację Sosnowca”, pastelową i bełkotliwą abstrakcją. Dopiero olejny „Pejzaż zagłębiowski” Tadeusza Roja, z umiarem dzielący świat na kolory i niedopełnienia, obronił sens lokalnych motywów. Za wiele ich nie było. Wystawa „Grupy Zagłębie” okazała się zbiorem cytatów z różnych szkół artystycznych i manifestacją wszelakich technik. Miało to swoje zalety. Oczy, przerażone np. kolorowym „Portretem marszałka Józefa Piłsudskiego” Wandy Czackiej-Fidor”, odpoczywały, smakując funkcjonalne piękno Sylwestra Drosta. Można też było szybko zapomnieć czyjeś „Zakopane” lub czułościowy „Budapeszt” i bez pośpiechu wchłaniać dyskretnie czarno-białego przesłania „Leżącej”, cellografii Mariana Maliny. Odnależliśmy także „Katedrę” Romana Chruściela. Skupioną, pomaną. Jak odcisk pieczęci albo padającego ze zmęczenia cienia.

Grupa Zagłębie. Wystawa prac plastycznych w Miejskiej Galerii Sztuki Extravagance oraz dokumentów i świadectw historycznych w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Sosnowiec, styczeń–luty 2002 roku.



Otton III (980–1002)

Niewielu zwróciło uwagę na niedawną, tysięczną rocznicę śmierci cesarza Ottona III. Zmarł on 24 stycznia 1002 r. w twierdzy Patern, na północ od Rzymu, w wieku 21 lat. Mamy natomiast w pamięci obchody rocznicy zjazdu gnieźnieńskiego, jaki odbył się w połowie marca 1000 roku. Przybył owego roku cesarz-pielgrzym, do grobu swego przyjaciela, św. Wojciecha, który poległ śmiercią męczeńską. Otton objął rządy, mając lat 16 (koronowano go, gdy miał trzy lata, rządziła zaś jego matka, Greczynka Teofano, córka cesarza bizantyjskiego). Wtedy też samodzielnie dobrał sobie krąg doradców. Wśród nich cenił szczególnie dwóch biskupów, właśnie Wojciecha (Adalberta), który musiał uciekać z Pragi, oraz Gerberta z Aurillac, który nie ostał się na biskupstwie w Reims. Obydwaj wywarli duży wpływ na młodego (wedle naszych pojęć niepełnoletniego) cesarza. Od Adalberta dowiedział się cesarz wiele o świecie słowiańskim. Stało się jasne dla cesarza, że narody nad Mołdawą i Wisłą należy wciągnąć w krąg europejskiej, chrześcijańskiej kultury – należy je nawracać, a nie podbijać. Właśnie po to wysłał Adalberta na misje do Prus – Otton był pierwszym, który czcił Wojciecha jako świętego. Z kolei biskup Gerbert to bezspornie najświatlejszy umysł owych czasów. Otton uważał się za jego ucznia, osadził go na biskupstwie w Rawnie, a w roku 999 spowodował jego wybór na papieża. Podczas gdy papież używali (od czasów Grzegorza I) tytułu „sługa sług Bożych”, Otton w czasie swego pielgrzymowania do Gniezna podpisywał się „sługa Jezusa Chrystusa”, rok później nazywał się „sługa apostołów”.

Otton III przybył do Gniezna bosy, w szacie pokutnej, ale Bolesław Chrobry podejmował go jako cesarza. Zmysł religijny łączył się z politycznym. Otton przywiózł z sobą dokument papieski ustanawiający w Gnieźnie polską prowincję kościelną (z przyrodniczym bratem Wojciecha, Gaudentym, jako arcybiskupem), zaś Bolesławowi wręczył włóczęgę św. Mauryce-

go, na znak uznania go za brata i współpracownika cesarstwa oraz za „przyjaciela i towarzysza ludu rzymskiego”. Ottonowi marzyła się bowiem idea wspólnoty państw. Wkrótce też Sylwester II utworzył w Esztergom węgierską prowincję kościelną i w ten sposób również to państwo zostało włączone w zachodnią wspólnotę narodów: Polska i Węgry pozostawały poza cesarstwem niemieckim, ale należały do duchowej i politycznej jedności mającej swój punkt odniesienia w papieżu. Ottonowi przyświecał bizantyjski wzór „rodziny królów”, w której władcy spoza imperium są związani z cesarzem godnością królewską i pokrewieństwem duchowym. Przy ówczesnej koncepcji państwa ta świadomość pokrewieństwa królów miała być podstawą europejskiej jedności politycznej. Narody bratały się i łączyły poprzez ich królów.

Tak Otton III, jak i Sylwester rządili każdy tylko cztery lata. Obydwaj, zwłaszcza zaś Sylwester, przeszli do historii jako władcy mądrzy i dalekowzroczni. Swą wizję świata zrealizowali tylko w części. Włączenie państw wschodniej i południowej Europy w jedną wspólnotę narodów traktowali jako zamknięcie pewnego etapu historii. Być może mobilizował Ottona przełom tysiącleci, może uważał, że nadchodzi już czas zniw. Historycy nie są zgodni, czy już Otton chciał podnieść Bolesława do rangi królewskiej; wedle niektórych historyków koronacja Bolesława wówczas nie doszła do skutku z powodu sprzeciwu biskupa poznańskiego Ungera (wedle innych dlatego, że Bolesław nie zgodził się na wydanie kości Wojciecha).

Historycy niemieccy mają Ottonowi III za złe, że troszczył się bardziej o sprawy europejskie niż o niemieckie. Europa w jego wyobrażenia miała obejmować także Bizancjum. To właśnie dzięki jego polityce europejskiej, zmierzającej do utworzenia „rodziny europejskiej”, takie państwa jak Polska czy Węgry uzyskały suwerenność.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI



Ból głowy

Jakkolwiek autor tekstów zamieszczanych w tygodniku katolickim miałby ochotę pisać wyłącznie o sprawach wzniosłych, nie może on jednak zapominać o tym, co ludzi boli. A ludzi bardzo często boli głowa, z różnych przyczyn powodów.

Mnie na przykład ostatnio rozboleła, gdy nieopatrznie – prawie nigdy tego nie robię – przeczytałem ulotkę dołączoną do jednego z szeroko reklamowanych leków łagodzących katar. Sięgnąłem bowiem po ten lek, zamiast przedtem intensywnie zażywać czosnek – zapach czosnku wymusza bezpieczną odległość od bliźnich i ich mikrobów. Wspomniana ulotka uświadomiła mi, że to, co zażyłem grozi wzrostem ciśnienia, nudnościami, bezsennością, omamami, atakami padaczkowymi, niewydolnością oddechową, zapaleniem skóry. I tak miałem szczęście, że akurat nie karmię piersią. Być może chodzi o to, że mój katar minąłby wraz z moim zejściem, ale przerwałem kurację, zanim doświadczyłem pełnej skuteczności leku sprzedawanego powszechnie bez recepty.

Ból głowy jednak pozostał, więc sięgnąłem po wypróbowaną pyralginę. Pyralgina dla odmiany jest od pewnego czasu sprzedawana wyłącznie na receptę. Gdy pytałem aptekarzy i farmaceutów, dlaczego, skoro tak wiele innych – zagranicznych – środków przeciwbólowych można kupić od ręki, wykręcali się od odpowiedzi lub sugerowali związek między słowem „zagraniczny” a trudnościami w dostępie do polskiego medykamentu. Jeden nawet radził udać się na parking instytutu zatwierdzającego dopuszczenie leków do obrotu i zobaczyć, jakie tam stoją samochody. Wolę

jednak nie rozwijać tego wątku, bo może coś źle zrozumiałem, a oskarżenia o korupcję mogą się skończyć dramatycznie, jeśli oskarży się niewłaściwych ludzi, jak tego dowodzi przykład posła Leppera. Wygadywał co mu ślina na język przyniesie dopóty, dopóki nie wymienił niewłaściwych nazwisk. I od razu zabrali mu marszałkostwo, immunitet, może nawet wolność zaborą, chyba że jeszcze parę razy zagłosuje tak jak największy klub parlamentarny, czyli jedynie słusznie.

Mnie rozboleła głowa po lekturze ulotki, są ludzie, których głowa boli, gdy przeczytają o bogactwie innych. Na przykład, gdy się dowiedzą o Polaku, który chce zapłacić 20 mln dolarów za lot w kosmos. Ludzie nie cierpią też wysokich zarobków innych ludzi, może dlatego w gronie centroprawicowych członków rady Śląskiej Kasy Chorych znalazło się dwóch sprzedawczyków, którzy odwołali dyrektora będącego solą w oku ministra zdrowia. Ale znów: ludzie nie lubią bogactwa w niewłaściwych rękach. Choć prasa od tygodni publikuje zestawienia, z których wynika, że obecna większość rządowa dorobiła się niezłych majątków, przebywając w opozycji, nie słychać powszechnych odgłosów zainteresowania, w jaki sposób – mimo przesładowań ze strony klikli Krzaklewskiego – nawet stosunkowo młode osoby o wrażliwości lewicowej doszły do aż tak dużych pieniędzy.

Opinia publiczna daje sygnał: oto właściwi ludzie znaleźli się u władzy i przy pieniądzach. Od myślenia dlaczego ci są właściwi, a tamci nie, może rozboleć głowa, a pyralgina wszak tylko na receptę.

MACIEJ SABLİK

Przykuwa uwagę najzacniejszych

TOMASZ DOSTATNI OP

Pzed kilkoma laty na moje zaproszenie Władysław Bartoszewski wystąpił w prowadzonym na żywo programie telewizyjnym „Rozmowy w drodze”. Zapytałem go wtedy: „Jak to jest możliwe, że będąc w obozie w Oświęcimiu, a później w stalinowskich więzieniach, łącznie osiem lat, można po tym wszystkim być normalnym?”. Profesor odpowiedział błyskawicznie – a wiemy, że to znaczy w jego wykonaniu – i również niespodziewanie: „A kto Ojcu powiedział, że ja jestem normalny?”. Wybuchliśmy śmiechem.

Władysław Bartoszewski, który kończy właśnie 80 lat, ma, jak to ktoś niedawno powiedział, życiorys patetyczny, a charakter krotchwilny. W czasie jubileuszowych uroczystości urodzinowych na Zamku Warszawskim arcybiskup Życiński powiedział, że jeśli dzisiaj ktoś z młodych ludzi mówi, iż nie ma żadnych autorytetów, to należy go zapytać: „A co z Bartoszewskim?”. I wtedy słyszy się odpowiedź: „A, to co innego!”. Jest jednym z niewielu ludzi, co również przypomniał w Warszawie Arcybiskup, który musiał się tłumaczyć, że przeżył Oświęcim. Był żołnierzem AK i członkiem Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Po wojnie został na krótko członkiem Mikołajczykowskiego PSL-u. W latach stalinow-

skich więziony (1946–1948, 1949–1954). I po latach raz jeszcze w stanie wojennym internowany. To tam wybrano go na starostę grupy, bo miał już doświadczenie komunistycznego więzienia. Przez wiele lat tajnie współpracował z Radiem Wolna Europa i wtedy zaprzyjaźnił się z Janem Nowakiem-Jeziorańskim, który wysyłając Bartoszewskiemu życzenia urodzinowe, napisał: „Władku, chcę Ci przypomnieć, że życie rozpoczyna się dopiero po osiemdziesiątce”.

Przez wiele lat wykładał historię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a później, w latach osiemdziesiątych, został profesorem historii na wydziale nauk politycznych, najpierw w Monachium, a potem w Eichstaett i Augsburgu. To w tych latach stanu wojennego, przyjeżdżając do kraju, spotyka się z nami – młodymi dominikanami w Krakowie, zarażając nas swoją niespożytą energią i żywotnością, i pokazuje, że można być wewnątrz wolnym mimo braku wolności zewnętrznej. Jest również sekretarzem generalnym Polskiego Pen Clubu. Profesor Bartoszewski, mimo osobistego doświadczenia krzywdy doznanej przez nazizm niemiecki, jest tym, który bodaj najczęściej przysłużył się w dialogu polsko-niemieckim. Zostało to zauważone i po drugiej stronie. Otrzymał Pokojową Na-

grode Księgarzy Niemieckich, nazywaną „pół-Noblem”. A jego wystąpienie w Bundestagu w rocznicę zakończenia II wojny światowej przyjęto z największą uwagą. Dlatego obecność ambasadora Niemiec Franka Elbe na Zamku w Warszawie i słowa podziękowania miały nie tylko symboliczne znaczenie.

Drugim obszarem zaangażowania profesora Bartoszewskiego jest dialog i pojednanie z Żydami. Książka napisana wraz z Zofią Lewinówną „Ten jest z ojczyzny mojej”, jak też osobiste przyjaźnie świadczą o życiowej postawie otwarcia na ludzi i na tę kulturę, która przez wieki współtworzyła naszą kulturę narodową. Bartoszewski jako jeden z pierwszych Polaków otrzymał medal „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. Jest także Honorowym Obywatелеm Państwa Izrael. Ambasador Szwajcarii Weiss za tę całowyciową postawę również podziękował Profesorowi na warszawskim Zamku. Urodzinowe spotkanie z Jubilatem było okazją do spotkania przyjaciół Profesora – starych i nowych. Ktoś trafnie zauważył, że z gości można by utworzyć dwa dobre rządy Rzeczypospolitej i jeden porządny episkopat.

Władysław Bartoszewski jako ambasador RP w Wiedniu, a później jako dwukrotny minister spraw zagranicznych był w swoim żywiole. Szczególnie na polu współpracy z Niemcami i z Izraelem dał się poznać nie tylko jako dyplomata i polityk, ale przede wszystkim jako wiarygodny świadek wzajemnych relacji w ciągu ostatnich prawie 65 lat.

Po dwóch godzinach wystąpienie na cześć Jubilata wreszcie na Zamku Królewskim zabrał głos on sam. I proszę ocenić, czy to nie jest piękne poczucie humoru. Bartoszewski powie-



foto. Iwona Burdżanowska AG

**Dał się poznać
nie tylko jako dyplomata i polityk,
ale przede wszystkim
jako wiarygodny świadek**

dział wówczas: „Dwie godziny tu już jesteśmy i słuchamy tych słów, a mówią, że to ja jestem gadatliwy...”. I otrzymał burzę oklasków. Po czym sam przemawiał jeszcze trzydzieści minut. Ale wszyscy na to czekali. A Profesor przede wszystkim podziękował ludziom, żyjącym i zmarłym, za to, co dobrego w swoim życiu mógł wziąć od innych. Bo takim jest Władysław Bartoszewski. Przemawia (bez względu na to, czy po polsku, czy po niemiecku) z szybkością karabinu maszynowego. Jest uroczym opowiadaczem, jednym z ostatnich, którzy gdy mówią, przykuwają uwagę najzacniejszych. W czasie jednego z osobistych spotkań z Janem Pawłem II obaj rozmówcy nagle odkryli, że uczyli się przed wojną z tych samych podręczników. Papież opowiadał o swoim państwowym gimnazjum w Wadowicach, a Bartoszewski o swoim katolickim gimnazjum w Warszawie. I nagle Papież stwierdza, że on chodził tylko do państwowej szkoły, więc miał w życiu wiele do nadrobienia... Ta historia w ustach Profesora jest dokładnym oddaniem jego poczucia humoru i życiowej postawy.



foto. Iwona Burdżanowska AG

Z przyjaciół Władysława Bartoszewskiego można by utworzyć dwa dobre rządy Rzeczypospolitej i jeden porządny episkopat

Czy stać nas na NATO?

Pochwalił Matysza i Polskę. Należy nam się złoty medal. Takie mniej więcej były komentarze prasowe po wizycie sekretarza generalnego NATO lorda Robertsona w Warszawie.

W wywiadach przeprowadzonych z szefem struktury politycznej Sojuszu nasi dziennikarze koncentrowali się na wytykaniu mu, że podczas poprzedniego pobytu w Polsce przytrafił mu się lapsus mylący Warszawę z Moskwą. I to wszystko.

Ironizuję, bowiem jedna z ważniejszych wizyt zagranicznych ostatniego czasu przeszła w polskich mediach niemal niezauważona. Co gorsza, dotyczy to szerszego problemu, jakim jest jakość naszego członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim. Jak wskazują sondáže, wejście Polski do NATO uważamy za największe osiągnięcie ostatniego dziesięciolecia. Zarazem od dłuższego czasu zachowujemy się tak, jakby sprawa była ostatecznie załatwiona. Przypadłość ta dotyka zarówno polityków, komentatorów, jak i – obawiam się – zwykłych obywateli. Tymczasem George Robertson przywiózł nam kilka gorzkich pigułek. Najogólniej mówiąc, sprowadzały się one do stwierdzenia, iż Polska ciągle nie wypełnia swoich zobowiązań sojuszniczych w stopniu godnym dużego i ważnego państwa Sojuszu.

Fakt, że polscy żołnierze nie mają technicznych możliwości

dotarcia do Afganistanu, bawi satyryków, ale dla czterdziestomilionowego państwa jest kompromitujący. Zenujące dyskusje o zakupie samolotów wielozadaniowych i innego sprzętu, kontrowersyjna decyzja przyjęcia kilkudziesięciu MIG-ów, spadku po NRD i zapasów polskiego przemysłu zbrojeniowego to nie tylko kłopoty rządu. To również problem wiarygodności sojuszniczej naszego państwa.

Oczywiście, nikt nas z NATO nie wyrzuci. Ale Sojusz przechodzi głębokie zmiany wewnętrzne, m.in. przebudowuje swoją politykę wschodnią. Dla Polski żywotne znaczenie ma formuła nowego modelu współpracy NATO i Rosji. Tymczasem polski przedstawiciel w Radzie Ambasadorów siedzi cicho przy końcu stołu, udając, że go nie ma, aby uniknąć kłopotliwych pytań o terminy i cięcia budżetowe. Jesteśmy na dobrej drodze do tego, by nasz głos, państwa członkowskiego, znaczył mniej od głosu Rosji.

A przecież nie tylko o Rosję chodzi. Na szczycie w Waszyngtonie usłyszeliśmy, iż następna fala rozszerzenia NATO zależy od sukcesu nowych członków – Polski, Czech i Węgier. Dyplomacja rosyjska nie ustaje w zabiegach, by NATO nie przyjmowało Litwy i państw bałtyckich, podejmowane są próby powstrzymania akcesu Słowacji. Rosjanie zrezygnowali z twardego, publicznego „nie” na rzecz przyjaznych zabiegów dyplomatycznych. Ta metoda okazuje się skuteczniejsza. Rozszerzenie bez



foto. Sławomir Kamiński AG

George Robertson przywiózł nam kilka gorzkich pigułek

wymienionych państw byłoby klęską polityczną Polski, podobnie jak zmiana czy „rozmiękczenie” obronnego charakteru NATO na rzecz luźnego paktu bezpieczeństwa.

Wewnątrz Sojuszu toczy się debata o luce budżetowej i technologicznej, dzielącej Europę od Stanów Zjednoczonych. Europejczycy członkowie NATO zaczynają rozumieć, że siła decyzyjna wiąże się z nakładami na obronność. My tymczasem oszczędzamy na wojsku i ukrywamy przed opinią publiczną wstydlivy fakt, że z punktu widzenia Kwatery Głównej armia polska liczy w najlepszym razie 2 brygady. Tyle (a i to tylko z pomocą sojuszników) byłibyśmy w stanie włączyć do wspólnych działań.

Nasza polityka w NATO dotyczy również relacji Polski ze Stanami Zjednoczonymi. Podczas wizyty prezydenta Busha zaproponowano nam uczestniczenie w amerykańskim projekcie o nazwie „Europa” w roli jednego z ważnych partnerów. Na razie odpowiedziliśmy na tę ofertę publicznym stwierdzeniem,

że o wyborze samolotu dla polskiego wojska zdecydują czynniki ekonomiczne, a nie polityczne i militarne. Udając, że zakup najnowszych technologii dla wojska jest równorzędny z handlowaniem pietruszką, elity polityczne nie wystawiają sobie dobrego świadectwa. Decyzje Węgier i Czech, przedkładających szwedzkie (a więc nie NATO-wskie) Grippy nad amerykański F16, już skłoniły Waszyngton do chłodniejszego komentarza w sprawie dalszego rozszerzenia Sojuszu. Co się stanie, jeśli Polska przyłączy się do sąsiadów?

Jako członek NATO i sojusznik Stanów Zjednoczonych możemy odgrywać rolę państwa rozgrywającego. To sformułowanie ukute przez Piotra Naimskiego wyjątkowo dobrze oddaje charakter stojącej przed nami szansy. Szansy, jakiej Polska nie miała od XVII wieku. Czy z niej skorzystamy? Wizyta Robertsona była ostatnim dzwonkiem alarmowym.

JERZY MAREK NOWAKOWSKI

Ogłoszenie



Mamo, skąd się bierze witamina C?

Każda mama doskonale wie, że od przeszło 40 lat najlepsza witamina C pochodzi z Krakowa. Kiedyś pod nazwą witamina C drażetki, teraz jako Monovitan C wzmacnia odporność i zapobiega przeziębieniom. Jednym słowem, dba o zdrowie Twojej rodziny.

monovitan^C

PLIVA Kraków

40 lat tradycji krakowskiej witaminy C

Czy dyskutować o Harrym Potterze?

Bardzo ucieszył mnie zapis krakowskiej dyskusji na temat Harry'ego Pottera, jaki zamieścił GN z 10 lutego. Analiza to bardzo rzeczowa biorąca pod rozwagę argumenty za i przeciw, a to przecież nie takie częste. Warstwę teologiczną (zresztą bardzo przekonującą) ze swej strony chciałbym uzupełnić spostrzeżeniami z „belferskiej” i rodzicielskiej praktyki, a przy okazji także zwrócić uwagę na te walory, które skłoniły mnie, by książka J. K. Rowling (pierwsza część) stała się lekturą w tych klasach szkoły podstawowej, w których uczę.

Ani zwolennicy, ani przeciwnicy nie zaprzeczają, że stwarza ona dobry materiał do zabawy. Moi uczniowie sami przygotowali scenariusz zajęć, tzw. toru przeszkód (specjalnie zbudowanego na strychu szkoły), który siłą rzeczy musiał pominąć magię i pozostawiał pole do popisu dla myślenia, współpracy w grupie, odpowiedzialności za grupę itp. Zabawa bardzo się udawała i przesuwała zainteresowanie magią samą w sobie na dziedzinę bliższe dydaktyce w jej klasycznym rozumieniu. Kolejne doświadczenia to wspólne rozmowy i analizy, prowadzące do ukazania bohaterów na poziomie ich przyjaźni, poświęcenia, odpowiedzialności, dorastania do samodzielności, czyli szkolne przygotowanie do pisania charakterystyki. Naturalnie, że próbujemy to ukierunkować – z lepszym lub gorszym skutkiem. Oczywiście pozostaje cień wątpliwości, podobny do zdania przeciwników książki, w jakim stopniu po tej analizie przejmą się czarami, a na ile damy im świadomość fikcji literatury czy filmu. Do tego, na zakończenie, dopisuje się jeszcze sprawa, w szkole nazywana wychowawczą, w jakim wymiarze damy dzieciom do ręki narzędzia dobrego myślenia, by uniknęły głębokiej fascynacji magią, okultyzmem, czarami.

Niech pociechą dla sceptyków będzie zdanie usłyszane przeze mnie od uczniów: „Jest wiele książek ciekawszych i lepiej napisanych niż te o Harrym”.

Mietek Kowalcz

Jak chronić swoje dziecko?

Codziennie środki masowego przekazu informują nas o drastycznych skutkach narastającej przemocy,

agresji, pornografii i narkomanii. Zabójstwa nieletnich dzieci nie należą już do rzadkości. Od pewnego czasu na terenie naszego miasta zdarzają się bardzo niepokojące zjawiska. Sprawcami ich są grupki, składające się zazwyczaj z nieletnich chłopców w wieku 13–15 lat.

Na temat tego, co robią i jak coraz bardziej zagrożone są dzieci dowiedziałam się od kilku matek, których dzieci były ofiarami napadu. Sprawcy poruszają się po mieście rowerami. Zwracają uwagę na dzieci przechadzające się samotnie w różnych miejscach, zwłaszcza w obrębie sklepów. Kilka metrów od sklepu zajeżdżają rowerami drogę dziecku. Atakują, domagając się pieniędzy. Taki incydent przydarzył się dwukrotnie wnukowi mojej znajomej. To zdarzenie bardzo negatywnie odbiło się na psychice chłopca (uczniwa V klasy). W tej rodzinie jest trudna sytuacja ze względu na przewlekłą chorobę babci i mamy. Chłopak ma codziennie wiele spraw do załatwienia. Z coraz większym lękiem wychodzi z domu, a matka z niepokojem oczekuje jego powrotu.

Rodzice codziennie przeżywają swój dramat, a jednocześnie stoją przed dylematem – czy wychowując swoje dziecko w poczuciu wrażliwości, delikatności, taktu, szacunku i piękna, nie czynią go kaleką i słabeuszem w stosunku do tego, co się dzieje. Kto zatem zagwarantuje ich dzieciom normalne, spokojne, radosne uwolnione od lęku życie?

Stefania Kamała

Drzę o przyszłość

Pragnę podziękować za odpowiedź na apel i pomoc okazaną mojej rodzinie – 7-letniemu Kamilowi, 4-letniemu Pawłowi z wadą serca, powiększoną lewą nerką, po operacji niedrożnego przełyku oraz zrośniętego odbytu i 2-letniemu Bartoszkowi. Jednak spadło na nas dodatkowe nieszczęście. Po ostatniej operacji Pawełka wystąpiły komplikacje. Lekarz stwierdził niedrożność mechaniczną przewodu pokarmowego i zwężenie odbytu. Pawełek wymiotował kalem. W związku z tym co tydzień czeka nas wizyta u chirurga na rozciąganie odbytu. Pielęgnacja i wychowanie Pawełka jest bardzo trudne i kosztowne. Z mężem alkohikiem jestem w separacji.

Dzięki pomocy Czytelników „Gościa Niedzielnego” mogłam w części spłacić dług za gaz i prąd oraz gotować obiady dla dzieci. One czekają, są za matę, aby zrozumieć, że brakuje chleba. 600 złotych nie wystarcza na życie z trójką dzieci. Jesteśmy przeziębieni, nie mamy ciepłej odzieży i kocy, w domu jest zimno. Boję się o przyszłość.

Jolanta Korus
Olsztyn

„Dar dla dzieci”
Kredyt Bank I Oddział
w Olsztynie 1500 1298 –
101290026447

Trzeźwy Wielki Post

Obecny czas Wielkiego Postu jest ósmym, który będę przeżywał bez alkoholu, pragnę go przeżyć w bliskim kontakcie z Panem Bogiem.

Dzisiaj w trzeźwym życiu uczę się oddzielić dobro od zła, prawdę od kłamstwa i nazywać te rzeczy po imieniu. Utrzymuję bliskie kontakty z siostrami miłosierdzia ze Zgromadzenia Matki Teresy z Kalkuty w Katowicach, tam dostrzegam głębokie działanie Jezusa, czynię też zadośćuczynienie za złe postępowanie, gdy piłem. Matka Teresa powiedziała takie piękne słowa, które przylgnęły do mnie: „uświadczenie swojego życia nie jest przywilejem dla osób wybranych, jest obowiązkiem każdego człowieka”. Niestety, w moim trzeźwym życiu często jest tak, że to uświadczenie odbywa się w bólu i cierpieniu. Dostrzegam sporo trudnych i przykrych wydarzeń w rodzinie, w ojczyźnie i w świecie, które zadają ból i cierpienie.

Chciałbym jeszcze podzielić się wydarzeniem trzeźwego życia, które ma bliski związek z parafią św. Franciszka i św. Klary. Otóż, w tym czasie, kiedy piłem, chodząc do pobliskiej pijalni piwa leczyć fizyczny i duchowy ból i cierpienie, często przechodziłem koło tego miejsca, wtedy była to harcówka. W tym czasie nigdy, ale to nigdy nie pomyślałem sobie, że w tym miejscu, dzisiaj, u braci franciszków, przyjdzie mi dziękować Bogu za dar trzeźwego życia. A tak się stało, w tym okresie Wielkiego Postu będzie to po raz ósmy.

Tadeusz
parafia św. Franciszka
i św. Klary

Caritas Polska pomaga

Caritas Polska bezpośrednio po trzęsieniu ziemi w Turcji, które miało miejsce w sierpniu 1999 r., wysłała trzy transporty z pomocą dla osób szczególnie poszkodowanych. Łącznie pomoc udzielona przez Caritas Polska ofiarom trzęsienia ziemi w Turcji w 1999 r. wyniosła 3 220 000 zł.

W lutym br. Caritas Polska przekazała Caritas Tureckiej 88000 zł. W październiku 2000 roku w Acisu (miejscowości w znacznym stopniu zniszczonej podczas trzęsienia ziemi) otwarto szkołę, która została wybudowana dzięki 250 000 USD przekazanych przez Caritas Polska. Z inicjatywą przedsięwzięcia wyszły siostry ze zgromadzenia Notre Dame de Sion w Istambule, które koordynowały prace aż do ich zakończenia. Obecnie w szkole uczy się kilkaset dzieci z Acisu i sąsiednich miejscowości. Również w Abali, osiedlu baraków (tzw. barakopolis), położonym kilkanaście kilometrów od Adapazari, gdzie 7 tys. osób straciło życie, a 50 tys. osób – swoje domy, Caritas Polska zrealizowała projekt charytatywny. Polegał on na stworzeniu centrum kulturalnego, które stało się ośrodkiem życia społecznego w Abali. Caritas Polska uczestniczyła również w budowie ośrodka opieki dla 100 osób niepełnosprawnych w Karabuk, remoncie dwóch domów starców w Istambule, wsparciu remontu, częściowo zniszczonego przez trzęsienie ziemi, kościoła w Bur-

Ks. Wojciech Łazewski,
dyrektor Caritas Polska
Mariusz Kraszewski,
koordynator
ds. kontaktów z mediami,

Pieniądze przeznaczone na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Turcji można wpłacać na konto: Caritas Polska, Skwer Kard. S. Wyszyńskiego 6, Warszawa PKO BP SA VIII O/Warszawa nr 90 10201013 122640130 z dopiskiem „Turcja”. Od wpłat gotówkowych na powyższe konto, dokonanych w oddziałach PKO BP, bank nie pobiera prowizji. Osoby posiadające karty kredytowe Visa i MasterCard mogą dokonywać wpłat poprzez internet pod adresem: www.caritas.pl. Na stronach internetowych Caritas znajdują się również aktualne informacje z zakresu działalności organizacji.

Nie opuszczę Cię... chyba że mi się sprzykrzysz

TOMASZ WIŚCICKI

Nieznana dotąd szerzej postanka SLD Joanna Sosnowska poinformowała o przystąpieniu do prac nad prawnym uregulowaniem konkubinatu, nie różniącym płci „partnerów”. Zdumiewa przy tym bezceremonialność (by nie użyć ostrzejszego określenia) gry postkomunistów, mówiących wprost, że na nowe uregulowania przyjdzie czas po referendum w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej, to znaczy wtedy, gdy poparcie Episkopatu dla integracji nie będzie już potrzebne...

Chodzi jednak o coś znacznie poważniejszego. Cywilizację zachodnią dzieli poważny spór kulturowy – o wartości, na których ma być oparta. Ujawnia się on także w rozumieniu rodziny: czy ma ona być miejscem realizowania się obiektywnego porządku prawdy i dobra, czy też ma służyć samorealizacji tworzących ją jednostek.

W pierwszym przypadku sens rodziny odnosi się do najgłębszych ludzkich potrzeb, przede wszystkim potrzeby miłości. Owocem miłości małżonków są dzieci, których dobru podporządkowane jest istnienie rodziny. W takiej wizji podstawą rodzin jest trwałe, nierozwalne małżeństwo, w którym małżonkowie ofiarują się nawzajem sobie oraz swoim dzieciom.

Oczywiście ta wizja stanowi ideał, od którego realne małżeństwa i rodziny odbiegają nieraz drastycznie. Ten ideał opiera się jednak na prawdzie: szczęście w dążeniu do takiej rodziny jest z pewnością trudne, jednak odrzucenie tego modelu powoduje tylko powszechne zagubienie.

Przeciwna strona owego sporu za ideał uznaje samorealizację jednostek w związku opartym na wolności, której granicą jest wolność drugiego człowieka. Wizja ta nie odwołuje się do uniwersalnej prawdy o człowieku, ale do jego subiektywnych pragnień. Jeśli więc dwoje ludzi łączy się ze sobą tylko na jakiś czas, nie ma w tym niczego złego. Kłopot zaczyna się wówczas, gdy (a tak jest z reguły) decyzję o rozstaniu podejmuje jedna strona wbrew woli drugiej.



foto. Krzysztof Liszka

Problemem też jest los dzieci, dla których rozstanie rodziców jest zawsze ogromnym wstrząsem. Jednak ten właśnie model rodziny prowadzi do prymatu silniejszego, a przede wszystkim – do krzywdy dzieci.

Można powiedzieć, że przynajmniej w jakiejś części rodzina służąca samorealizacji jest odpowiedzialną na oczywiste słabości wielu rodzin tradycyjnych. Jednak lekarstwo okazało się gorsze od choroby, doprowadzając do faktycznego zakwestionowania tradycyjnej rodziny, dziś wręcz powszechnego, także wśród ludzi wierzących. Rozwód stał się oczywistym rozwiązaniem małżeńskich kłopotów. Dlatego takim echem odbiło się niedawne papieskie przypomnienie nauczania Kościoła o nierozwalności małżeństwa i o tym, że rozstanie się małżonków jest złem. Zbyt łat-

two przyzwyczailiśmy się, że jeśli raz się nie uda, zawsze można „ułożyć sobie życie na nowo”. Słowa Jana Pawła II uświadamiają, że to „układanie sobie życia” dzieje się zawsze czymś kosztem. Papież przypomniał też zapomnianą oczywistość, że dotyczy to nie tylko wierzących. Nie ma żadnego powodu sądzić, że niewierzący mniej cierpią, gdy zawala się ich życie rodzinne. To prawda o człowieku – każdym człowieku.

Konsekwencją przyjęcia wizji rodziny jako miejsca indywidualnej samorealizacji jest ostatecznie zakwestionowanie rodziny jako takiej. Skoro ktoś woli się realizować w związku, który można zerwać z dnia na dzień, mocą jednostronnej decyzji, któż może w tym przeszkodzić? Oczywiście, państwo nie ma prawa ingerować w prywat-

ne decyzje obywateli. Rzecz jednak w tym, że oficjalne równouprawnienie małżeństw i konkubinatu nadaje oficjalną sankcję tej instytucji opartej na egoizmie. Konkubinatu (według projektu postanki Sosnowskiej) można rozwiązać jednostronnie, bez żadnych formalności. Sprzyja to nieodpowiedzialnemu podejmowaniu decyzji w materii tak delikatnej.

Kolejną konsekwencją rodziny służącej samorealizacji jest akceptacja homoseksualizmu. Skoro miarą nie jest obiektywna prawda, ale subiektywne pragnienia, nie ma żadnego powodu, by uznać skłonności homoseksualne za gorsze od heteroseksualnych. Nie jest to już odchylenie od normy, skoro norma przestaje istnieć. Nic więc dziwnego, że konkubinatu w projekcie postów SLD ma być bez różnicy hetero- i homoseksualny.

Ostatnie dziesięciolecie przynoszą stopniowe upowszechnianie modelu rodziny opartego na samorealizacji. Nic dziwnego: jest on łatwiejszy. Słowa: „nie opuszczę Cię aż do śmierci”, potraktowane poważnie, są zobowiązaniem niesłychanie trudnym. O ileż łatwiej mieć poczucie, że jeśli się nie uda, można spróbować jeszcze raz i jeszcze raz, i jeszcze raz... Jednak takie rozumowanie jest zdradliwe: gdy pojawiają się trudności, nie warto się specjalnie starać, by je przezwyciężyć.

Pomysły postów SLD są więc zgodne zarówno z duchem czasu, w którym indywidualistyczne rozumiana wolność bez odpowiedzialności zyskuje rangę fetyszu, jak też z właściwą wszystkim ludziom słabością. Któż z nas nie odczuwa pokus, by ułatwić sobie życie i nie zauważyć, że ktoś na tym cierpi? O tym, że ofiarą padamy także my sami, dowiadujemy się często po niewczasie. Dlatego tak ważne jest, by Kościół wciąż przypominał, że rodzina powinna służyć czemuś więcej niż samorealizacji. Ta prawda, że nie może liczyć na popularność, i właśnie dlatego powinna być przypomniana – wbrew takim pomysłom jak ten, który firmuje swym nazwiskiem postanka Sosnowska.

Cesarstwo ministra Łapińskiego

MAREK JAROCKI

Polskiej służbie zdrowia pilnie potrzeba uzdrowienia. Nowa wizja ministra zdrowia przewiduje jednak utworzenie funduszu, który zniszczy rodzający się rynek usług medycznych.

Koronnym argumentem ministra zdrowia Mariusza Łapińskiego za likwidacją kas jest zarzut, że źle funkcjonują. Czy jest to jednak wystarczający argument? Teresa Świdarska-Błońska, ordynator Oddziału Kardiologii Szpitala przy ul. Rydygiera we Wrocławiu jest zdania, że rzeczywistość opieki zdrowotnej byłaby zupełnie inna, gdyby nie brak pieniędzy. – Myśmy się już przyzwyczaili do funkcjonowania w systemie kas i nie mamy z tym większych trudności – mówi. – Źle się dzieje, że rząd na nowo chce wszystko przebudować. Naród nie lubi nieustannych remontów kapitałnych.

W minionych trzech latach kasy wykonały ogromną pracę, między innymi, w dziedzinie zrjonalizowania wydatków. – Każda złotówka zanim zostanie wydana, jest dziś oglądana trzy razy – mówi Marcin Bużantowicz, członek zarządu Dolnośląskiej Regionalnej Kasy Chorych. Dzieje się tak dzięki temu, że pieniędzmi gospodaruje region, lepiej znający lokalne potrzeby i możliwości. Trudno uwierzyć w to, by wnikliwa analiza wydatków była możliwa w systemie centralnego zarządzania, proponowanym przez ministra Łapińskiego. – Taki mechanizm mieliśmy już w czasach PRL – mówi dr Świdarska-Błońska – i nie wyszło nam to na dobre. Jej zdaniem,

o wiele lepszym rozwiązaniem byłoby umożliwienie zakładania konkurencyjnych kas chorych.

Ministerialny projekt krytykuje nawet Krzysztof Kuszewski, konsultant prezydenta RP. – Jeśli do tej pory mieliśmy księstwa w postaci kas chorych, to teraz będziemy mieli cesarstwo – powiedział w jednym z programów telewizyjnych. W rękach podmiotu decyzyjnego, który będzie zarządzał scentralizowanymi finansami, znaleźć się mają nawet mechanizmy kontroli. System będzie więc sprawdzał sam siebie. Niebezpiecznym wydaje się również plan otoczenia patronatem państwa ponad trzystu szpitali z uśrednionym poziomem usług dla przeciętnego Kowalskiego. Ciekawe, według jakich kryteriów rząd chce dobierać tam pacjentów, bo – jako żywo – wszyscy chętni nie mają szans dostać się do nich? Pikanterii sprawie dodaje fakt, że placówki spod państwowego parasola nie mają podlegać prawom wolnego rynku. Bardzo szybko mogą więc stać się siedliskiem przytulnych, lukratywnych posadek, na których nie trzeba się wysilać, bo państwowe (czytaj: podatnika) pieniądze i tak będą do nich płynąć. O przetrwanie niech się martwią ci z sektora niepublicznego, prywatnego.

Prawdą jest, że polskiej służbie zdrowia pilnie potrzeba uzdrowienia. Czego jej brakuje? Lista jest długa. Przede wszystkim oddłużenia szpitali (nie



fol. Marcin Bracki

– Taki mechanizm mieliśmy już w czasach PRL – mówi dr Teresa Świdarska-Błońska

dokonano tego podczas wprowadzania reformy w 1999 roku), ich restrukturyzacji (nadal wiele obiektów jest za dużych w stosunku do potrzeb, więc rosną koszty utrzymania) oraz ujednoczenia systemu finansowania i równego dostępu do świadczeń. Brak tak zwanego koszyka usług gwarantowanych w ramach składki zdrowotnej, sygnalizowany był od początku reformy. Dlaczego nie powstał? Zapewne mają rację ci, którzy twierdzą, że byłby to zbyt duży szok dla społeczeństwa. Po tylu latach życia pod rządami PRL, kiedy kłamliwie wmawiano ludziom, że opieka zdrowotna w pełnym zakresie i najwyższym komforcie jest za darmo (choć rzeczywistość i tak była inna) – usłyszeć, że w ramach składki jakaś usługa medyczna komuś się

nie należy? To mogłoby doprowadzić do ogólnonarodowego buntu. Przecież jeszcze dziesięć lat temu karetki woziły nas niczym tak-sówki...

Jeśli dzisiaj jesteśmy źli na służbę zdrowia, to może również dlatego, że przed trzema laty bezkrytycznie nastawiliśmy się na to, iż wreszcie będzie ona funkcjonowała idealnie. – Uwierzyliśmy, że najnowsze osiągnięcia medyczne będą powszechnie dostępne, jednak biorąc pod uwagę środki, jakimi dysponuje kasa chorych, jest to trudno osiągalne – tłumaczy M. Bużantowicz. Pieniądz miał iść za pacjentem, czyniąc cuda. Ale cudów nie było i być nie mogło. – Ludziom trzeba wreszcie wyraźnie i uczciwie powiedzieć, że czasy, gdy „wszystko” nam się należało, nigdy już nie wrócą. Za niektóre usługi medyczne musi płacić pacjent – mówi dr Świdarska-Błońska. Wygląda na to, że będzie to musiał powiedzieć rząd socjaldemokratyczny, którego wielu członków, jeszcze nie tak dawno, zasilalo szeregi wszechmocnej władzy ludowej, która ponoć wszystko wszystkim dawała.

Co więc się stanie z polską służbą zdrowia? Znacząc realia naszego kraju należy się spodziewać, że wizje ministra Łapińskiego o wspaniałym systemie, który wreszcie uzdrowi sytuację na długie lata, będą realizowane. Powstaną „kasy chorych – bis” z nowym, „odpowiednim” ciałem zarządzającym. Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia stworzy nowe miejsca pracy (dla kogo?), a 30 mld zł zasili kasę wątego budżetu, dając możliwość „odpowiedniego” nimi sterowania. A pacjent? Ten oczywiście musi zgodzić się na wszystko, bo chore serce czy nerka i tak muszą być leczone. Więc nie zastrajkuje, ale będzie w nim narastało poczucie i związany z tym wstyd, że żyje w kraju, w którym zagadnienie „polityki zdrowotnej państwa” sprowadza się głównie do... polityki.



fol. Marcin Bracki

Pograżeni w smutku i żałobie po śmierci

śp. Ireny Zdebel

składamy serdeczne podziękowania:

Ks. Proboszczowi Andrzejowi Bartoszkowi, Ks. Proboszczowi Bernardowi Joŝce, Ks. Krzysztofowi Sontagowi, Ks. Karolowi Materze, Ks. Henrykowi Kafce, O. Gerardowi Buli – kapelanowi Szpitala Kolejowego, księŜom z rocznika ŝwieceń 1995, wszystkim pozostałym księŜom za sprawowanie Mszy ŝw. Ks. Andrzejowi Wieczorkowi za wygłoszone słoŝo Bóŝe oraz za okazaną pomoc i wsparcie szczerze *Bóg zapłać*. Siostrzom Zakonnym ze Zgromadzenia Maryi Niepokalanej oraz Siostrzom Słuŝebniczkom, Katechetce Urszuli Urbańczyk, delegacjom z parafii MB Róŝaniej z Zadola, parafii MB Piekarskiej z Woli, parafii ŝw. Barbary z Bierunia, delegacjom z Zespołu Szkół Zawodowych w Bieruniu, sąsiadom, koleŝankom z pracy oraz wszystkim uczestniczającym w uroczystości żałobnej

Bóg zapłać.

Maŝ, córka Joanna i syn – ks. Adam

W dniu 7 lutego br. odeszła do Pana w 88. roku ŝycia

śp. Małgorzata Wilczek

mama ks. Pawła Wilczka

Serdeczne *Bóg zapłać* za posługę sakramentalną, modlitwę, ofiarę Mszy ŝw. i udział w pogrzebie ks. prob. Marianowi Jarominowi, ks. prob. Janowi Skuteli, ojcu Juwencuszowi Knosali, ks. kan. Janowi Miłkowskiemu, ks. kan. Adamowi Droŝdzowi – koledze rocznikowemu, ks. Rafałowi Paŝdziemiokowi, ks. Adamowi Pawlaszczykowi, siostrze Danucie Abramowicz, członkom Ruchu Focolare, rodzinie, przyjacielom, znajomym, sąsiadom, parafianom z: Ksiąŝenic, Suszcy, Brzozowic-Kamienia, Bielska-Białej, Bronowa, Chorzowa, ŝw. Franciszka i ŝw. Antoniego

składa

córka Urszula

Poszukujemy

osób, które w latach 1940–45 przebywały w obozie koncentracyjnym w Dachau wraz z Janem Szymaszkim – redemptorystą, urodzonym 17.04.1901 r. w Paszeczynie (diecezja tarnowska), i mogłyby udzielić na jego temat jakichkolwiek informacji albo posiadają materiały dotyczące jego osoby, np. listy, pamiętniki itp.

Redakcja „Goŝcia Niedzielnego” oddział w Tarnowie, ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów, tel./fax. (14) 626-15-50

Kobieta w Świecie Współczesnym

Oŝwiadczenie II Zjazdu Programowego Forum Kobiet Polskich

My, kobiety reprezentujące 56 organizacji i ruchów społecznych, popieramy działania na rzecz ochrony godności kobiety, jej pozytywnej roli w społeczeństwie, zarówno jako cenionego pracownika, jak też w rodzinie jako ŝony i matki. (...)

* Protestujemy przeciwko planom legalizacji aborcji ze względów społecznych, tym bardziej pod pretekstem egzekwowania praw kobiet. Każde przerwanie ciąży okalecza kobietę i zabija jej dziecko. Kobieta brzemienna w trudnej sytuacji ŝyciowej powinna uzyskać wsparcie ze strony państwa, którego ją ostatnio całkowicie pozbawiono, a nie być zmuszaną do aborcji z przyczyn ekonomicznych.

* Nie zgadzamy się na interpretowanie powaŝnych problemów zdrowia kobiet tylko w aspekcie tzw. zdrowia reprodukcyjnego, czego wyrazem jest propozycja refundowania ŝrodków antykoncepcyjnych i wczesnoporonnych.

* Źądamy delegalizacji upowszechniania pomografii, a zwłaszcza uŝywania do jej produkcji naszych dzieci od piętnastego roku ŝycia, co jest nadal legalne w Polsce.

* Sprzeciwiamy się usiłowaniu wprowadzenia permissywnej i demoralizującej edukacji seksualnej do szkół oraz naruszaniu elemen-

tarnych praw rodziców do wychowania swoich dzieci.

* Nie możemy akceptować zrównywania praw rodzin ze związkami homoseksualnymi, a tym bardziej prawa do adoptowania przez nie dzieci.

* Uważamy, ŝe ustalanie przymusowych parytetów płci w zatrudnianiu jest dla nas, kobiet, szkodliwe. Chcemy być zatrudniane w uznaniu naszych umiejętności i wiedzy, a nie tylko dlatego, ŝe jesteśmy kobietami. Bezrobocie dotyka nas również poprzez brak pracy dla naszych męŝów i staje się coraz powaŝniejszym problemem naszych rodzin.

Z wielkim niepokojem obserwujemy kolejne posunięcia władz państwowych godzące w dobro polskich kobiet i ich rodzin. Należą do nich: skrócenie urlopów macierzyńskich, likwidacja zasiłków porodowych, pozbawienie wielkiej liczby rodzin prawa do zasiłku pielęgnacyjnego i zasiłku rodzinnego oraz podwyzszenie podatku VAT na artykuły dziecięce. Wbrew wcześniejszym zapewnieniom, to wszystko dzieje się kosztem najbardziej niebezpiecznych, w duŝej mierze największe cięŝary są zrzucane na ubogę kobietę i matkę. (...)

Prezes

Forum Kobiet Polskich
Ewa Kowalewska

Znajdźcie się

Klub Poszukujących się Przyjaciół Młodej Inteligencji PRIMAVERA chce dać moŝliwość kontaktu katolikom w wieku od 26 do 40 lat, którym po ukończeniu studiów i w pracy zawodowej brak

pokrewnej duszy. Mogą oni poznać się, lub przynajmniej wymienić numery telefonów. Kontakt pod tel. (34) 3247813, lub 0602 304 205. 42-200 Częstochowa, al. Armii Krajowej 1/3, pokój 105.

goŝcia
niedzielnego

Wydawnictwo
Kurii Metropolitalnej
w Katowicach

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, Adres do korespondencji: skrytka pocztowa 659, 40-958 Katowice 2, Telefony: (32) 251-18-07, (32), 251-50-06, (32) 251-15-55, Fax: (32) 251-50-21, e-mail: redakcja@goscniedzielny.pl, www.goscniedzielny.pl, Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz, Zastępca redaktora naczelnego: Andrzej Grajewski.

Sekretarze redakcji: Witold Kociński, Sebastian Musiół, ks. Artur Stopka (serwis www.wiara.hoga.pl) Zespół: Ewa Babuchowska (kier. działu „W naszym domu”, e-mail: dom@goscniedzielny.pl), Andrzej Babuchowski (kier. działu kulturalnego), Wiesława Dąbrowska-Macura, Michał Góra, Barbara Gruska-Zych, Krystyna Jagleńo-Kamm (stała korespondentka w RFN), Stanisław Jankowski, Edward Kablesz (red. „Goŝcia Telewizyjnego”), Małgorzata Kamracka-Lipowska, ks. Roman Kempny (kier. działu religijnego), Marek Koprowski (dział: kraje Europy Wschodniej), Jerzy Mlecek (kier. działu graficznego), Henryk Sakwerda, Dobromiła Salik, ks. Kazimierz Sowa, Hanna Woźnica-Gierlańska, „Azymut” – redaktor prowadzący Piotr Dardziński

Dział łączności z Czytelnikami: Krystyna Strozlik-Zielińska. Przyjmowanie Interessantów – w czwartki od 10.00 do 15.00 e-mail: list@goscniedzielny.pl

Druk: Drukarnia Prasowa SA, al. J. Piłsudskiego 82, 92-202 Łódź.

Oddziały „Goŝcia Niedzielnego”: BIELSKO-BIAŁA ul. Słowackiego 27, 43-300 Bielsko-Biała, tel. (33) 81-25-139 GILWICE ul. Łuŝycka 1, skr. poczt. 196, 44-101 Gilwice, tel./fax (32) 230-78-80 KATOWICE ul. Wita Stwosza 16, 40-042 Katowice, tel. (32) 251-21-60 wew. 305 KIELCE ul. Jana Pawła II 3, 25-013 Kielce, tel. (41) 344-78-06, fax (41) 344-94-02 KOŝZALIN („Wierzę”) ul. Piłsudskiego 8, skr. poczt. 93, 75-511 Koŝzalin, tel. (94) 3411-277, fax 3410-314 KRAKÓW Rynek Główny 44, 30-980 Kraków, tel./fax (12) 421-49-83 LUBLIN ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin, tel. (81) 53-21-058 wew. 313, tel./fax (81) 53-21-058 wew. 336 OPOLE ul. Sikorskiego 7/1, 45-051 Opole, tel./fax (77) 454-64-72 SANDOMIERZ ul. Żeromskiego 6, 27-600 Sandomierz, tel. (16) 832-76-60, fax (15) 832-76-61 TARNÓW ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów, tel./fax (14) 626-15-50 WARSZAWSKIE BIURO „Goŝcia Niedzielnego” ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa, tel./fax (22) 621-57-99, (22) 629-02-67. WROCLAW ul. Trzebnicka 11/4, 50-245 Wrocław, tel. (71) 322-30-72, tel./fax (71) 322-37-09.

Projekt graficzny: Tomasz Kot, SILESIA PLUS.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstu oraz zmiany ich tytułów.



W NASZYM DOMU

Z MĘSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

Notatki z dziennika pokładowego

Przez wiele młodych lat stanowisko kapitana, zaraz po karierze strażaka, budziło moje największe pragnienie. Jeden tylko szczegół mnie niepokoił: dlaczego ktoś tak ważny miał ostatni schodzić z zagrożonego niebezpieczeństwem statku. Wydawało mi się to niesprawiedliwe i zupełnie nie pasowało do kapitańskich przywilejów.

Z pływania po morzach nic nie wyszło; tymczasem objąłem stanowisko męża i przypuszczałem, że w ten sposób „problem kapitana” szczęśliwie mnie ominą. Dobrze, że mężczyzna w dniu ślubu nie dostaje do ręki pełnego zakresu swoich obowiązków, ale odkrywa go stopniowo, w miarę jak pozwala mu na to jego dojrzałość.

Owszem, Pan Bóg daje gwarancję, że to wszystko, czego w małżeństwie oczekuje od męża i ojca, jest możliwe do zrealizowania. Wydaje mi się jednak, że jest wyrazem dużego poczucia humoru Stwórcy tak skrajnie różnym istotom jak kobieta i mężczyzna proponować stworzenie zgranej załogi. Czy roztropnie gospodarujący domowym funduszem facet jest w stanie przewidzieć, że wytrwałe kupowanie doniczkowych kwiatów swojej żonie (bo są tańsze i na dłużej) może powodować tęsknotę ukochanej za odrobiną szaleństwa, wyrażoną drogim bukietem – ciętych kwiatów? To tylko jedno ze zderzeń dwóch zupełnie różnych sposobów myślenia.

Jakie to pocieszające, że inni mężczyźni, w innych małżeństwach, są w podobnie trudnej sytuacji. Dowiedziałem się o ich losie z książki zadedykowanej „... tym wszystkim, którzy kiedyś o drugiej nad ranem, wyrывая włosy z głowy, pytali swoich partnerów: Dlaczego nie możesz zrozumieć?”. Scena ta jest mi bardzo bliska. Trochę

późno zabrałem się za lektury tłumaczące mężczyźnie, czego oczekuje od niego kobieta.

Arthur Schopenhauer trafnie podsumował instytucję małżeństwa: „Ożenić się, to jest pozbawić się połowy swoich praw i podwoić w zamian swoje obowiązki”. Dodałbym, że trudno mówić o podwojeniu, bo mąż – jeżeli poważnie traktuje swoją rolę – jest odpowiedzialny za wszystko! Jeżeli ktoś pomyślał w tym momencie, że owszem, lepiej by się sprawdzał, gdyby tylko... ona była inna, spieszę wyjaśnić, że „kobieta jest dla męża tym, czym ten mąż ją uczynił”. Sięgając jeszcze dalej warto sobie przypomnieć, że to on tę kobietę wybrał i zaprosił na swój statek.

W tej sytuacji możemy już tylko miłować. I tu przekazuję świetną propozycję w sam raz dla panów, tak dobrze funkcjonujących w warunkach rywalizacji: „Wciąż udowadniaj, że to

ty bardziej kochasz”. Może trochę przesadziłem, witając moją żonę wracającą z pracy: „Kochanie, usiądź tutaj koło mnie i opowiedz mi szczegółowo, co ci się tam dzisiaj zdarzyło”. Basia, znając skądinąd moje zamiłowanie do słuchania, parsknęła śmiechem. Następnym razem postaram się być bardziej naturalny, ale tymczasem zebrałem chyba sporo punktów. To był skok jeden centymetr ponad własny poziom; nie chcę zostać kapitanem w stanie spoczynku!

Basia i ja, i trzej naszych chłopców to 10 możliwych kombinacji konfliktów. Tych problemów nie da się uniknąć, nawet leżąc w szpitalu. W telefonie komórkowym niewróżący nic dobrego SMS: „Zadzwoń z automatu do nas, do domu!”. Słyszę skargę na dzieci, że „w ogóle nie słuchają”. Odpalam bez namysłu mądrą radę. Zapomniałem (jak zwykle), że jeśli kobieta opowiada o swoim

problemie, to najmniej akurat potrzebuje czyichś rad, tylko chce być wysłuchana. Jedno natomiast wyczuwam wyraźnie: oczekiwane jest ode mnie zdecydowane dowodzenie tą niesformą gromadą.

Takich trzech chłopaków to trzy czarne skrzynki na pokładzie. Kiedyś opowiadaliśmy sobie przy kolacji o różnych naszych rodzinnych powiedzonkach. Zaczął Adam: pamiętacie, jak tata powiedział „choroba jasna”, gdy zaczął trzepać koc na pikniku w Koszęcinie? Mówił też „szlag trafi” – dodał Michał – gdy weszliśmy po kostki w bagno. Ta precyzja mnie zaskoczyła, bo „nagrania” pochodziły z 1998 roku! Czy można sobie wyobrazić pełniejszą kontrolę? A co może rejestrować się w pamięci Basi?

Czuj duch kapitanie i nie waz się schodzić przed czasem ze swojego posterunku!

MAKSYMILIAN





fot. Józef Wołyn

PRAWO NA CO DZIEŃ

Zasiłki pielęgnacyjne

Z telefonów do redakcji wynika, że wielu rodziców nadal nie wie, na jakich zasadach są obecnie przyznawane zasiłki pielęgnacyjne. Nowe przepisy obowiązują od 1 stycznia 2002 r. (art. 4 ustawy z 17 grudnia 2001 r. zmieniającej zasady wypłaty zasiłków pielęgnacyjnych DzU nr 154, poz. 1791).

Zgodnie z nimi, zasiłki pielęgnacyjne dla osób, które nie ukończyły 16 lat, przyznawane są nie, jak dotychczas, na podstawie zaświadczenia lekarza powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, ale wyłącznie na podstawie orzeczenia o niepełnosprawności, wydanego przez powiatowy zespół orzekający o stopniu niepełnosprawności. Stanowią o tym znówelizowane przepisy ustawy z 1 grudnia 1994 r. o zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych oraz ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Z wyjaśnień uzyskanych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wynika, że wszystkie zaświadczenia lekarskie, stanowiące podstawę do ustalenia prawa do zasiłku pielęgnacyjnego dla osób do lat 16, wydane do 31 grudnia 2001 r., zachowują ważność do upływu okresu, na który zostały wydane. Zasada ta ma również zastosowanie do zaświadczeń wydanych przed 1 stycznia 2002 r. w przypadku, gdy na ich podstawie zasiłek pielęgnacyjny przysługiwałby od 1 stycznia 2002 r. Jeżeli natomiast zaświadczenie lekarskie wydane zostało w 2001 r. (np. w grudniu) z ustalonym okresem ważności na 2002 r. (np. do kwietnia), wówczas prawo do zasiłku za miesiąc, po którym świadczenie straciło ważność (tj. w maju), ustalane jest na podstawie orzeczenia o niepełnosprawności.

W celu uzyskania orzeczenia o niepełnosprawności należy: * wypełnić wniosek o ustalenie niepełnosprawności dziecka w powiatowym zespole do spraw orzekania o stopniu niepełnosprawności, * dołączyć posiadaną dokumentację medyczną dziecka.

Zasiłek pielęgnacyjny przysługuje za miesiąc, w którym złożono wniosek do zespołu orzekającego. (has)

Katolicki Telefon Zaufania

Potrzebujesz duchowego wsparcia? Chcesz porozmawiać? Próbujesz wyjść ze swego zagubienia? Zmagasz się z poważnymi problemami małżeńskimi lub rodzinnymi i chcesz o tym komuś powiedzieć? Walczysz z uzależnieniami swoich lub swoich najbliższych? Pragniesz, aby ktoś Cię wysłuchał?

Przez całą dobę w Katolickim Telefonie Zaufania wolontariusze świeccy i duchowni czekają, aby być z Tobą.

Zadzwoń: (32) 253 05 00

Listy do Zofii

Pękają rodzinne więzi

Chciałam napisać już dawno, ale powstrzymywała mnie obawa przed obnażaniem swych głęboko zranionych uczuć i ewentualnym rozpoznaniem. Bałam się krytyki męża, bo psychicznego wsparcia mam w nim niewiele. Jestem bardzo uczuciowa, gotowa płakać nad każdym ludzkim nieszczęściem, nawet tym pokazywanym w telewizji. Głęboko i szczerze współodczuwam czyjąś boleść, depresję, niezawinione przykrości. A on się niczym nie przejmuję.

Moim problemem są nasze dorosłe córki, a zwłaszcza jedna. Wyszła za mąż z miłości. Dziś mają dwójkę dzieci, ale nie są już szczęśliwą rodziną, i to z powodu mojej córki. Córka ma dobrą pracę, w którą się bardzo angażuje. Dzieciom zapewnia byt, rozpieszcza je, ale nie rozumie, że pieniądze to nie wszystko. Cieszę się, że nie musi się borykać z niedostatkiem, ale pieniądze nie idą tam, gdzie powinny. Dla nas też córka nie ma serca, nieraz muszę skrywać łzy, a nie chcę pokazywać mężowi, jak cierpię, bo, jak pisałam, różnie przeżywamy te same sytuacje. Ale on też widzi, że źle się dzieje.

Uważałam, że córka i zięć są idealnym małżeństwem. Zięć jest naprawdę dobrym człowiekiem. Ale coś zaczęło nam nie pasować. Choć nie lubię się wtrącać, zapytałam najpierw zięcia, czy wszystko w porządku, ale odpowiedział wymijająco. Zagadnęłam więc córkę, czy coś się stało, i dowiedziałam się, że... zakochała się w

innym mężczyźnie. I że chce być szczęśliwa, a w obecnym związku jest nieszczęśliwa. Pomyślałam, że to kryzys małżeński i chciałam coś zrobić. Porozmawiałam z zięciem (córka powiedziała, że wie o wszystkim) i zrozumiałam, że on stracił już nadzieję.

Obecnie córka nie mieszka już z zięciem i obawiam się, że wkrótce dojdzie do rozwodu. Dzieci straciły prawdziwą rodzinę. Ograniczyła także kontakty z nami. Cierpimy, bo rzadko widzimy wnuki. Rozstali się „w zgodzie”, córka mówi, że są przyjaciółmi... Zupełnie jak w niektórych serialach...

Nie mogę się pogodzić z tym, że moje dziecko nie żyje tak jak powinno. Boję się, że popadnę w depresję. Wierzę, że Bóg usłyszy mój, nawet niemy, krzyk rozpacz. Ale On ma tyle pracy..., tyle bardziej godnych i niezawinionie nieszczęśliwych... Nie wiem, co mam zrobić, żeby ratować małżeństwo córki. Mąż mówi, że trzeba czekać. A ja boję się, że oprócz córki stracimy wnuki. Wiadomo, jak szybko dziś pękają rodzinne więzi, gdy o nie nikt nie zabiega. A szatan śmieje się i cieszy, że sieje takie zniszczenie wśród rodzin...

Jestem słaba psychicznie, nie widzę nawet światelka. Oj, jak to boli... Kto dotrze do serca mojej córki? Kto wyleczy ją z zaślepienia i zatwardziałości? Bóg. Ale ona odeszła od Niego, odeszła od nas, czyni ogromną krzywdę dzieciom.

Eleonora

Do kogo należy ostateczne zwycięstwo?

Każdy chyba jest „słaby psychicznie” w trudnej sytuacji. Pozostaje tylko walczyć, że „Bóg pisze prosto na krzywych liniach”, i że mimo ogromu „pracy” troszczy się o każdego z nas.

Rozumiem Twoje cierpienie. I wiem, że trudno na nie znaleźć odpowiedź. Co można zrobić – oprócz modlitwy, ufności, prób pojednania? Realnie trzeba powiedzieć, że szanse na zgodę, przynajmniej po ludzku, są niewielkie. Myślę jednak, że powinnaś uczynić dwie rzeczy. Przede wszystkim – postarać się o lepszy kontakt z mężem. Nawet jeśli go nie rozumiesz i nie czujesz w nim oparcia, spróbuj zbliżyć się do niego, bo on zapewne cierpi nie mniej niż Ty, tylko inaczej to okazuje, inne są jego reakcje. Sądzę, że właśnie jemu powinnaś poświęcić teraz więcej miłości i uwagi; przecież to Twój

mąż i z nim, a nie z córką, masz przeżyć dalsze lata życia. Po drugie – powinnaś, mimo wszystko, pogodzić się z tym, że córka jest dorosła i wolna. Sama jest „kawałem swojego losu”; wie, że nie pochwalasz jej postępowania, i to musi wystarczyć. Możesz tylko delikatnie walczyć o to, by wnuki były szczęśliwe, by mogły mieć w Was – dziadkach – zawsze oparcie. Wy jesteście przecież ich prawdziwą rodziną!

A co do szatana, to masz rację, że odnosi sukcesy, ale wiemy dobrze – i to jest źródło naszej nadziei – że te sukcesy są tylko pozorne i tymczasowe. Ostateczne zwycięstwo należy do Tego, któremu teraz wprawdzie towarzyszymy w Krzyżowej Drodze, ale już wkrótce świętować będziemy cud Jego Zmartwychwstania...

ZOFIA

DOBRA RADA

Zamrażanie, odmrażanie

Generalną zasadą jest zakaz powtórznego zamrażania raz rozmrożonego produktu. Nieprzestrzeganie grozi zatruciem! Nie należy zamrażać grzybów, ziemniaków, fasoli mamut i cebul, śmietanki, jogurtu i majonezu. Przy dużej ilości mrożonek konieczne jest opisanie produktów z podaniem daty zamrożenia.



1. Mięso przed zamrożeniem myjemy i dokładnie osuszamy, kroimy na kawałki, owijamy w folię do żywności. **W temp. -18 st. C** surowe mięso, zwłaszcza chude, można przechowywać do roku; duszone – 4–8 miesięcy; smażone – najwyżej pół roku. Przed zamrożeniem drobiu należy go odstawić na 12 godzin w chłodne miejsce.

2. Świeże ryby dzielimy na filety, każdy filet przekładamy folią. Chude ryby można przechowywać do pół roku, tłuste – do 4 miesięcy. Zamrożonych filetów rybnych nie rozmrażamy, tylko kładziemy przygotowane od razu na patelnię.

3. Drób rozmrażamy w lodówce, w przykrytym naczyniu, 12–24 godzin, w zależności od wagi. Następnie wylewamy wodę i starannie myjemy tuszkę.

4. Zamrażane warzywa zachowują kolor i smak, jeżeli przedtem umieścimy je na chwilę nad parą lub krótko obgotujemy.

NATURALNA URODA

W prezencji dla Pań

Z okazji święta, które powinno trwać cały rok, a nie jeden dzień, pragnę podarować Paniom kilka rad. Robię to także z przekonaniem, że uroda nie zależy od kosztownych i krótkotrwałych zabiegów, ale od systematycznej, chociaż nie przesadnej (lekomania!) dbałości o zdrowie całej osoby.

Sylwetka. Utrzymaniu dobrej sylwetki sprzyja przede wszystkim ruch. Po długotrwałej pracy w pozycji siedzącej konieczny jest spacer – ale nie z siatkami pełnymi zakupów!

Warto korzystać z ulubionego sportu, na przykład pływania czy roweru. Posiłek poranny powinien być solidny, kolacja – lekka. Odchudzanie nie pomoże osobie, która ma nawyk siedzenia przed telewizorem z pudełkiem czekoladek w zasięgu ręki. Dieta odchudzająca powinna polegać na ograniczeniu słodczy, pieczywa i różnych „tłustości” na korzyść chudego nabiału, ryb, jarzyn, owoców, soków i niegazowanej wody mineralnej lub herbatki owocowych.

Cera. Jej także sprzyja dieta owocowo-warzywna oraz mleczna. Odmładza ją odpowiednio długi sen w wentylowanym pomieszczeniu, dobry krem na noc. Rozpoznanie typu własnej cery i stosowna pielęgnacja to połowa sukcesu. Druga połowa – to unikanie zadytmionych pomieszczeń (papierosy!), nadmiaru alkoholu, dłu-



foto. MKL

gotrwałego opalania. Na wygląd mają też wpływ stresy i negatywne uczucia.

Uśmiech. Ładny uśmiech jest ogromnym atutem urody. Dlatego systematyczne dbanie o zęby – wizyty u dentysty, mycie i czyszczenie zębów (nie tylko dobrą szczoteczką i pastą, ale i nitką, wykałaczką) – jest konieczne.

Oczy. Potrzebują odpoczynku od pracy (czytanie, komputer), a także od nadmiaru kosmetyków. Mocniejszy makijaż odpowiedni jest tylko na wieczór. Oczy lubią kompresy z herbaty i ziół. Skórę pod oczami pielęgnujemy zimą specjalnym kremem, latem – żelem. Przy mocnym słońcu warto nałożyć okulary przeciwsłoneczne.

Włosy. To także bardzo ważny szczegół urody. Odpowiednio dobrana fryzurka jest tylko efektem końcowym. Włosom szkodzą źle dobrane szampony i farby do włosów, zbyt częsta trwała ondulacja lub tzw. podnoszenie włosów, tapirowanie i niektóre „usztyniacze”. Bardzo niszczy je gwałtowne suszenie zbyt ciepłą suszarką lub na słońcu. Przy wypadaniu włosów trzeba zwrócić uwagę na odżywianie, a w wypadku zaobserwowania niepokojących zmian udać się do dermatologa.

Urodzie zewnętrznej dopomagają też – jak uczy doświadczenie – pogoda ducha oraz miłość. I tego wszystkim Paniom życzę.

URSZULA

NA STOLE

Zupa na zimny dzień

Zima nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa i nasze spragnione ciepła organizmy potrzebują od czasu do czasu solidnej porcji czegoś wzmacniającego. Podane składniki starczą na przyrządzenie 2 litrów pożywnej zupy.



foto. MKL

Pieczarkowa z kaszą jęczmienną

1/2 szklanki jęczmiennej kaszy perłowej, 2 szklanki pokrojonych w plasterki pieczarek, cebula pokrojona w kostkę, po 1/2 szklanki posiekanej marchwi, selera i kapusty, ząbek czosnku, łyżka oliwy z oliwek, 2 łyżki pokrojonego świeżego kopru, sól do smaku.

Pluczemy i odsączamy kaszę, wrzucamy do dużego garnka i zalewamy 6 szklankami wody; doprowadzamy do wrzenia na dużym ogniu. Zmniejszamy ogień i gotujemy pod przykryciem, około 45 minut, dopóki kasza nie będzie gotowa. W tym czasie rozgrzewamy oliwę na średnim ogniu w rondlu o grubym dnie. Dodajemy grzyby, cebulę, seler, kapustę, czosnek i sól. Podsmażamy przez 3–5 minut. Zmniejszamy ogień, przykrywamy i dusimy warzywa do miękkości. Zdejmujemy z ognia i do ugotowanej kaszy dodajemy warzywa wraz z koprem. Gotujemy jeszcze 10 minut. Podajemy zupę gorącą.



SPRAWA NA DZIŚ

Judymowie i siłaczki

Rozmowa z **DARIUSZEM PIETROWSKIM**, przewodniczącym Prezydium Sieci Centrów Wolontariatu w Polsce

– Istnieje opinia, że w Polsce jeszcze zbyt mało osób zajmuje się wolontariatem, w przeciwieństwie do krajów zachodnich i Stanów Zjednoczonych.

– Statystyki podają, że jest ich u nas około 2 mln. Dla mnie są to jednak dane dyskusyjne. Czym jest bowiem wolontariat? Według definicji, którą przyjęliśmy na własny użytek, to „dobrowolna, bezpłatna i świadoma działalność na rzecz innych, wykraczająca poza więzi koleżeńsko-przyjacielsko-rodzinne”. W myśl tej definicji należą do niej m.in. codzienna praca wolontariuszy w organizacjach pozarządowych, praca ochotnicza w instytucjach publicznych, samorządowych, a zatem w szkołach, przedszkolach, szpitalach, ośrodkach pomocy społecznej, członkostwo w Ochotniczej Straży Pożarnej, harcerstwo, grupach religijnych. Także honorowe dawstwo krwi i szpiku kostnego, organizacja i uczestnictwo w imprezach publicznych, darmowych koncertach, festynach i balach charytatywnych, udział w charakterze opiekunów w akcjach wycieczki dzieci i młodzieży, to wszystko traktujemy jako wolontariat.

– Już jednak zaliczanie doń działalności komitetów rodzicielskich czy prac rodziców na rzecz szkoły budzi kontrowersje.

– Okazuje się, że Amerykanie nie mają takich wątpliwości. Tego typu działania jednoznacznie uważane są za wolontariat, podobnie jak np. zorganizowanie dla własnych dzieci festynu z kanapkami

i grą w baseball. Jako bezprecedensowy przykład, z jakim zetknąłem się swego czasu w Holandii. Opowiadano mi tam o pewnym dziadku, który podjął się opieki nad swoim wnuczkem w czasie, gdy rodzice przebywali w pracy. Wszyscy z podziwem podkreślali, jaki z niego pełen poświęcenia wolontariusz. Nic dziwnego, że statystyki przemawiają tam na ich korzyść.

Gdyby takie kryteria zastosować w Polsce, byłibyśmy pewnie pod tym względem w czołówce.

– Do tej pory nie są jednak uregulowane kwestie prawne wolontariatu.

– Ustawodawca nie przewidział tego typu działalności. Stąd wiele niejasności, jakie pojawiają się na styku pracodawca–wolontariusz. Powstają pytania, jak ma wyglądać umowa zlecenia pracy wolontariusza, a także ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej i od nieszczęśliwych wypadków. nierozstrzygnięta jest sprawa rozliczeń z ZUS-em w sytuacji, kiedy osoba pracująca nie otrzymuje przecież żadnego wynagrodzenia. Mówi się wprawdzie, że „co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone”, jednak my lubimy mieć wszystko na piśmie, trzymać się paragrafów i dzienników ustaw. Na razie muszą nam wystarczyć doraźne prawne ustalenia, oparte



Centra Wolontariatu w Polsce

na projekcie Ustawy o organizacjach pozarządowych i wolontariacie, oraz zdrowy rozsądek. W sytuacji braku systemowego rozwiązania kwestii prawnych takie rozwiązanie daje poczucie bezpieczeństwa obu stronom umowy.

– W 1993 roku powstało stowarzyszenie Centrum Wolontariatu w Warszawie, które niejako w sposób zorganizowany i usankcjonowany wzięło pod opiekę wolontariuszy. Od paru lat funkcjonuje także sieć centrów wolontariatu na terenie całego kraju.

– Pomysł nie był nasz, takie centra istnieją w świecie już od lat. Skorzystalibyśmy więc ze sprawdzonych wzorców rodem z Wielkiej Brytanii, USA, Skandynawii, dostosowując je do polskich realiów. Te decyzje podyktowała nam potrzeba chwili, albowiem w ostatnim czasie ruch wolontaryjny intensywnie się rozwija, a wolontariuszy przybywa.

– Czy dla Polaków jest to zjawisko nowe? Przecież działalność charytatywna, filantropijna czy zwana swego czasu „społeczną” nie jest nam obca.

– To prawda. Wystarczy sięgnąć do okresu pozytywizmu oraz przebogatej polskiej tradycji, że przywołamy tu literackich bohaterów: doktora Judy-ma, Siłaczkę i Wokulskiego, a także takie znane postacie jak J. Korczak, będące wzorem altruizmu i poświęcenia. Być może lata systemu totalitarnego zrodziły w nas uprzedzenia i pewne odruchy obronne, kompromitując wszelką „pracę społeczną”, która raczej kojarzy się nam z niedzielnym sadzeniem drzewek oraz kopaniem dołów. W tym czasie świat poszedł do przodu i docenił ideę wolontariatu, będącą reakcją na powszechne odhumanizowanie życia. Optymistyczne jest, że garnie się do niego zwłaszcza młodzież. W ankietach badających motywacje, wymieniane są takie, jak sprawdzenie się w nowej roli, chęć zdobycia wiedzy i umiejętności, oddania „długu społeczeństwu”, satysfakcja i samorealizacja, poczucie bycia potrzebnym, względy religijne, choć czytamy w nich także o ucieczce przed samotnością, sposobie poszukiwania pracy, możliwościach wyjazdu za granicę i „poznania świata innych kultur”.

KRYSZYNA STROZIK-ZIELIŃSKA

KSIĄŻKA DLA CIEBIE

Dżentelmen w kościele

„Błogosławieni, którzy zostali wezwani do domu i stołu Pańskiego, lecz bardziej błogosławieni, jeśli wraz z czystą wiarą wniosą tam oglądę i delikatność uczuć” – rozpoczyna swą książkę Jean de la Maison jr., dominikanin, doktor teologii dogmatycznej, dziennikarz, a zarazem doświadczony duszpasterz.

Donośnie kichanie w kościele, minispódniczki lektorek, przepychanki w kolejkach do konfesjonatu i „magiczne zygzaki” w miejsce znaku krzyża, to tylko



niektóre z problemów poruszonych w tym niekonwencjonalnym podręczniku savoir-vivre'u. Na czas Wielkiego Postu szczególnie polecamy rozdziały dotyczące sakramentu pokuty. Czy komuś z nas przyszłoby do głowy, że pierwszym warunkiem owocnej spowiedzi może być zdolność cierpliwego odczekania na swoją kolejkę przy konfesjonale? Co zrobić, aby nie sprowadzać spowiednika do roli „duchowego dentysty” lub „automatu do dystrybucji rozgrze-

szeń”? Jak się zachować, gdy kapłan się spieszy i brak mu cierpliwości? Jeśli odpowiedziałeś „nie wiem” chociaż na jedno z tych pytań, to znak, że książka ks. de la Maisona przeznaczona jest także dla Ciebie.

Jean de la Maison jr., „Odrobina dobrych manier (nawet w kościele) nie zaszkodzi”, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2001.

Wydawnictwo Salezjańskie, ul. Kawęczynska 53, 03-775 Warszawa, tel. (22) 18 41 70.

Penty w stolicy

Wystawa na Zamku Królewskim ilustruje kilkunastowieczną pasję kolekcjonerską jednej z najstarszych dynastii europejskich. Z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, gdzie skarby Habsburgów są przechowywane, przyjechało do Warszawy ponad 170 eksponatów – obrazów, rzeźb, militariów, biżuterii.

Nawet jeśli do pozytywnej oceny roli rodu Habsburgów w historii Polski przyczyniły się liczne związki małżeńskie między księżniczkami polskimi a Habsburgami i Habsburżankami a monarchami polskimi, to przecież wystawę na Zamku Królewskim obejrzeć należy nie ze względu na jakiś sentyment. „Skarby” to pierwsza w Polsce wystawa znaczącej części historycznej kolekcji domu Habsburgów, a trzeba wiedzieć, że zbiory Kunsthistorisches Museum w Wiedniu należą do najbogatszych muzeów sztuki na świecie. I rzadko opuszczają swoje muzeum, jeden z najwspanialszych budynków użyteczności publicznej, jakie powstały w czasach panowania cesarza Franciszka Józefa I.

Początki muzeum wiążą się nierozdzielnie z historią cesarskiego domu Habsburgów. Ich artystyczne i przyrodnicze kolekcje rosły wraz z politycznym znaczeniem dynastii. I były zawsze symbolem ich wyszukanego smaku i bogactwa.

Wiedeńscy historycy sztuki, opracowując scenariusz wystawy,



Targ owocowy przypisywany Janowi Baptyście Saive, 1590, olej

dołożyli starań, by przybliżyć polskiej publiczności historię powstania zbiorów, których początki sięgają XVI wieku. Dzieła sztuki gromadzone przez Habsburgów w różnych częściach Cesarstwa: w Pradze, w Brukseli czy w Hiszpanii, spływały do Wiednia. Zbiory cesarskie zostały udostępnione publiczności w 1781 roku, a na początku lat 90. XIX w. przeniesione do specjalnie wzniesionego gmachu, w którym można je oglądać obecnie.

Na wystawie w Zamku Królewskim zobaczymy wiele bezcennych dzieł sztuki. Obok obrazów takich mistrzów jak Tintoretto, Velásquez, Spranger, Rubens, van Dyck czy Teniers, podziwiać możemy wyjątkowej klasy antyczne kamee, renesansowe brązy i wyroby ze srebra, a także paradne zbroje i broń.

Galerię malarstwa tworzy około 50 dzieł szkół malarskich

krajów pozostających przez wieki pod panowaniem habsburskim; najważniejsze i najcenniejsze są kolekcje malarstwa niemieckiego, niderlandzkiego, północnowłoskiego, a także barokowego malarstwa włoskiego i hiszpańskiego. Na Zamku można podziwiać „Portret królowej Hiszpanii Izabeli” Diego Rodrigueza de Silva y Velásqueza, „Chłopskie wesele” Davida Teniersa Młodszego, „Złożenie do grobu” Tycjana, „Rzeź niewiastek” Valerio Castella czy „Mistyczne zaślubiny św. Katarzyny” Paolo Veronesego.

W dziale poświęconym zbiorom starożytności zaprezentowane zostały rzeźby marmurowe i brązowe, naczynia i biżuteria, greckie, rzymskie, etruskie. Jest wśród

nich rzeźba hellenistyczna z III wieku przed Chr. „Afrodyta i Eros”, czy relief nagrobny rodzeństwa, datowany na 150 lat przed Chrystusem. Ekspozycją są również wyroby złotnicze z XVI i XVII wieku, ilustrujące osiągnięcia w tej dziedzinie niemal wszystkich ważniejszych ośrodków europejskich: m.in. Pragi, Mediolanu, Augsburga.

Kulturę i splendor dworu wiedeńskiego przedstawia także ekspozycja broni i akcesoriów myśliwskich oraz orderów i kostiumów, np. ważąca ponad 40 kilogramów kuloodporna półzbroja arcyksięcia Tyrolu Leopolda V, czy liczący czterysta lat rapier z rękojeścią zdobioną główkami Murzynów.

tg

Wystawa „Skarby Habsburgów” prezentowana jest codziennie od godz. 10.00 (w niedziele od 11.00) do 17.00. Ostatnie wejście na godzinę przed zamknięciem.

W każdą środę o godz. 17.00 na Zamku Królewskim (sala koncertowa) odbywają się wykłady wzbogacające wiedzę o czasach Habsburgów. Po wykładzie wspólne zwiedzanie. Wstęp wolny: 6 marca, „Jagiellonowie a Habsburgowie” – prof. Anna Sucheni-Grabowska; 20 marca, „Cesarzowa Elżbieta – kobieta o wielu twarzach” – dr Sigrid Größing (współorganizatorem będzie Austriackie Forum Kultury); 27 marca, „Cesarz Rudolf II – fenomen kolekcjonerstwa” – prof. Teresa Grzybkowska.

Poezja

STANISŁAW CHYCZYŃSKI

Polscy święci

stoją przy drogach wiary stare znaki
deszcz je całuje wiatr opływa bryły
żebraka ręka (ona dobrze zna kij)
dotyka czule jakby żywe były

krzyże figurki – wróbel z nimi gada
pies tm się skarży zakrwawiony z hoku
głupota nasza zieje okiem gada
zamiast podziwiać modlitewny spokój

DANUTA BILCZEWSKA

Święci dnia zwykłego

szybko biegnie
litania wydarzeń
obok przechodzą święci
dnia zwykłego
niosą kromkę chleba
kubek wody
kładą dłoń
na obolale skronie
na ranę
oliwkę miłosierdzia
zdejmują ze spieczonych warg
ból gencjanę
podchodzę
spoglądam w oczy
wierzę w świętych
obcowanie

(Wiersze
Danuty Bilczewskiej
pochodzą z tomiku
„W ogrodach ciszy”,
który ukazał się nakładem
Wydawnictwa Homini
S.C., Bydgoszcz 2001).

W ogrodach
ciszy

tutaj
po latach
wracam
do samotności
i tych samych wierszy
tutaj
odnajduję Cię
w ogrodach ciszy
inaczej jakoś
jakby po raz pierwszy

...
kiedy mnie tutaj
już nie będzie
i gdy zamilknie
wierszy lutnia
śląde u Twoich kolan
i wielbić Cię będę
Ciszo Absolutna

NIEZWYKŁY ALBUM

Gdzie Bóg
– tam i pokój

Kiedy wędruje się do tego świętego miejsca – napisał w eseju *Noc Asyżu* poeta Roman Bąk – w nim upatrując celu wędrowki, ku niemu wybiegając myślą i sercem, staje się z wolna tak, jakby było ono już »tu«, tuż obok, w zasięgu ręki, a w końcu – jakby objawiało się w każdym z mijanych właśnie miejsc”.

Przyznam, że nie spotkałem jeszcze człowieka, który nie zachwyciłby się pięknem Asyżu. Nawet ci, którzy mieli pecha i zwiedzali to miasto w rzęsiściej ulewie, potrafili dostrzec jego niepowtarzalną urodę, a może jeszcze bardziej promieniujący

i 2002 u grobu Biedaczyny z Asyżu. Oprócz wspaniałych zdjęć reporterskich, w pełni oddających zarówno klimat obu spotkań, jak i piękno miasta, książka zawiera przemówienia, homilie i modlitwy o pokój Jana Pawła II, a także modlitwy wyznawców innych religii. Znajdziemy tu też obszernie wprowadzenie do wiedzy o głównych religiach świata, takich jak judaizm, islam, hinduizm, buddyzm, sikhizm i oczywiście chrześcijaństwo.

„Ten album – jak pisze wydawca – to artystyczna relacja o sprawach dziś najistotniejszych, które decydują o być lub nie być całego świata, czyli



z niej – trochę niezmiernie – spokój. To chyba właśnie ów spokój sprawia, iż wracamy stamtąd jakby odmienieni, odrobinę lepsi, bardziej przychylni światu i ludziom. I wtedy rodzi się w nas pragnienie, by taki stan ducha trwał jak najdłużej, ponieważ czujemy, że ten asyjski spokój jest po prostu pokojem Bożym. Pokojem, który w tym niezwykłym, zbudowanym z różowego kamienia mieście zaszczerpił najgorliwszy z jego mieszkańców – święty Franciszek.

Czy można się zatem dziwić, że wiedziony podobną gorliwością apostołską, współczesny nam Następca św. Piotra tak bardzo chce się modlić o pokój akurat tutaj?

Wydany przez oficynę „Biały Kruk” w Krakowie album pt. „Asyż, nadzieja świata” utrwala obiektywnie Adama Bujaka dwa wielkie spotkania modlitewne przywódców religijnych, które miały miejsce w latach 1986

o pojednaniu religii, odrzuceniu odwiecznych waśni nienawiści w obliczu jednego Boga.”

Dlatego, jak sądzę, najstosowniej będzie zakończyć fragmentem *Modlitwy Jana Pawła II do Świętego Franciszka z Asyżu*:

*Ty, co tak bardzo
przybliżyłeś Chrystusa
twojej epoce,
pomóż nam przybliżyć
Chrystusa naszej epoce,
naszym trudnym
i krytycznym czasem.
Pomóż nam!*

ANDRZEJ BABUCHOWSKI

*Asyż, nadzieja świata. Homilie
Jan Paweł II. Fotografie Adam
Bujak, Biały Kruk, Kraków 2002.
Adres wydawnictwa: ul. Szwedzka
38, 30-324 Kraków, tel. + 48 (12)
260 32 40, www.bialykruk.pl;
e-mail: biuro@bialykruk.pl*

muzyka



Ola Maurer

Do Piwnicy pod Baranami zaprosili ją 30 lat temu Zygmunt Konieczny i Piotr Skrzynecki. Spotkali się w Salle de Lecture Française przy ul. św. Jana w Krakowie na balu studentów romanistyki UJ. Podczas balu Aleksandra Maurer zaśpiewała tak pięknie w języku Franciszka Villona, że piwniczny Maestro nie omieszkiał zapytać o miejsce pochodzenia. Potem już zawsze śmiał się, że w Starym Sączu, skąd pochodzi artystka, wszyscy mówią po francusku. Aleksandra Maurer występowała z Markiem Grechutą i zespołem ANAWA, nagrywała muzykę filmową skomponowaną przez Zygmunta Koniecznego, Jana Kantego Pawłus-

wideo



„Władca Pierścieni”. Wśród zwolenników „Władcy Pierścieni” Tolkiena od chwili wydania całej trylogii toczyła się ożywiona dyskusja, czy powieść da się przenieść na ekran. Jako pierwszy zaryzykował Ralph Bakshi, który w 1978 roku sfilmował powieść. Była to jednak wersja zrealizowana techniką kombinowaną, animowano-aktorską. Reżyser usiłował zachować w swojej adaptacji większość oryginalnych dialogów i wątków znanych czytelnikom z książki, ale udało mu się ten

cel osiągnąć jedynie w pewnym stopniu. Kłopoty ze zdobyciem wystarczających środków finansowych na realizację całej trylogii sprawiły, że przeniósł na ekran tylko „Drużynę Pierścienia” i częściowo „Dwie Wieże”. Oglądając film, należy pamiętać, iż Bakshi nie dysponował jeszcze takimi możliwościami, jak współcześni filmowcy, którzy dzięki najnowszym technikom komputerowym potrafią wykreować na ekranie najbardziej fantastyczną rzeczywistość. Jednak i tak ostateczny rezultat zależy w końcu od wyobraźni twórcy.

Reż. Ralph Bakshi; wyk.: Christopher Guard, William Squire, Michael Scholes, Simon Chandler; Nowa Zelandia/USA 1978.

księgarnia

Wielkopostne nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali polegają na rozważaniu ostatnich godzin życia Jezusa. Znakomitym komentarzem do liturgii i wyjaśnieniem znaczenia najważniejszych tajemnic naszej wiary są „Ewangeliczne opowieści o Męce Pańskiej” Bruno Maggioniego. Autor niemal wers po wersie pomaga nam zrozumieć, dlaczego cztery Ewangelieści różnią się niekiedy w opisie śmierci Chrystusa.



księgarnia

Przybliżyć Boga dzieciom

Historycy, krytycy literatury teksty adresowane do młodego odbiorcy długo traktowali jeżeli nie pogardliwie, to pobłażliwie, nie przypisując im większej wartości artystycznej. Do dzisiaj, chociaż powstały już liczne poważne, naukowe opracowania, stan wiedzy o literaturze dla dzieci i młodzieży nadal nie jest zadowalający. Z uznaniem należy więc przyjąć ukazanie się książki Zbigniewa Barana pt. „W kręgu poezji religijnej dla dzieci”, tym bardziej że monografia obejmuje tematykę praktycznie do tej pory nieznaną, stanowiącą w badaniach literaturoznawczych swoistą białą plamę.

Autor dokonał w książce analizy poezji religijnej dla dzieci na przestrzeni dwóch wieków – od czasów narodzin (około 1830 r.) po lata współczesne, wskazując jej bogactwo tematyczne oraz udowadniając, że stanowi wartościową część literatury pięknej, kierowanej do najmłodszych odbiorców. Wśród autorów tekstów, które zaprezentował krakowski uczony, można znaleźć wielu uznanych twórców, jak: Józef Baranowski, Mieczysława Buczkówna, Maria Konopnicka, Joanna Kulmowa czy ks. Jan Twardowski. Okazuje się, że motywy, wątki, postaci biblijne od zawsze inspirowały pisarzy, także tych, którzy świadomie pisali utwory z myślą o czytelniku dziecięcym. Potrafili oni zarówno w sposób podniosły, jak i żartobliwy, a nawet humorystyczny, mówić o prawdach odwiecznych, wypowiedzieć, jak sam Zbigniew Baran określił, „Niewidzialnego i Niewypowiedzianego, [...] wyśpiewać Boga”.

Badacz w swojej bogatej monografii dał przegląd najczęściej spotykanych tematów w lirykach religijnych dla dzieci oraz wskazał na podstawowy zasób środków artystycznych używanych przez poetów. Jako pierwszy nakreślił obszary zagadnień, wymagające dalszych badań, apelując równocześnie przede wszystkim do rodziców, nauczycieli i katechetów o jak najczęstsze podsuwanie dzieciom tego typu książek. Wypada więc tylko przyłączyć się do prośby, gdyż wiersze te przedstawiają dziecku „to wszystko, co jest piękne i dobre”.

KATARZYNA TAŁUĆ

Zbigniew Baran „W kręgu poezji religijnej dla dzieci”, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2001.

Jedyny w Azji Centralnej

MAREK A. KOPROWSKI

Kilkaset metrów od placówki siostry Katarzyny, na skraju Michajłówki, znajduje się kolejny „kwiat na bagnie”, którego istnienia żaden z europejskich gości nawet się nie spodziewa. Jak spod ziemi wśród pochylonych chalup wyrasta obszerny, dwupiętrowy klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych – pierwszy i jedyny klauzurowy dom zakonny nie tylko w Kazachstanie, ale i w całej Azji Centralnej.

Został on założony i zbudowany przez polskie mniszki z prowincji warszawskiej Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel – jak brzmi oficjalna nazwa zgromadzenia. Przyjechały tutaj, by na terenie dawnego lagru, którego więźniowie pracowali w odkrywkowej kopalni węgla, wieść życie kontemplacyjne, służąc miejscowemu Kościołowi nieustanną modlitwą, życiem w samotności i milczeniu oraz ewangelicznym wyrzeczeniem. Klasztor zadziwia nie tylko nieznaną dotychczas w Karagandzie duchowością, ale i niespotykaną w tych stronach architekturą.

W rozmównicy wita mnie Matka Przełożona i założycielka Karmelu w Karagandzie. Patrząc na drobną, odzianą w brązowy habit przepasany skórzanym pasem, zakonnice, trudno uwierzyć, że potrafi ona posługiwać się nie tylko przytwierdzonym do pasa drewnianym różańcem, ale także kierować budową. W swoim życiu siostra „zbudowała” już kilka klasztorów, ale w Kazachstanie pierwszy.

– Przyjechałyśmy do Kazachstanu we dwie, na zaproszenie ówczesnego proboszcza w Oziornym, a obecnego biskupa Tomasza Pety – wspomina – aby zorientować się, czy w tym kraju można będzie założyć Karmel. Nie byłyśmy przygotowane na organizowanie nowej fundacji. Praktyka naszego zakonu jest bowiem taka, że nowe fundacje zakładamy tam, gdzie struktury Kościoła są już ustanowione, a nie znajdują się dopiero w fazie kształtowania. W tym wypadku postanowiliśmy wyprzedzić fakty i przystąpić do tworzenia placówki. Ta umęczona ziemia bardzo



foto. MAK

Siostry karmelitanki z bp. Janem Lenge

potrzebowała modlitwy i miłości, by każdy z jej mieszkańców mógł doświadczyć, jak bardzo jest kochany przez Boga. Zaczęłyśmy szukać odpowiedniego miejsca. Początkowo myślałyśmy o Oziornym, ale biskup Jan Paweł Lenga nie wyraził na to zgody. Obawiał się, że tamtejszy kołchoz szybko upadnie, ludzie wyjadą do miasta i zostaniemy same na stepie. Tak trafiłyśmy do Karagandy, gdzie zrządzeniem Opatrzności udało nam się kupić bardzo tanio zlikwidowane przedszkole.

Przystosowywanie budynku do potrzeb sióstr klauzurowych trwało niedługo. Miejscowi robotnicy udowodnili, że potrafią być artystami w swoich zawodach.

– Prawdziwym cudem jest fakt, że udało nam się zdobyć środki na budowę – mówi Matka Przełożona. – Wiele razy myślałam, że wszystkie prace trzeba będzie przerwać, ale zawsze dosłownie w ostatnim momencie na nasze konto wpływały pieniądze, zdobywane przez karmelitanki w Polsce.

W budynku klasztornym może już zamieszkać 21 mniszek. Dawne przedszkole całkowicie przebudowano, dobudowano drugie piętro, zewnętrzną kaplicę i wieżę. Wewnątrz wymieniono wszystkie instalacje i urządzono zakonne cele. Obecnie trwa wykańczanie obiektów pomocniczych i zagospodarowywanie hektarowego ogrodu. Przy klasztorze powstaje też niewielki dom rekolekcyjny dla księży.

Karagandzki Karmel ma już także uregulowaną pozycję prawną,

zarówno w świetle prawa kanonicznego, jak i państwowego, co wyróżnia go wśród placówek zakonnych. Nie wszystkie bowiem mają już urzędową akceptację. Mimo niedługiego pobytu w Kazachstanie, do Karmelu zgłosiły się już trzy nowicjuszkki, co siostry odbierają jako znak Bożego błogosławieństwa.



foto. MAK

Karmel w Karagandzie

– Najstarsza z nich jest wdową, pochodzącą z rodziny polskich zesłańców, mieszkających w Oziornym – mówi s. Miriam, mistrzyni nowicjatu. – Miała bardzo trudne życie, gdyż jako sierotę wychowała ją krewni. Z nami skontaktowała się po śmierci męża, gdy jej dorosłe dzieci usamodzielniały się. Zawsze była bardzo religijna, należała do działającego w podziemiu

trzeciego zakonu. W Karmelu odnalazła radość i sens życia.

Druga z nowicjuszek jest absolwentką konserwatorium muzycznego i pracowała w kościele jako organistka. Zaczęła też studia katechetyczne w Szwajcarii, na które wysłał ją biskup Lenga. Tam po raz pierwszy zetknęła się z karmelitankami, ale nie chciała wstąpić do ich klasztoru. Marzyła, by uczynić to we własnym kraju. Gdy dowiedziała się, że w Karagandzie powstał Karmel, przerwała studia i wróciła do ojczyzny. Nie mogłyśmy przyjąć jej od razu, ponieważ klasztor nie był jeszcze gotowy, więc przez rok uczyła muzyki w seminarium.

Trzecia nowicjuszką pochodzi z Semipalatyńska. Wychowała się w bardzo religijnej rodzinie. W jej domu w sowieckich czasach mieściła się tajna kaplica. Ludzie zbierali się na modlitwę, przybywali także wędrowni księża misjonarze.

Od odwiedzających nas duszpasterzy wiemy, że sporo jest dziewcząt zainteresowanych wstąpieniem do Karmelu, więc należy przypuszczać, że zakon będzie się rozwijał. Przydałoby się też więcej sióstr z Polski, ale przełożeni niechętnie zgadzają się na ich wyjazd do Kazachstanu. Nie znają tego kraju i boją się, że staniemy się obiektem ata-

ków islamskich fundamentalistów. Tymczasem jest to ziemia, na której żyją ludzie tolerancyjni i zyczliwi dla Kościoła katolickiego.

cdn.

Czytelnikom, którzy chcieliby wesprzeć Karmel w Karagandzie podajemy konto: BGŻ SA O/Bydgoszcz, ul. Sobieszewska 3, nr 20301127-420781-2704-11, z dopiskiem „Karmel w Karagandzie”.

ZAKOPANE - REKOLEKCJE

Zapraszamy na rekolekcje od 4 do 7 kwietnia 2002 r. Temat: „Ze św. Janem Chryzostem odczytujemy Boga bogatego w miłosierdzie”. Rekolekcje prowadzi ks. Ludwik Becker. Koszt 150 zł. KSIĘŻA MARIANIE 34-504 Zakopane Cyrhla 37 tel. (18) 206 10 61; 206 10 19 kom. 0 602 129 392; fax (18) 206 10 62

HALINA

Biurowisko Pielgrzymkowo-Turystyczne 41-706 Ruda Śląska 6, ul. 1 Maja 18 tel./fax (32) 242 23 90, 340 64 76 (11.00-15.00), (32) 242 43 90 (17.00-22.00), tel./fax (32) 242 68 33, kom. 0 601 471 527 e-mail: bpt_halina@poczta.onet.pl http://republika.pl/bpt_halina

Terminy wyjazdów do Medjugorje na 2002 rok:
04-11.04; 13-20.04; 28.04-05.05; 16-23.05; 25.05-01.06;
09-16.06; 22-29.06; 01-08.07; 15-22.07; 31.07-07.08
wczasopięknym w 2002 r.:
01-13.07; 15-27.07; 31.07-12.08; 14-26.08
Pielgrzymki do Włoch: Lourdes i Fatimy 4/R/02

TRAN Z CZYSTYCH WÓD ISLANDII

WZMACNIA ODPORNOŚĆ NA PRZEZIĘBIENIA

23/EK/02

Przed użyciem prosimy przeczytać informacje na opakowaniu

DO NABYCIA W APTEKACH

PRODUCENT ŚRODKÓW CZYSTOŚCI OD 1991 ROKU



TERAZ SUPER NISKA CENA!



Gold Citrus
płyn do mycia naczyń 500ml

Window Plus
płyn do mycia szyb z rozpylaczem 500ml
(niebieski, zielony, żółty)



Gold Drop Sp. z o. o., ul. Rieczna 11, 34-600 Limanowa. tel. (18) 33 76 415, fax (18) 33 76 117
www.golddrop.com.pl, e-mail: biuro@golddrop.com.pl

Marek A. Koprowski

Za Bajkątem

cena 20 zł (doliczamy koszty przesyłki)

Autor jest reporterem od kilkunastu lat zajmującym się różnymi aspektami problematyki wschodniej. Jako wysłannik „Gościa Niedzielnego” odbył ponad sto podróży do krajów b. ZSRR, od Brześcia po Władywostok. Niniejsza książka jest plonem wyprawy na Daleki Wschód i Syberię, podczas której samolotem, pociągiem, statkiem i samochodem terenowym przemierzył 60 tys. km.

Zamówienia klerowac: „Gość Niedzielnego”, Dział Reklamy, ul. Włta Stwosza 11, 40-042 Katowice

gość niedzielnego **Dział reklamy i marketingu:**
Beata Słodka (kier. działu), Bernadeta Gruszka

czynny od poniedziałku do piątku w godz. od 9.00 do 15.00
tel. (32) 2511-555, 2511-807 wew. 121 lub (tel./fax) 103
fax (32) 2515-021
e-mail: reklama@goscniedzielny.pl

Punkt przyjmowania ogłoszeń w Katowicach:
Rynek 13, tel./fax (32) 781-99-32

Agencja Reklamowa:
Stanisław Kołodziej
tel./fax (32) 2437390 lub (32) 2514654 wew. 125; 0 501479216

WARUNKI PRENUMERATY

Cena prenumeraty na:
I kwartał 2002 wynosi 39,00 zł (13 egz.)
II kwartał 2002 – 39,00 zł (13 egz.)
I półrocze 2002 – 78,00 zł
III kwartał 2002 – 39,00 zł (13 egz.)
IV kwartał 2002 – 36,00 zł (12 egz.)
II półrocze 2002 – 75,00 zł

Zamówienia można składać:

- w jednostkach kolportażowych „RUCH” na terenie całego kraju do 5. dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres realizacji w danym kwartale, tj.:
do 5 marca 2002 – II kwartał 2002
do 5 czerwca 2002 – III kwartał 2002
do 5 września 2002 – IV kwartał 2002
- w urzędach pocztowych bądź u listonoszy na wsi można składać zamówienia w następujących terminach:
do 28 lutego 2002 – odnośnie do prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia 2002
do 31 maja 2002 – odnośnie do prenumeraty realizowanej od 1 lipca 2002
do 31 sierpnia 2002 – odnośnie do prenumeraty realizowanej od 1 października 2002
- w firmie „KOLPORTER” SA na dowolny okres na terenie całego kraju, tel. (41) 368 36 20 do 25
- w firmie „REDAC” na dowolny okres na terenie całego kraju. Pojedyncze egzemplarze wysyłane są na koszt zamawiającego, z doliczeniem do ceny pisma kosztu opłaty pocztowej, tel. (32)255 27 08

PRENUMERATA ZAGRANICZNA
● „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Tel. (22) 620 12 71 wew. 2507; 2508

Prenumerata ta jest droższa od krajowej o koszt wysyłki.

Igrzyska Prawata Nagwajary

Ceremonia otwarcia igrzysk. Płonie olimpijski znicz, maszerują sportowcy. Reprezentacje poszczególnych państw ze swoimi bohaterami. Dla nich miliony kibiców na całym świecie będą zarywać noce, a sponsorzy wyłożą miliony dolarów, by choć przez chwilę ogrzać logo swojej firmy w blasku chwały sportowych bohaterów. Współcześni gladiatorzy.

Na stadion wkracza Prawat Nagwajara, urodzony w Bangkoku 43-letni profesor informatyki, reprezentujący pierwszy raz uczestniczącą w igrzyskach Tajlandię. Już drugiego dnia wystartuje w biegu narciarskim na 30 km, ale w połowie biegu zejdzie z trasy skrajnie wyczerpany. Jego celem było ukończenie choć jednego biegu na olimpiadzie, dlatego zgłasza się do sprintu na 1500 metrów. 19 lutego jego marzenia spełniają się: nie tylko ukończył bieg, ale zajmując 68. miejsce wyprzedził trzech rywali.

Wśród wyprzedzonych przez niego narciarzy znalazł się jedyny Kostarykańczyk na igrzyskach, Arturo Kinch. Rówieśnik Prawata, który w Lake Placid (22 lata temu) startował w zjeździe, ale potłukł się tak dotkliwie, że na kilka lat zrezygnował z narciarstwa. Teraz, namówiony przez przyjaciół, spróbował

jeszcze raz, tyle tylko że w spokojniejszej konkurencji.

Czarnoskóry narciarz, Philip Boit z Kenii, startował cztery lata temu. Teraz poprawił swój wynik na 30 km aż o jedenaście minut. „Jeśli dalej będę robił takie postępy, to za cztery lata w Turynie awansuję do pierwszej trzydziestki” – powiedział Boit po zakończeniu wyścigu.

Miliard Hindusów w Salt Lake City reprezentuje Shiva Keshavan, saneczkarz. Zajmuje 30. miejsce, dystansując 20 innych zawodników, m.in. Rumuna i Słowaka. Walkę o 29. miejsce ze Szwedem Soederbergiem przegrywa zaledwie o 6 tysięcznych części sekundy.

W ekipie Wenezueli dominują saneczkarze. W konkurencji jedynek wystartuje dwóch z nich o pięknym latynoskim nazwisku Hoeger – Werner i Christopher. W ten sposób dojdzie do pierwszego w historii igrzysk olimpijskich pojedynku ojca z synem. Na ostatnich mistrzostwach świata lepszy był Werner (ojciec), który zajął 48. miejsce, natomiast Christopher (syn) był 50. W Salt Lake City role się odwróciły: syn zajął doskonałe 31. miejsce, natomiast ojciec był dopiero 40.

Są ambitni, czerpią ze sportu niekłamana radość. Są być może ostatnimi na świecie

amatorami. Wierzę, że się poprawią. Chyba że MKOL im nie pozwoli. Po treningowych ślizgach saneczek, w których na sześć prób jedna z egzotycznych sportsmenek wyróciła się cztery razy, przy okazji dotkliwie się tłukąc, organizatorzy igrzysk zapowiedzieli, że następnym razem zastosują ostrą selekcję, dopuszczając do zawodów jedynie najlepszych. To błąd, przeciwko któremu trzeba głośno protestować. Wyłącznie dla najlepszych jest Puchar Świata, ten objazdowy zawodowy cyrk, gdzie liczą się setne sekundy, centymetry i punkty. Niech tam startują wyłącznie najlepsi zawodowcy, innych zresztą nie stać na podróżowanie po całym świecie i starty dwa razy w tygodniu. Ale igrzyska są raz na cztery lata i naprawdę są czymś innym niż mistrzostwa zawodowców. Czy Małysz stał się mniejszy przez to, że w tym samym konkursie wystartował Gruzin Kaczaber Czakadze, nawet jeśli skoczył o czterdzieści metrów bliżej? Nie, Małysz na tym nie stracił, a igrzyska i my wszyscy stracilibyśmy, gdyby Prawat Nagwajara z Bangkoku nie mógł zrealizować swoich marzeń o ukończeniu biegu na zimowej olimpiadzie.

JANUSZ OKRZESIK

NARCIARZE W SUTANNACH I HABITACH

Zjazdy z furkotem

Choć wokół panowała wiosenna aura i padał drobny deszczyk, na zboczu Stożka w Wiśle Łabajowie były całkiem znośne warunki narciarskie. Cud? Być może, zważywszy, że 12 lutego właśnie tam, nie bacząc na topniejące śniegi, urządzili swe narciarskie mistrzostwa księża i klerycy. Obecni na stoku ludzie nie kryli zdziwienia, gdy mijali ich rozpędzeni narciarze, ubrani w furkoczące na wietrze sutanny.

– To tak, jakby zjeżdżać ze spadochronem lub otwartym parasolem – tłumaczy z uśmiechem ojciec Dobrosław Mężyk, franciszkanin z Panewnik, pracujący obecnie jako kapelan w domu pomocy Caritas w Szklarskiej Porębie. Jako jeden z nielicznych uczestników mistrzostw zdecydował się na slalomowy zjazd w „stroju roboczym”. W głównych zawodach jednak wszyscy księża szusowali po stoku w klasycznych kombinezonach.

– To przede wszystkim zabawa. Jest wielu księży, którzy w wolnych chwilach jeżdżą na nartach, więc dobrze jest choć raz w roku spotkać się w górach i sprawdzić swe umiejętności. Możemy też pokazać, że – jak nasi parafianie – lubimy sport, dobrą rozrywkę, zabawę. A miejsca na podium i puchary? To dodatkowa mobilizacja do większego wysiłku i z pewnością spora dawka emocji – twierdzi ks. Grzegorz Szwarz z parafii Świętych Filipa i Jakuba w Żorach

Zawody narciarskie księży i kleryków zainaugurowali w połowie lat dziewięćdziesiątych alumni śląskiego seminarium.

Przed rozgrywkami w jubileuszowym roku 2000 organizatorzy otrzymali specjalne błogosławieństwo od Ojca Świętego i od tego czasu nagrodą dla zwycięzców są puchary Jana Pawła II – najbardziej znanego na świecie narciarza w sutannie. Bywało, że o to trofeum rywalizowało ponad pięćdziesięciu księży i kleryków. W tym roku frekwencja była znacznie niższa. Na starcie zameldowało się zaledwie trzynastu księży diecezjalnych i zakonnych oraz jeden kleryk. – Zapewne zabrakło wiary, że będą dobre warunki – tłumaczy organizatorzy. Trasa slalomu została jednak dobrze przygotowana przez właścicieli Ośrodka Narciarskiego „Stożek” i nic nie przeszkodziło w przeprowadzeniu zawodów.

Wśród najstarszych księży zwyciężył ks. Andrzej Piotrowski z Kęt. Spośród księży najmłodszych (do 35 lat) pewnie wygrał ks. Grzegorz Szwarz. W środkowej kategorii wiekowej zwycięzcą okazał się 40-letni o. Dobrosław Mężyk, osiągając najlepszy czas spośród wszystkich zawodników. Było to już czwarte jego zwycięstwo na mistrzostwach. Jedyny kleryk wśród narciarzy, startujący z numerem 13. Krzysztof Patas, już na początku wypadł z trasy i choć później dzielnie kontynuował zjazd, to nie zmieścił się w końcowej klasyfikacji. Puchary i medale dla zwycięzców wręczył obserwujący zawody biskup Stefan Cichy z Katowic.



foto. Artur Kasprzykowski

W towarzyszących zawodom księży „świeckich” zjazdach rodzinnych wzięło udział ponad 50 osób. Dla dzieci przygotowano specjalny slalom czekoladowy.

ARTUR KASPRZYKOWSKI



CENTRUM ORGANÓW KOŚCIELNYCH - MAIER
44-200 RYBNIK, PL. WOLNOŚCI 6, Tel. (032) 42 37 815
fax: (032) 42 28 488, tel. kom.: 0 601 342 579

PRZEDSTAWICIEL NIEMIECKIEJ FIRMY W POLSCE
OFERUJE

- DUŻY WYBÓR INSTRUMENTÓW (CENY JUŻ OD 3.990,00 PLN - 10 LAT GWARANCJI)
- PROFESJONALNE INSTALACJE NAGŁOŚNIEN ORGANOWYCH
- PROJEKTOWANIE I PRODUKCJA PROSPEKTÓW PISZCZAŁKOWYCH

PROMACJA

- AHLBORN HYMNUS 350 - 55.000,00 PLN
50 głosów 3 manualy, 30 klawiszy w pedale, stacja dysków sterowana pilotem (zasięg 300m), cyfrowy wyświetlacz, pedał crescendo, instrument przystosowany do podłączenia tradycyjnych głosów piszczałkowych oraz 16 zestawów głośnikowych
- AHLBORN SL 227 - 14.500,00 PLN
20 głosów, 2 manualy, 27 klawiszy w pedale, programator, 10 wolnych kombinacji, regulacja pogłosu i precyzyjnego strojenia
- NAGŁOŚNIENIE PROSPEKTOWE 400 W - 5.500,00 PLN
INSTALACJA - PREZENTACJA - TRANSPORT: GRATIS!

Prezentacja instrumentów w każdą środę w godz. od 12.00 do 14.00 w siedzibie: Rybnik, pl. Wolności 6



Brwinów, ul. Bratnia 30
Tel./fax: (22) 729 36 63
kom.: 0 608 045 666

Terminy pielgrzymek:

- * **Św. Rodzina i Arka Przymierza** (Egipt/Synaj): 28.04-06.05
- * **Ogrody Raju, Śladami Noego, Abrahama, Piotra i Pawła** (Turcja): 21-30.06
- * **Korzenie Chrześcijaństwa** (Syria/Liban): 05-13.07
- * **Siedem Kościołów Apokalipsy Św. Jana, Śladami Św. Pawła** (Turcja): 02-09.08
- * **Fatima** (Portugalia): 19-25.08



DZWONY

DZWONY POJEDYNCZE - WZBOGACANIE ISTNIEJĄCYCH ZESTAWÓW
- ZESTAWY WIELOGŁOSOWE
- KONSERWACJA

LUDWISARNIA
FELCZYŃSKICH - TACISZÓW
44-171 TACISZÓW
UL. GLIWICKA 67
ZBIGNIEW LUDWIK
FELCZYŃSKI
Rodzinna technologia
w rękach VI pokolenia
Telefon osobisty: 0604 519 678

44-100 GLIWICE
ul. Kochanowskiego 31/18
tel./fax (32) 238-29-86
HTTP://WWW.BMJ.COM.PL/~FELCZYN
e-mail: dzwon@bmj.com.pl

3/BO/02

Seria szamponów "Trzy zioła"

**Katowickie Zakłady Chemii Gospodarczej
Pollena Savona Sp. z o.o.**
40-852 Katowice, ul. Poświęcicha 7/9
tel.centr. 0-32/25-45-077, tel./fax 0-32/25-45-233
e-mail: pollena@pollenasavona.pl

**FIRMA POSIADA CERTYFIKAT
JAKOŚCI ISO 9001**



Hamamelis virginiana 10%

Hemodermin®

Maść homeopatyczna

- na hemoroidy
- żylaki
- dolegliwości reumatyczne

Naturalny i bezpieczny sposób leczenia uciążliwych dolegliwości

- łagodzi ból
- zmniejsza pieczenie, obrzęk i świąd

www.asavita.pl

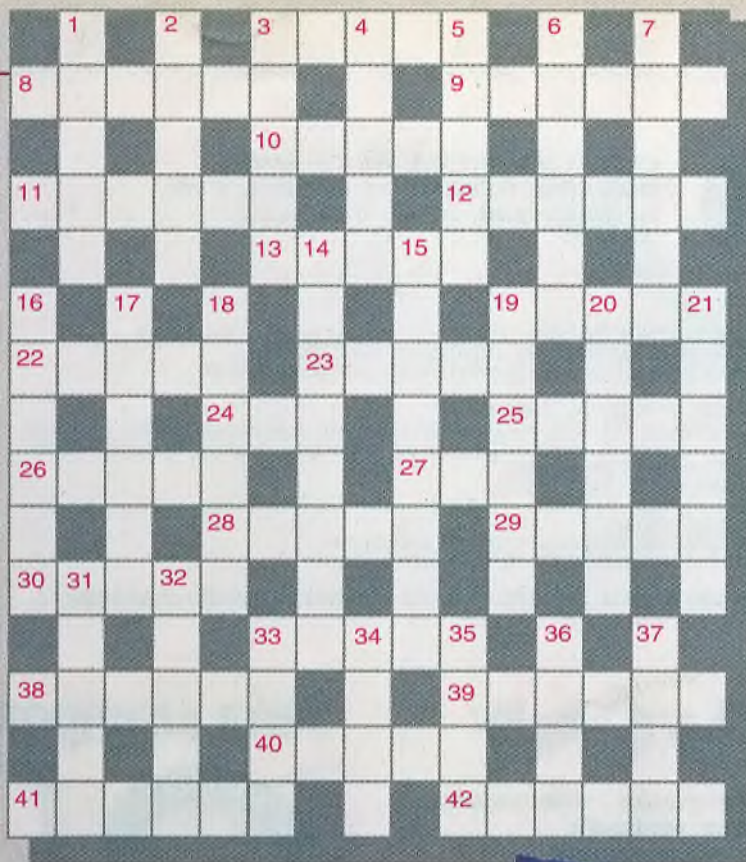


Producent: ASA sp. z o.o.
tel./fax 77/485 32 29
marketing.asavita.pl

Lek dostępny tylko w aptekach

POZIOMO: 3) członek zakonu założonego przez św. Józefa Kalasantego, 8) obycie, polor, 9) budowniczy konia trojańskiego, 10) węgierskie wino, 11) miasto nad Kłodnicą, 12) pogańska ofiara u Słowian, 13) hafas, wrzawa, 19) szerokie, płaskie narzędzie kuchenne, 22) człowiek, 23) uzdrowisko nad Rabą, 24) antonim dobra, 25) chroniony skowronek borowy, 26) owies lub żyto, 27) przepasuje kimono, 28) ptak z rzędu blaszkodziobych, 29) dziura, szpara, 30) solenizantka z 5 lutego, 33) jarmark, targowisko, 38) opakowanie filmu, 39) mocznica, 40) punkt przeciwniegi nadirowi, 41) pokaz, rewia, 42) kozacki dowódca.

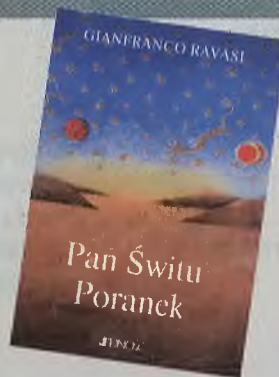
PIONOWO: 1) krewny po mieczu, 2) reprezentacja, 3) przestarzałe o zakonniku mającym święcenia kapłańskie, 4) brat Eżawa, 5) określony teren, rewir, 6) solenizantka z 7 września, 7) wynalazek Rubika, 14) pochwała, 15) pokarm bogów, 16) prymitywny ul ze słomy, 17) dzień świąteczny adwentystów, 18) czasopismo, 19) prawo odwetu („oko za oko”), 20) pożywienie, pokarm, 21) faza Księżyca, 31) terytorialna odmiana języka narodowego, 32) nęka aktorów na scenie, 33) podstawa kolumny, 34) strefa, 35) roślina na wianki, 36) „poczekalnia” dla statków, 37) ukochane drzewo Jana z Czarnolasu.



UWAGA:

Wśród osób, które do 12 marca 2002 r. (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji: 40-958 Katowice 2, skrytka pocztowa 659, prawidłowe rozwiązanie (z załączonym kuponem kontrolnym), rozlosowanych zostanie 10 nagród książkowych („Pan Świtu Poranek”).

Rozwiązania prosimy przesyłać wyłącznie na kartach pocztowych.



fol. MKL

Rozwiązanie krzyżówki nr 6/2002:

Poziomo: pikap, ambona, Roraty, wapno, attyka, kacierz, netto, brzoza, prałat, tło, litania, kolekta, gra, torana, Kalwos, mumia, Hawaje, nektar, Radek, wikary, apolog, kanon.

Pionowo: amator, koryto, pawana, kapitał, Prokop, oracja, stereta, balet, Zetor, Zenon, rolka, Łuków, trans, Tag, Oka, ramadan, Opania, Ararat, ameryk, kankan, lektor, orator.

Wylosowano 10 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Urszula Barów – Bieruń Nowy, Irena Dąbrowska – Mysłowice Brzęczkowie, Tadeusz Iwanek – Bytom, Ludwik Hornik – Chorzów, Franciszek Michalczewski – Przyrów, Franciszek Miguła – Orzesze Zawisze, Izabela Piechuta – Katowice, Krzysztof Rondejko – Żmigród, Grażyna Rowińska – Opole, Mirosław Sowa – Węgrów.

Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

HOBBY – DZIŚ: NUMIZMATYKA

Watykańskie euro



A więc – operacja się udała, żaden z pacjentów nie doznał szwanku, w dwunastu krajach Unii Europejskiej (trzy pozostałe na razie się zaparły) już oficjalnym środkiem płatniczym jest waluta, która zwie się euro. Ale poza tą dwunastką, nowy pieniądz jest także w obiegu w trzech innych państwach: w Monako, San Marino i Watykanie (zapewne dołączy jeszcze Andora). Nas interesuje szczególnie nowa jednostka monetarna Watykanu. Jak wiadomo, awersy monet wszystkich krajów są jednakowe (reprodukcja), rewersy natomiast – różnicowane, każde państwo miało bowiem prawo umieścić na nich swe własne symbole narodowe.

Dla Watykanu jest to głowa zasiadająca obecnie na Piotrowym Tronie Jana Pawła II (reprodukcja). Przypomnijmy, że we wszystkich krajach, które już przeszły na euro, będzie w obiegu osiem monet, z tego sześć centowych (1, 2, 5, 10, 20, 50) oraz dwie o nominałach 1 i 2 euro.

Na mocy odpowiednich porozumień Watykan może wybijać rocznie monety o łącznej wartości do 670 000 euro (w 2002 r. pojawi się 80 000 kompletnych serii o wartości 310 400 euro). Oprócz tego Watykanowi w trzech wypadkach przysługuje prawo wybicia okolicznościowych monet: w okresie sediswakancji, czyli od opuszczenia papieskiego tronu do ponownego jego obsadzenia (ogólnej wartości 201 000 euro), w Roku Świątym (201 000 euro) oraz w roku otwarcia soboru (także 201 000). Poza tym Watykan będzie zapewne nadal emitować monety pamiątkowe, które jednakże – tak jak pozostałych państw – nie będą miały mocy obiegowej w krajach „12”.



NA WESOŁO

Lata wczesnego PRL-u. Studentom biologii na egzaminie pokazują szkielety kobiety i mężczyzny:

- Co to jest?
- Szkielety.
- Ale dokładniej?
- Szkielety ludzi.
- Dokładniej! - Eeeee...
- A czego was uczyli przez te pięć lat?
- Niemożliwe... Marks i Engels?!!

Do dyrektora cyrku przychodzi treser z psem.

- Nauczyłem go grać na skrzypcach. Bezbłędnie wykonuje dwa utwory Paganiego...
- Pan chyba oszalał! Kto przyjdzie do cyrku słuchać muzyki poważnej?!

Jasio i Kazio rozmawiają po klasówce z matematyki:

- Ile zadań rozwiązałeś?
- Ani jednego. A ty?
- Też ani jednego. I pani znowu powie, że ściągałmy od siebie...

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Po prostu *bliżej Boga*

Rekolekcje wielkopostne – parafialne, szkolne, zamknięte. Co roku gromadzą się na nich ogromne rzesze ludzi. Dlaczego uczestniczymy w tych spotkaniach, jaką mają dla nas wartość?

Rekolekcje wielkopostne poprzedzają najważniejsze święto Zmartwychwstania Pańskiego.

– Do każdej większej uroczystości rodzinnej staramy się przygotować jak najlepiej – mówi Edyta z Rybnika. – Pucujemy mieszkanie, przygotowujemy różne smakołyki, chcemy dać bliskim radość. A cóż dopiero mówić o przygotowaniu do świąt Zmartwychwstania. Co roku uczestniczę w rekolekcjach, bo pomagają mi zastanowić się nad sobą, przemyśleć swoje życie. A poza tym, to także taka chwila oddechu od codziennej bieganiny.

Mając coraz mniej czasu, zaprzątnięci pracą zawodową najczęściej wybieramy rekolekcje, które mamy w zasięgu ręki, w parafii. – Pracuję po dwanaście godzin dziennie. Trudno jest mi wyjechać gdzieś poza miejsce zamieszkania – żali się Krzysztof z Katowic. – Ale kiedy w parafii organizowane są rekolekcje, ustawiam sobie dzień tak, żeby zawsze móc w nich uczestniczyć. Takie spotkania pozwalają mi nabrać dystansu

do życia, zastanowić się nad swoimi słabościami, odkurzyć sumienie przywalone grzechami.

Dla współczesnego człowieka ogromną sztuką jest odłożenie na bok całego świata, komórki, telewizora, sterty papierów, e-maili, obowiązków. Rzadko dajemy sobie taki komfort całkowitego wycofania się poprzez uczestnictwo w rekolekcjach zamkniętych.

– Nie chciałem jechać na te rekolekcje. Ale w końcu, dla świętego spokoju, ustąpiłem żonie i zgodziłem się na ten wyjazd – uśmiecha się trzydziestoletni Janusz. – Początkowo było mi bardzo ciężko. Brakowało wiadomości telewizyjnych, polityki, komputera i tej wiecznej gonitwy w pracy. Ale już drugiego dnia zdałem sobie sprawę, że z nerwusa zmieniłem się w spokojnego człowieka. Miałem na wszystko czas – na modlitwę, rachunek sumienia, na konfesjonał, Mszę świętą. Nigdzie nie musiałem się spieszyć, niczego nikomu udawadniać. Byłem wolny. Tylko ja i Bóg.

Sceptycznie nastawieni do rekolekcji mówią o bezsensowności takich spotkań. „Po co mi to? Przecież modlić mogę się wszędzie”.

– Kiedy padają takie zarzuty, jako przykład podaje zgrupowanie piłkarzy przed jakimś ważnym meczem – wspomina ksiądz Piotr Brząkalik. – Sportowcy jadą na zgrupowanie, by być daleko od kibiców, dziennikarzy, zgiełku codzienności. To pozwala im się dobrze przygotować do meczu. Podobnie jest z naszym wewnętrznym przygotowaniem się do święta Zmartwychwstania Pańskiego. Potrzebujemy tej ciszy i chwili samotności. Poza tym, przecież oglądać na przykład Ojca Świętego w telewizji, to nie to samo, co bezpośrednio uczestniczyć



fol. Marek Piekara

dokończenie na str. 22

dokończenie ze str. 21

Po prostu bliżej Boga

w spotkaniu z nim. A rekolekcje to żywy kontakt z samym Bogiem.

Dawniej młodzież, uczniowie, mogli tylko pomarzyć o wielkopostnych rekolekcjach odbywających się w szkole. Od kilku lat, ustawowo, w okresie Wielkiego Postu mają zagwarantowane trzy dni wolne od nauki, przeznaczone właśnie na spotkania rekolekcyjne. Większość z uczniów w pełni z nich korzysta.

– Dla młodych ludzi to dni wielkiej mobilizacji – zauważa ksiądz Tomasz Seweryn. – Zapotrzebowanie na Słowo Boże jest ogromne. Nikt nie zmusza uczniów, by przychodzili na rekolekcje, a mimo to rok w rok ich przybywa. Przychodzą, bo

chcą usłyszeć coś nowego, autentycznego. Młodzież jest bardzo wymagająca, dlatego głoszone Słowo musi być podwójnie dobre. Proste, ale nie prostackie. Jestem zdumiony, jak mocno młodzi ludzie przeżywają te spotkania. Rekolekcje są dla nich uzupełnieniem codziennej katechezy.

Ksiądz Grzegorz Kusze od trzech lat prowadzi rekolekcje wielkopostne dla uczniów Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika w Katowicach. Uczestniczy w nich około 800 osób. Już w październiku przygotowywane jest hasło kolejnych rekolekcji. W Roku Jubileuszowym było to „Spotkanie”, rok później pojawił się temat „Światło”. Pierwszego dnia

rekolekcji młodzież wybiera sobie grupę, do której chce należeć. Tworzą się więc na przykład zespoły: charytatywny, którego członkowie odwiedzają chorych w domach, szpitalach; pielgrzymkowy, który wyrusza na pątniczy szlak (m.in. do sanktuarium w Piekarach), ikonograficzny piszący ikony, ekumeniczny, teatralny, taneczny, sportowy, dyskusyjny. Cała szkoła zostaje oplakatowana informacjami na temat rekolekcji.

– W takie spotkania zaangażowana jest cała szkoła, nauczyciele i uczniowie. Nawet ci, którzy na co dzień nie chodzą na lekcje religii – mówi ks. Grzegorz Kusze. – Nie sprawdzamy obecności, a mimo to ponad 90 procent mło-

dych przychodzi na te spotkania. Cieszą się nimi, bo sami mogą dać coś z siebie. Nie muszą biernie słuchać. Spotykają się z Bogiem w drugim człowieku, mogą skorzystać z sakramentu pokuty, uczestniczą w Eucharystii.

– Takie rekolekcje bardzo do mnie przemawiają – mówi jedna z uczennic. – Lepiej poznajemy swoich nauczycieli, kolegów. W czasie lekcji nie ma na to czasu, nie zastanawiamy się nad tym. Te wielkopostne spotkania w gronie przyjaciół pozwalają mi odkryć dobro w drugim człowieku, dostrzec własne niedoskonałości. Po prostu pozwalają mi być bliżej Boga.

ANNA BURDA

MOJE WIELKOPOSTNE POSTANOWIENIA



Danuta Węgrzyk,
muzykolog

W Wielkim Poście ludzie najczęściej odmawiają sobie czegoś, co sprawia im przyjemność. Ale mnie nigdy nie kusily słodczyce, nigdy nie paliłam, rzadko oglądałam telewizję, dlatego moje postanowienia biegną w zupełnie innym kierunku.

Najtrudniej jest mi pokonać przyzwyczajenia, nawyki – źle się odżywiam, mało odpoczywam. W Wielkim Poście postanawiam więc naprawić siebie, zadbać o zdrowie. Rzadziej korzystam z komputera, efektywniej wypoczywam. Zawsze codziennie czytam Pismo Święte i książki wybitnych filozofów i teologów. Poprzez medytację porządkuję siebie. Mam jeszcze jedno postanowienie wielkopostne. Odnawiam zaległą korespondencję z przyjaciółmi, by posklejać zerwane więzi.



Kazimierz Mroczek,
nauczyciel historii

Zawsze miałem swoje wielkopostne postanowienia. Dziecięcym postanowieniem było odmawianie sobie słodczy. W dorosłym życiu była to abstynencja.

W czasach komunistycznych w Wielkim Poście odbywały się wielkie imprezy z okazji Dnia Kobiet. Zawsze były one suto zakrapiane alkoholem. Nie podobało mi się to, denerowało mnie namawianie do picia. Kiedy więc ktoś próbował mnie nakłonić do alkoholu, mówiłem mu o moim postanowieniu.

Od trzech, czterech lat do wielkopostnej abstynencji dołożyłem jeszcze inne postanowienie. Jest to gruntowna lektura prasy i książek katolickich. To pozwala mi się wyciszyć, przemyśleć swoje życie.

Wielkopostne postanowienia to takie ćwiczenie charakteru, które owocuje w ciągu całego życia.



Danuta Sowa,
dziennikarka
mysłowickiej
gazety lokalnej

Kiedy byłam dzieckiem, w okresie Wielkiego Postu przyrzekałam sobie, że nie będę się kłócić z koleżanką, z młodszym bratem, że będę pomagać ukochanej babci. Człowiek dorosły ma już o wiele poważniejsze postanowienia.

Tegoroczne zrodziło się w Środę Popielcową. Pomyślałam o życiowym wyciszeniu. Jestem zapracowana, często zestresowana i daleka od spraw domu, rodziny, najbliższych... przyklejona do pracy. Nie mam czasu na nic, nie mówiąc o tym, by na chwilę przystanąć pod Krzyżem i spojrzeć w górę. Może właśnie takie postanowienie pozwoli, choćby tylko na te 40 dni, uwolnić się od wiecznego zabiegania, wyzwoli we mnie inne podejście do spraw codziennych.

Każdy dzień chciałabym przeżyć tak, jakby był on ostatnim w moim życiu – wydobyc z serca to, co najlepsze, dawać radość.



Bartłomiej Warzecha,
pracownik naukowy
Instytutu Pamięci
Narodowej
w Katowicach

Już od czasów licealnych robiłem sobie różne wielkopostne postanowienia. Zawsze była to rezygnacja z czegoś, co bardzo lubię, na przykład ze słodczy.

W tym roku postanowiłem zrezygnować z gier komputerowych. Zdarza się bowiem, że przy tej zabawie przesiaduję kilka godzin. Teraz korzystam z komputera tylko w celach zawodowych. Takie postanowienie jest dla mnie dużym wyrzeczeniem. Myślę, że to taka ofiara miła Panu Bogu.

Ale Wielki Post to tylko czterdzieści dni. Dlatego także w ciągu roku robię sobie różne postanowienia. Jest to na przykład systematyczne odmawianie modlitwy różańcowej, ale i regularne uprawianie sportu.

JASTRZĘBIE

Msza za zabitych górników

Dziesięć świec płonęło spokojnie na stopniach ołtarza. Płomyki symbolizowały górników, którzy zginęli w eksplozji w kopalni Jas-Mos.

Na Mszę świętą w intencji ofiar katastrofy do Jastrzębia w trzecią niedzielę lutego przyjechali ministrowie i politycy. Najwięcej było jednak jastrzębian. Wśród nich – rodziny zabitych. Dziesięciu ratowników stało nieruchomo z zapalonymi górniczymi lampkami. A Damian Zimoń, arcybiskup katowicki, mówił zebranym, że wobec tak wielkiej tragedii rodzą się pytania o sens życia, sens pracy i sens śmierci. Dodał, że nie ma tu łatwych odpowiedzi, a sens ten znaleźć można wyłącznie w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał.

Arcybiskup mówił też, że z doświadczenia górników, którzy tak blisko są tajemnicy śmierci, rodzi się życiowa mądrość, która uczy, jak pouklądać świat, by było w nim więcej słońca i nadziei. Mądrość tę można wyrazić słowami Jana Pawła II, który mówi, że trudnych spraw ludzkości nie można rozwiązać bez Ewan-

gelii, bo w niej znaleźć można przestrzeń prawdy i fundament moralny. – Drogie rodziny zmarłych górników, jesteście z nami, Chrystus jest z wami – zakończył arcybiskup. Modlił się też za tych, którzy w wyniku wybuchu w kopalni ponieśli szkody na zdrowiu.

Biorący udział we Mszy bliscy ofiar katastrofy wraz z innymi uczestnikami uroczystości wystosowali telegram do Jana Pawła II. Podziękowali w nim za otrzymane od niego kondolencje ze słowami otuchy i błogosławieństwem. „Pamięć Ojca Świętego, zatroskanego przecież o cały Kościół powszechny, a równocześnie dostrzegającego konkretne rodziny pogrążone w bólu – jest dla nas wielką pociechą. Chcemy pójść wzorem wiary Ojca Świętego i zawierzyć naszych ukochanych mężów, ojców i braci Bożemu miłosierdziu, jak też samych siebie z nadzieją, że Boża Opatrzność nas nie opuści” – napisali autorzy telegramu.

Po Mszy Arcybiskup spotkał się z rodzinami ofiar katastrofy.

KAI, prze

Kopalnia-muzeum uratowana

Zakończył się pierwszy etap adaptacji dla ruchu turystycznego Kopalni Doświadczalnej Węgla Kamiennego M-300, czyli ponownego uruchomienia Skansenu Górniczego Guido w Zabrze.

Kopalnia „Guido” powstała w 1855 roku. To, że dzisiaj jest uznawana za zabytek, zawdzięcza głównie temu, że panowały tu trudne warunki eksploatacyjne, a węgiel był niskiej jakości. W XX wieku wydobycia już praktycznie nie prowadzono, a szyb służył celom odwadniająco, transportowym i zjazdowym. Właśnie dzięki temu zachowały się tu oryginalne stajnie dla koni, czy chodniki wykonane w litej skale.

Jeszcze dwa lata temu podejmowano kroki, by skreślić „Guido” z rejestru zabytków. Muzeum ratowa-

wało swoje eksponaty, wywołując na powierzchnię m. in. wypchanego konia, który dotąd był ozdobą unikatowych chodników. W 2000 roku Urząd Miejski w Zabrzu wydał nawet pozwolenie na rozbiórkę niektórych obiektów kopalni. Zaprotestował jednak wojewódzki konserwator zabytków.

W końcu udało się przekonać parlamentarzystów i w budżecie państwa na rok 2001 zapisano około 10 mln złotych na ratowanie kopalni. Wyremontowano przeznaczoną jeszcze niedawno do rozbiórki lampiarnię i przystosowano dla potrzeb muzeum, udrożniono zasypany szyb i zakupiono nowoczesne windy, które będą wykorzystywane do celów ewakuacyjnych. Prawdopodobnie już na tegoroczną Barbórkę zjadą tu pierwsi turyści.

KRZYSZTOF LEWANDOWSKI

DZIEJE KATOWICKIEGO „JACKA”

To była niezwykła szkoła

„Jak oni to robili, ci nasi profesorowie, że w »Jacku« na wszystko był czas, tego do dziś nie potrafię rozszyfrować” – napisał prof. Franciszek Marek, wychowanek Prywatnego Gimnazjum i Liceum Katolickiego im. św. Jacka w Katowicach. Szkoła działała zaledwie piętnaście lat, ale pamięć o niej przetrwała do dziś.

„Samodzielnie myśleć i wybierać” to tytuł publikacji poświęconej historii katowickiego „Jacka”. Czytając wspomnienia nauczycieli i uczniów szkoły, rok po roku możemy śledzić jej rozwój, poznajemy specyficzny klimat placówki.

Najkrótszy rok szkolny – 1945, pierwsza matura, szykany ze strony władz komunistycznych – to tylko niektóre fragmenty historii szkoły, które odnajdziemy na stronach najnowszej publikacji. Uczniowskie wagary, psoty, młodzieńcze rozterki, szkolne bale i wycieczki przypomniane przez pedagogów i wychowanków szkoły mają swój niepowtarzalny koloryt.

„Celem wychowawczym szkoły było wychowanie młodzieży w duchu katolickim, ale na wskroś postępowym pod względem społecznym” – pisał jeden z dyrektorów „Jacka”, Stanisław Baranowski. Aby przekonać się, że tak było wystarczy sięgnąć po wydaną w 2002 roku książkę poświęconą dziejom tej nietuzinkowej szkoły.

b



Z kamerą w ręce

We wtorek i w środę – 5 i 6 marca 2002 roku, o godz. 16.30 w sali Drukarni Archidiecezjalnej w Katowicach (ul. Wita Stwosza 11) odbędzie się kurs fotografów i kamerzystów.

Spotkanie organizuje Wydział Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Metropolitalnej

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

do Muzeum Śląskiego

na wystawę:

Niech żyje cesarz

W Muzeum Śląskim w Katowicach można oglądać wystawę „Niech żyje cesarz”. Zobaczysz tu wizerunki cesarza Napoleona, które znajdują się w polskich zbiorach. Całą ścianę zajmuje imponujący fragment panoramy bitwy pod Berezyną pędzla Wojciecha Kossaka. Są też obrazy Je-

rzeżo Kossaka, Stanisława Bagińskiego, Januarego Suchodolskiego. Są też inne dzieła sztuki poświęcone Napoleonowi – nawet rzemiosło artystyczne i ceramika z wizerunkami cesarza. Wystawa będzie czynna do 5 maja. Muzeum Śląskie przy Alejach Korfantego 3 jest czynne codziennie oprócz poniedziałków od 10.00 do 17.00. W soboty i niedziele można je zwiedzać od 11.00 do 16.00.



W REGIONIE

Dla Polaków z Czerwonogradu

Towarzystwo Kultury Polskiej z Ziemi Lwowskiej zbiera dary dla Polaków mieszkających w Czerwonogradzie. Ofiarowywać można m.in. odzież wierzchnią, buty, pościel, ręczniki, firanki i naczynia. Więcej informacji pod numerem telefonu: 332-60-00.

Pięćsetna transplantacja

19 lutego w Klinice Kardiologii i Transplantologii Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze wykonano pięćsetną już transplantację serca. Operację przeprowadzono u 62-letniej kobiety z ciężkim, pozawałowym uszkodzeniem serca.

Pierwszą transplantację wykonał w Zabrze, w 1985 roku profesor Zbigniew Religa. W 2001 roku w Śląskiej Akademii Medycznej przeprowadzono 46 transplantacji serca u dorosłych i dzieci. Wydarzeniem minionego roku był przeszczep serca i płuc. 34-letni pacjent jest już pięć miesięcy po zabiegu, jego stan jest bardzo dobry.

Autostrada dla bezrobotnych

W przyszłym roku ruszy budowa autostrady A1 z Gorzyczek do Sośnicy. Przygotowaniem terenu pod budowę, (m.in. wycinanie drzew) w ramach prowadzonych robót publicznych mogłyby się zająć około 2 tysięcy bezrobotnych.

Odcinek autostrady z Gorzyczek do Sośnicy ma być gotowy najpóźniej w 2008 roku. Planowane jest połączenie polskiego odcinka drogi z czeską autostradą T47. W 2002 roku, w Polsce ma powstać 47 kilometrów autostrad, zaś w przyszłym roku i każdym następnym po 150 kilometrów.

Policjant i łapówki

35-letniemu policjantowi z Pszczyny postawiono zarzut przyjmowania łapówek, w zamian za odstępstwo od karania kierowców mandatami. Policjant został zatrzymany w Tychach przez przypadkowych świadków – funkcjonariuszy pracujących nad sprawą przydrożnej prostytutki. Podejrzany jest pracownikiem sekcji kryminalnej w Komendzie Powiatowej Policji w Pszczynie. W przypadku potwierdzenia stawianych zarzutów grozi mu wydalenie ze służby.

Miliony dla Rybnika

Prawie 90 milionów euro otrzyma Rybnik z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Pozwoli to na rozpoczęcie projektu rozbudowy sieci kanalizacyjnej w mieście. Zostanie ona połączona ze zmodernizowaną oczyszczalnią ścieków. Rybnik, oprócz pieniędzy z Banku Odbudowy otrzymał także bezzwrotną dotację z funduszu przedakcesyjnego Unii Europejskiej ISPA.

Fotograficzne różnorodności

Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowicach zaprasza na wystawę fotografii Zofii Lubczyńskiej. Ekspozycja „Krajobrazy świata” będzie czynna do 20 marca 2002 roku.

W „Galerii pod Sufitem” Miejskiej biblioteki Publicznej w Katowicach (filia 30) można oglądać wystawę fotografii „Zielona Góra – cztery odłony” autorstwa Barbary Panek i Pawła Janczaruka z Lubuskiego Towarzystwa Fotograficznego. Wystawa będzie czynna do 30 marca 2002 roku.

*Boże, Ty znasz moje sprawy
potrafisz zażrzeć za maskę,
na co dzień wkładaną,
przed Tobą niczego nie ukryję.
Spraw,
abym niczego nie umawiał sobie,
kiedy przychodzę prosić Cię
o przebaczenie.*

Ojczy, zgrzeszyłem

Dość często spotykamy się z zarzutem, że spowiedź wynaleźli księża i że nie pochodzi ona od Boga. Jest to śmieszny zarzut, bo księża sami dla siebie przygotowaliby torturę. Najcięższą pracą kapłańską jest spowiedź. Spowiadamy dlatego, że jesteśmy do tego powołani i Bóg wyposażył nas we władzę odpuszczania grzechów. Gdyby to nie był obowiązek płynący z polecenia Boga, nie siedziałbym w konfesjonale ani jednej minuty.

Jeśli chodzi o historię, to najstarsze świadectwa wyznawania grzechów spotykamy już pod koniec pierwszego wieku w Didache, gdzie jest wyraźnie podkreślone, że zanim wierni przystąpili do Eucharystii, wyznawali swoje grzechy.

Kościół dysponuje trzema sakramentami odpuszczającymi grzechy: sakrament chrztu, sakrament pokuty i sakrament namaszczenia chorych. Nie jest potrzebne wyznanie grzechów przed chrztem. Nie jest również konieczne wyznanie grzechów przy sakramencie namaszczenia chorych, jeżeli chory nie jest w stanie mówić, a pragnie pojednania z Bogiem. Sakrament namaszczenia chorych gładzi wówczas wszystkie grzechy.

Sakrament pokuty i pojednania łączy się ściśle z władzą, jaką Bóg zostawił w Kościele. W dniu swego Zmartwychwstania, powiedział Apostołom: *Którym grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.* Aby kapłan mógł wiernie wypełnić ten nakaz Pana, musi wysłuchać wyznania grzechów.

Czym uzasadniamy to wyznanie? Jest to gest wzięcia odpowiedzialności za swoje własne czyny. Ten człowiek bierze odpowiedzialność, który ma odwagę do swoich czynów się przyznać. To publiczne wyznanie wobec kapłana, który jest przedstawicielem Kościoła i Boga, jest dowodem brania odpowiedzialności za swój czyn.

Wyznanie powinno być absolutnie szczere, dlatego że tylko wtedy człowiek potrafi odkryć wszystko, co jest w jego sercu. Wyznajemy grzechy ciężkie i mówimy o pewnych postawach, które rzutują na całe nasze życie. Mówimy to, co nam wyrzuca sumienie. Mówimy to, mając całkowitą świadomość, że nie interesuje to kapłana, ale interesuje Boga: wyznajemy grzechy przed Bogiem. W tej sytuacji nasze wyznanie win jest modlitwą, trudną, ale niezwykle twórczą modlitwą: *Ojczy, zgrzeszyłem przeciwko Tobie, jak mówił syn marnotrawny.* Spowiedź to zawsze jest modlitwa.

Z punktu widzenia praktycznego, warto przypominąć rzeczy, które są znane. Należy wspo-



foto: Marek Piekara

mnąć okres, z jakiego się spowiadamy, od ostatniej, dobrze odprawionej spowiedzi. Przy grzechach ciężkich trzeba określić, o ile potrafimy, ich liczbę, czasami podać okoliczności.

Istotnym elementem przy spowiedzi, z racji ściśle określonych sytuacji, jest zaznaczenie, przynajmniej w jednym zdaniu, dlaczego się spowiadam. Zmarł mi ojciec. Taka spowiedź jest inna, zmusza do spojrzenia na całość życia przez dar ojca, który nas ubogacił, a teraz odchodzi. Spowiadam się, bo będę ojcem chrzestnym – to jest branie odpowiedzialności za życie religijne dziecka. Taka spowiedź ma nieco inny charakter. Wyznanie czynów złych nigdy nie pomniejsza człowieka. Pomniejsza ich spełnienie, ale nie wyznanie. Przyznanie się do czynu złego świadczy o odwadze i o wielkości człowieka. Nikt z mądrych ludzi nie popatrzy z pogardą na człowieka, który przyznaje się do złego czynu. Wręcz przeciwnie, im szczerzej ktoś to uczyni, na tym większy szacunek zasługuje.

Sakrament pokuty jest wielkim darem, który przywraca pełnię równowagi, radości i pokoju, czasami po wielu latach.

Stały konfesjonał**Katowice****Śródmieście,**

katedra Chrystusa Króla, ul. Plebiscytowa:

poniedziałek–sobota od 6.30 do 13.00 i od 15.00 do 18.00

Koszutka, kościół NSPJ,

ul. Misjonarzy Oblatów:

cały dzień, trzeba zadzwonić na spowiednika

Panewniki, bazylika św. Ludwika, ul. Panewnicka:

poniedziałek–piątek: w krypcie bazyliki od 6.00 do 9.30 i od 17.30 do 19.00; w klasztorze od 9.30 do 12.00 i od 15.00 do 17.30.

W soboty: w krypcie bazyliki jak wyżej,

w klasztorze od 9.30 do 12.00. W niedziele

podczas nabożeństw

Rybnik

kościół Królowej Apostołów, ul. Kościuszki:

poniedziałek–piątek od 8.00 do 12.00

ŻORY. 45 LAT PRZY KLAWIATURZE

Kto tak pięknie gra? Krystia!

– Tyś jest dziolcha, ty se lepiej poszukaj lepszego fachu, bo torganistkom nie bydiesz – mówili jej. Krystia Kozyra wciąż jednak patrzyła z podziwem na Jana Latochę, przedwojennego piekarskiego organistę. Słuchała muzyki i coraz bardziej pragnęła sama usiąść przy klawiaturze. Ojciec kupił jej pianino, gdy miała 6 lat.

Tak było przed wojną w Piekarach Śląskich. Krystia już wtedy kochała muzykę. Uczyla się od Jana Latochy, a potem w podstawowej szkole muzycznej.

– Pan Jan mnie do niej wysłał – wspomina dziś pani Krystyna. Wyszła za mąż i od dawna nie nazywa się już Kozyra, tylko Winiarska, ale pierwszego nauczyciela pamięta bardzo dokładnie. – On był dla mnie jak ojciec – mówi. – To on wysłał mnie do szkoły. Wtedy trwała już wojna. Ojca wcielili do Wehrmachtu i zaginał gdzieś na wschodnim froncie. U Lasoków był mój drugi dom. Bardzo chciałam się uczyć grania na organach, bo mi się ta muzyka podobała...

Krystia ukończyła Liceum Muzyczne im. Karłowicza w Katowicach, ucząc się gry na fortepianie. Jednak również w szkole jako drugi instrument wybrała organy i przeszła dwumiesięczny kurs gry na wymarzonym instrumencie. Nadal też często zachodziła na chór piekarskiej bazyliki, aby przyglądać się pracy organisty. Działała również w Sodalitacji Marianańskiej, a potem założyła dziecięcą orkiestrę.

– Graliśmy z okazji kościelnych uroczystości – wspomina. – Ludzie zawsze chętnie przychodzili nas posłuchać. To były inne czasy, Nie było telewizji, komputerów, Internetu. Koncerty trwały po kilka godzin i nikt się nie nudził.

Do Roju koło Żor trafiła właściwie przypadkiem. Najpierw skierowano tam ówczesnego piekarskiego wikarego, ks. Franciszka Wąsala. Poprosił ją o pomoc w kancelarii parafialnej. Postanowiła pojechać na kilka tygodni, może miesięcy. Nawet nie wiedziała, gdzie wysiąść z PKS-u. Wynajęła pokój i zajęła się pisaniem na maszynie parafialnych pism. Okazało się jednak, że w Roju nie ma organisty. Wspomniała proboszczowi, że potrafi grać na organach.

– Dzisiaj się dziwię, że się na to zgodził – opowiada pani Krystyna. – Kiedy pojechałam na dzień skupienia dla organistów, byłam jedyną kobietą...

Maria śpi na prawym kolanie

Zamieszkała w wynajętym pokoju. W tym samym domu wynajmowali pokoje nafciarze. Przyjechali z Rzeszowszczyzny i prowadzili odwierty w okolicy. Spodziewali się znaleźć złoża ropy naftowej. Jednym z nich był Józef Winiarski – dziś mąż pani Krystyny.

Po ślubie wybudowali dom, w którym mieszkają do dziś. Urodziły się im dzieci – syn i dwie córki. Jedną z nich, Barbara, została nauczycielką muzyki. Druga, Maria też potrafi grać na pianinie, ale, jak sama mówi, woli malować. Jej obrazy wiszą na ścianach w całym domu.

Na początku było im trudno. Krystyna pracowała głównie w niedziele, a Józef gotował wtedy i zajmował się domem.



foto. Mirosław Rzepka

Krystyna Winiarska przy instrumencie

– Mąż zawsze bardzo mi pomagał. Nawet kiedy byłam bardzo zmęczona i nic mi się nie chciało, mówił: „Idź! Jesteś tam potrzebna” – wspomina pani Krystyna. – Czasem zabierałam dziecko ze sobą. Najczęściej ktoś z parafian brał je na kolana, ale raz, pamiętam, grałam przez całą Mszę św. tylko lewą ręką i lewą nogą, bo na prawym kolanie spała Maria...

Po ukończeniu kursu katechetycznego pani Krystyna przez wiele lat katechizowała dzieci. Dzisiaj zna wielu mieszkańców właśnie z salki katechetycznej.

Co to za jubileusz?

O 45-leciu swej organistowskiej pracy pani Krystyna mówi niechętnie.

– Będzie Msza św. dziękczynna – wyznaje. – Ale uroczystości nie chcę, bo co to za jubileusz? 50 lat – to byłoby coś. Jak tego dożyję, to będę świętować.

Na chórze zdarzają się również zabawne sytuacje. Pani Krystyna wspomina, jak kiedyś zasnęła podczas Mszy św., a kiedy się obudziła, nie wiedziała, czy grać *Gloria*, czy *Agnus Dei*.

– Najbardziej jednak byłam przerażona, kiedy ksiądz zapowiedział pieśń, której w ogóle nie znałam – pani Krystyna rozkłada ręce. – Cóż było robić? Zagrałam G-dur, a ludzie zaczęli śpiewać. Po pierwszej zwrotce zaczęłam grać już trochę głośniej.

Zabawnie jest też wówczas, gdy nie ma prądu. Pani Krystyna przesiada się szybko do zabytkowego harmonium. Kiedy zaczyna na nim grać, wszyscy odwracają się, spoglądając na chór...

– Dzisiaj dziękuję Matce Bożej Piekarskiej za moje życie – mówi pani Krystyna. – Rój stał się moim miejscem na ziemi, a jego mieszkańcy – moją wielką rodziną. Choć nigdy nie zamierzałam wyprowadzać się z Piekar, dziś jestem tu szczęśliwa. I jestem organistką, a właśnie o to zawsze prosiłam Piekarską Panią.

MIROSLAW RZEPKA

W KOŚCIELE

Spotkanie szafarzy Komunii Świętej

Nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej archidiecezji katowickiej spotkają się na Drodze Krzyżowej w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Nabożeństwo odprawione zostanie w piątek, 8 marca, o godzinie 17.00.

Rekolekcje Akcji Katolickiej

Od 15 do 17 marca 2002 roku, w Domu Rekolekcyjnym w Brennej, odbędą się rekolekcje zamknięte dla członków parafialnych oddziałów Akcji Katolickiej.

Zapisy w KANIE

Trwają zapisy na bezpłatne kursy komputerowe i językowe (angielski, niemiecki), organizowane w Katolickim Centrum Edukacji Młodzieży KANA w Katowicach. Więcej informacji pod numerem telefonu: 25-30-455. Zapisów można dokonywać osobiście, w siedzibie katowickiej KANY: pl. ks. Emila Szramka 4 (obok kościoła Mariackiego).

Odnowione kapliczki

W Żorach Roju przeprowadzono renowację dwóch kapliczek przydrożnych. Odnowione zostały tynki, osuszono także i zaimpregnowano mury budowli oraz uzupełniono brakujące cegły.

Ekumeniczna modlitwa

6 marca o godz. 16.00 w parafii pw. św. Michała Archanioła w Łazach koło Zawiercia rozpocznie się nabożeństwo ekumeniczne z udziałem biskupa Adama Śmigalskiego z diecezji sosnowieckiej, biskupa Tadeusza Szurmana z Kościoła ewangelicko-augsburskiego, który wygłosi kazanie, oraz innych biskupów ewangelickich. Współorganizatorem spotkania jest Ochotnicza Straż Pożarna.

Oaza na Korsyce

Domowy Kościół Ruchu Światło-Życie (Oaza Rodzin) organizuje rekolekcje letnie na Korsyce, które odbędą się w ostatnich dwóch tygodniach czerwca. Przewidziano zakwaterowanie w bungalowach 5- i 6- osobowych na terenie kempingu w pobliżu Olmeto oraz dojazd własnym samochodem. Bliższe informacje i zapisy pod numerem telefonu (32) 264 07 62.

Weekend bez dzieci

Weekend Małżeński jest formą dwudniowych rekolekcji zamkniętych (od piątkowego popołudnia do niedzieli), która daje małżonkom możliwość odkrycia na nowo swojego małżeństwa. Forma weekendu nie narusza prywatności i intymności uczestników, bowiem nie jest to sesja psychoterapeutyczna. Nie jest również wymagana religijność uczestników. Potrzeba jedynie dobrej woli, aby przyjechać i skorzystać z rekolekcji. Najbliższe odbędą się w dniach 12-14 kwietnia br. w Domu Rekolekcyjnym diecezji sosnowieckiej w Bystrej Krakowskiej k. Bielska-Białej. Przyjazd bez dzieci. Zapewniony jest nocleg i wyżywienie. Zgłoszenia (do końca marca) przyjmują Małgorzata i Andrzej Kędziorscy pod numerem telefonu: (32) 61-552-91 (najlepiej w godzinach wieczornych).

SIOSTRA ANNA PRZEMIERZA KATOWICKIE ULICE

Zapraszam do innego świata

Mówią o niej: zakonnica od prostytutek. – Rzeczywiście, tak o mnie mówią, a jeden ksiądz to mnie nawet zabaczył, mówiąc: „Siostra się podobno prostytutką zajmuje...” – śmieje się siostra Anna Bałchan.

Liceum zawodowe ukończyła jako mechanik obróbki skrawaniem, i do dziś ma papiery tokarza, frezera i spawacza elektrycznego. – W szkole straszna była ze mnie impreziara. Lubiłam imprezy do rana i prawie wszystko, co ze sobą niosły. Nie plułam tylko żyletkami, bo się bałam. Kiedy powiedziałam, że idę do zakonu, kumpel spytał: „musiałaś?” i zabrzmiało to tak, jakbym była w ciąży i musiała wyjść za męża. Nawet siostry z mojego zakonu uznały, że to jeszcze jeden z moich dowcipów – opowiada siostra Anna.

Powodów, żeby nie iść do zakonu, było więcej. Mała Ania urodziła się z zajęczą wargą i rozszczepionym podniebieniem. Wyglądała inaczej niż jej rówieśnicy. Bardzo szybko doświadczyła, co znaczy odrzucenie ze strony dorosłych i dzieci z podwórka.

Była nastolatką, kiedy powiedziała w konfesjonale, że ma wszystkiego dość, że nic jej się nie chce.

– To niech ci się zachce! – huknął na nią spowiednik.

– Koniec z Kościołem, koniec z Panem Bogiem! – pomyślała, ale słowa tamtego księdza pamięta do dziś i uważa, że miał ra-

cję. – Jeśli sama nie będę chciała, to nikt nie da rady mi pomóc – powtarza samej sobie i dziewczynom z ulicy.

Ale wtedy obraziła się na wszystko i wszystkich. Zbuntowana, poznała twarde prawa rządzące ulicą. Dziś nie chce mówić o wszystkim, bo wie, że u wielu byłaby przegrana. Ludziom ciągle się wydaje, że zakonnice to import z nieba.

– Może dlatego umiem dogadać się z trudnymi ludźmi, bo

sama też byłam trudna

– przyznaje. Po dawnych czasach zostało jej to, że beztędnie rozpoznaje, kiedy ktoś bierze ją za naiwną siostrzyczkę i wciska jej kit. – Potrafię się takiemu roześmiać w twarz, a on czasem patrzy zdziwiony i mówi: „Ty to jesteś jakaś inna...” – opowiada siostra Anna.

Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Pierwszy raz z tym zakonem zetknęła się na rekolekcjach Dzieci Maryi.

P o j e -
chała

tam, bo potrzebny był ktoś, kto potrafił grać na gitarze. Potem narastał w niej jakiś niepokój. Do dziś nie potrafi wyjaśnić, dlaczego zdecydowała się na wstąpienie. – To tajemnica łaski. Pewnie w wieczności dowiem się, kto mi to wymodlił – mówi 36-letnia dziś zakonnica.

Najpierw została katechetką w Poznaniu, potem w Brennej. Scenariusz jej pracy był podobny: zakładała zespoły muzyczne, uczyła gry na gitarze, a przy tym wszystkim mówiła dziewczynom o życiu, miłości, rozczarowaniu, o sensie życia, o Panu Bogu.

Szersza publika po raz pierwszy zauważyła ją na ustońskim festiwalu Gaude-Fest. Szalała na scenie z podkasanymi rękawami habitu jako frontmenka zespołu o skromnej nazwie „Siostry Maryi Niepokalanej”. Mało kto wiedział, że to, że siostra normalnie mówi, a nawet śpiewa mocnym głosem, jest efektem wielu operacji zniekształconej twarzy.

Trzy lata temu przyjechała do Katowic, żeby pracować w Domu Aniołów Stróżów, zajmującym się dziećmi ulicy. Teraz zakłada w tym mieście własny ośrodek pomocy prostytutkom, które chcą

zejść z ulicy.

A zejść z ulicy wcale nie jest tak łatwo.

– Kiedy rozmawiam z dziewczynami, to z początku mówią, że wszystko jest okay, ale potem okazuje się, jak bardzo czują się bez wyjścia. Żadna dotąd nie powiedziała mi, że robi to,

bo lubi. Często jest tak, że facet załatwia dziewczynie mieszkanie, opiekę dla jej dziecka, a ona zgadza się na dzielenie z nim zyskiem z usług seksualnych, bo nie ma w nikim innym oparcia – mówi siostra Anna.

I o to oparcie najbardziej chodzi w jej pracy.

– Ostatnio była akcja z dziewczyną w ciąży. Trzeba jej było załatwić szpital,

jakiś formalności, trochę jedzenia. Innej pomagamy sfinansować naukę w liceum – mówi zakonnica, i opowiada dalej: – Kiedyś, późnym wieczorem, spotkałam dziewczynę. Nie była prostytutką, ale od razu było widać, że jest wycieńczona i głodna. „Chcesz hamburgera?” – spytałam. Powiedziała, że chce, ale kiedy go już dostała, to nie ugryzła ani kęsa. Idziemy już sobie ładny kawalek, a ona nic. „O co tu chodzi?” – pomyślałam. Na dworcu dziewczyna dała hamburgera bezdomnemu, który miał trudności z poruszaniem się. „Ja już dzisiaj raz jadłam, a on nie” – wytłumaczyła.

Siostra Anna ma marzenie

– Marzy mi się ośrodek dla dziewczyn z profesjonalną terapią. Najpierw trzeba im pomóc wyjść z depresji, z powrotem przestawić cykl nocy i dnia, załatwić pomoc lekarza, prawnika, przywrócić poczucie własnej godności, potem nauczyć dawać sobie radę w codziennym życiu i być szczęśliwą, nie zarabiając tyle, co przedtem. Paru moim znajomym już się to udało – mówi siostra.

Uważa przy tym, że prostytutkom bardzo potrzebna jest fachowa pomoc psychoterapeuty. Sama z niej korzystała, żeby nauczyć się przyjąć siebie taką, jaką jest, i wierzyć, że Pan Bóg może ją zmienić. Ale psychologia to nie wszystko.

– Wiem, że jeśli nie poniosę dziewczynom Jezusa, to tak naprawdę nie mam dla nich nic. One tyle razy były fizycznie i psychicznie skopane, że tylko Bóg może je uzdrowić. Każdy uczciwy psycholog to powie – podkreśla siostra.

Ma też świadomość, że praca z prostytutkami jest „duchowo wysysająca”. Dlatego szuka oparcia w swoim klasztorze. Rano modli się z siostrami, potem wychodzi na ulice.

– Podoba mi się u nas to, że jesteśmy zakonem kontemplacyjno-czynnym. Gdybym miała się tylko modlić, to chyba by mnie rozerwało – przyznaje.

Na pytanie, czy mogłaby pracować z prostytutkami jako świecka, odpowiada:

– Może i tak, ale moje śluby zakonne i habit same w sobie są zaproszeniem do innego świata.

JAROSŁAW DUDAŁA (KAI)



JAK POMAGALISMY W 2001 ROKU

Caritas składa raport

Około 25 mln zł wydała w ubiegłym roku na pomoc potrzebującym Caritas Archidiecezji Katowickiej – poinformował jej dyrektor ks. Krzysztof Bąk.

Według opublikowanego przez niego rocznego raportu, większość z tej kwoty stanowiły dotacje ze środków publicznych, które zostały przyznane na konkretne cele.

A różnych dzieł prowadzonych przez katowicką Caritas było w ubiegłym roku 64. Najliczniejszą grupę stanowiło 14 świetlic dla dzieci. Oprócz nich czynnych było 10 stacji opieki pielęgniarskiej, 8 poradni dekanalnych, 7 warsztatów terapii zajęciowej, 3 domy dziennego pobytu, 3 środowiskowe domy samopomocy, 2 przychodnie lekarskie, 5 placówek kolonijno-wypoczynkowych, 2 noclegownie, 3 jadłodajnie, 4 hostele, 4 domy pomocy społecznej oraz hospicjum stacjonarne i domowe. Ogółem pod stałą opieką katowickiej Caritas pozostawało 2100 podopiecznych, dla których pracowało 720 pracowników.

Caritas Archidiecezji Katowickiej zorganizowała także 42 turnu-

sy kolonii charytatywnych, z których skorzystało 1750 dzieci.

W akcji pomocy ofiarom powodzi w 112 transportach przekazano 510 ton darów rzeczowych oraz prawie 400 tys. zł w gotówce. Jak dodaje ks. Bąk, co najmniej drugie tyle przekazała powodziom archidiecezja katowicka za pośrednictwem swej Kurii Metropolitalnej.

Według dyrektora katowickiej Caritas, powyższe dane nie odzwierciedlają całej działalności charytatywnej Kościoła w archidiecezji katowickiej. Do tego należałoby jeszcze doliczyć najróżnorodniejsze akcje parafialne. Dzięki nim z prawie 200 charytatywnych wyjazdów wakacyjnych skorzystało w ubiegłym roku ok. 10 tys. dzieci. Parafie prowadziły też świetlice dla dzieci, dożywianie w szkołach, kluby seniora oraz pomoc potrzebującym rodzinom.

jd (KAI)

**Konto bankowe
Caritas Archidiecezji Katowickiej:
PKO BP II/O Katowice
1020326-701691-270-1**

Starzikowe rozprowiani

Spluwaczka

Gustlik ze wsi pojechał do Katowic, bo miał tam do załatwienia ważną sprawę. Jak wszystko załatwił, to poszedł na obiad do eleganckiej restauracji. Jak se pojod, to rozsiadł się wygodnie na stolku, nabił fajfka i pomału se pykoł i spluwał do roga. Zejrzał to szef sale i kiwnął na szpikola, kery tam był do pomocy. Tyn zaraz przyniosł splu-

waczka i postawił wele Gustlika. To Gustlik sie obrócił i zaczon spluć w drugo strona. Synek zaraz przestawił spluwaczka. To Gustlik uzajs sie obrócił. I tak tyn sie obracół, a synek lotoł ze spluwaczkom roz tu, roz tam. W końcu Gustlik tego nie zdzierżoł i godo:

– Synek – bier ta putnia, bo ci jeszcze do nij naplujal!

Spisał ANDRZEJ ADAMCZYK

Serdeczne „Bóg zapłać” za modlitwę, ofiarę Mszy św., udział w pogrzebie

śp. Leona Norasa

ks. proboszczowi Stanisławowi Resiowi,
ks. Mariuszowi Kasparowi za wygłoszoną homilię,
ks. Bogdanowi Kornkowi,
służbie kościelnej z parafii Trójcy Przenajświętszej w Katowicach Kostuchnie,
Franciszkańskiemu Zakonowi Świeckich,
Akcji Katolickiej,
Radzie Duszpasterskiej,
Związkowi Górnośląskiemu,
górnikom z poczem sztandarowym,
za uroczystą oprawę liturgiczną,
a także przyjaciółom, sąsiadom, krewnym
i wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowych
składa rodzina

U KRAJOKÓW

Bunt

Ten zwyczaj u Krajoków trwał „od zawsze”. W Wielkim Poście cała rodzina w każdą niedzielę po południu chodziła na Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym. Było to tak oczywiste, że właściwie nie było potrzeby nikomu przypominać. Wiadomo – przez sześć niedziel w roku niczego nie planuje się na popołudnie, nie zaprasza gości, nie umawia z nikim.

Krajok zdziwił się więc ogromnie, gdy w pierwszą niedzielę tegorocznego Wielkiego Postu Tomek po obiedzie zaczął pakować to reklamówki jakieś płyty i dyskietki.

– Co robisz?

– Umówiliśmy się z kolegami, że będziemy rozgryzać dzisiaj Windowsa XP.

– Co? – Krajok nie bardzo wiedział, o czym syn mówi.

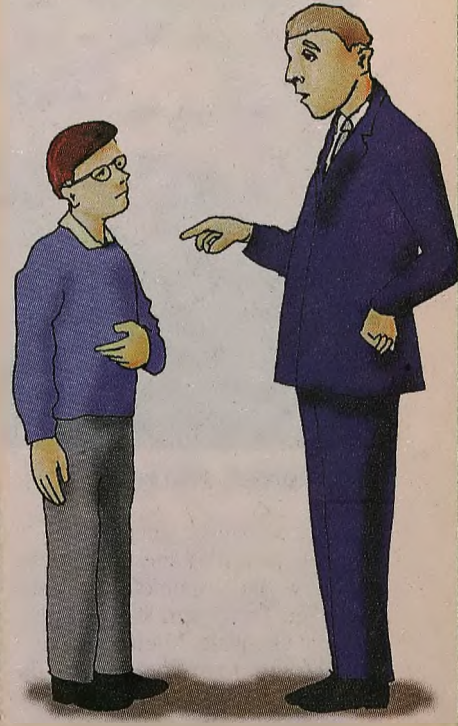
– Oj, nowy system do komputera – ze zniecierpliwieniem w głosie wyjaśnił chłopak.

– Zdażysz wrócić do domu czy przyjdiesz prosto do kościoła? – Krajok doszedł do wniosku, że nie ma sensu wchodzić w szczegóły.

Tomek nie od razu odpowiedział. Dopiero po chwili cicho stwierdził:

– Przecież byłem już dzisiaj na Mszy...

– Ale ja mówię o Gorzkich Żalach – tym razem Krajok się zniecierpliwiał. – Zapomniałeś, że już zaczął się Wielki Post?



rys. Franciszek Kucharczyk

– Ja się nie wybieram – głośniejsz niż trzeba było powiedział Tomek. – Ksiądz mówił, że ministranci nie mają obowiązku przychodzić co niedzielę. Pójdę za tydzień.

Krajok aż zamrugał oczami ze zdumienia.

– Jak to się nie wybierasz? Przecież zawsze wszyscy chodzimy. Coś ci się chyba pomyliło.

– Tato, daj spokój. Tylko ten jeden raz. Już się umówiłem z chłopakami... – Tomek zmienił ton.

– To zadzwonisz i odwołasz. A na Gorzkie Żale na pewno przyjdiesz, zrozumiano? – uciął Krajok i poszedł do kuchni.

Kasety dla Czytelników „Gościa”

Kaseta „Przebaczenie” przedstawia jedną z wygłoszonych przez Jeana Vaniera, założyciela „Arki” i wspólnoty „Wiara i Światło”, konferencji, poświęconą właśnie przebaczeniu. Vanier mówi o roli przebaczenia w budowaniu jedności w rodzinie i świecie, bo bez przebaczenia nie ma pokoju. Przebaczenie jest podstawą

wszelkiego związku międzyludzkiego, bo przebaczyć znaczy stanąć po stronie Jezusa. Kasety otrzymają dwaj pierwsi czytelnicy naszego tygodnika, którzy w poniedziałek 4 marca o godz. 10.30 (nie wcześniej) zadzwonią do katowickiego oddziału pod numer telefonu 251-67-10. Kasety wyślemy pocztą.



Na antenie Radia Piekary

Msze święte z piekarskiej bazyliki

- w każdą niedzielę o 10.30
- w każdy wtorek o 17.00 (z nowenną)

Programy chrześcijańskie

- w każdą niedzielę o 13.30 – z życia parafii

- w pierwsze i trzecie wtorki miesiąca o 20.10 – bliskie spotkania z muzyką chrześcijańską

- w każdy czwarty wtorek miesiąca o 20.10 – gorąca „10” CCM, Lista Przebojów Muzyki Chrześcijańskiej

Okiem Proboszcza



fot. Mirosław Rzepka

Ks. Józef Marek

Chcę podkreślić, że wszystko w naszej parafii robimy zespołowo. Najpierw jako wspólnota kapłańska z księżmi Tomaszem Wiosną, Dariuszem Gembalą, Marianem Kłusem i Zdzisławem Tomzińskim, dalej z osobami zaangażowanymi w parafialne życie, a następnie ze wszystkimi parafianami. Chcemy, by parafia stawała się w coraz większym stopniu rodzinnym domem dla każdego. Zależy mi szczególnie na przejrzystości naszych działań. Każdy może tu przyjść i zobaczyć, co i jak robimy.

Takie wspólnotowe działanie, otwarte na wszystkich przychodzących, jest znakiem Kościoła. Przecież nie możemy wymagać od nikogo, aby uwierzył nam na słowo, że jesteśmy dobrzy. Dlatego dajemy możliwość sprawdzenia: „Przyjdź i zobacz”.

Co więcej, staramy się, aby dla każdego przychodzącego znalazło się miejsce w wspólnotocie. Zachęcamy więc, aby włączali się do pracy, aby angażowali się dla wspólnego dobra. Mogą to zrobić od razu.

Nauczyłem się od rodziców, że Kościół jest wspólnotą godną naszego zaangażowania. Matka jeszcze dziś, choć ma 72 lata, zajmuje się dekorowaniem świątyni i pracą w zespole charytatywnym. Ona nadal jest zafascynowana służbą.

Dla mnie to wspaniałe, że i ja mogę żyć dla Kościoła, coś dla niego czynić i trwać w aktywnej wspólnotocie, która staje się żywym znakiem Boga.

gość
niedzielnym

Adres redakcji:
ul. Wita Stwosza 16,
40-050 Katowice
tel./fax 251-67-10

e-mail: katowice@goscniedzielny.pl

Redagują: Anna Burda,
Przemysław Kucharczak, Mirosław Rzepka, ks. Roman Kempny
– asystent kościelny

PARAFIA PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW. I MB CZĘSTOCHOWSKIEJ

Zafascynowani służbą

– Właśnie mamy rekolekcje dla młodzieży, a w przyszłym tygodniu rozpocznie się wizytacja parafii – powitał mnie w słuchawce głos ks. Józefa Marka z Pszczyny.
– Ale niech pan przyjedzie. Pokażemy, co się u nas dzieje.

A dzieje się sporo. Na korytarzach domu parafialnego krzątają się robotnicy. Niektórzy to bezrobotni – znaleźli w parafii dorywczą pracę i wynagrodzenie.

Biegiem! Za proboszczem.

– Tu jest biuro hospicjum, tu pomieszczenia ochronki, a tu będzie kuchnia – muszę co chwilę podbiegać, aby nadażyć za zaafektowanym proboszczem. – Urządzamy ją według najnowszych przepisów Sanepidu.

Trafiamy do kawiarenki. Dziewczyny opowiadają, że zajmuje się nią młodzież. Na półkach kilkadziesiąt gatunków kawy, a herbaty – chyba jeszcze więcej. Kameralny wystrój, niewielkie stoliki. W sam raz, aby po nabożeństwie usiąść na chwilę i pogadać z przyjaciółmi...

W chwilę później jesteśmy już w pomieszczeniach ochronki dla dzieci. Janina Wrożyna, jedna z czterech pań zajmujących się zaniedbanymi dziećmi, opowiada o swych podopiecznych.

– To wiele trudnych sytuacji życiowych. Mamy tu nawet wączachy kleju. Rozmawiamy, pomagamy odrabiać lekcje i radzić sobie w życiu. Wyjaśniamy, że Pan Jezus kocha każde dziecko, nawet takie, które ma problemy i zbłądziło.

Ponad czterdzieścioro dzieci otrzymuje codziennie gorący posiłek. Raz w tygodniu chodzą bezpłatnie na basen do szkoły.

– O, tam, gdzie teraz stoi figura Matki Bożej Fatimskiej, jeszcze niedawno były zarośla i pijacy urządzali sobie pikniki – pokazuje przez okno ks. proboszcz. – Kiedy byliśmy z kolporterami „Gościa Niedzielnego” w Fatimie, przywieźliśmy tę figurę. Teraz wspólnie się w tym miejscu modlimy...

W innej sali na dywanie bawią się dzieci. To świetlica. Kiedy zagłębiamy, śpiewają trochę nieskładnie „Gdy Pan Jezus był malutki”. Pani Teresa Szczepańczyk pracuje z maluchami od 10 lat. Nie bierze za swą pracę pieniędzy.

– Staramy się wiedzieć o wielodzietnych rodzinach, o bezrobotnych, którzy mają dzieci i otoczyć te dzieci opieką – wyjaśnia. – Prowadzimy też dla nich „zerówkę”.



Autorem tego zdjęcia jest ks. Marek – jedną z jego pasji jest fotografia

fot. Ks. Józef Marek

Niepracujące mamy również przychodzą. Kiedy dzieci wspólnie się bawią, one pomagają sprzątać, gotować...

Z tej salki widać przyparafialny ogród. Gęsto zasadzone drzewka owocowe i kurnik w kacie.

– Nic się nie zmarnuje

– mówi ks. J. Marek. – Jeśli zostają jakieś resztki, karmimy nimi kury. A owoców wystarcza dla wszystkich, więc nawet nie ma ogrodzenia wokół sadu...

Jesteśmy już na strychu. Tu powstały pomieszczenia dla grup rekolekcyjnych. Niewielkie, ale przytulne. Wyposażone w nowoczesne łazienki. Obok pralnia, suszarnia i magiel. Spotykamy siostrę Elżbietę z Instytutu Świeckiego Ancell Bożego Miłosierdzia o duchowości o. Pio.

– Na razie jestem tu tylko ja, ale ks. proboszcz jest otwarty, więc może przybędzie siostr w Pszczynie – mówi.

Wracamy na parter. W niewielkim pomieszczeniu z biurkiem i krzesłami, które bywa kancelarią parafialną, ks. proboszcz wyjmuje drewniane różańce i krzyże misyjne.

– To zrobili bezrobotni – wyjaśnia. – Siostry im pokazały, jak wyplatać różaniec. Większość już rozdaliśmy parafianom. A krzyże misyjne mają chyba wszyscy.

Zapraszamy do kościoła:

Msze św. niedzielne: 8.00; 9.30; 11.00; 12.30; 17.00.

Kawiarenka czynna w godz. 17.00–21.30; w niedziele w godz. 15.30–22.00.

Kolporterzy „Gościa Niedzielnego” dostarczą tygodnik do domu pod wskazany adres – wystarczy zgłosić chęć prenumeraty.

Kolejne pomieszczenia zajmują następne grupy. Urządzona jak biuro salka służy do załatwiania spraw Pszczyńskiego Koła Niewidomych i Hospicjum im. o. Pio. Hospicjum działa dwa i pół roku. Lekarze, terapeuci, księża i wolontariusze niosą pomoc chorym z nowotworami oraz ich rodzinom. Odwiedzają ich w domach, rozmawiają, doradzają.

– Jeszcze zespół charytatywny i Akcja Katolicka – mówi ks. proboszcz i znów muszę podbiec, by słyszeć dalsze słowa. – Te panie wszystko panu powiedzą – mówi, otwierając drzwi.

Zespół charytatywny zajmuje się pośrednictwem w przekazywaniu darów. Zbiera informacje o potrzebach i zachęca darczyńców. Potem wystarczy skontaktować tych ludzi, by pralka, lodówka, wózek dla dziecka czy inna jeszcze rzecz została przekazana.

Kościół parafialny jest zawsze otwarty. W salkach codziennie toczy się burzliwe życie.

– Rano nie wiemy, co przyniesie dzień – mówi ks. J. Marek. – Ale jesteśmy otwarci na działanie Boga. Staramy się o bezpieczeństwo, ale to nie oznacza zamknięcia. A pojawiające się problemy rozwiązujemy na bieżąco. Moim zdaniem, nie ma sytuacji beznadziejnych.

MIROSLAW RZEPKA

NADZWYCZAJNI SZAFARZE KOMUNII ŚWIĘTEJ

Wyróżnienie i zobowiązanie

Świeccy szafarze Komunii św. – jest ich w diecezji gliwickiej 320. Są tylko w kilku polskich diecezjach, w Europie Zachodniej niemal w każdej parafii. Ich postęga staje się powoli czymś zwyczajnym i normalnym. W czasie niedziel i wielkich świąt dla duszpasterzy są wielką pomocą. Chorzy mówią, że czekali na nich wiele lat.

Więcej zaangażowania

O tym, aby ludzie świeccy brali coraz większą odpowiedzialność za Kościół i parafie, zwłaszcza od ostatniego Soboru mówi się dużo. Jan Paweł II powiedział nawet, że nowa ewangelizacja, a co za tym idzie – odnowa Kościoła nie dokonana się bez zaangażowania laikatu. Ustanowienie nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. jest tylko jednym z przykładów, jak takie zaangażowanie może wyglądać.

W Wieszowej jest czterech szafarzy. Jerzy Rak pełni tę postęga od 1992 roku. W kopalni pracował 25 lat, potem przeszedł na emeryturę. Mówi, że nigdy nie spotkał się z krytyką swojej postęgi. Nikt też nie dał mu odczuć, że jej nie aprobuje. – Czasem chorzy mówią: „Niech do mnie z Komunią św. przyjdzie ten czy ktoś inny”. – Ale gdy jest nas tyłu, to mogą wybierać – śmieje się pan Jerzy. Żona Brygida w pełni aprobuje to, kim w parafii jest jej mąż. – Przyzwyczaiłam się do tego. Gdy jesteśmy razem na Mszy św., to Komunię przyjmuję od swojego męża. Jego postęgiwanie oboje traktujemy jako wyraz zaufania i wyróżnienia – mówi. Szafarze w Wieszowej często są na dwóch Mszach. – Sami proponujemy proboszczowi, że zostaniemy dłużej.

W końcu być szafarzem to też poświęcenie – mówi pan Jerzy.

Sylwia Krawiec jest żoną szafarza z Kamieńca, razem z córką mieszkają w Boniowicach. – Wcześniej wiele razy byłam w Niemczech. Tam przyjmowałam Komunię od ludzi świeckich, dlatego nie miałam nic przeciw temu, aby podobna funkcja była w naszym Kościele – opowiada. Pani Sylwia była, jak mówi, mile zaskoczona, gdy kamieniecki proboszcz zaproponował jej mężowi postęga szafarza. – Bałam się tylko jednego, czy mąż będzie miał odpowiednio dużo czasu. Ale po latach mogę powiedzieć, że doskonale godzi obowiązki rodzinne, zawodowe, społeczne z funkcją szafarza w naszej parafii – mówi żona wicewójta gminy Zbrosławice.

Aby zostać szafarzem

Trzeba spełniać określone warunki. Funkcję proponuje proboszcz

mężczyznom powyżej 35. roku życia, odznaczającym się nienagannym postępowaniem, głęboką i szczerą pobożnością oraz wzorową opinią wśród wiernych. Jak mówi Józef Bonczol, szafarz z Bytomia Miechowic, trzeba jeszcze zaliczyć kurs przygotowawczy oraz pozytywnie zdać końcowy egzamin. – Nie był on trudny, ale pewnych rzeczy trzeba się było po prostu nauczyć, choćby z liturgiki – wspomina pan Józef. Kurs obejmuje również ćwiczenia praktyczne – jak należy udzielać Komunii św. Dla niektórych już samo ćwiczenie okazało się wielkim przeżyciem.

Podczas Mszy św. nowym szafarzem biskup udziela specjalnego błogosławieństwa, „aby wiernie rozdzielali swoim braciom i siostram Chleb życia wiecznego i wsparci mocą tego Sakramentu otrzymali udział w uciescie niebieskiej” (z modlitwy ustanawiającej

nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.). Upomina ich również, by starali się „przyświecać innym przykładem chrześcijańskiego życia, żywą wiarą i dobrymi obyczajami”. Być szafarzem to wielkie wyróżnienie i jeszcze większe zobowiązanie. Jest się na oczach wszystkich parafian, którzy słusznie swoim szafarzom stawiają wysokie wymagania. Oni sami mają tego świadomość. Po roku, na wniosek proboszcza, biskup przedłuża misję, ale znowu tylko na rok. Jednym z warunków jest udział w dniach skupienia, których w ciągu roku jest co najmniej trzy.

Bratanek Sabiny Gabrysiak, Joachim Jacek, jest szafarzem w Rudnie. Każdej niedzieli, po Mszy o 7.30, idzie do chorych z Komunią św. – Na początku dla całej rodziny było to wielkie przeżycie. Dziś przyzwyczaiłam się do

dokończenie na str. 22



foto. Roman Konzal

Szafarze mocno wrosli w pejzaż naszych parafii

dokończenie ze str. 21

Wyróżnienie i zobowiązanie

funkcji, którą bratanek pełni w parafii. Podobnie jak chyba wszyscy parafianie. Ostatecznie biskup ich postać dla każdego z nas – mówi pani Sabina.

O, już po święceniach?!

Olszyna jest niewielką, liczącą niecałe 1200 wiernych, parafią. Od lat wzorowo funkcję szafarza pełni tu Józef Grobara. – W czasie Adwentu przygotowywałem wiernych do nowej posługi w parafii – opowiada ks. Kazimierz Szalasta, ówczesny proboszcz. – Pierwszy raz pan Józef komunikował podczas Pasterki. Szafarzy parafianie powitali nie tylko ze zrozumieniem, ale i wdzięcznością. W końcu byłem tam sam i czasem Komunii udzielałem bardzo długo, zwłaszcza podczas świąt – mówi ks. Kazimierz,

obecnie proboszcz w Kaletach. Wspomina, jak podczas odwiedzin chorych, jednej z parafianek zaproponował, że z Komunią św. może przyjść do niej pan Józef. Nieco zdziwiona odpowiedziała: „Józef Grobara? Oj, nie wiedziałam, że on po święceniach. Oczywiście, niech przyjdzie”. – Wyjaśniłem, że chodzi o nową funkcję w Kościele. Potem szafarz odwiedzał ją każdej niedzieli, przez lata, aż do jej śmierci – mówi ks. Szalasta.

Marek Renkiel jest jednym z czterech szafarzy w gliwickiej parafii św. Antoniego. Spokojny, życzliwy, zawsze uśmiechnięty, mówi o nim, że wygląda jak ksiądz. – Naprawdę? – dziwi się. – Staram się tylko wykonywać moje obowiązki jak najlepiej. Posługę pełni od 1990 roku, gdy biskup

opolski Alfons Nossol ustanowił pierwszych szafarzy. Zona pana Marka posługę szafarza potraktowała jako wyróżnienie, a był czas, gdy sama przekonała się, jak bardzo są potrzebni. – Po operacji, gdy kilka tygodni nie wychodziła z domu, każdej niedzieli przynosiłem żonie Komunię św. Dla chorych i ludzi starszych to naprawdę wielkie dobrodziejstwo i szansa. Może tylko szkoda, że nie wszyscy chcą z niej skorzystać – mówi M. Renkiel. Dawniej szafarze w Wójtowej Wsi każdej niedzieli odwiedzali nawet 15 chorych, obecnie kilku.

Szafarze, choć ich funkcja w śląskim Kościele liczy zaledwie 12 lat, mocno wrosła w pejzaż naszych parafii. Mimo że wśród duchowieństwa oraz wiernych nie brakuje sceptyków, trzeba dodać, że należą oni do zdecydowanej mniejszości. Może i jedni, i drudzy po prostu potrzebują więcej czasu.

KS. WALDEMAR PACKNER

Kościół o nadzwyczajnych szafarzach Komunii św.

„Tam, gdzie to doradza konieczność Kościoła, z braku szafarzy, także świeccy, chociażby nie byli lektorami ani akolitami, mogą wykonywać pewne obowiązki w ich zastępstwie, mianowicie: posługę słowa, przewodniczyć modlitwom liturgicznym, udzielać chrztu, a także rozdzielać Komunię św. zgodnie z przepisami prawa” (Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 230, par. 3).

„Pasterze mogą też w razie potrzeby, kierując się zawsze pożytkiem Kościoła i stosując do norm prawa powszechnego, powierzać świeckim określone funkcje, które choć są związane z urzędem pasterza, nie wymagają święceń kapłańskich” (adhortacja apostołska Jana Pawła II *Christifideles laici*, 23).

CZY POSŁUGA NADZWYCZAJNYCH SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ JEST POTRZEBNA W KOŚCIELE?



Ks. Jan Frysz, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Pokoju w Tarnowskich Górach

Ta posługa jest potrzebna w Kościele. To nie tylko udzielanie Komunii świętej, ale w ogóle posługiwanie przy ołtarzu. Jest w pewnym sensie wyrazem zbliżenia między świeckimi i kapłanami, a wyraża się w posłudze, którą można określić jako kapłańską, prorocką. Nadzwyczajni szafarze Komunii świętej odwiedzają chorych w ich domach, codziennie któryś z nich jest na Mszy św., bo w naszej parafii sporo ludzi przychodzi również na Eucharystię w tygodniu. Generalnie posługa ta spotkała się z przychylnością i zrozumieniem ze strony parafian, może tylko nieliczni mieli wewnętrzne opory wynikające z bardziej tradycyjnego spojrzenia.



Barbara Sobocik, pracownik Kurii Diecezjalnej w Gliwicach

W naszej diecezji w wielu parafiach dostrzega się obecność nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej. Moim zdaniem, ich posługa jest potrzebna w zanoszeniu Eucharystii ludziom chorym i w podeszłym wieku do ich domów, jak również w rozdzielaniu Komunii świętej podczas Mszy św., zwłaszcza w niedziele i święta, w przypadku dużej liczby wiernych przystępujących do Stołu Pańskiego. Myślę, że posługa ta jest również wyrazem roli świeckich w Kościele i ich zaangażowania w wykonywanie pewnych obowiązków oraz nawiązaniem do pierwotnej tradycji Kościoła, kiedy to uczestnicy liturgii eucharystycznej zabierali Komunię św. do domu dla chorych i uwięzionych.



Lubomir Stojewski, nadzwyczajny szafarz Komunii świętej w parafii św. Anny w Zabrze

7 grudnia 1991 r. ks. bp Alfons Nossol udzielił mi upoważnienia do pełnienia tej posługi. W naszej parafii jest dziewięciu nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej. W każdą niedzielę i pierwsze piątki odwiedzamy około 30 chorych w domach i 60–70 osób w Domu Opieki przy ul. Brysza. Aby podtrzymać ich więź ze wspólnotą parafialną, dużo rozmawiamy z nimi, zanosimy im czasopisma religijne, a w okresie przedświątecznym upominki od parafii. Nadzwyczajni szafarze pomagają, a nie zastępują kapłanów przy udzielaniu Komunii świętej w kościele. Ta posługa jest dla mnie też zachętą do pracy nad sobą i do troski o dobro Kościoła w środowisku, w którym żyję.



Marta Dubietko z Zabrze, od ponad 10 lat odwiedzana przez nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej

Teraz już prawie nie wychodzę z domu, zakupy robi mi sąsiadka. Kiedy mogłam, codziennie chodziłam na Mszę św. do mojego kościoła św. Anny. Jestem wdzięczna naszemu proboszczowi, że teraz też mogę przyjmować Komunię świętą w każdą niedzielę. Z tego powodu nawet na święta nie chcę wyjeżdżać. Przecież nie mogłabym iść do kościoła, a tak przez całe święta bez Pana Jezusa to nie chcę. Życie przecież musi mieć sens. Kiedy czekam w niedzielę na Komunię świętą, to śpiewam sobie „Pan Jezus już się zbliża”. Stół mam przygotowany przez cały tydzień, już tego nie zmieniam. Zawsze tak jest, tylko obrus zmieniam na czysty.

Czas nawrócenia i pojednania

– *Niedobry to czas, gdy ludzie zaczynają przeliczać wszystko na wartość zysku ekonomicznego – mówił bp Gerard Kusz w gliwickiej katedrze podczas liturgii Środy Popielcowej.*

Intencją Mszy św. rozpoczynającej okres czterdziestodniowego postu było nawrócenie osobiste i nawrócenie w wymiarze Kościoła gliwickiego.



Środa Popielcowa
w katedrze gliwickiej

Ksiądz Biskup w homilii poprzedzającej pokutny obrzęd posypania głów popiołem przypomniał, że pojednanie zawsze rozpoczyna się od momentu uznania swojej małości. Zwrócił uwagę na obecne w życiu społecznym zło i struktury grzechu, które tak dotkliwie odczuwamy w okresie przemian. Są to najbardziej widoczne zjawiska, wynikające z żądzy zysku i władzy. Ale – jak podkreślił Ksiądz Biskup – struktury grzechu są zawsze efektem słabości poszczególnego człowieka i powierzchownego przyjmowania Ewangelii. Wśród wielu bolączek na pierwszy plan wysuwa się problem bezrobocia, dotyczący coraz więcej rodzin.

W czasie, gdy wszystko zaczyna się przeliczać na pieniądze, trzeba przypomnieć sobie wielokrotne wezwania Ojca Świętego do wielkoduszności, nawet jeżeli wiąże się ona z ofiarą i przyjęciem krzyża. – Kościół zachęca nas do tego, co jest w zasięgu możliwości każdego człowieka – mówił bp Kusz, wskazując na modlitwę, post i jałmużnę jako skuteczne środki zbliżania się do Boga i bliźniego.

Tak jak w ubiegłym roku, ofiary zebrane w Środę Popielcową w kościołach diecezji gliwickiej przeznaczone zostaną na pomoc dla świeckich katechistów w diecezji Sokodé w Togo.

k.

KS. DARIUSZ
KLEJNOWSKI-RÓŻYCKI

Po co odprawiamy rekolekcje?



fol. Roman Konzal

Bardzo podoba mi się etymologia słowa „rekolekcje”. Pochodzący ze średniowiecznej łaciny wyraz „recollectio” znaczy „wewnętrzne skupienie”, to jest „ponowna kolekcja”, zbieranie, scalenie, sklejanie tego, co we mnie jest „decollectio”, czyli rozproszone, pogmatwane, nieuporządkowane, porozbijane, rozdarte. W tej etymologii wybrzmiewa cel rekolekcji, którym jest zintegrowanie mojej osoby, mojego ja. Rekolekcje to moment intensywnego „inwestowania w siebie”, czas zainteresowania tym, co obchodzi mnie najbardziej: mną. I to w sposób rzetelny, mądry, z pasją, na serio, na miarę wszystkich swoich pragnień, tęsknot i oczekiwań. Jest to czas, aby przypomnieć sobie siebie samego. Ponieważ świat każe mi zainteresować się wszystkim tym, co można mieć, posiadać, co można przeżyć, czym się napęlić – swoją psychikę, wyobraźnię, zmysły; ale nie sobą, swoim losem, nie tym, że ja jestem, moim „byciem”.

Rekolekcje są nazywane np. przez św. Ignacego Loyolę ćwiczeniami. Mają na celu utrwalić w nas dobre postawy, cnoty, a odciąć więzy zła, grzechu, śmierci, choroby, niepokoju... Czyli w rekolekcjach chodzi o moją wolność. Mają prowadzić do tego, abym coraz bardziej był człowiekiem wolnym: który posiada swoje pragnienia, wady, namiętności, a nie one go posiadają i jak z marionetką robią z nim, co chcą.

W starożytności chrześcijańskiej Ojcowie Kościoła, Ojcowie Pustyni, wielcy asceci, aby ćwiczyć się w wolności, udawali się na pustynię, aby „tam walczyć z szatanem”. Rekolekcje są taką walką, wyjściem na pustynię. Biblijnie pustynia to kraj przekłety, bez wody, życia, przeciwstawienie raj. Jednak jest to miejsce, przez które należy przejść, a nie na nim pozostać. Izrael wędruje 40 lat do ziemi obiecanej przez pustynię – to były rekolekcje. Mojżesz wołany, aby poszedł na górę Synaj, wędruje 40 dni – to były wielkie rekolekcje, Mojżesz przemienia się. Tak samo wędruje Elias, podobnie przeżywa to rodzina Noego w arce, ten sam wątek 40 dni świętego czasu na pustyni podejmuje Pan Jezus, poszcząc przed swą publiczną działalnością, zapowiadając ostateczną walkę z szatanem i zwycięstwo przez krzyż. Kościół w swej mądrości uobecnia te wydarzenia w okresie 40-dniowego Wielkiego Postu, którego celem jest Pascha, Zmartwychwstanie, Gody Baranka. Dlatego Wielki Post jest czasem uprzywilejowanym do przeżywania rekolekcji, które są w naszych kościołach organizowane w formie otwartej. (Istnieją też rekolekcje zamknięte dla określonych grup osób, stanów, wieku, zgromadzeń zakonnych...). Rekolekcje przeprowadzane są także z okazji różnych ważnych aktów religijnych, decyzji, przełomów życiowych.

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

**na misterium
Męki Pańskiej
8 marca, kościół
św. Wojciecha
w Zabrze
(osiedle Kopernika),
godz. 18.15**

„Przez pokutę rozumiemy swoisty remanent naszej egzystencji. Moje osobiste nowe narodzenie. Chcemy powiedzieć ŻYCIU TAK. Tak, to moje otwarcie. Tak, to deklaracja wyboru drogi. Tak Życiu, to radosne poszukiwanie. Nie dokonano tu epokowego odkrycia. Od zarania

dziejów zagadnienia egzystencjalne stanowią centrum ludzkich dociekań. Jednak każdy z nas na nowo pozna je, budzi się i dokonuje wyboru” – czytamy na płycie wydanej z okazji Roku Jubileuszowego przez Zespół Muzyki Dawnej „Allegro”. Grupa prowadzona przez Ryszarda Kleina, organistę w parafii św. Anny w Zabrze, zaprasza na misterium Męki Pańskiej połączone z promocją płyty „Pokuta”. W programie utwory mistrzów baroku i renesansu, będące ilustracją rozważań etyczno-moralnych.

W REGIONIE

Człowiek Ziemi Gliwickiej 2001

W plebiscyście redakcji „Nowin Gliwickich”, organizowanym już po raz piąty, tytuł Człowieka Ziemi Gliwickiej 2001 otrzymał Jan Sznajder, współzałożyciel, obecnie wiceprezes gliwickiego Koła Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta. Jak czytamy w uzasadnieniu werdyktu Kapituły, uhonorowano go za propagowanie aktywnej formy pomocy i pracę nad stworzeniem systemu powrotu bezdomnych do społeczeństwa.

Stowarzyszenie Diabetyków

W każdy ostatni czwartek miesiąca o godz. 17.00 w domu parafialnym Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach odbywają się spotkania Stowarzyszenia Diabetyków. Grupa działa od ponad roku i zaprasza na spotkania lekarzy i dietetyków, którzy omawiają zasady opieki nad chorymi oraz prawidłowego odżywiania w chorobie. Zainteresowani pracą stowarzyszenia mogą dzwonić pod numer tel. 768-86-00.

Pamięci Andrzeja Hiolskiego

W niedzielę, 10 lutego w Operze Śląskiej w Bytomiu odbył się turniej barytonów – wieczór poświęcony pamięci zmarłego przed dwoma laty, związanego z tą sceną, Andrzeja Hiolskiego. Występ sześciu artystów przybyłych do Bytomia był przeglądem najpiękniejszych arii barytonowych w historii opery. Śpiewacy na przemian wykonywali fragmenty dzieł Verdiego, Bizeta, Moniuszki, Wagnera. Miłym akcentem była obecność Bogdana Paprockiego – legendy Opery Śląskiej i przyjaciela Hiolskiego.

Australia na pocztówkach

W Centrum Promocji Kultury Zagranicznej Politechniki Śląskiej przy ul. Akademickiej 2 do końca marca można oglądać kilkadziesiąt z pięćdziesięciotysięcznego zbioru widokówek profesora Józefa Antoniego Habera. Kolekcja powstała dzięki wielu kontaktom i podróżom profesora. Wystawę uzupełniają rozpinane na sztalugach unikatowe mapy Australii i wydawnictwa National Geographic Society, którego członkiem profesor jest od 1976 roku.

Kiepura z Gliwic do Sosnowca

W odlewni Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych powstaje pomnik słynnego tenora Jana Kiepury, którego 100. rocznica urodzin przypada w maju. Liczący prawie 3 metry wysokości pomnik zostanie wykonany według projektu warszawskiego plastyka Tadeusza Markiewicza i przewieziony do Sosnowca, gdzie stanie na tzw. Patelni. Na pomniki z gliwickiej odlewni można natknąć się praktycznie pod każdą szerokością geograficzną. Najwięcej jest ich w Europie Zachodniej i Skandynawii. Niedawno za ocean, do Baltimore, wyjechał jeden z największych obelisków, jaki wykonał GZUT – pomnik Ofiar Katynia.



fot. Dawid Drapacz

Roy Hendy podczas spotkania w Gliwicach

GLIWICE – SEMINARIUM DLA LIDERÓW WSPÓLNOT

Ewangelizacja przez świeckich

Co byś zrobił, gdybyś wiedział, że jutro masz umrzeć?

Tym pytaniem rozpoczęło się ogólnopolskie seminarium dla liderów wspólnot, które odbyło się w domu rekolekcyjnym ojców jezuitów w ostatni weekend stycznia. Głównym gościem seminarium był Roy Hendy, założyciel Domu Otwartych Drzwi – jednej z pierwszych katolickich wspólnot życia w Anglii. Roy jest ojcem siedmiorga dzieci i dziadkiem dwudziestu czterech wnuków. Jednak ta liczna rodzina nie tylko nie przeszkadza mu w głoszeniu Ewangelii, ale jest wręcz wsparciem w podjętej służbie. Wraz z małżonką June i córkami od wielu lat odwiedzają więzienia, przyjmują do swojej wspólnoty ludzi, którzy szukają Boga. Wielu z poszukujących po raz pierwszy doświadcza miłości właśnie w ich domu, a dopiero potem zaczyna się interesować tym, skąd bierze się ta miłość. Roy ma 66 lat, a gdy mówi o Jezusie, widać w jego oczach ogień młodościowej miłości.

Wyjątkowymi gośćmi byli też Wita Tumanowska i Anatol Polatewicz z Ukrainy. Młodzi ludzie, którzy kilka lat temu przeżyli swoje spotkanie z Jezusem. W czasie seminarium opowiedzieli o tym, jak ewangelizują w swoim kraju i jak niewiele potrzeba, by móc głosić Ewangelię. Od lat robią to w małym miasteczku – Krasifów. Wraz z o. Piotrem Kurkiewiczem stworzyli dom rekolekcyjny przy zakonie ojców kapucynów. Ludzie, którzy przyjeżdżają do Krasifowa, zabierają ziarna Słowa Bożego do innych miast Ukrainy.

Wita przedstawiła sytuację ludzi wierzących na Ukrainie. Mówiła o ich wielkim głodzie duchowym. Chętnych do wzięcia udziału w rekolekcjach jest często cztery

razy więcej niż miejsc, a sam przyjazd wiąże się z olbrzymim wysiłkiem. Niektórzy muszą pokonać nawet 800 km. Patrząc z polskiej perspektywy koszt jest niewielki, ale na Ukrainie jest to równowartość około trzech przeciętnych wypłat!

Wśród zaproszonych gości znalazł się również Bohusz Żiwczak, lider wspólnoty „Rzeka Życia” z Podolinca na Słowacji. Ma 33 lata, żonę i dzieci, a historia jego nawrócenia sięga czasów, gdy w jego kraju nie można było głośno mówić o Jezusie. Dzielił się tym, jak w małej miejscinie, liczącej ok. 2,5 tys. mieszkańców, powstała jego wspólnota. W Podolincu znajduje się stary klasztor, w którym do II wojny światowej żyli i modlili się zakonnicy. W czasie wojny zostali wymordowani. Bohusz porównał powstanie wspólnoty przy klasztorze do „skoku do rzeki życia”, która już tam płynęła od wieków, dzięki modlitwom i męczeństwu zakonników. Stąd wzięła się nazwa wspólnoty.

Stefan Mitas z „Inicjatywy Ewangelizacja i Misja”, podsumowując seminarium, powiedział: „Mamy nadzieję, że był to dobry impuls do tego, by wiele wspólnot w Polsce zaczęło patrzeć na Wschód (...) Seminarium w Gliwicach miało być nie tylko zachętą do zaangażowania się w misję i ewangelizację, ale i początkiem stworzenia nowego środowiska, które wzajemnie wspierałoby się w misyjnym powołaniu. I niewątpliwie tak było. Jednak najważniejsze jest to, by przede wszystkim zadbać o własną relację z Bogiem i osobistą modlitwę. Bohusz przypominał nam, że Bóg nie patrzy na nasze wielkie dzieła ewangelizacyjne, ale wciąż pyta o nasze serce”.

**GRZEGORZ MEISEL
ALINA WAWRZYNEK**

RUSINOWICE – REPTY – GLIWICE

Dzień Chorego

Z okazji X Światowego Dnia Chorego, który w całym Kościele obchodzony był 11 lutego, biskupi gliwiczcy odwiedzili pacjentów trzech ośrodków na terenie diecezji gliwickiej: w Rusznowicach, Reptach i Gliwicach. W gliwickim Instytucie Onkologii Dzień Chorego połączony był z oddaniem i poświęceniem nowej kaplicy szpitalnej.

Repty, Dzień Chorego, 11 lutego 2002 r.



fot. Roman Konzal

W Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjnym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Rusznowicach k. Lublińca Mszy św. przewodniczył bp ordynariusz Jan Wieczorek. W tym dniu mali pacjenci, przybyli z terenu całej Polski, przyjęli także sakrament chorych. Ośrodek w Rusznowicach, będący własnością Caritas Diecezji Gliwickiej, jest jedyną tego typu placówką w kraju, która kompleksowo leczy i prowadzi rehabilitację dzieci, ucząc przy tym rodziców, jak zajmować się chorymi w domu. Drugą specjalnością jest pomoc dzieciom cierpiącym na cukrzycę insulinozależną.

W godzinach popołudniowych 11 lutego do pacjentów Górnośląskiego Centrum Rehabilitacji przybył bp Gerard Kusz. W homilii podczas Mszy św. w kaplicy ośrodka zachęcał chorych, by swoje cierpienia: fizyczne i duchowe starali się łączyć z cierpieniem Chrystusa. On, czyniąc z krzyża środek zbawienia, zostawił nam przykład, jak przyjmować w życiu ból i chorobę. Nawiązując do odczytanego fragmentu Ewangelii o cudzie w Kanie Galilejskiej, bp Kusz powiedział, że istota polega na tym, żebyśmy potrafili prosić Chrystusa Pana, aby z wody cierpienia uczynił wino zbawienia. – Kościół egzystuje na zasadzie naczyń połączonych – tłumaczył Ksiądz Biskup. – Cierpienie przyjęte w duchu wiary staje się źródłem zbawienia dla innych. Dlatego w chrześcijaństwie nie ma problemu aborcji czy eutanazji, bo krzyż Chrystusa nadaje sens każdemu cierpieniu. Na zakończenie Eucharystii w Reptach chorzy przyjęli tzw. błogosławieństwo lurdzkie, czyli indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

12 lutego uroczystość Dnia Chorego odbywała się w Instytucie Onkologii w Gliwicach. Msza św., której przewodniczył bp Gerard Kusz, połączona została z obrzędem poświęcenia nowej kaplicy na II piętrze nowego gmachu szpitala. – Tę kaplicę poświęcamy, by była miejscem, gdzie człowiek nabiera ducha, bo wiemy, jak ważny jest stan wewnętrzny chorego i że w ten sposób może on przyjąć z pomocą lekarzom, którzy zajmują się zdrowiem ciała – mówił w homilii Ksiądz Biskup. Po Mszy św. bp Kusz do późnych godzin wieczornych odwiedzał chorych przebywających w salach szpitala.

k.

Chorzy składają dary ofiarne na ołtarz w kaplicy pw. Matki Bożej Uzdrawienia Chorych. Obecnie gliwicki Instytut Onkologii posiada dwie kaplice. Nowa (na zdjęciu) może pomieścić około 200 osób.



fot. Roman Konzal

TYDZIEŃ W KOŚCIELE

Zmarł ks. radca dr Alfred Pashon

17 lutego br. zmarł ks. radca dr Alfred Pashon, audytor Sądu Biskupiego w Opolu. Urodził się 20 września 1929 roku w Opolu Nowej Wsi Królewskiej. Świecenia kapłańskie przyjął 20 czerwca 1954 roku, po czym pracował jako wikariusz w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach, a następnie był proboszczem parafii Świętych Apostołów Andrzeja i Jakuba w Pawłowiczkach i parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Jemielnicy. W 1985 roku został mianowany audytorem i obrońcą wężła małżeńskiego Sądu Biskupiego w Opolu. Doktorat z zakresu teologii zdobył na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Był odznaczony tytułami dziekana honorowego i radcy duchownego. Pochowany został 21 lutego br. na cmentarzu w Opolu Nowej Wsi Królewskiej.

Paschaliki wielkanocne

Caritas Diecezji Gliwickiej po raz drugi będzie rozprawdzać świece – paschaliki, które mogą być wykorzystywane podczas liturgii Wielkiej Soboty, a później podczas uroczystego wielkanocnego śniadania. Dochód ze sprzedaży będzie przeznaczony na pomoc dla potrzebujących.

Ferie powodziań w Pawonkowie

Od 4 do 9 lutego w Pawonkowie, z inicjatywy ks. Janusza Czenczka, proboszcza parafii pw. św. Katarzyny, zorganizowane zostały ferie dla dzieci i młodzieży z zalanych podczas powodzi wsi Zalesie Gorzyckie i Sokolniki. W czasie pobytu dzieci mieszkały u rodzin z terenu parafii. W programie znalazły się wyjazd na Jasną Górę, zwiedzanie Lublińca, Multikino w Zabrze oraz nowo otwarty basen kąpielowy w Dobrodzieniu.

Dynamizm wiary – wykłady otwarte

„Kto celebrował liturgię – kapłan czy lud?” – to temat pierwszego wykładu z cyklu „Dynamizm wiary”, które w soboty Wielkiego Postu odbywają się w auli Muzeum Diecezjalnego w Opolu. Temat przedstawił ks. prof. dr hab. Helmut Sobeczko, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Są dwa wymiary celebrowania liturgii – mówił prelegent. – Wymiar widoczny i wymiar niewidoczny. Jeśli wzajemnie się nie uzupełniają, warstwa zewnętrzna obrzędowa z niewidoczną rzeczywistością zbawczą, dochodzi do wynaturzeń, do złego celebrowania liturgii. Jeżeli stawiamy się na Mszy św. w charakterze widzów, obserwatorów, jeżeli nie mamy świadomości, że Duch Święty nas przemienia, to marnujemy naszą obecność, to nie celebrowujemy liturgii.

Kolejny wykład z cyklu odbędzie się w sobotę, 9 marca o godz. 17.00. Temat: „Współczesne trudności i perspektywy rozwojowe ekumenizmu” przedstawi ks. abp prof. dr hab. Alfons Nossol.

ZABRZE

Zabytki po przemyśle

Zakończył się pierwszy etap adaptacji dla ruchu turystycznego Kopalni Doświadczalnej Węgla Kamiennego M-300, czyli ponownego uruchomienia Skansenu Górniczego „Guido” w Zabrzu. Jeszcze dwa lata temu podejmowano kroki, by skreślić go z rejestru zabytków. Ten przypadek to raczej wyjątek niż reguła, jeśli chodzi o utrzymywanie spuścizny przemysłowej Górnego Śląska. W tym roku rozpoczęła się walka o zachowanie jedynej zachowanej tu brykietowni z XIX stulecia. Na jej miejscu najprawdopodobniej stanie hipermarket.

Kopalnia „Guido”

powstała w 1855 roku. To, że dzisiaj jest uznawana za zabytek, zawdzięcza głównie temu, że pannały tu trudne warunki eksploatacyjne, a węgiel był niskiej jakości. W XX wieku wydobyć ją już praktycznie nie prowadzono, a szyb służył celom odwadniającym, transportowym i jazdowym. Właśnie dzięki temu zachowały się tu oryginalne stajnie dla koni czy chodniki wykonane w litej skale.

Po II wojnie światowej kopalnię przyłączono jako nieczynny rejon do KWK „Makoszowy”, a następnie wykorzystywano do prac badawczych nad nowymi urządzeniami górnictwa. Te działania prowadzono zwłaszcza na nowszym poziomie 300 m, do którego zjeżdżając zabytkową maszyną wyciągową, mijano oryginalny, niewykorzystywany od lat poziom 170 m. W okresie PRL-u wszystko było wspólne, więc w 1982 roku postanowiono utworzyć tu Skansen Podziemny „Guido”, jako oddział terenowy Muzeum Górniczego Węglowego. Ruch kopalni utrzymywał gliwicki KOMAG, który prowadził w niej doświadczenia. Od czasu do czasu pod ziemię zjeżdżali także turyści. Kilka lat wcześniej zasypano drugi z szybów kopalni, znajdujący się około 100 m od pierwszego – od lat ni czemu nie służył. W 1987 roku obiekt wpisano do rejestru zabytków.

Nowa epoka w polskiej gospodarce

nie pozwoliła pogodzić pracy muzeum i przedsiębiorstwa górnictwa. Kopalnię Doświadczalną Węgla Kamiennego M-300 postawiono w stan likwidacji. Podjęto próby likwidacji obiektów i wykreślenia skansenu z rejestru zabytków.

Muzeum ratowało swoje eksponaty, wywoząc na powierzchnię m.in. wypchanego konia, który dotąd był ozdobą unikatowych chodników. W 2000 roku Urząd Miejski w Zabrzu wydał nawet pozwolenie na rozbiórkę niektórych obiektów kopalni – pochodzących już z czasów współczesnych łaźni i lampiarni wraz z pomostem do nadszybia. Zaprotestował wojewódzki konserwator zabytków, argumentując że o przydatności tych budynków będzie można zdecydować dopiero po rozstrzygnięciu, czy kopalnię wykreślić z rejestru zabytków. Bez nich funkcjonowanie skansenu jest niemożliwe.

Wszyscy właściwie już się poddali. Obiekt turystyczny nie może istnieć, jeśli jest połączony z czynną, w dodatku metanową kopalnią „Makoszowy”, zwłaszcza że ta planowała likwidację chodników łą-

czących ją z „Guido”. Oznaczało to, że nie będzie drogi ewakuacyjnej ani odpowiedniej wentylacji. Udrożnienie zasypanego w 1980 roku szybu byłoby bardzo kosztowne.

Sprawa skansenu

stanęła na Zarządzie Towarzystwa Miłośników Zabrza. Postanowiono działać. Ówczesnemu posłowi, przewodniczącemu Komisji Finansów Publicznych Mirosławowi Sekule, wiceprzewodniczącemu TMZ, udało się przekonać parlamentarzystów i w budżecie państwa na rok 2001 zapisano około 10 mln złotych na ten cel. Szereg działań doprowadziło do tego, że dzisiaj odremontowano przeznaczoną jeszcze niedawno do rozbiórki lampiarnię i przystosowano dla potrzeb muzeum, udrożniono zasypany szyb i zaku-

piono nowoczesne windy, które będą wykorzystywane do celów ewakuacyjnych. Na rok bieżący pozostało już znacznie mniej pracy i o ile uda się pokonać ciągle powstające nowe przeszkody, już na tegoroczną Barbórkę zjadą tu pierwsi turyści.

Niestety, większość innych cennych pamiątek przemysłowych na Śląsku najprawdopodobniej nie będzie miało tyle szczęścia. Stowarzyszenie Pro Futuro w Zabrzu stara się o środki unijne na udrożnienie Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. Może ona pod ziemią połączyć centrum Zabrza, czynny Skansen „Królowa Luiza”, do którego kopalnianych chodników schodzi się pieszo 200-letnią pochylnią, oraz drugą część skansenu z parową maszyną wyciągową Carnal. Atrakcja turystyczna na miarę Wieliczki! Czy znajdują się jednak potrzebne środki?

Nie w pieniądzech leży problem

XIX-wiecznej brykietowni na skrzyżowaniu ulic Wolności i Rymera w Zabrzu. Znajduje się ona na terenie prywatnym. Właściciel ubiega się o pozwolenie na budowę nowego hipermarketu. Muzeum Górniczego Węglowego i Towarzystwo Opieki nad Zabytkami podjęły starania, by w trybie pilnym wpisać ją do rejestru zabytków. To ma uchronić ją przed zburzeniem. Wiadomo jednak, że bez zgody właściciela wojewódzki konserwator zabytków zrobić tego nie może. Czy uda się przekonać inwestora, że adaptacja zabytkowego obiektu na cele handlowe czy rekreacyjne podniesie walory sklepu wielkopowierzchniowego? Ten sposób myślenia, powszechny na Zachodzie, u nas rzadko jest spotykany.

KRZYSZTOF LEWANDOWSKI



Brykietownia na skrzyżowaniu ulic Wolności i Rymera

fot. Roman Konzal

Szyb kopalni „Guido”



LIST DO REDAKCJI

Trzeci raz okrążam Ziemię

„Gość Niedzielny” z 6 stycznia br. zamieścił artykuł pt. „Co czeka za zakrętem?”, którym zainteresowałem się, gdyż sam należę do Klubu Turystyki Rowerowej PTTK „Jutrzenka” w Tarnowskich Górach, który właśnie obchodzi 30-lecie istnienia. Mimo że jestem po siedemdziesiątce, to nadal chętnie chodzę i jeżdżę rowerem, zdobywając odznaki turystyczno-krajoznawcze.

Przeszedłem wszystkie grupy górskie w Polsce, zdobywając odznakę górską GOT najwyższego stopnia za wytrwałość. Sumując wszystkie przejechane kilometry na rowerze, dochodzę już do trzeciego okrążenia kuli ziemskiej. Zagraniczne wyprawy to ponad

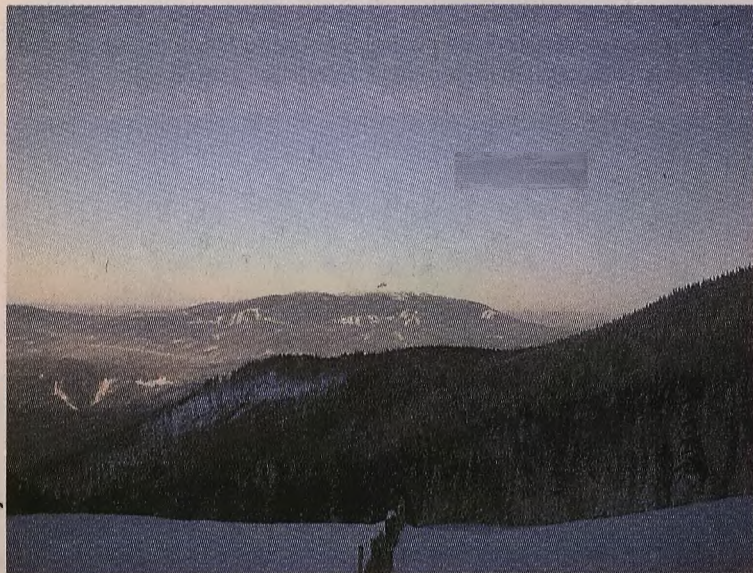
400 dni, w czasie których przejechałem 30 tysięcy kilometrów. Jestem filatelistą zbierającym znaczki włoskie, więc zawsze pragnąłem odwiedzić ten kraj, łącznie ze stolicą św. Piotra. Marzenie to spełniło się dopiero w 1981 r. Na całą wyprawę przeznaczaliśmy 7 tygodni, byliśmy jednymi z pierwszych, którzy rowerami dotarli z Polski do Ojca Świętego. Było to jednak w tragicznym czasie, po zamachu na Jana Pawła II. Ujrzeliśmy Ojca Świętego w oknie biblioteki w niedzielę poprzedzającą jego powrót do szpitala. To był bardzo wzruszający moment, który zapamiętałem na zawsze.

Zdobyłem tyle odznak turystyczno-krajoznawczych, że trud-

no mi je zliczyć. Wśród nich również te o tematyce religijnej. Tylko dla turystów kolarzy jest ustanowiona Kolarska Odnaka Pielgrzymia posiadająca osiem stopni. Ostatni, najwyższy, to odznaka „Chrześcijański Pielgrzym Świata”. Zdobyłem ją z numerem 1. w 1996 r. Aby zdobyć wszystkie stopnie, należy nawiedzić 2 tysiące obiektów sakralnych, w tym 155 wyznaczonych (zwanymi obowiązkowymi). Drugą odznaką dostępną tylko dla turystów kolarzy jest regionalna kolarska odznaka turystyczno-krajoznawcza „Drewniana budownictwo sakralne na Śląsku”. Pozostałe odznaki o tematyce religijnej mogą zdobywać również piesi i krajoznawcy.

Można zapytać, co daje zdobywanie tych odznak? Po pierwsze satysfakcję i zadowolenie, możliwość zwiedzenia interesujących obiektów i nawiązanie kontaktów z ludźmi. Pamiątką tego, poza zdobytymi odznakami, jest prowadzona w czasie podróży dokumentacja. Wyprawy są też zachętą do dalszego zwiedzania, poznawania miejsc, o których czasem nawet się nie wie. W drodze spotkałem wielu życzliwych ludzi, którzy proponowali mi noclegi i posiłki. Czasem specjalnie dla mnie otwierano kościół czy sanktuarium. Za pośrednictwem „Gościa Niedzielnego” chcę serdecznie podziękować za doznaną przychylność ze strony duchownych i obsługi kościelnej.

Henryk Biały
Tarnowskie Góry



Widok na Babią Górę

foto. Krzysztof Cwolek

Dziedzictwo trzech kultur

„Miejsca święte ziemi raciborskiej” – książka pełni rolę historycznego przewodnika i ma pomóc w odkrywaniu ciekawych miejsc, przypominając o minionych czasach i ludziach. Grzegorz Wawoczny – redaktor naczelny tygodnika „Nowiny Raciborskie” chce w niej pokazać, jak dziedzictwo tego regionu współtworzą skarby trzech stykających się tutaj kultur: polskiej, niemieckiej i morawskiej. „Tytułowe »miejscaswięte« są na tyle uniwersalne, że w książce nie przedstawiono jedynie historii miejsc kultu katolików. Opisana została historia Żydów raciborskich, po których pozostał tylko cmentarz i miejsce po syna-

godze rozebranej w latach 50. XX wieku. Jest także krótka historia raciborskich protestantów, którzy również zapisali wspaniałe karty w dziejach miasta” – czytamy we wstępie.

Bogato ilustrowaną książkę, wydaną na bardzo dobrym papierze, wzbogaca zamieszczona na końcu literatura. Warto wspomnieć, że Grzegorz Wawoczny jest autorem także innych pozycji dotyczących historii ziemi raciborskiej. Są to m.in. książki: „Tajemnice Raciborza” (1996), „Katakliny w dziejach Raciborszczyzny” (1998), „Rudy magiczne miejsce” (1999).

K.

Grzegorz Wawoczny „Miejsca Święte Ziemi Raciborskiej”, Biblioteczka Ziemi Raciborskiej, Racibórz 2001.



ZAPOWIEDZI

KIK w Gliwicach

6 marca, godz. 18.00 – Nieszpory, Msza św. z homilią i prelekcja o Mirosława Grakowicza, redemptorysty, pt. *Co to jest wola Boża i jak ją zrozumieć?* Kaplica św. Jadwigi przy parafii Wszystkich Świętych.

DA w Bytomiu

zaprasza studentów i młodzież pomaturalną na spotkania w niedzielę i w tygodniu w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Pułaskiego 9, u jezuitów).

3 marca – ks. prof. Tomasz Błaszczak – *Więzienie bez krat – psychomanipulacja w sektach.*

Dzień modlitw nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej

odbędzie się w sobotę 16 marca. W programie: godz. 10.00 konferencja w kaplicy Sióstr Boremeuszek w Gliwicach przy ul. Zygmunta Starego, o godz. 11.30 – Msza św. pod przewodnictwem Księdza Biskupa w katedrze gliwickiej.

Weekendy Ciszey

w domu rekolekcyjnym Heliosz w Jasionie koło Góry Świętej Anny: 22–24 marca, 26–28 kwietnia, 24–26 maja, 14–16 czerwca, 30 sierpnia – 1 września, 27–29 września, 18–20 października, 22–24 listopada, 27–29 grudnia.

Informacje i zgłoszenia: Diecezjalne Centrum Formacyjno-Modlitwne, tel. (32) 270-58-30, e-mail: info@heliosz.prv.pl

Świecki Zakon Karmelitów Bosych

zaprasza na spotkania i wspólną modlitwę: Bytom, kościół św. Anny (ul. Chorzowska) w III sobotę każdego miesiąca o godz. 14.00; Gliwice, Centrum Formacyjno-Modlitwne (ul. Toszeczka, przy starym kościółku św. Bartłomieja) w II i IV wtorek miesiąca o godz. 16.30.

Studium Duchowości im. św. Edyty Stein

prowadzone dla wiernych świeckich ze Śląska, Zagłębia i Małopolski w Katowicach zaprasza na nową stronę internetową: <http://www.swieckikarmel.w.pl>

Okiem Proboszcza



fot. Roman Konzal

Ks. Antoni Rzeszutko

urodził się w 1955 roku w Głucholazach. Proboszczem w Żernikach jest od 1991 roku. Przedtem przez kilka lat pełnił w tej parafii funkcję administratora.

Nasza parafia jest ze sobą bardzo żyta, co wyraża się między innymi w sposobie zamawiania intencji mszalnych. Chodząc po koledzie, zapisujemy przypadające w najbliższym roku jubileusze. Parafianie proszą o Msze św. nie tylko za zmarłych i nie tylko z okazji okrągłych rocznic. Tradycją już stały się Msze z okazji osiemnastych urodzin. Niestety, parafia, podobnie jak inne, starzeje się. Wielu wartościowych ludzi wyjechało na Zachód na stałe.

W ciągu trzech lat straciliśmy w ten sposób 700 wiernych. Z tego też powodu przestały istnieć dwie prężnie działające w parafii orkiestry dęte.

Teraz mamy problem czasowej emigracji zarobkowej do Danii, Holandii i Niemiec. Wyjazdy za pracą często negatywnie wpływają na stosunki rodzinne i trudno tu znaleźć jakieś rozwiązanie, skoro na miejscu pracy brakuje. Martwi nas spadek liczby zawieranych w Kościele małżeństw i urodzin dzieci. Dlatego na zakończenie starego roku ogłosiliśmy pakiet promocyjny: sakrament małżeństwa plus chrzest. I już widać pewne ożywienie – żartuje ksiądz proboszcz. – Modlimy się też o nowe powołania kapłańskie, bo od 15 lat z parafii nie wyszedł żaden ksiądz.

ŻERNIKI

Małe jest piękne

Żerniki to jeden z najładniejszych zakątków miasta – miejsce, gdzie zamieszkać chciałoby wielu gliwiczian. Osiedle domków jednorodzinnych, bliskość lasu i niespotykana w centrum cisza. Wydawałoby się, że zupełna sielanka, ale mieszkańcy tej dzielnicy mają swoje problemy. Największym jest brak bezpieczeństwa.

To, że ludzie się tutaj dobrze znają, nie wystarcza już, żeby uchronić się przed intruzami i niepożądanymi gośćmi. Do kościoła parafialnego były już dwa włamania, a do zabytkowej świątyni w Szalszy, po drugiej stronie ulicy Tarnogórskiej – trzy. Strat w domach prywatnych nikt nie jest w stanie wyliczyć, a najgorszy jest ten niepokój. Wystarczy wyjść do kościoła na nabożeństwo, by stracić znaczną część majątku.

Plaga włamań na razie nie zamyka serc ludzi, którzy odznaczają się wielkim wyczuciem miłości bliźniego – chwali swoich parafian ksiądz proboszcz Antoni Rzeszutko. – Widać to było na przykład podczas zbiórki Caritas dla powodzian. W ramach parafii mamy też rozwiązany problem obiadów dla ubogich dzieci. Poszczególne rodziny zadeklarowały, że będą je opłacać przez rok. Ktoś na każde Boże Narodzenie przygotowuje 15 wartościowych paczek świątecznych, dzięki ofiarności parafian organizowane są też wigilie dla samotnych.

Parafia w Żernikach to miejsce życia religijnego, ale i towarzyskiego. Bp Gerard Kusz, odwołując się kiedyś do kościoła

Niedzielne Msze św.

Żerniki: godz. 7.00, 9.00 i 11.30. W sobotę o godz. 16.30 Msza św. w języku niemieckim.

Szalsza: w ciągu roku o godz. 10.15, w lipcu i sierpniu w sobotę o godz. 18.00.



fot. Roman Konzal

Drewniany kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Szalszy, oddalony od Żernik o 2 km, pochodzi z XVII wieku. W sąsiedztwie odnawiany jest obecnie dworek oraz park, które wraz z kościołem mają stanowić jeden kompleks zabytkowo-rekreacyjny.



Kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela został przerobiony ze stodoły dworskiej i konsekrowany w 1931 roku. W 1992 roku przebudowano prezbiterium, a w latach 1994–97 odnowiono wnętrze świątyni.

z przerobionej stodoły dworskiej, zażartował, że małe jest piękne i powiedzenie to przyjęło się w całej parafii. Również proboszcz jest zadowolony ze swojej świątyni. – Dzięki temu, że kościół jest mały, mogę ogarnąć wzrokiem wszystkich i mamy u siebie naprawdę rodzinną atmosferę.

Klimat ten utrzymuje się także poza kościołem. Parafia pełni rolę komitetu osiedlowego, gdzie podejmuje się najważniejsze dla dzielnicy decyzje, ostatnio na przykład o budowie boiska. Ludzi wiążą ze sobą też wspólne wydarzenia. Do tradycji należą

już parafialne pielgrzymki, organizowane dwa razy w roku do różnych sanktuariów, i wielki festyn z okazji odpustu ku czci św. Jana Chrzciciela w niedzielę około 24 czerwca. Przy tych okazjach rozbrzmiewa w Żernikach muzyka i śpiew, kultywowany tutaj przez cały rok dzięki pracy aż trzech organistów, scholi i chóru parafialnego. Także przyjezdni mogą poczuć tutaj radośnego ducha i przekonać się, jak prawdziwe jest powiedzenie, że tam, gdzie słychać śpiew, ludzie dobre serca mają, bo źli – nigdy nie śpiewają.

KLAUDIA CWOŁEK

gość
niedzielną GLIWICE

44-101 Gliwice, skr. poczt. 196,
ul. Łużycka 1, tel./fax: (32) 230-78-80,
e-mail: redakcja@kuria.gliwice.pl
Zespół redakcyjny: Klaudia Cwołek,
Mira Flutak, ks. Waldemar Packnor.

NASZA DIECEZJA

BIELSKO-ŻYWIEC 9 (510)

„DARMO DOSTALIŚCIE, DARMO DAWAJCIE”

Na miłosierdzie *zawsze jest czas*

„Wiesz, tak ostatnio nie mogłam spać – mówi Stefania Caputa Katarzynie Tomasik. – Myślę sobie, może by zorganizować coś jeszcze – dla samotnych, bezrobotnych, tych którzy sobie nie radzą, dla młodzieży, która też ma wiele problemów; dla tych, którzy zwyczajnie chcą z kimś pogadać. Rodzina nie zawsze zrozumie, a z kimś obcym czasem łatwiej o problemy. To może jest takie bardzo na czasie... Może jakiegoś psychologa znajdziemy...?”

Jeżeli komuś sen z powiek spędzają cudze problemy, to pewnie jest to albo szalaniec, albo po prostu człowiek najzwyczajniej żyjący Ewangelią. Tak pewnie myśli niejeden z nas... Kiedy spotkałyśmy się z paniami Stefanią, Katarzyną i Marią Kachel w domu parafialnym w Łodygowicach, żeby porozmawiać o działalności zespołu charytatywnego tej wspólnoty, energiczne panie, opowiadając o bardzo wielu parafialnych przedsięwzięciach charytatywnych,

nych, raz po raz znajdują kolejne pomysły na to, jak pomóc tym bardziej potrzebujących. Dla nich to po prostu pasja życia!

Zgrana dwunastka

Parafialny zespół charytatywny liczy 12 osób, z czego w pełni angażują się razem z paniami Kasią, Marią i Stefanią także panie: Helena Mrowiec, Stanisława Pyjur, Józefa Hetnał, Bronisława Habdas, Augustyna Potaczek i Małgorzata Bieniek. „Parafia podzielona jest na kilka rejonów – dzięki temu mamy lepsze rozeznanie w problemach mieszkających tu rodzin – opowiada Katarzyna Tomasik. – Dodatkowo współpracujemy z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Jego pracownicy dobrze orientują się w tym, której rodzinie skończył się np. zasiłek, czy sytuacja materialna znacznie się poprawiła, bo ktoś dostał pracę, a komu trzeba zacząć pomagać, bo sprawy się pogorszyły”.

Panie prowadzą zeszyty, skrupulatnie notując w nich wszystkie szczegóły związane z działalnością dobroczynną – tu wpływy ze sprzedaży zniczy, tam kartek

świętecznych czy opłatków. Osobny zeszyt obejmuje wpłaty i wydatki związane z akcją Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, Wielkanocnego Baranka czy dziecięcej Skarbonki Dobroci. Pełna dokumentacja – do wglądu dla każdego.

Pomoc od zawsze

Działalność łodygowickiego zespołu zaczęła się od utworzenia punktu z odzieżą używaną. Jedni parafianie przynosili niepotrzebną im już odzież, inni zgłaszali się po nią. Estetycznie przygotowane pomieszczenie, półki, wieszaki. Choć już formalnie punkt nie istnieje (teraz mieści się tu świetlica młodzieżowa), nadal za pośrednictwem gazetki parafialnej „Nasz Czas” panie szukają niezbędnych sprzętów czy odzieży dla potrzebujących. Dzięki temu ostatnio w ten sposób udało się znaleźć dla jednej rodziny pralkę wirmikową. Właściwie to pralki znalazły się aż dwie – druga już czeka na ewentualnych nowych właścicieli.

Mówiąc o pracy tego zespołu, jak nie wspomnieć o tym, że Łodygowice ze względu na dobre zaplecze były bazą pomocy dla powodzian w czasie kataklizmów ostatnich lat czy wcześniej – dla potrzebujących na Ukrainie i ofiar wojny w Czeczenii...?

Akcja nieustanna

Pieniądzy parafialnych nikt nie otrzymuje w gotówce. Potrzebujący mogą natomiast otrzymać parafialne bony i w zaprzyjaźnionym sklepie kupić artykuły pierwszej potrzeby.

W ciągu całego roku zespół prowadzi wiele akcji, z których dochód przeznaczony jest na pomoc potrzebującym. Te zakrojone na największą skalę to Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom w Adwencie, Wielkanocny Baranek i Skarbonka Jajmużny Wielkopostnej oraz spotkania chorych i samotnych (nawet dla 60 osób) w październikowym Tygodniu Miłosierdzia, przy opłatkach w okresie Bożego Narodzenia i w Dniu Chorych (11 lutego).

Tradycją w Łodygowicach było przygotowywanie przed Bożym Narodzeniem Ciasta Radości. W ubiegłym roku udało się nabyć od sponsorów tyle żywności, że starczyło na obdarowanie potrzebujących, więc akcja ciasta nie była konieczna. Dzięki ofiarnym parafianom w okresie świąteczno-noworocznym przygotowano paczki dla rodzin wielodzietnych, osób samotnych, chorych. Udało się w ten sposób obdarować 55 rodzin, a dodatkowo przygotowano około 150 stroików z symboliczną czekoladą czy owocami dla samotnych i chorych. W takim okresie do pomocy włączają się inne wspólnoty parafialne – m.in. Akcja Katolicka, sąsiedzi dysponujący samochodami i... wszyscy członkowie rodzin „zgranej dwunastki”.

Czas miłosierdzia

Wielki Post to znowu czas jeszcze bardziej wytężonej pracy charytatywnej. Dekanat łodygowicki przoduje w propagowaniu idei Baranka Wielkanocnego i Skarbonki Dobroci. Jej powodzenie w dużym stopniu zależy od duszpasterzy parafii. Jak mówi ks. kan. Józef Zajda, proboszcz parafii, trzeba ludziom czy to na kazaniu, czy w ogłoszeniach parafialnych wytłumaczyć sens akcji – na jaki konkretny cel dobroczynny będą przeznaczone pieniądze. Wtedy wierni bardzo chętnie się dzielą. Po Mszach świętych panie z zespołu sprzedają baranki w przedsięwzięciu

dokończenie na str. 22



dokończenie ze str. 21

Na miłosierdzie zawsze jest czas

kościół – to bardzo praktyczne. Wychodzą ludziom naprzeciw.

Z kolei Skarbonki – to działka katechetów. Trójce katechetów z Łodygowic udało się ich rozdać już 400. Łodygowickie dzieci uczą się jałmużny. W ubiegłym roku pełne skarbonki z dziecięcymi grosikami wróciły do kosza wielkanocnego niemal w komplecie. Niemala w tym zasługa właśnie katechetów, którzy potrafili wytłumaczyć dzieciom, o co w całej akcji chodzi! W ubiegłym roku dzięki pieniążkom ze Skarbonki szóstkę dzieci udało się wysłać na kolonie parafialne nad morze.

Już w samą Wielką Sobotę przy kościelnej dzwonnicy panie wystawiają kosz, do którego wierni składają wielkanocne pisanek, wędlinę, ciasta i słodczyce. Kosz napełnia się tak szybko, że muszą dyżurować, by sprawnie go opróżnić i przygotowywać paczki, które jeszcze po południu i wieczorem – znowu dzięki zaangażowaniu wielu ludzi dobrej woli – docierają do potrzebujących.

„Każdy z nas potrzebuje miłosierdzia, ale i każdy z nas powinien je czynić” – mówi ks. kan. Józef Zajda. Jego parafianie udowadniają, że to naprawdę ma sens.

URSZULA ROGÓLSKA

Skarbonka i Baranek

Z dyrektorem Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej
KS. KAN. JÓZEFEM ZAJDĄ
o wielkopostnych akcjach
dobroczynnych rozmawia
ks. Jacek M. Pędzwiatr.

– Działalność Caritas kojarzymy przede wszystkim z nagłośnioną akcją Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. A tymczasem ta kościelna instytucja dobroczynna proponuje także wielkopostną akcję charytatywną. Na czym ona polega?

– Już od blisko czterech lat Caritas Polska proponuje jeszcze inne formy działalności charytatywnej, związane z Wielkim Postem: Skarbonkę Dobroci i Baranka Wielkanocnego.

Skarbonka Dobroci, inaczej zwana też Skarbonką Jałmużny Wielkopostnej jest rozdawana dzieciom na początku Wielkiego Postu – chodzi o wychowywanie młodego pokolenia w duchu jałmużny. Tu nie tyle ważne jest zebranie jakichś dużych środków finansowych. Istotą skarbonki jest uczenie dzieci, że one też mogą spieszyć z pomocą innym. Katecheta na lekcji religii czy ksiądz proboszcz w ogłoszeniach zachęcają wszystkie dzieci, by część kieszonkowego, które otrzymują od rodziców, oddały do tej skarbonki.

– Na co przeznaczają się ofiary ze Skarbonki?

– Na przykład na dożywianie dzieci w szkole lub pokrycie kosztów operacji albo leczenia jakiegoś dziecka, czy na wyjazd kolonijny dzieci z rodzin ubogich. Ofiary zebrane do skarbonki dzieci przynoszą do kościoła w Wielką Sobotę lub w wyznaczonym dniu podczas rekolekcji wielkopostnych i składają przed ołtarzem jako swój dar, spełniając tym samym uczynki miłosierne względem ciała: ich lista umieszczona jest dla przypomnienia na skarbonce.

– Dlaczego akcja Skarbonki adresowana jest do dzieci?

– Myślę, że jest to bardzo dobra okazja do tego, by dzieci pomogły dzieciom. Dziecko nie ma przecież wiele, bo tylko to, co otrzymuje w ramach kieszonkowego od rodziców. A mimo to potrafi podzielić się z dzieckiem, które w ogóle nie ma nawet kieszonkowego. Zachęcam księży proboszczów, katechetów i katechetki do przeprowadzenia akcji Skarbonki Jałmużny Wielkopostnej w szkole i parafii. Skarbonki można nabyć w siedzibie Caritas diecezjalnej po złotówce za sztukę.

– Na czym polega prowadzona równoległe ze Skarbonką akcja Baranka Wielkanocnego?

– Baranek Wielkanocny jest formą działalności związaną bezpośrednio ze świętami wielkanocnymi. Baranki wielkanocne roz-

prowadzają działające w parafiach zespoły charytatywne w taki sam sposób, jak – przed Bożym Narodzeniem – świece. Ofiary złożone przy tej okazji pozostają w parafii i są przeznaczone na cele charytatywne. Baranka wielkanocnego z logo Caritas można nabyć w parafii. Wszystkie parafie otrzymują od Caritas cukrowe baranki zapakowane w przezroczystą folię z nadrukiem „Caritas”.

– Jakie znaczenie ma akcja Baranka?

– To jest też forma pomocy. Wiemy, jak wielu jest ludzi biednych. Doświadczamy tego w Caritas, widzi się to również w parafiach. Coraz więcej ludzi przychodzi z prośbą o pomoc. Dlatego czynimy wszystko, żeby ulżyć ich doli, pomóc. Skąd brać na to środki? No właśnie: z takiej działalności charytatywnej.

– Wydaje się, że akcja Baranka Wielkanocnego nie jest propagowana na tak szeroką skalę, jak Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom?

– Dlatego zachęcamy do zapoczątkowania tej formy dobroczynności w parafiach. Apeluję do księży proboszczów, aby zaopatrzyli parafie w baranki, żeby poinformowali parafian, na co będą przeznaczone ofiary. Każdy z nas ma czynić dzieła miłosierdzia. Jeśli nie możemy tego robić bezpośrednio, możemy to uczynić kupując takiego baranka.

– Dziękuję za rozmowę.

ŁODYGOWICKI ZESPÓŁ CHARYTATYWNY: DLACZEGO POMAGAM?



Katarzyna Tomasiak

– Dlaczego pomagam? Chyba wyniosłam to z domu rodzinnego. Przywołuję tu pamięć mojej śp. Mamy. Nie pochodzę z zamożnej rodziny, ale zawsze mieliśmy gospodarstwo i chleb. Obok nas mieszkali ludzie mniej zamożni. Kiedy mama upiekła chleb, posyłała mnie z jeszcze gorącym do sąsiadów. Kiedy umierała, mówiła nam: pamiętajcie dzieci, jak komuś będzie gorzej niż wam, macie pomóc. To ona dała mi przykład.



Stefania Caputa

– Kiedy przeszłam na emeryturę, pomyślałam: Co ja będę robić? Mam dorosłe, zaradne dzieci... Chciałam ludziom pomagać, bo to piękna sprawa. Pamiętam, jak kiedyś trzeba było poprzestawiać sobie cały dzień, żeby przyjść na dyżur. Przyszliśmy do salki z koleżanką, a tylko jedna osoba zgłosiła się po pomoc. Koleżanka pyta: Po co tu przychodziliśmy? A ja się bardzo ucieszyłam, bo ta pani była tak szczęśliwa, że otrzymała pomoc!



Maria Kachel

– Pomaganie innym nie przynosi żadnych materialnych korzyści, ale robię to z chęcią, bo wiem, że to komuś przynosi radość. Po naszych spotkaniach z samotnymi czy chorymi, kiedy przyjdzie choć jedna osoba podziękować, to tak jakby wszyscy dziękowali. Dziś nie pracujemy zawodowo, ale kiedy zaczynałyśmy, jakieś 10 lat temu, miałyśmy też wiele innych obowiązków – wszystko jednak można pogodzić, jeśli się bardzo chce.



ks. kan.
Józef Zajda

– Takiego zespołu charytatywnego, jak ten w mojej parafii – tak zorganizowanego i operatywnego – życzę każdemu! Jako dyrektor diecezjalnej Caritas, sam nie muszę się zajmować w parafii dziełami charytatywnymi, bo panie mnie w tym wyręczają. Wystarczy tylko podsunąć pomysł, a już jest realizowany! Gdyby w każdej parafii był taki zespół – byłoby chyba idealnie...



foto: Józef Wolny

Czas łaski

Otwierają nas na nią proponowane w okresie Wielkiego Postu rekolekcje. Każdy będzie mógł je przeżyć we własnej parafii. Dla wielu środowisk zawodowych, społecznych, a także działających w naszej diecezji grup apostołskich, ruchów oraz stowarzyszeń katolickich, ich duszpasterze przygotowali też rekolekcyjne nauki dostosowane do specyfiki danej grupy.

Będą mieć swoje rekolekcje i wielkopostne dni skupienia m.in. studenci, nauczyciele, lekarze, katecheci, artyści. Już za kilka dni swoje wielkopostne rekolekcje podejmą uczniowie szkół średnich. „Rekolekcje mogą mieć różne szczegółowe tematy, niekiedy kładą nacisk na pewne określone akcenty, ale zawsze są czasem łaski. Mają prowadzić do nawrócenia, spotkania z Panem Bogiem i pełniejszego otwarcia się na działanie łaski Bożej. Służy temu klimat gorętszej modlitwy, dodatkowe nabożeństwa, wyciszenie

wewnętrzne, rezygnacja z niepotrzebnych kontaktów ze światem zewnętrznym za pośrednictwem radia czy telewizji. To daje przeżycie zbliżone do rekolekcji zamkniętych, pomaga w pogłębieniu życia religijnego” – podkreśla ks. infułat Władysław Fidelus, zachęcając do udziału w rekolekcjach parafialnych, zwłaszcza w naukach stanowych, przeznaczonych dla określonych wieków: dzieci, młodzieży, małżeństw.

Dla wszystkich będą to już dziesiąte rekolekcje przeżywane we wspólnocie nowego Kościoła lokalnego: diecezji bielsko-żywieckiej. Już niebawem, 25 marca br., minie 10. rocznica dnia, w którym Ojciec Święty ogłosił bullę „Totus Tuus Poloniae populus” i powołał do istnienia nowe diecezje, a wśród nich także naszą. Podejmując wielkopostną refleksję nad własnym sumieniem warto też rozważyć swoje zaangażowanie w życie parafii i diecezji...

T. M.

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

na Drogę Krzyżową w intencji trzeźwości

W najbliższą sobotę 9 marca o godz. 10.00 pod bramą byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince rozpocznie się kolejne wielkopostne nabożeństwo Drogi Krzyżowej, na którą zapraszają: diecezjalny duszpasterz trzeźwości ks. kan. Władysław Zązel oraz Bractwo Trzeźwości, działające przy oświęcimskiej parafii pw. św. Maksymiliana.

Uczestnicy Drogi Krzyżowej rozważać będą poszczególne stacje Męki Pańskiej podążając drogą, jaką przed laty pokonywali ludzie więzieni przez hitlerowców w KL Auschwitz-Birkenau. Cierpienia krzyżowanego Chrystusa i więźniów staną się punktem odniesienia dla cierpień, jakie przeżywają ludzie zniewoleni przez nałóg pijaństwa, a także ich bliscy. Mijając baraki, komory gazowe, krematorium, o wolność od wszelkich nałogów, o trzeź-

wość dla siebie i całego narodu, modli się podczas nabożeństw w Oświęcimiu coraz więcej osób z terenu naszej diecezji oraz z diecezji sąsiednich.

Pomagają w tej modlitwie rozważania i świadectwa przygotowane przez organizatorów nabożeństwa. O swoich nadziejach mówią ludzie pragnący zachować trzeźwość we własnym życiu, wcześniej zniszczonym przez alkohol. O otrzeźwienie swoich rodziców modlą się

dzieci, matki i ojcowie proszą o dar trzeźwego życia dla swych dzieci.

Ostatnia stacja tej Drogi Krzyżowej rozważana jest już poza drutami obozowego ogrodzenia, w kościele pw. MB Królowej Polski w Oświęcimiu-Brzezince. Po krótkiej przerwie potrzebnej na przejazd do kościoła pw. św. Maksymiliana w Oświęcimiu – około godz. 13.00 – dla uczestników Drogi Krzyżowej sprawowana jest Msza święta.

Rekolekcje wielkopostne Anno Domini 2002

Z ks. infułatem Władysławem Fidelusem, dyrektorem Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej, rozmawia Alina Świeży-Sobel



– Przeżycie Wielkiego Tygodnia łącząc będziemy w tym roku ze wspomnieniem 10. rocznicy erygowania diecezji bielsko-żywieckiej...

– Dobrze się składa, że przygotowanie do Wielkiej Nocy w tym roku zbiega się z przygotowaniem do uroczystości dziękczynnej za jubileusz 10-lecia powołania do istnienia naszej diecezji. Wprawdzie nie jest to jeszcze wielki jubileusz, ale ta okrągła data skłania do podsumowań i refleksji. To duchowe przygotowanie, które przebiega w okresie Wielkiego Postu, m.in. poprzez liczniejszy udział w rekolekcjach, znajdzie zapewne odbicie także w przygotowaniu do jubileuszu diecezji. Trzeba zwrócić uwagę na to wydarzenie, które znacząco wpłynęło na styl duszpasterstwa na Podbeskidziu.

– Jakie zmiany przyniosło w tej dziedzinie?

– Nie ulega wątpliwości, że nowa diecezja niejako ożywiła te wspólnoty, które dotychczas znajdowały się na peryferiach archidiecezji krakowskiej i diecezji katowickiej. Kiedy powstała nowa diecezja, duszpasterstwo nabrało charakteru związanego z tą ziemią. To, co wcześniej schodziło na dalszy plan, w tej chwili nabiera tutaj pierwszorzędного znaczenia.

Tegoroczne rekolekcje powinniśmy przeżywać w duchu dziękczynienia, a zarazem zauważenia tego wszystkiego, co nowa diecezja daje wiernym. To

przede wszystkim bliższy kontakt z Biskupem i nasilenie nabożeństw sprawowanych z jego udziałem. Na przykład Triduum Paschalne w katedrze w Bielsku-Białej i w konkatedrze w Żywcu sprawowane jest pod przewodnictwem Biskupa, co nigdy wcześniej się nie zdarzało.

Kiedy pielgrzymowała po naszej diecezji kopia obrazu MB Częstochowskiej czy figura Matki Bożej Fatimskiej, rekolekcje prowadzone były pod kątem tematyki maryjnej. Siedem lat temu w Wielkim Poście wiedzieliśmy już, że wkrótce naszą diecezję odwiedzi Ojciec Święty i wtedy rekolekcje skłaniały nas do pogłębienia refleksji nad tym, jak przyjmujemy papieskie przesłanie. Ważne jest zauważenie znaków czasu. Takim wydarzeniem jest też 10-lecie naszego Kościoła lokalnego. Dlatego tegoroczne rekolekcje powinny być też czasem zauważenia całego dobra, jakiego doznaliśmy w ciągu ostatnich lat.

– O co powinniśmy się w czasie tych rekolekcji modlić?

– Sądzę, że o dalszą integrację, umożliwiającą wzajemną wymianę tego bogactwa tradycji, religijnych zwyczajów, jakie kultury wierni poszczególnych rejonów naszej diecezji. Temu celowi służą ogólnodiecezjalne pielgrzymki organizowane m.in. w Skoczowie, Cieszynie, Rychnówku, Oświęcimiu, Przyłękowie, Rajczy.

– Dziękuję za rozmowę.

Z KOŚCIOŁA

Blżej chwały ołtarzy

W bocznej nawie kościoła pw. Świętych Małgorzaty i Katarzyny w Kętach spoczywają doczesne szczątki Sług Bożych Celiny i Jadwigi Borzęckich, założycielek Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. W Kętach jest też pierwszy polski dom sióstr zmartwychwstank. Pod koniec stycznia w Krakowie rozpoczął się proces w sprawie uzdrowienia za przyczyną Sługi Bożej Celiny Borzęckiej. Jego pomyślny przebieg oznaczać będzie przybliżenie terminu zakończenia procesu beatyfikacyjnego matki Celiny.

W hołdzie Armii Krajowej

Z inicjatywy bielskiego oddziału Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej 17 lutego w kościele pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka na os. Karpackim w Bielsku-Białej odprawiona została Msza święta w 60. rocznicę przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Eucharystii przewodniczył ks. prałat Józef Sanak, kapelan żołnierzy AK, który wygłosił także okolicznościową homilię. Wokół ołtarza stanęły poczty sztandarowe związków kombatanckich. Po Mszy świętej uczestnicy uroczystości wraz z gospodarzem parafii ks. kan. Jerzym Fryczowskim złożyli wiązanki kwiatów pod znajdującym się przy kościele krzyżu Armii Krajowej.

Jubileuszowy „Niedzielnik”

W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu ukazał się 150. numer „Niedzielnika” – salwatoriańskiego tygodnika parafii NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej.

Mistrzostwa księży

12 lutego na stoku Stożka w Wiśle Łabajowie odbyły się V Mistrzostwa Polski Księżów i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim o Puchar Jana Pawła II. Wśród uczestników nie zabrakło także duchownych z naszej diecezji – z Kęt i Oświęcimia. Byli oni również reprezentowani wśród zwycięzców – w kategorii najstarszych uczestników mistrzostw puchar Jana Pawła II zdobył ks. Andrzej Piotrowski, wikary z parafii Świętych Małgorzaty i Katarzyny w Kętach.

Msze za Ojczyznę w katedrze

Od kilku lat w bielskiej katedrze pw. św. Mikołaja odprawiana jest comiesięczna Msza święta w intencji Ojczyzny. Jej inicjatorami byli członkowie duszpasterstwa ludzi pracy i ich kapelan, ks. prałat Zbigniew Powada, będący zarazem proboszczem katedralnej parafii. Msza w intencji Ojczyzny odprawiana jest w drugą niedzielę każdego miesiąca o godzinie 17.00 – najbliższa zostanie więc odprawiona 10 marca.

U SKOCZOWSKICH SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK

Taka większa rodzina

Tadeusz najchętniej napilby się kawy. Tak bardzo się przy mowieniu o tym cieszy, że trudno do ciebie, czy to on mnie zaprasza czy czeka aż ja go zaproszę. „Pani go ma zaprosić – śmieję się siostra Wirginia. – Są szczerzy i spontaniczni, nie potrafią się maskować. Takiej dziecięcej prostoty moglibyśmy się od nich uczyć...”. Tak mówi s. Wirginia, słuźebniczka dębicka, o swoich podopiecznych – mieszkańcach Domu Pomocy Społecznej w Skoczowie przy ul. Mickiewicza 36.

Siostry słuźebniczki dębickie przybyły do Skoczowa w październiku 1922 roku. Do 1910 r. w budynku, w którym dziś mieści się DPS dla chłopców i mężczyzn z upośledzeniem umysłowym, był dom dla sierot. W 1922 ks. Brzóska prezes Rodziny Sieroczej, zaprosił siostry z Dębicy, by przybyły tu i prowadziły ten dom. Tak się też stało w październiku 1922 roku. Od 1924 r. istniało tutaj przedszkole. W czasie II wojny światowej siostry zostały wysiedlone i do 1944 roku mieszkały w budynku parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Kościelnej. Od 1951 roku budynek przeznaczono dla dzieci z upośledzeniem umysłowym. Tak jest do dziś.

Dom tworzą dwa budynki – ten z 1910 roku i otwarty w 1998 roku hostel (znajdują się tu przytulne pokoiki jedno- i dwuosobowe, sala terapeutyczna, kompleks kuchenny itp.).

Chłopcy

Czterdziestką chłopców – tak tu o nich wszyscy mówią, choć są wśród nich i dzieci (jak pieszczołoch wszystkich sześciolatek Marcelek), i panowie po pięćdziesiątce – opiekuje się pięć sióstr: Symeona, Lucjana, Jolenta, Marta i Wirginia. Dla chłopców, o zróżnicowanym stopniu upośledzenia, to normalny dom – są tu na stałe. „Jesteśmy taką tylko trochę większą rodziną” – podkreśla s. Wirginia, prowadząca dom. Ci, którym pozwala na stan zdrowia, pracują, pomagają w kuchni czy w ogrodzie. Dwóch uczestniczy w zajęciach szkoły życia, sześciu – rewalidacyjnych.

Są tacy, jacy naprawdę są!

Jak w każdym domu – każdy ma tu też prawo do swoich humorów, może nie chce brać udziału w zajęciach przygotowawczych przez opiekunki – trzeba to uszanować. Jak dodaje jednak s. Wirginia, siostry i opiekunki nie patrzą na podopiecznych ze złe rozumianą litością. „Życie przyjmujemy takim jakie jest. Pan Bóg zesłał im to cierpienie i nie wiadomo, dlaczego im, a nie nam. Ale to nierzadko



Siostra Wirginia z sześciolatkiem Markiem, najmłodszym podopiecznym skoczowskiego Domu Pomocy Społecznej

my dużo uczymy się od nich. Cieszymy się ich radością. A ich na przykład cieszą każde odwiedziny – z każdym szybko nawiązują kontakt – są tacy, jacy naprawdę są!”

Nie nudzą się tu – pod okiem terapeutki i opiekunek uczestniczą w zajęciach manualnych, komputerowych, spacerach po Skoczowie oraz dalszych wyprawach i pielgrzymkach. Niemała w tym zasługa kapelana domu ks. Karola Mozora, który prowadzi także dla nich katechezy i przygotowuje do przyjęcia sakramentów świętych. W domu chyba jednak największą przyjemność sprawia im słuchanie muzyki...

Praca – modlitwą

Dla sióstr praca z chłopcami to nie zwykłe spełnianie obowiązków. Siostry każdy dzień rozpoczynają od spotkania z Panem Bogiem na Eucharystii, by – jak mówią – napełnić się Jego miłością i służyć nią innym. Ich całodzienna praca to też modlitwa – powierzanie Panu Bogu wszystkiego, co robi się z miłości do Niego i drugiego człowieka, bo w bliźnim – szczególnie tym potrzebującym – odnajdują Jego oblicze.

U. R.

DUSZPASTERSTWO NA STOKU

Kapelan ratowników

„To musi być coś poważnego, skoro do wypadku jedzie ksiądz” – żartują goprowcy, widząc Krzyśka ruszającego z pomocą do narciarzy poturbowanych na stoku. Wszyscy mówią do niego po imieniu, lecz doskonale wiedzą, że jest kapłanem. Od niedawna na dodatek jest też jedynym oficjalnym kapłanem w Górskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym.

„Miłość do gór i umiejętność jazdy na nartach wyniosłem z rodzinnego domu. To normalne, bo wychowałem się w Milówce, a ojciec był pasjonatem górskich wędrówek i aktywnie działał w PTTK. Od dzieciństwa znałem też i podziwiałem ratowników górskich” – opowiada ks. Krzysztof Cojda, 33-letni wikary z parafii św. Józefa w Zabrzegu koło Czechowic-Dziedzic. W 1994 roku został księdzem, więc też swego rodzaju ratownikiem ludzi. Zainteresowania z dzieciństwa jednak pozostały, więc 3 lata po święceniach z powodzeniem ukończył kurs ratowników górskich.

Od pięciu lat jest członkiem Grupy Beskidzkiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, a od 2000 roku, po pomyślnym egzaminie z ratownictwa, zdawanym na Babiej Górze, ma stopień ratownika-ochotnika. Jest jednym z sześciu kapłanów wśród ponad 420 członków Grupy Beskidzkiej GOPR. Działa w sekcji żywieckiej i pełni dyżury ratownicze na Pilsku, Przegibku, Hali Lipowskiej czy Wielkiej Raczy. Bierze też udział w akcjach ratowniczych, zabezpieczaniu zawodów i corocznych szkoleniach. Bardzo często odprawia Msze święte dla kolegów, nie tylko podczas uroczystości i szkoleń, ale także niedzielnych dyżurów, pełnionych wysoko w górach. Uczestniczą w nich nie tylko ratownicy, ale także turyści, narciarze, miesz-

Pasją kapelana GOPR-owców ks. Krzysztofa Cojdy są także alpejskie wspinaczki



fol. ARC

kańcy schronisk. „Jest oczywiste, że przede wszystkim jestem księdzem, a obecność wśród ratowników i turystów też jest okazją do pracy duszpasterskiej. GOPR ma w swym emblemacie wpisany krzyż, a zadaniem ratowników jest bezinteresowne i ofiarne niesienie pomocy bliźnim. Nikogo nie powinno dziwić, że wśród goprowców są więc księża” – dodaje ks. Cojda.

„Trzeba podkreślić, że wszyscy księża-goprowcy nie ustępują sprawnością i dyspozycyjnością innym ratownikom. Na równi z pozostałymi odbywają dyżury, biorą udział w akcjach ratowniczych, a ponadto zapewniają nam posługę duszpasterską w trakcie szkoleń czy dyżurów w stacjach ratunkowych” – mówi Jerzy Siodłak, naczelnik Grupy Beskidzkiej GOPR. To on w imieniu całej Grupy wystąpił niedawno do biskupa Tadeusza Ra-

Grupa Beskidzka Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, mająca swą siedzibę w Szczyrku, pod każdym względem jest największą grupą tej organizacji w Polsce. Skupia 421 członków, działających na obszarze 3 tysięcy kilometrów kwadratowych, na których znajduje się ponad 160 wyciągów narciarskich. Są to tereny najchętniej odwiedzane przez turystów i narciarzy, więc odnotowuje się tu także najwięcej wypadków. Tylko od listopada 2001 roku beskidzcy ratownicy wyruszyli ponad 600 razy z pomocą poszkodowanym lub zagubionym ludziom.

koczego z prośbą o mianowanie ks. Krzysztofa Cojdy ich oficjalnym kapłanem. „Nam wszystkim potrzeba duchowego wsparcia. Niosąc ratunek innym widzimy ludzkie cierpienie, a czasem sami ocieramy się o śmierć. Do takiej służby potrzeba odpowiedniego charakteru, wewnętrznej motywacji i solidnego systemu wartości. Dobrze więc, że jest ktoś, kto pomaga te sprawy poukładać, nazwać i odnieść do najbardziej trwałych fundamentów wiary. Krzysztof już teraz pełni wśród ratowników taką funkcję. Jest lubianym kolegą, szanowanym za sprawność i umiejętności, a równocześnie w każdej chwili służącym duchowym wsparciem. Teraz oficjalna nominacja na naszego kapelana pozwoli nam w każdej sytuacji prosić go o pomoc. Na Krzyśka czeka więc sporo pracy” – mówi z uśmiechem naczelnik beskidzkich goprowców.

Pod koniec stycznia biskup Tadeusz Rakoczy podpisał dekret, mianujący ks. Krzysztofa Cojdę kapłanem beskidzkich goprowców. „Życzę Księdzu, aby praca wśród ratowników górskich wzbogacała ich wiarę i pomagała do lepszego wypełniania przez nich misji niesienia bezinteresownej pomocy tym, którzy jej potrzebują” – napisał Ksiądz Biskup.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Z REGIONU

Zmarł Józef Twardzik

29 stycznia w Ustroniu zmarł Józef Twardzik, nauczyciel, publicysta i działacz społeczny. Od wielu lat wspomagał dzieła charytatywne. Miał 78 lat.

Pocztówki w albumie

Na półkach księgarskich ukazał się album „Bielsko-Biała i okolice – historia pocztówek pisana”. Zamieszczono w niej ponad 800 pocztówek, stanowiących niewielki wycinek ze zbiorów małżeństwa bielskich kolekcjonerów Marii i Wiesława Ćwikowskich.

„Chrońmy ptaki”

Takie było hasło konkursu plastycznego, zorganizowanego dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych gminy Brzeszcze przez oświęcimskie Towarzystwo na rzecz Ziemi. Najlepsze spośród 320 nadesłanych prac zaprezentowano na wystawie w Ośrodku Kultury w Brzeszczach.

Silniki z Bielska

W lutym w halach fabrycznych spółki Powertrain, znajdujących się na terenie bielskich zakładów Fiat Auto Poland, rozpoczął się montaż urządzeń do produkcji nowego silnika. Jest to wspólna inwestycja koncernów Fiata i General Motors. Linia produkcyjna ma osiągnąć pełną moc za 3 lata, kiedy to każdego dnia będzie wytwarzanych ponad 2 tysiące silników.

Zima z filmem

W szczyrkowskim kinie „Beskid” odbyła się XVI Beskidzka Zima Filmowa. W jej ramach od 2 do 10 lutego zorganizowano 51 specjalnych seansów, na których zaprezentowano 21 polskich i zagranicznych nowości filmowych.

Pejzaże filmowca

W bielskim Domu Nauczyciela czynna jest wystawa „Taki pejzaż”, na której zaprezentowano pastele Franciszka Zdidy z Chybia. Autor obrazów znany jest przede wszystkim jako utytułowany filmowiec oraz twórca i prezes Amatorskiego Klubu Filmowego „Klaps” w Chybiu.

Strażacki podnośnik

Dzięki wsparciu samorządów i firm ziemi oświęcimskiej strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Oświęcimiu zakupili nowoczesny podnośnik, umożliwiający akcje ratownicze i ewakuacje mieszkańców z najwyższych bloków. 40-metrowy podnośnik, zamontowany na ciężarowym volvo, jest pierwszym tego typu urządzeniem w Małopolsce.

Wystawa IPN

W piątek, 8 marca o godz. 12.00, w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej zostanie otwarta wystawa poświęcona XX rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Ekspozycja ta została przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, a wcześniej była prezentowana w KWK „Wujek”.

Zapraszamy nie tylko studentów

Z ks. CZESŁAWEM SZWEDEM, duszpasterzem akademickim w Bielsku-Białej oraz wykładownicą etyki, metod negocjacji i komunikacji interpersonalnej rozmawia Alina Świeży-Sobel

– W październiku ubiegłego roku nauczyciele akademicki i studenci bielskich uczelni już po raz dziesiąty z inicjatywy duszpasterstwa akademickiego wspólnie zainaugurowali rok akademicki...

– Ta inauguracja była okazją do wskazania na bardzo istotny punkt w życiu naszego środowiska, czyli na akademicką niedzielą Eucharystię, sprawowaną w katedrze pw. św. Mikołaja zawsze o godz. 20.00. Po raz pierwszy w tym dziesięcioleciu spotkaliśmy się wówczas pod przewodnictwem biskupa Janusza Zimniaka nie w jakimś specjalnie wyznaczonym terminie, ale w porze naszych stałych Mszy św., podczas których zawsze wypraszamy Boże błogosławieństwo dla całego środowiska akademickiego.

Wielkopostne rekolekcje dla wszystkich nauczycieli akademickich i studentów bielskich uczelni odbędą się w katedrze pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej.

W programie rekolekcji przewidziano następujące spotkania i nabożeństwa:

• **wtorek 5 marca:**

19.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu – modlitwa kontemplacyjna wraz z okazją przystąpienia do sakramentu pokuty

19.30 – Eucharystia z homilią, a następnie konferencja

• **środa 6 marca:**

18.30 – okazja do sakramentu pokuty

19.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu – modlitwa kontemplacyjna
19.30 – Eucharystia z homilią, a następnie konferencja i modlitwa kano-
nami Taizé oraz okazja do sakramentu pokuty

• **czwartek 7 marca:**

18.30 – okazja do sakramentu pokuty

19.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu

19.30 – konferencja, a następnie Eucharystia dziękczynna na podsumowanie rekolekcji.

– Te Msze święte mocno wpisały się już w panoramę życia modlitewnego w Bielsku-Białej.

– Zaczynaliśmy z grupą 20–30 studentów siedem lat temu. Z czasem uczestników przybywało i dziś na te Msze przychodzi regularnie kilkaset osób. Studenci włączają się w Liturgię Słowa, sami przygotowują pieśni, prowadzą modlitwę dziękczynną. W homiliach staram się uwzględnić ich problemy, które poznają podczas spotkań w DA. Zauważam też, że coraz więcej osób przystępuje do Komunii Świętej.

– **Ta Msza święta spełnia też bardzo ważną rolę w integracji bielskiego środowiska akademickiego...**

– Trzeba pamiętać, że jest to specyficzne środowisko. Zdecydowana większość to studenci studiów zaocznych. Z wielu powodów ich możliwości zaangażowania się w inne formy pracy DA są mocno ograniczone. A wśród tych innych form wymienić trzeba dyskusyjne spotkania czwartkowe w DA przy ulicy Schodowej 3, jak również spotkania duszpasterskie w domach studenta oraz wtorkowe indywidualne spotkania z duszpasterzem. Zdarza się, że jest to zarazem czas przygotowania studentów do przyjęcia sakramentów chrztu, częściej bierzmowania. Najwięcej osób korzysta z przygotowania do sakramentu małżeństwa, w ramach 7-tygodniowego kursu z udziałem psychologów, pedagogów, lekarzy. Ważną specyfiką duszpasterską w DA jest kształtowanie świadomości charytatywnej. Studenci organizują kolonie charytatywne dla dzieci, przygotowują mikołajowe spotkania i prezenty.

– **Jakie będą jubileuszowe rekolekcje akademickie?**

– Zgodnie z tradycją poprowadzi je przedstawiciel zgromadzenia ojców dominikanów, na co dzień zaangażowany w pracę z młodzieżą akademicką. Tegorocznym rekolekjonistą – na wyraźne życzenie studentów już po raz drugi w Bielsku – będzie o. Paweł Kozacki z Poznania, który jest też obecnie redaktorem miesięcznika „W drodze”. Serdecznie zachęcam do udziału w prowadzonych przez niego rekolekcjach.

BIELSKO-BIAŁA: EWANGELIZACJA 2002

Odnajdź nadzieję

Przypominamy, że w bielskich kościołach, a także w kinach, domach kultury i innych placówkach kulturalnych trwa tydzień ewangelizacyjny, przygotowany przez Diecezjalną Radę Ruchów i Stowarzyszeń pod hasłem: „On o Tobie nie zapomni”. Szczegółowy plan Ewangelizacji 2002 zamieściliśmy w poprzednim numerze. O programie informują także afisze rozmieszczone w całym mieście.

Przedsięwzięcie rozpoczyna się w sobotę 2 marca o godzinie 15.00 Mszą świętą, odprawioną w katedrze pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej. Na godz. 17.30 w „Fabryce Rozrywki” (ul. Grażyńskiego 38) zaplanowano koncerty zespołów młodzieżowych: „Aslan”, „Frühstück” i „Ocean”.

Pierwsze seanse ewangelizacyjnego filmu „Jezus”, na którym opiera się program całej akcji, odbędą się 3 marca (niedziela) w Szkole Podstawowej nr 36

(os. Beskidzkie) o godz. 15.00, w kościele pw. św. Maksymiliana w Aleksandrowicach o godz. 18.00 i w Teatrze „Baniałuka” o godz. 19.00. Natomiast o godz. 15.00 – w kościele pw. NMP Królowej Polski wystąpi zespół „Vox nostra”.

W czasie Ewangelizacji będą się także odbywać „Spotkania z ludźmi nauki” oraz „Spotkania ze sztuką”, adresowane przede wszystkim do młodzieży.

Akcja ewangelizacyjna jest skierowana do wszystkich, a szczególnie do osób, które utraciły kontakt z Kościołem, które szukają sensu życia w skomplikowanej współczesności, dlatego też spotkania będą miały miejsce nie tylko w kościołach.

Zachęcamy do udziału w Ewangelizacji 2002 i informowania o niej wszystkich pozbawionych nadziei, którym się wydaje, że Bóg o nich zapomniał...

I. M.

Dla środowisk twórczych

Duszpasterstwo Środowisk Twórczych Diecezji Bielsko-Żywieckiej zaprasza na rekolekcje wielkopostne dla aktorów, architektów, dziennikarzy, literatów, muzyków, plastyków, wszystkich artystów i pracowników kultury.

Rekolekcje nt.: „Magia słowa” odbędą się w dniach 11–13 marca br. w kościele pw. Przenajświętszej Trójcy w Bielsku-Białej – ul. Sobieskiego. Poprowadzi je ks. dr Andrzej Baczyński, szef redakcji programów katolickich TVP Kraków.

Codziennie w programie rekolekcji jest Msza święta z konferencją o godz. 18.00

Ks. Eugeniusz Burzyk
diecezjalny duszpasterz
środowisk twórczych

Caritas zaprasza na badania

Caritas diecezji bielsko-żywieckiej zaprasza kobiety na badania mammograficzne. Będą one przeprowadzone w parafiach naszej diecezji w marcu. O dokładnych terminach poinformują księża proboszczowie poszczególnych parafii.

Badania, realizowane w ramach umowy zawartej ze Śląską Regionalną Kasą Chorych, będą bezpłatne dla kobiet w wieku od 48 (ukończonych) do 56 (nieukończonych) lat.

Dla pań spoza tej grupy wiekowej, a zainteresowanych wykonaniem takiego badania piersi, jego koszt wynosi 55 zł.

W specjalnie przystosowanym mammobusie, będącym własnością wrocławskiej Caritas, codziennie będzie można wykonać 70 badań. Serdecznie zachęcamy do skorzystania z tej propozycji.

I. M.

PARAFIALNO-UCZNIOWSKI KLUB SPORTOWY „BESKIDY” HAŁCŃÓW

Czysty sport we krwi

Kiedy na początku ubiegłego roku ruszyła działalność Parafialnego Klubu Sportowego „Beskidy” Hałcnów, utworzonego przy parafii Nawiedzenia NMP w Bielsku-Białej Hałcnowie, wydawało się, że jego młodym członkom trudno będzie regularnie doskonalić swoje sportowe umiejętności...

Młodzi sportowcy z Hałcnowa do swojej dyspozycji mieli jedynie pomieszczenia parafialne i ogród, udostępnione przez bardzo otwartego na działalność klubu proboszcza parafii ks. Stanisława Morawę i wynajętą nieodpłatnie, ale wymagającą generalnego remontu, salę gimnastyczną w Szkole Podstawowej nr 28. Dziś tych problemów już nie ma, a parafialno-uczniowski klub urosł w naszej diecezji do miana jednego z najsprawniejszych organizatorów rozgrywek PKS-ów, nie wspominając o coraz liczniejszych sukcesach jego wychowanków.

W Hałcnowie ideę parafialnego klubu, która w naszej diecezji zaczęła kielkować pod koniec 1999 roku, podchwycili przede wszystkim byli aktywni sportowcy, katecheci i nauczyciele. Jak opowiada dziś prezes klubu Stefan Zuber (zaangażowany także w działalność innych wspólnot w parafii i stowarzyszeń społecznych), widzieli w swojej dzielnicy liczne „dzikie” drużyny młodych sportowców, ale i grupy młodych ludzi niewiedzących co z sobą począć – dewastujących dobra, które miały służyć szerszemu środowiskowi – wystających pod budkami z piwem i szukających narkotyków.

„Uznaliśmy z księżmi, że warto pomyśleć nad tym i tej młodzieży dać coś alternatywnego” – opowiada Stefan Zuber.

Pomysłodawców klubu zdziwiło bardzo duże zainteresowanie ideą klubu zarówno ze strony dorosłych, jak i dzieci czy młodzieży – pod koniec grudnia 1999 roku udało się zebrać wszelkie potrzebne dokumenty i na początku roku 2000 zarejestrować klub.

Niewiele dałoby się osiągnąć, gdyby nie grupa osób, które, jak

mówi prezes Zuber „kiedyś uprawiały sport i teraz dobrze go czują”. Wielu się dziwi, że choć nie dostawali ani złotówki, tak ochoczo wzięli się do działania. Ale jak nie brać się do działania, kiedy idea czystego sportu ma się we krwi? W gronie działaczy są znani nie tylko w mieście sportowcy: Stefan Zuber przez 10 lat był prezesem okręgowki Polskiego Związku Narciarskiego, Sabina Baczevska – czołową narciarką-biegaczką, Wiesław Grzegorski – jest sędzią piłkarskim, a Mariola Dunach była siatkarką. U początków byli także Wiesław Olszowski, Józef Nycz, Tadeusz Pysz, Andrzej Dunat czy Grzegorz Kowalczek – nauczyciele fanatycy sportu najmłodszych. Niedawno dołączyli do nich Emilia Byrska i Jerzy Romański – wuefiści z Gimnazjum nr 6, prowadzący zajęcia z siatkówki. Jedną z grup koszykarskich prowadził sam ks. Janusz Taliak.

Trenują młodych sportowców, zgodnie z oczekiwaniami i wymaganiami, jakie stawia przed nimi idea sportu parafialnego. Zajmują się dziećmi, nie oczekując

żadnego wynagrodzenia z tego tytułu.

Klub liczy około 150 członków. Ale liczba ta wciąż się powiększa – deklaracje członkowskie mają zawsze przy sobie i katecheci, i nauczyciele, i działacze zarządu klubu.

Młodych przyciągają sukcesy kolegów. „Zaskoczyło mnie, że zadziałaliśmy »z marszu«, a okazało się podczas rozgrywek, że mamy tak uzdolnioną młodzież, która nieźle sobie poczyna na boiskach!” – cieszy się prezes Stefan Zuber.

W klubie wciąż przybywa nowych sekcji. Na razie działają sekcje: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, tenisa stołowego, turystyczna, hokeja halowego i niedawno powstała narciarska – oczko w głowie prezesa...

U.R.

PS Parafialno-Uczniowski Klub Sportowy „Beskidy” Hałcnów, był jednym ze współorganizatorów I Zimowej Parafiady Dzieci i Młodzieży, która odbyła się w Szczyrku 16 i 17 lutego br. Relację z tej imprezy oraz listy zwycięzców zamieścimy w jednym z następnym numerów GN.

II POLONIJNE IGRZYSKA ZIMOWE „BESKIDY 2002”

Most Wschodu i Zachodu

Kiedy przed dwoma laty w marcu, na bielskim placu Ratuszowym kończyły się pierwsze Polonijne Igrzyska Zimowe „Beskidy 2000”, w których wzięli udział Polacy mieszkający w 20 krajach świata, uczestnicy uroczystości usłyszeli gromkie, a zarazem wzruszające: „Polsko, dziękujemy!!!”. Nie sposób było nie spróbować jeszcze raz...

I stało się! Drugie igrzyska właśnie się rozpoczynają.

Ich uroczyste otwarcie zaplanowano na estradzie w Szczyrku 2 marca o godzinie 20.00. Natomiast już od niedzieli, 3 marca Polacy z 20 krajów świata – od Stanów Zjednoczonych, Kanady,

Australii po Rosję, kraje Europy Wschodniej i Zachodniej – rozpoczną rywalizację sportową na obiektach w Wiśle, Szczyrku i Cieszynie (te miasta są współorganizatorami igrzysk). Rozegrane zostaną biegi narciarskie, zawody carvingowe, snowboardowe, łyżwiarskie i saneczkarskie.

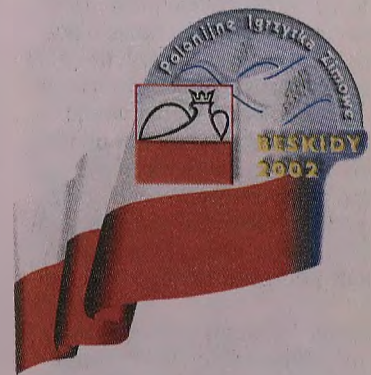
W pierwszych sportowych zmaganiach Polonii, zorganizowanych przez bielski oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz grupę działaczy z ogólnopolskich i beskidzkich związków sportów zimowych wzięło udział ponad 200 osób z 21 krajów. Przedsięwzięcie spotkało się z tak serdecznym przyjęciem jego uczestników, że tylko kwestią czasu było zorganizowanie kolejnego. W tym roku w zawodach sportowych weźmie udział około 450 polskich sportowców z 20 państw (po raz pierwszy w zawodach weźmie udział nasz rodak mieszkający w Turcji). Chętnych

było znacznie więcej, ale – niestety – ze względów organizacyjnych trzeba było wprowadzić ograniczenia liczby uczestników.

Zmaganiom sportowym będą towarzyszyć inne przedsięwzięcia: m. in. pokaz filmu „Qvo vadis” oraz Forum Polonijne – spotkanie uczestników igrzysk z władzami. Odbędzie się ono 4 marca w Bielskim Centrum Kultury. Ze specjalnym programem dla Polonii wystąpi zespół „Śląsk”.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden punkt sportowego programu igrzysk. 6 marca o godzinie 12.00 na Skrzycznem zostaną rozegrane zawody w slalomie gigantycznym, w których wystąpi około 30 gości specjalnych – polskich olimpijczyków. Na pewno warto wybrać się wtedy na stok. Zakończenie igrzysk nastąpi 6 marca w Wiśle o godzinie 19.00.

Igrzyska Polonijne, to nie tylko okazja to sportowej rywalizacji.



cji. Zauważyli to organizatorzy pierwszej edycji przedsięwzięcia. Wówczas doszło do wielu indywidualnych spotkań Polaków mieszkających na Wschodzie i Zachodzie. Od razu rzucały się w oczy stroje i sprzęt sportowy zawodników z Zachodu, o jakim Polonia ze Wschodu mogła tylko marzyć. Te spotkania zaowocowały współpracą np. Polonusów z Niemiec z rodakami z Ukrainy. Polska stała się pomostem dla Polaków, których różne koleje losu rozrzuciły po całym świecie... I. M.

Okiem Proboszcza



fot. A5-S

Ks. dr HENRYK ZĄTEK,
proboszcz parafii św. Marcina
w Jawiszowicach:

Niewątpliwie wielowiekowa tradycja wiary w naszej parafii znalazła odbicie w szczególnym poczuciu odpowiedzialności parafian za dom Boży i jego otoczenie. Kiedy zakładaliśmy instalację systemu zabezpieczeń, chętnych do pomocy było tyłu, że wszystkie prace przy położeniu kilkuset metrów kabli wykonaliśmy w ciągu zaledwie dwóch godzin.

Podczas ubiegłorocznych wichur konar jednego z drzew rosnących wokół kościoła złamał się i zawisł nad placem kościelnym, zagrażając uszkodzeniem świątyni, a także kapliczki przy kościele. Wezwani na pomoc specjaliści okazali się bezradni, a grupa parafian nie poddała się i mimo mroźnego wiatru wytrwale po kawałku ścinała złamane drzewo, usuwając niebezpieczeństwo. Wszystkie przyplacili do przeziębieniem...

Parafianie z wielkim zapałem angażują się we wszystkie prace przy kościele, sami starannie dbają o porządek we wnętrzu świątyni, troszczą się, by było czysto. Zależy im też na tym, by zachować jego pierwotne piękno. Dzięki ich ofiarności przystąpiliśmy m.in. do przywrócenia oryginalnego pokrycia dachowego, gdyż na początku XX wieku stary gont zastąpiono blachą. Obecnie gromadzimy więc potrzebny do tego celu materiał.

Wiem o wielkim poświęceniu, z jakim jawiszowiccy wierni angażowali się przed laty w budowę położonego wówczas na terenie tej parafii kościoła przy osiedlu Brzeszcze. Teraz mogą znów skupić się na macierzystej świątyni, a entuzjazm, z jakim to czynią, pozwala przewidywać, że wszystkie czekające nas zadania uda się zrealizować.

Adres redakcji:
ul. Słowackiego 27,
43-300 Bielsko-Biała,
tel. (33) 812 51 39

e-mail: bielsko@goscnielny.pl

Redagują:

Alina Świeży-Sobel, Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska, asystent kościelny ks. Jacek M. Pędziwiatr

gość
nielny

W PARAFII ŚW. MARCINA W JAWISZOWICACH

Skarb wiary i piękny zabytek

Tak mogą określić swój piękny kościół parafialny wierni z Jawiszowic. Zabytkowa drewniana świątynia liczy sobie już 310 lat, a trzeba pamiętać, że jest trzecią z kolei, wzniesioną na tym samym miejscu. O losach pierwszego kościoła nie wiadomo zbyt wiele ponad to, że był w Jawiszowicach, bo istniała tu też parafia, a poprzedni kościół spłonął w XVII wieku. O tamtej dawnej tradycji wiary przypominają niektóre z elementów wyposażenia kościoła, zachowane z poprzednich świątyń, w tym kute drzwi do zakrystii i kamienna kropielnica...

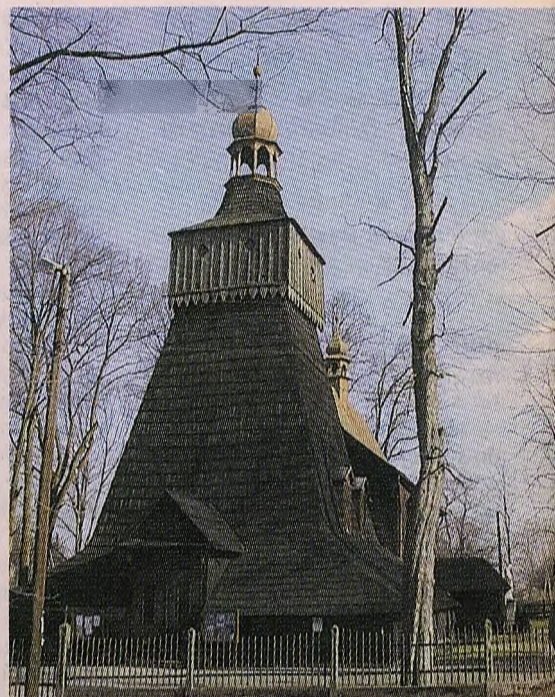
Stare dokumenty wspominają, że we wnętrzu zbudowanego przeszło trzy wieki temu kościoła znalazły się m.in. rzeźby przedstawiające Chrystusa zmartwychwstałego oraz mękę Pańską. Do tematyki pasyjnej odnosi się także umieszczona w tzw. tęczy scena z Golgoty, z postaciami Maryi i św. Jana pod krzyżem. W ciągu wieków obok wizerunku św. Marcina, patrona parafii i kościoła, we wnętrzu świątyni swoje miejsce znalazło wiele obrazów i rzeźb przedstawiających także innych świętych. Warto zwrócić uwagę na znajdujący się z lewej strony prezbiterium obraz św. Walentego, którego wizerunek dosyć rzadko można spotkać w świątyniach w naszej okolicy. Jedną z najcenniejszych pamiątek parafialnej przeszłości jest figura MB Bolesnej, darowana erygowanej kilkanaście lat temu parafii-córcie i czczona obecnie w kościele w Jawiszowicach-Osiedlu Brzeszcze.

W parafialnym archiwum zachowały się zdjęcia z duszpasterskich odwiedzin kard. Karola Wojtyły. Pozostała też pamięć o pracujących tu w przeszłości kapłanach,

a wśród nich m.in. o ks. prał. Józefie Sannaku, ks. Baniaku, ks. prał. Michale Bogucie, czy zmarłym już ks. prof. Józefie Tischnerze. Jawiszowiccy parafianie szczerą się też, że ich rodakiem jest ks. prał. Stanisław Dadak, obecnie kanclerz Kurii Diecezjalnej w Bielsku-Białej. Ks. prał. Dadak jest też autorem monografii kościoła pw. św. Marcina w Jawiszowicach, napisanej z okazji przypadającego w 1992 r. jubileuszu 300-lecia tej świątyni. W 2000 r. ćwierćwiecze swego duszpasterzowania zakończył ks. kan. Henryk Kiecoń, m.in. budowniczy parafialnego domu katechetycznego.

Zdarzyło się w kwietniu 1968 r., że tuż przed nawiedzeniem parafii przez obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, peregrynujący wówczas symbolicznie w postaci pustych ram, zły człowiek próbował podpalić świątynię. Podpalacz podłożył worek rozżarzonego węgla w załomie drewnianej ściany od strony północnej. Był wieczór i wszystko wskazywało na to, że kościół nie ma żadnych szans na ocalenie. Jednak ludzie dostrzegli pierwsze płomienie, natychmiast przybiegli ratować i ugasili pożar w zarodku. Dla parafian, wiedzących, że w miejscu podpalenia we wnętrzu kościoła znajdował się feretron Częstochowskiej Pani, nie ulegało wątpliwości, kto wraz z patronem – św. Marcinem, wspierał ich w ratowaniu kościoła...

W nowym wieku i tysiącleciu kościół i wszystkie cenne pamiątki



znajdujące się w jego wnętrzu chroni specjalny system alarmowy, wykrywający zagrożenie pożarem i włamaniem. Nad wszystkimi sygnałami nieustannie czuwa specjalistyczna firma, dbająca też m.in. o bezpieczeństwo Wawelu i kościoła Mariackiego w Krakowie. „To inwestycja, która daje nam szansę zachowania tego cennego skarbu wiary i kultury dla przyszłych pokoleń – mówi proboszcz, ks. dr Henryk Zątek. – Zależy nam też na tym, by przetrwał w całej swej oryginalnej urodzie. Wraz z parafianami odnowiliśmy już cztery kapliczki wokół kościoła. Oprócz przywrócenia dachu z gontu chcemy kontynuować prace nad konserwacją wnętrza: polichromii, rzeźb i obrazów, jak również nad odrestaurowaniem otoczenia kościoła, od sobót zwanych u nas obłamkami po plac kościelny i ogrodzenie”.

Zapraszamy do Jawiszowic

Katalogi zabytków pod hasłem *Jawiszowice* obszernie wymieniają najstarsze pamiątki zachowane w kościele pw. św. Marcina. Warto podkreślić, że wnętrze tego zabytkowego kościoła dosyć wiernie oddaje nadany mu w początkach istnienia charakter, a przy tym dobrze odzwierciedla m.in. kult, jakim tutejsi mieszkańcy otaczali od wieków Matkę Bożą, której obraz znajduje się również w ołtarzu głównym, wraz z wizerunkiem św. Marcina.

Z wielu względów wyprawa do jawiszowickiego drewnianego kościoła może okazać się ciekawa i pożyteczna. Jednak z powodu stałej ochrony zabytku o ewentualnych planach wejścia do kościoła poza porami Mszy świętych i innych nabożeństw należy wcześniej informować Księdza Proboszcza pod numerem telefonu: (32)211-14-09.

Msze święte
odprawiane w kościele
św. Marcina
w Jawiszowicach

w niedziele:
7.30, 9.00, 11.00, 17.00

w dni powszednie:
6.30, a w środy, soboty,
w pierwsze piątki i wszystkie
piątki Wielkiego Postu także
o godz. 16.30

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Zaczynać *od nowa*

Rekolekcje to odnowa ducha. Pan Bóg jej nie potrzebuje, natomiast stwarza człowiekowi szansę zaczynania na nowo. Rekolekcje to załączek ewangelizacji. Nie dzieje się w nich pozornie nic nowego. Tam, gdzie już było chrześcijaństwo, ale uległo zatarciu przez ludzkie słabości, dzięki ćwiczeniom duchowym może na nowo powrócić i zajaśnieć nowym blaskiem.

Okres Wielkiego Postu to długie, ponadczterdziestodniowe rekolekcje dla całego Kościoła. W tym czasie organizowane są w parafiach i innych wspólnotach kilkudniowe rekolekcje, dając tym samym wiernym czas na refleksję i nawrócenie.

Rekolekcje powinny otworzyć człowieka na prawdę. „Prawdę trzeba na nowo poznać, przeżyć i przyjąć. Nie może być ona tylko informacją, ale formacją. Prawda, którą przy-

nosi Chrystus, nie jest informacją, ale jakąś nauką z mocą” – mówi ks. dr Zygmunt Nabzyk, wieloletni ojciec duchowny kapłanów diecezji opolskiej. A jak to wygląda w praktyce?

W duszpasterskiej praktyce średnio co dziesięć lat spotykamy misje parafialne. Po raz pierwszy na Śląsku zorganizował je ks. Alojzy Ficek. Znacznie częściej, przynajmniej raz w roku, w parafiach praktykowane są rekolekcje. Najczęściej trwają one trzy dni, choć spotkać można również takie, które odbywają się przez cały tydzień.

Kiedy są organizowane?

Parafrazując propozycję abpa Alfonsa Nossola odnośnie do odczytania wiernym jego listu pasterskiego na Wielki Post, można stwierdzić, że rekolekcje w parafiach organizowane są w najdogodniejszym pastoralnie terminie.

Niektórzy duszpasterze, choć rzadko, łączą rekolekcje z czterdziestogodzinnym nabożeństwem. Wtedy kończą się one w Środę Popielcową, a więc na rozpoczęcie czasu pokuty. Środa Popielcowa to dla innych świetny moment na rozpoczęcie rekolekcji. W tym roku w Popielec rozpoczęto rekolekcje m.in. w Czarnowasach. Do tamtejszego kościoła parafialnego kto mógł i czym mógł śpieszył z najdalszych przysiółków na nauki rekolekcyjne. Najczęściej jednak odprawiane są one w terminach późniejszych. Są wreszcie takie parafie, które przeżywają rekolekcje w Wielkim Tygodniu. Wtedy, jak utrzymują duszpasterze, można bezpośrednio przygotować parafian do świąt wielkanocnych.

Takie, a nie inne terminy rekolekcji związane są najczęściej z napiętym w tym czasie kalendarzem rekolekjonistów. Ci najbardziej wzięci kaznodzieje mają praktycznie cały okres Wielkiego Postu zajęty.

Kto je prowadzi?

Ojcowie misjonarze – chcieliby się powiedzieć. Rzeczywiście w większości parafii rekolekcje prowadzą zakonnicy. Są parafie, które od lat współpracują z tymi samymi domami zakonnymi i co roku nauki rekolekcyjne głoszą członkowie z tego samego zgromadzenia. Na ferie czy wakacje zapewniają też zastępstwo za proboszcza. Czasem jednak wśród duszpasterzy pojawiały się głosy krytyczne o słabym poziomie nauk w wydaniu niektórych misjonarzy ludowych. W księżowskim żargonie mówiono nawet o tzw. odgrzewaniu starego niedźwiedzia. Proboszczowie zaczęli zatem poszukiwać nowych rozwiązań.

Coraz częściej nauki rekolekcyjne głoszą księża diecezjalni. Zaprasza się ich imiennie. I trzeba przyznać, że są to udane próby. Proboszcz parafii św. Jakuba

dokończenie na str. 22



Zaczynać od nowa

i św. Agnieszki w Nysie od pewnego czasu wymienia się naukami rekolekcyjnymi z innymi proboszczami. W tym roku będzie głosił w nyskiej parafii św. Jana Chrzciciela, natomiast tamtejszy proboszcz, ks. Jacek Biernat, poprowadzi rekolekcje u św. Jakuba.

A co na to wierni?

Według badań OBOP z 2000 roku wynika, że 14 proc. respondentów uznało za „szczególnie ważny udział w rekolekcjach wielkopostnych, a 74 proc. deklaruje ich przestrzeganie. Tyle wyniki, z którymi wcale nie trzeba się zgadzać. Jeśli kogoś interesują dokładne liczby i procenty, może zabawić się w rachmistrza i policzyć przychodzących na rekolekcje: uczestników Mszy św., nauk stanowych, przystępujących do spowiedzi i Komunii św. Ale czy to jest najważniejsze?

Rekolekcje są przecież przygotowaniem do nawrócenia, godnego przystąpienia do sakramentu pokuty i przyjęcia Eucharystii. Wierni mają głębsze oczekiwania, niż przedstawiają niewiele pożytku niosące statystyki. Rekolekcje to nie czas, który należy „odfajkować” – były i się skończyły, ludzie wyspowiadani i można robić święta. Rekolekcje to czas odnowy duchowej.

Jeden z wytrawnych rekolekcyjnistów opowiada o pewnym zdarzeniu sprzed lat. Prowadził rekolekcje wielkopostne w kościele Świętych Piotra i Pawła w Katowicach. Wychodząc z zakrystii na ambonę, został zagadnięty łamaną polszczyzną przez starszego pana: czy nauka będzie dla mężczyzn, czy dla ojców? „Nie każdy mężczyzna jest ojcem” – dodał starszy pan. Po chwili wahania ksiądz odpowiedział, że dla mężczyzn. Idąc do ambony, szybko zmienił plan nauki. Po wszystkich do zakrystii przyszedł ów starszy pan. Rekolekcyjnik zapytał, czy nauka mu odpowiadała. Starszy pan odpowiedział twierdząco. Wtedy też okazało się, że jest Czechem, wdowcem i ojcem dorosłych dzieci, które pozakładały swoje rodziny. Jego zdaniem, nie wszystkie nauki rekolekcyjne dla mężczyzn adresowane były do niego. Do tej świątyni przyszedł z kościoła garnizonowego, gdzie podczas nauki stanowej dla mężczyzn jakiś ksiądz pułkownik nadużywał słów: Drodzy ojcowie...

Jak widać z tego zdarzenia, wierni mają swoje konkretne rekolekcyjne oczekiwania. Warto więc, aby tak księża proboszczowie, jak też rekolekcyjniści brali sobie do serca potrzeby duchowe wiernych. Należałoby pomyśleć

o naukach stanowych. Opolscy katecheci proponują wiejskim proboszczom, aby pamiętali też o swojej młodzieży i zaprosili ją na specjalne nauki, gdyż często nie wystarczą same

rekolekcje szkolne

skądinąd zasługujące na osobne miejsce. Jeszcze niedawno w opolskiej parafii katedralnej rekolekcje dla szkół podstawowych odbywały się w tym samym czasie dla uczniów czterech szkół, które znajdowały się na jej terenie. W dwóch grupach wiekowych nauki i nabożeństwa odprawiano przez trzy dni w katedrze. Były tłume i, niestety, problemy z dyscypliną. Księża jednak poszukiwali optymalnych form, aby rekolekcje przyniosły pożądany skutek. Po reformie szkolnictwa, gdy w tej parafii pozostały już tylko dwie podstawówki, trzydniowe rekolekcje przybrały inną formę. Pierwszego dnia dzieci spotykają się w szkole, gdzie mają zajęcia w małych grupach. Dwa pozostałe dni przeznaczone są na sakrament pokuty, nabożeństwa z nauką oraz Mszę św. Dzieci znacznie mniej, ale też pożytek duchowy większy.

Co najmniej dziwne są rekolekcje dla dzieci, gdzie jednocześnie spotykają się uczniowie gimnazjum, szkoły podstawowej i przedszkolaki. I choć to brzmi

nieprawdopodobnie, niestety, spotkać jeszcze można takie przypadki.

Drogą ewolucyjną zmieniły się rekolekcje również w innych miastach i parafiach. Na początku lat dziewięćdziesiątych głośno było o rekolekcjach dla młodzieży szkół średnich w Nysie. Jednak bogaty i atrakcyjny program nie przekładał się na zaangażowanie uczniów, dla których była to okazja na kolejne trzy dni ferii. Obecnie każda parafia w Nysie posiadająca na swoim terenie szkołę średnią organizuje własne rekolekcje. Zespół Szkół Mechanicznych w Nysie organizuje w Wielkim Poście dzień rekolekcyjno-wychowawczy z Mszą św., wykładem bądź nauką i np. ciekawym filmem. Podobnie jest w Krapkowicach.

Szkoda tylko, że niektórzy nauczyciele – szczególnie w szkołach średnich – podczas rekolekcji nie stają na wysokości zadania i traktują ten czas jako dni wolne od pracy. Przecież czas rekolekcji wlicza się nauczycielom do wynagrodzenia, podobnie jak wyjście z dziećmi do kina czy na lodowisko. Obowiązkiem bowiem nauczyciela jest opieka nad uczniami. Zupełnym nieporozumieniem w jednym z opolskich ogólniaków jest organizowanie podczas rekolekcji fakultetów dla maturzystów.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE OCZAMI DUSZPASTERZY



ks. Marek Wiczeorek, proboszcz parafii Bożego Ciała i św. Norberta w Czarnowasach

Do nawrócenia każdy czas jest dobry. Nie jest istotne, czy rekolekcje odbędą się na początku Wielkiego Postu czy przed Triduum Paschalnym. Rekolekcje rozpoczynające się w Środę Popielcową są dodatkową mobilizacją do autentycznego rozpoczęcia wielkanocnej pokuty i nawrócenia.



ks. Waldemar Klinger, proboszcz parafii Ducha Świętego w Winowie

Czas wielkopostnych rekolekcji to próba zdiagnozowania swego życia osobistego, swojej codzienności. Czas rekolekcyjnych ćwiczeń to nie krasomówcze popisy na ambonie. Nauki rekolekcyjne to pokorne zaproszenie do przemodlenia swojego życia.



ks. Waldemar Przyklenk, wikariusz parafii św. Karola Boromeusza na osiedlu Chabry w Opolu

Rekolekcje to okazja do większego zainteresowania się sobą, swoim szczęściem, swoim ja. Wielki Post, którego treścią jest powrót do łaski chrztu, uświadamia bardzo wymownie, że nasze ja rodzi się z przynależności do Chrystusa zrodzonej na chrzcie.



ks. Paweł Landwójtowicz, adiunkt na Wydziale Teologicznym UO

Rekolekcje stanowią czas szukania odpowiedzi na pytania: Kim jest Bóg i drugi człowiek? Dlatego w prowadzonych rekolekcjach skupiam uwagę na sakramentalności małżeństwa i znaczeniu rodziny jako Kościoła domowego, gdyż w tym środowisku rozwija się nasza wiara i życie w społeczeństwie.

ZAPRASZAMY

**DA Resurrexit
zaprasza**

wszystkich studentów i nauczycieli na wielkopostne rekolekcje, które wygłosi ksiądz-poeta Jerzy Szymik. Temat: „O cudzie Wciele-
nia, czyli o tym, jak Bogu i człowiekowi cudownie jest być razem”. Rekolekcje odbędą się od 4 do 6 marca 2002 r. w kościele seminaryjno-akademickim przy ul. Drzymały 1 w Opolu.

Program:
18.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu – dla chętnych, w ciszy, okazja do spowiedzi
19.00 Msza św. i homilia
20.00 konferencja
21.00 dla wytrwałych w sal-
kach DA „harce poetyckie”

Więcej informacji na stronie internetowej: www.resurrexit.opole.opoka.org.pl

Na wykłady otwarte

do auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego mieszczącej się w gmachu Muzeum Diecezjalnego. W sobotę, 9 marca godz. 17.00, abp prof. dr hab. Alfons Nossol wygłosi wykład na temat: *Wpółczesne trudności i perspektywy rozwojowe ekumenizmu*; 16 marca godz. 17.00 dr hab. Krystian Wojaczek, prof. UO, będzie mówił na temat: *Małżeństwo jako proces obdarowania się osób*.

**Na Święto
Uniwersytetu
Opolskiego**

W niedzielę 10 marca o godz. 18.30 w kościele seminaryjno-akademickim pw. św. Jadwigi w Opolu zostanie odprawiona uroczysta Msza św. w intencji pracowników i studentów Uniwersytetu Opolskiego.

Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył będzie abp Alfons Nossol. 10 marca 1994 r. Sejm RP przyjął ustawę o utworzeniu Uniwersytetu Opolskiego z Wydziałem Teologicznym.

**Na wieczory
dla zakochanych**

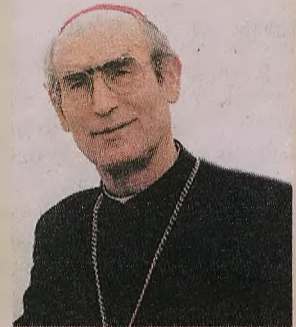
Wieczory dla zakochanych są w naszej diecezji najnowszą formą przygotowania dla narzeczonych do sakramentu małżeństwa. Kurs odbędzie się od 8 do 10 marca br. w formie weekendowej przy parafii katedralnej pw. Świętego Krzyża w Opolu. Spotkania prowadzi kapłan i małżeństwo. Zgłoszenia i szczegółowe informacje pod numerem tel. (77) 451 26 00.

**Na Rejonowe
Spotkania Misyjne**

Diecezjalny duszpasterz do spraw misji ks. dr Stanisław Klein zaprasza wszystkich członków Papieskich Dzieł Misyjnych oraz osoby związane w rozmaity sposób z misjami w parafiach naszej diecezji na wiosenne spotkania misyjne. Odbędą się one w poszczególnych rejonach duszpasterskich diecezji opolskiej w następujących terminach:

- 23 marca (sobota) w klasztorze Annuntiata w Raciborzu;
 - 13 kwietnia (sobota) w parafii Świętych Piotra i Pawła w Opolu;
 - 20 kwietnia (sobota) w parafii św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie;
 - 27 kwietnia (sobota) w parafii MB Wspomożenia Wiernych w Kluczborku;
- Początek spotkań o godz. 10.00, zakończenie około godz. 13.00.

*„Ku nowym
czasom łaski
Zmartwychwstałego
Pana”*



to tytuł listu pasterskiego Biskupa Opolskiego na okres wielkanocnej pokuty 2002 r. Abp Alfons Nossol zachęca w nim wszystkich diecezjan, aby spojrzeli „duszpastersko na bolesne i radosne znaki obecnego czasu, które niejako domagają się także naszego udziału w budowie jedności Europy, jako »wspólnoty ducha«, by skoncentrować się na wspólnym przygotowaniu naszego I Synodu Diecezjalnego”.

(Fragment)

**III. Przygotowanie I Synodu
Diecezjalnego**

1. Kochani Diecezjanie, wszystkie poruszone tutaj – tylko ogólnie – ważne sprawy naszego chrześcijańskiego życia nastawionego na „wielkanocną” przyszłość, będziemy mogli uszczegółowić i dogłębniej rozważyć podczas trwania I Synodu naszego lokalnego Kościoła opolskiego. Pragniemy go uroczystie rozpocząć w tegoroczny wtorek wielkanocny, tj. w nasz „kapłański Emaus”, który tym razem odbędzie się nie na Górze Świętej Anny, lecz w katedrze opolskiej. Już dzisiaj zapraszam Was gorąco w ten dzień na godz. 10.00 do Opolu. W naszej pamięci tkwi jeszcze zapewne przeprowadzony niedawno II Ogólnopolski Synod Plenarny, w którym uczestniczyliśmy wszyscy przez wybrane zespoły synodalne z poszczególnych rejonów duszpasterskich naszej diecezji. Podczas ostatniej wizyty biskupów „u progów apostołskich” w Rzymie przypomniano nam o obowiązku zwołania synodów w poszczególnych diecezjach, aby na tej drodze nie tylko pogłębić życie chrześcijańskie we wspólnotach Kościołów lokalnych, ale też podkreślić ich specyficzny charakter w aspekcie ubogacenia życia ogólnokościelnego.

2. Jako że my wszyscy jesteśmy Kościołem – wspólnotą ludu Bożego, dlatego też mamy „swoją głowę” w Kościele. Naszym obowiązkiem jest również wspólne kształtowanie „oblicza” naszego opolskiego Kościoła istniejącego wszakże już ponad pół wieku. W tym czasie obecna diecezja opolska wystarczająco skutecznie ukazała specyfikę swojej sytuacji i rysujących się zadań dla Kościoła na Śląsku Opolskim. Powinniśmy sobie zatem wszyscy uświadomić przebyta drogę w perspektywie jawiących się zadań na przyszłość, zwłaszcza że musimy mieć na uwadze

również wyzwania rozpoczętego nowego tysiąclecia.

3. Liturgiczno-pastoralne dziedzictwo dawnej archidiecezji wrocławskiej sprzed 1945 roku zostało u nas ubogacone żywymi tradycjami przybyłej tu ludności z Kresów Wschodnich, zwłaszcza z terenów dawnej archidiecezji lwowskiej i łuckiej, jak też z Polski centralnej. W ten sposób powstała w ogólnym nurcie Kościoła powszechnego nowa jakość może w wielu przypadkach posiadać nawet egzemplaryczny charakter dla całego Kościoła w naszej Ojczyźnie. Ponadto zrodziła się, po przełomie roku 1989 możliwość duszpasterstwa mniejszościowego, która w wymiarze „katolickości” Kościoła posiada szczególną wagę. Podkreślić należy także żywe zaangażowanie ekumeniczne w naszym lokalnym Kościele oraz daleko idącą otwartość na wspólne kształtowanie jednoczącej się Europy jako „wspólnoty ducha”. Nie bez znaczenia jest także fakt powstania Uniwersytetu Opolskiego z Wydziałem Teologicznym i związane z nim przeniesienie Wyższego Seminarium Duchownego z Nysy do Opolu, zwłaszcza iż służy ono również nowo powstałej diecezji gliwickiej. Wiele innych ważnych wydarzeń należałoby tu jeszcze wymienić, czego nie sposób jednak uczynić w pierwszej, oficjalnej zapowiedzi rozpoczęcia tego wielkiego i zbawiennego wydarzenia w naszym lokalnym Kościele. Już dziś proszę Was wszystkich: Współbraci Kapłanów, Członków Zakonów oraz Zgromadzeń męskich i żeńskich, jak też Was Świeckich o szczerze przejście się tym wydarzeniem w znaczeniu radosnego uczestniczenia w nim, jako szczególnym wyrazie Bożej łaski. Niech przeżywamy obecnie czas Wielkanocnej Pokuty odnowi naszą świadomość bycia Kościołem i ubogaci ją o nowe wielkanocne impulsy. Bowiemy tylko wtedy możemy liczyć na owocny przebieg rozpoczętego dzieła. Prośmy przeto o wszystkie potrzebne łaski dla tego przedsięwzięcia, uwieńczone błogosławieństwem Trójjedynego Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Opole, Środa Popielcowa 2002 r.
Wasz biskup

Pełny tekst „Listu pasterskiego” w Internecie na stronach:
www.diecezja.opole.pl



fot. Piotr Barchański

W REGIONIE

Zmiany w zamku

Zarząd województwa odwołał Stanisława Piwowarczyka z funkcji dyrektora Centrum Terapii Nerwic w Mosznej. Wicemarszałek Ryszard Galla poinformował, że powodem takiej decyzji był konflikt z załogą oraz różnice zdań między radą społeczną szpitala a dotychczasowym dyrektorem na temat funkcji, jakie ma spełniać centrum. Stanisław Piwowarczyk był dyrektorem CTN w Mosznej przez rok, wcześniej był dyrektorem Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Neuropsychiatrycznego.

Politechnika przyszłości

Senat Politechniki Opolskiej opracował i uchwalił strategię rozwoju uczelni na najbliższe 25 lat. PO stawia na rozwój naukowy uczelni, podnoszenie jakości kadry i poszerzenie oferty dla studentów. Politechnika ma się stać uniwersytetem technicznym. Prorektor ds. nauki PO prof. Jerzy Skubis poinformował, że w najbliższym czasie rozwinięte będą dwa obszary naukowe – zdrowie i rolnictwo. Od nowego roku akademickiego można będzie na PO studiować turystykę i rekreację. W roku 2003/2004 powstaną nowe kierunki: architektura i urbanistyka oraz technika rolnicza i leśna.

Politechnika powołała również czterosobowy zespół ds. kontaktów z UE. Uczelnia ma bowiem śmiałe plany inwestycyjne i nadzieję na pozyskanie środków do ich realizacji w Brukseli.

Nowe przejście

Największe w województwie przejście graniczne z Czechami otwarto w Trzebinie koło Prudnika. Granicę państwa mogą tam przekraczać samochody osobowe, autokary i ciężarówki. Z wyjątkiem ciężarówek wiozących artykuły wymagające kontroli weterynaryjnej i fitosanitarnej (te muszą kierować się do Cieszyna lub Kudowy). Od 1996 r. przejście Trzebina-Bartultovice było tzw. przejściem małego ruchu granicznego. Uroczystego otwarcia dokonali premierzy Polski i Czech (15 lutego).

Sto lat

16 lutego stulecie urodzin świętowała pani Stefania Tyczyńska. Obecnie jubilatka mieszka w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym, prowadzonym w Opolu przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek wg III Reguły św. Franciszka.

Bal „Parasola”

Ponad 7 tysięcy złotych wyniósł dochód z balu dobroczynnego zorganizowanego na rzecz świetlicy terapeutyczno-wychowawczej „Parasol” w Kluczborku. Świetlica prowadzona jest przez wolontariuszy z Kluczborskiego Stowarzyszenia Pomocy Sprawnym Inaczej oraz harcerzy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. To oni wraz z podopiecznymi świetlicy przygotowali bal, na którym w ostatnią sobotę karnawału bawiono się 260 osób.

JUŻ PO RAZ DZIEWIĄTY

Najlepsi z najlepszych

36 laureatów i wyróżnionych wyłoniono w tegorocznej edycji Opolskiego Plebiscytu „Najlepsi z najlepszych 2001”.

„Najlepsi z najlepszych” to plebiscyt, w którym wybierani są najlepsi sportowcy niepełnosprawni. Pierwszy opolski finał tego konkursu przeprowadzony został już w roku 1994, równoległe z pierwszym plebiscytem ogólnokrajowym. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego opolskiego plebiscytu jest od początku ks. dr Zygmunt Lubieniecki, kapelan sportu diecezji opolskiej.

Tegoroczny, dziewiąty już finał konkursu odbył się 14 lutego w Domu Pomocy Społecznej w Szymiszowie. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kaplicy DPS. Odprawił ją ks. Zygmunt Lubieniecki, który w homilii mówił o znaczeniu cierpienia.

W spotkaniu wzięło udział około stu osób – laureaci, ich opiekunowie, gospodarze finału, oraz reprezentanci władz samorządowych województwa i powiatu. Uroczystość przyjemnił występ „Suskich skowronków” z Suhej.

Laureatów uhonorowano dyplomami, pucharami i nagrodami rzeczowymi. Niepełnosprawnym sportowcom wręczali je m. in. marszałek województwa Stanisław Jałowicki, wicemarszałek Ryszard Galla, starosta strzelecki Gerard Mateja oraz sekretarz komi-

tetu organizacyjnego plebiscytu Eugeniusz Wasyliszyn.

Tegorocznymi laureatami w kategorii zespołów szkół specjalnych i domów pomocy społecznej zostali: Łukasz Bojko (Kluczbork), Krzysztof Bujalski (Opole), Izabela Cholewa (Kędzierzyn-Koźle), Anna Czepuryk (Czarnowasy), Dariusz Fedec (Gieraltice), Dorota Frańczak (Brzeg), Daniel Hodura (Opole), Marcin Ignasiak (Głogówek), Paweł Jarosz (Głubczyce), Dariusz Konefał (Kadłub), Rafał Kozicki (Zawadzkie), Tadeusz Kręcisz (Kędzierzyn-Koźle), Grażyna Kulpok (Krapkowice), Paweł Leszczyna (Strzelce Opolskie), Dominika Łukaszczyk (Leśnica), Rafał Miler (Zdzieszowice), Krystyna Paszowska (Opole), Edmund Selcburg (Radowie), Maria Świerczek (Prószków) i Beata Zbylut (Strzelce Opolskie).

W kategorii spółdzielni, zakładów pracy chronionej i stowarzyszeń zwyciężyli w tym roku: Maria Firlej (Opole), Kazimierz Jurczyszyn (Kędzierzyn-Koźle), Józef Malinowski (Nysa), Sylwia Ślęzak (Opole), Józefa Pawłowska (Opole), Franciszek Prochownik (Strzelce Opolskie), Krzysztof Tabaczkowski (Prudnik) oraz Marian Wierzbicki (Opole). Nadano także osiem wyróżnień. Otrzymali je: Sławomir Dul – lekkoatletyka, Zygmunt Lelit – tenis stołowy, Jadwiga Mróz – warcaby, Zofia Siwy – warcaby, Ryszard Suder – szachy, Grzegorz Sobuś – koszykówka i Roman Wanecki – siatkówka.

a. k.



foto. Jerzy Stemplewski

Laureatów uhonorowano dyplomami, pucharami i nagrodami rzeczowymi

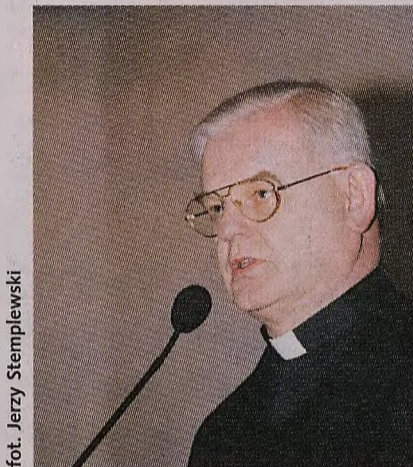
„DYNAMIZM WIARY” – WYKŁADY OTWARTE

Kto celebrowa liturgię – kapłan czy lud?

Temat pierwszego wykładu wielkopostnego ujętego w formie pytania „Kto celebrowa liturgię – kapłan czy lud?” przedstawił ks. prof. dr hab. Helmut Sobeczko, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.

Celebrowa kapłan i lud, każdy na swój sposób, ale nie mniej ważne pytanie, czy celebrowa prawidłowo liturgię Mszy św.? Są dwa wymiary celebrowania liturgii, mówił ks. Helmut Sobeczko. Jeżeli wzajemnie się nie uzupełnia zewnętrzna warstwa obrzędowa z niewidoczną rzeczywistością zbawczą, dochodzi do wynaturzeń, do złego celebrowania liturgii. Jeżeli stawiamy się na Mszy św. w charakterze widzów, obserwatorów – jeżeli nie mamy świadomości, że Duch Święty nas przemienia, to marnujemy naszą obecność, to nie celebrowa liturgii.

Należy pamiętać o najważniejszym, o tym, że w liturgii rzeczywistość się zbawczy wymiar, że najważniejszą osobą jest Chrystus. To Chrystus celebrowa liturgię Mszy św., a naśladując Chrystusa wielbimy zarazem Ojca i Ducha Świętego, wielbimy jedną, niepodzielną Trójcę Świętą. I dzięki Duchowi Świętemu możemy odpowiedzieć sobie na pytania, jak to się dzieje, że Chrystus jest obecny wśród nas, że Chrystus



fot. Jerzy Stemplewski

Ks. prof. dr hab. Helmut Sobeczko

jest w słowie Bożym i że podczas sprawowania Eucharystii uobecnia się całe paschalne misterium, wielkie wydarzenie zbawcze, do którego my się włączamy celebrując liturgię.

Zainteresowanych tematem przedstawionym przez ks. infułata Helmuta Sobeczkę informujemy, że wykład ten wraz z innymi wykładami wielkopostnymi znajdzie się w wydawnictwie zwanym wydziału teologicznego UO.

(s.)

Konkurs biblijny dla ministrantów

Diecezjalny duszpasterz liturgicznej służby ołtarza, ks. Rudolf Świerc, przypomina, że 24 maja br. w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu odbędą się kolejne eliminacje diecezjalne Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego dla Ministrantów i Lektorów. Materiałem obowiązującym do przygotowania na konkurs są księgi apokaliptyczne: Ezechiela, Daniela, Zachariasza i Apokalipsa św. Jana. Wymagana jest również znajomość wstępu do każdej z tych ksiąg oraz przypisów.

Zgłoszenia można składać indywidualnie i drużynowo. W konkursie mogą uczestniczyć tylko ministranci i lektorzy aktualnie pełniący służbę liturgiczną. Zgłoszenia należy kierować do końca marca pod adresem: Duszpasterstwo Liturgicznej Służby Ołtarza Diecezji Opolskiej, ul. Prószkowska 74, 45-737 Opole Szczepanowice; tel. (77) 457 59 59; e-mail: swierc@post.pl

□

Śp. ks. radca dr Alfred Pashon

17 lutego 2002 r. zmarł ks. radca dr Alfred Pashon, audytor Sądu Biskupiego w Opolu.

Urodził się 20 września 1929 r. w Opolu Nowej Wsi Królewskiej. Egzamin maturalny złożył w Liceum Ogólnokształcącym w Opolu (1949). Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego (1949–1954). Święcenia kapłańskie przyjął 20 czerwca 1954 r. w Opolu. Po święceniach pracował w charakterze wikariusza w parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach (1954–1958), a następnie był proboszczem w parafii śś. Apostołów Andrzeja i Jakuba w Pawłowickach (1958–1984) i parafii Wniebowzięcia NMP

w Jemielnicy (1984–1985). W latach 1978–1984 był dziekanem dekanatu gościńskiego. 28 sierpnia 1985 r. został mianowany audytorem i obrońcą węzła małżeńskiego Sądu Biskupiego w Opolu. Doktorat z zakresu teologii zdobył na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu (1985). Odniesiony tytułami dziekana honorowego (1984) i rady duchownego (1994).

Pochowany został 21 lutego 2002 r. na cmentarzu w Opolu Nowej Wsi Królewskiej. Obrzędem przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Bagiński.

G. S.

KRONIKA DIECEZJI

60. rocznica powstania Armii Krajowej

Podczas okupacji niemieckiej, 14 lutego 1942 r., rozkazem gen. Władysława Sikorskiego została powołana Armia Krajowa na miejsce Związku Walki Zbrojnej. Z okazji 60. rocznicy powstania AK, 10 lutego br., w kościele Świętych Piotra i Pawła w Nysie została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny. W liturgii uczestniczyli kombatancki Światowego Związku Armii Krajowej, którzy uczcili pamięć poległych kolegów żołnierzy. Mszę św. odprawił kapelan wojskowy ks. kpt. Edwin Czach, który w kazaniu przypomniał m.in. historię powołania AK.

Popielec w katedrze

W środę popielcową w opolskiej katedrze bp Jan Kopiec przewodniczył koncelebrowanej Eucharystii i wygłosił słowo Boże. We Mszy św. uczestniczyli klerycy WSD w Opolu oraz liczni wierni.

Dar Caritas dla szpitala w Niemodlinie

Caritas Diecezji Opolskiej przekazała nieodpłatnie Samorządowemu Zespołowi Opieki Zdrowotnej w Niemodlinie 12 ton sprzętu pielęgnacyjno-rehabilitacyjnego. Łóżka szpitalne, wózki inwalidzkie, krzesła toaletowe, balkoniki i kule Caritas Diecezji Opolskiej pozyskała od kilku niemieckich szpitali. Szacunkowa wartość podarowanego sprzętu wyniosła 60 tysięcy złotych.

Posługi lektoratu i akolitu w WSD

Na zakończenie rekolekcji wielkopostnych w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu, 17 lutego br., bp Jan Kopiec ustanowił w posłudze lektora 22 alumnów z diecezji gliwickiej i opolskiej. Ponadto jeden z kleryków został ustanowiony w posłudze akolitu. Rekolekcje prowadził ks. Tadeusz Polak, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny w Warszawie.

Czuwanie dla młodzieży w Kosorowicach

W kościele parafialnym w Kosorowicach odbyło się 15 lutego br. modlitewne czuwanie dla młodzieży dekanatu Kamień Śląski. Spotkanie rozpoczęło się występem miejscowego zespołu młodzieżowego. Gościem spotkania byli ks. dr Andrzej Czaja i studenci KUL. Uczestnikom czuwania kapłani dekanatu kamińskiego stworzyli okazję przystąpienia do sakramentu pokuty. Centralnym punktem spotkania była Msza św., której przewodniczył o. Beniamin Domaracki OFM, i podczas której nastąpił obrzęd posypania popiołem. Na zakończenie młodzież składała świadectwa wiary.

Religijność młodego Eichendorffa

10 marca br. przypada 214. rocznica urodzin wielkiego poety z podraciborskich Łubowic, Josepha von Eichendorffa.

Na jego temat w ostatnich latach dużo się mówi i pisze m.in. również na łamach „Gościa Niedzielnego”. Nowo otwarta Centralna Biblioteka Caritas została nazwana jego imieniem. Ktoś niezorientowany w kwestiach historyczno-kulturowych może to uważać za przesadę i tendencyjność. Ale dlaczego nie eksponować i nie szczyścić się tak wspaniałą postacią, którą wydała ziemia śląska, skoro nie ma właściwie żadnego leksykonu, który nie zawierałby adnotacji o tym wielkim człowieku. Podziwu godne jest zorientowanie prawie całej twórczości Josepha von Eichendorffa, w sposób pozornie prosty a jednocześnie bardzo głęboki, na wartości ponadczasowe, nieprzemijające, na Boga. Słuszną jest teza, żeby z trzech kręgów kulturowych tworzących zręby historii Śląska, tj. kultury polskiej, niemieckiej i czesko-morawskiej wydobywać wybitnych twórców włączając ich w historyczno-współczesny rytm tej ziemi, nieobcy współczesnym jej mieszkańcom niezależnie od narodowości, do której przynależą.

Wybitna postać zawsze intryguje i to pod wieloma względami. Warto przyjrzeć się tym razem religijności Josepha von Eichendorffa w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości. Wiadomą jest rzeczą, że decydujący wpływ na religijne wychowanie dziecka odgrywa rodzina, a przede wszystkim rodzice. Szlachta śląska w XVIII i XIX w. nie odznaczała się zbyt wielką religijnością. Było to owocem mijającej epoki Oświecenia. Owszem, zachowywano zwyczaje i obrzędy, które nakazywał Kościół, ale była to często biernie przekazywana wiara. Podobnie było u rodziców poety Adolfa i Karoliny Eichendorffów, chociaż były okresy w ich życiu charakteryzujące się żarliwą pobożnością. Mowa tutaj szczególnie o ojcu poety Adolfie. Wzorem dla Josepha, jeżeli chodzi o wiarę, była jego babka Eleonora von Kloch. Poeta wspomina w swoim pamiętniku, że była ona osobą religijną, która często się modliła.

Eichendorffowie utrzymywali bardzo ożywione kontakty z wie-



Nieistniejący pomnik Eichendorffa w Nysie

loma osobami duchowymi. Wychowawcą poety i jego brata Wilhelma był ks. Bernhard Heinke. Przyjacielem chłopców oraz towarzyszem ich zabaw był łubowicki wikary Paul Ciupke. Można oczywiście przyjąć, że duchowieństwo odwiedzało Łubowice ze względów towarzyskich, znajdując na łubowickim zamku przyjazną i miłą atmosferę. Ale nie można wykluczyć, że w trakcie prowadzonych rozmów, toczonych dyskusji, nie zostały podejmowane treści religijne. Pobierając nauki u wychowawcy, ks. Heinkego, bracia otrzymali m.in. do czytania teksty o Męce Pańskiej. Historia ta tak wzruszyła Josepha, że w trakcie czytania zanosił się płaczem, który przechodził w szloch. Wspomina o tym w swoim dzienniku. Ciekawa jest sprawa praktyk religijnych u Josepha i jego brata Wilhelma. W dzienniku pod datą 20 stycznia 1801 r. zanotował Joseph, że przystąpił do spowiedzi: *Zur Beicht gewesen*. O następnej spowiedzi jest wzmianka 2 kwietnia 1801 r. W 1801 r. udali się bracia na dalszą naukę do Wrocławia do gimnazjum św. Macieja. Będąc już uczniem gimnazjum pisze Joseph o dalszych spowiedziach. Pod datą 11 maja 1802 r. zanotował on co następuje: *Den 10 waren alle Convictoren zu Beichte*, tzn. „dziesiątego wszyscy mieszkańcy konwiktu

św. Józefa odbyli spowiedź”. W 1803 r., 1 stycznia, znajdujemy taką adnotację: *War Communio Publica*. To samo zanotował Joseph w tymże roku pod datą piątego czerwca. Chodzi tu prawdopodobnie o Mszę św. dla uczniów gimnazjum, w czasie której przystąpiono do Komunii św. Chociaż nie ma wzmianki o spowiedzi, to można przypuszczać, że tak jak gremialnie przystąpiono do Komunii, tak też odbyto spowiedź. Od 1801 r. są w dzienniku zanotowane trzy spowiedzi. W następnym roku jest odnotowana tylko jedna spowiedź. W 1803 r. mają miejsce wspomniane już *Communio Publica*. Jeszcze dwa razy pisze Joseph bezpośrednio o spowiedzi. Miały one miejsce w 1803 i 1804 r. Trudno udzielić dokładnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego w 1801 r. Joseph spowiadał się trzy razy, a w następnych latach już rzadziej. Te następne lata to czas pobytu w gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu. Być może wszystkie spowiedzi nie zostały przez niego odnotowane. Mogło także dojść do sytuacji, w której bracia Joseph i Wilhelm pod wpływem otoczenia i wielkomijskiego stylu życia doznali pewnego zubożenia religijnego. Niemniej jednak bracia spowiadają się i wypełniają przypisane katolikom przykazania kościelne.

Nie można opuścić adnotacji z dziennika, że 28 czerwca 1802 roku Joseph przystąpił do sakramentu bierzmowania, przyjmując imię Robert. Z dziennika dowiadujemy się dalej, że Joseph brał udział także w innych uroczystościach religijnych. 12 września 1802 r. i rok później, 11 września, wziął on udział w odpustach, natomiast 2 października 1803 r. pojechał na kiermasz do Pszowa. W pobliskim Pszowie, leżącym kilkanaście kilometrów od Raciborza, znajduje się miejscowość pielgrzymkowa z pięknym kościołem św. Anny. Dalej notuje Joseph w swoim dzienniku, że 17 czerwca 1802 r. studenci wzięli udział w procesji Bożego Ciała, która odbyła się we Wrocławiu. Jest także w dalszych zapiskach mowa o innych procesjach odprawianych w maju (1802 r.). Mogły to być procesje Dni Krzyżowych, czyli procesje błagalne o urodzaje ziemskie. W kilku miejscach dziennik wspomina, a dotyczy to okresu od 1800 do 1804 r., o udziale we Mszach św. 8 grudnia 1802 r. w kościele św. Wincentego we Wrocławiu wziął Joseph udział we Mszy św. odprawionej przez niejakiego ks. Voglera. W 1803 r., 21 sierpnia, notuje Joseph, że po Mszy z kazaniem goście opuścili Łubowice. W tym samym roku pod datą 16 października znajduje się w dzienniku wzmianka, że po Mszy porannej towarzystwo gościło na zamku w Łubowicach.

Tak oto można przedstawić pewne aspekty religijności poety Josepha von Eichendorffa w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości. Dokonano tego na podstawie jego dzienników *Schlesische Tagebücher*. Sam poeta u schyłku swego życia wyraża się o religijności tego okresu negatywnie, oceniając ją jako tylko tradycyjną i zewnętrzną. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że praktyki religijne tego okresu oraz ciągła więź z Kościołem i duchowieństwem miały jednak pewne znaczenie dla przyszłości tego wielkiego człowieka. Tradycyjną religijność Josepha von Eichendorffa okresu dzieciństwa i wczesnej młodości można porównać do ziarna rzuconego w rolę, które zaczyna wzrastać i wydawać nieoczekiwane plony pod wpływem specyficznych okoliczności.

KS. HENRYK RZEGA

Czas na kroszonki

Już tylko cztery tygodnie dzieli nas od Wielkanocy, zatem czas najwyższy, żeby zabrać się do ozdabiania jaj. Znanca sztuki kroszonkarskiej Jerzy Lipka z Gogolina uważa, że do ozdabiania jaj trzeba przygotować się dużo wcześniej, zgromadzić odpowiednie farby, najlepiej, jeżeli będą to barwniki naturalnego pochodzenia, zgromadzić odpowiednie narzędzia, przypomnieć sobie ludowe wzory i tradycyjne dedykacje umieszczane na kroszonkach.

Również Muzeum Wsi Opolskiej oraz Stowarzyszenie Twórców Ludowych w Opolu ponaglają do ozdabiania jaj, jak kaže tradycja, i w tym roku zapraszają do udziału w otwartym konkursie na zdobienie jaj wielkanocnych pt. „Kroszonki opolskie 2002” zarówno osoby dorosłe, młodzież, jak i dzieci. Ci, którzy ukończyli 16 lat, zapraszani są do udziału w konkursie 5 marca 2002 r. w godz. 10.00–13.00, odbędzie się on w sali konferencyjnej ZW PSL w Opolu, ul. Katowicka 35. Żeby przystąpić do konkursu, trzeba przynieść dwie własnoręcznie zdobione kroszonki, pisanki lub oklejanki, a także dwa jajka



foto. Krzysztof Świdzki

przygotowane do ozdabiania. W następnym dniu – 6 marca br. – w tym samym miejscu w konkursie uczestniczyć będą dzieci i młodzież do lat 16. Młodzi twórcy muszą przynieść jedno ozdobione jajo i drugie przygotowane do zdobienia.

Nagrodzone i wyróżnione prace prezentowane będą na wystawie pokonkursowej otwartej 24 marca br., w Niedzielę Palmową, podczas dorocznego „Jarmarku Wielkanocnego”. A osoby, które będą chciały mieć na wielkanocnych stołach

rękodzieła najlepszych kroszonkarek, jaja kolorowe i misternie ozdobione tradycyjnymi motywami rysunkowymi wykonanymi techniką rytowniczą, batikową (pisane woskiem) lub innymi technikami, jak np. oklejane sitowiem, włóczką, koralikami – powinny pamiętać o „Wielkanocnym Jarmarku”, na którym z pewnością nie zabraknie też twórczości rzeźbiarskiej, plastyki obrzędowej, makatek z artystycznym haftem i wielu innych rękodzieł.

T.S-M.

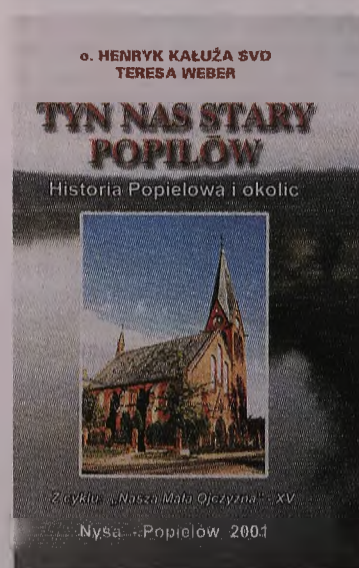
Dzieje Popielowa i okolic

Spod pióra o. Henryka Kałuży SVD wyszła kolejna książka poświęcona dziejom ziemi opolskiej. Najnowsza publikacja została poświęcona przeszłości Popielowa i okolic* i stanowi już piątnasty tom z cyklu „Nasza Mała Ojczyzna”. O. Henryk napisał ją wspólnie z Teresą Weber, nauczycielką z Popielowa.

Nowością tej książki są tytuły poszczególnych rozdziałów napisane gwarą. Całość rozpoczyna rozdział: *Jak to są piyrwej bywało?* Można w nim znaleźć szereg ciekawych wiadomości o najdawniejszych i współczesnych czasach. O niektórych synach opolskiej ziemi napisano, że „przedtem nosili oznaki PZPR lub innych partii współpracujących z komunistami” i „donośli na swoich sąsiadów jako współpracownicy najpierw UB, a potem SB. I jest jasne,

że nie każdy z nich był Konradem Wallenrodem. W takich postawach tkwi całe niebezpieczeństwo i moralna deprawacja sumienia i swojej godności. Ciekawe, co by było, jakby się nagle wszystko zmieniło? – Można powiedzieć: Ślązok!u, jak zapômnis być sobą, to inksi zapômną być ze tobą” – czytamy na 38. stronie. Autorzy podkreślają, że mimo różnych zakrętów historii Opolszczyzna zachowała swoją wyraźną tożsamość i specyfikę.

„Mamy świadomość, że to opracowanie nie jest doskonałe. Ma jednak na celu zwrócić uwagę na to, co własne, na to, co nie zawsze z różnych powodów można było powiedzieć lub kazano na siłę zapomnieć. Ponadto chcieliśmy w ten sposób oddać cześć tym wszystkim, którym i historia, i kultura Śląska leży na sercu” – napisali w zakończeniu au-



torzy opracowania. I trzeba dodać, że to im się udało.

w. i.

* O. Henryk Kałuża SVD i Teresa Weber „Tyn nas stary Popielów”, Nysa–Popielów 2001.

CZWARTA RANO

Amerykанизacja

Jednak ci Amerykanie to są nawi. Ostatnio przeczytałem taką życiową mądrość rodem z tamtych okolic. Mądrość mówi: „Najprostszą drogą rozwoju człowieka, jest otaczanie się ludźmi zdolniejszymi od siebie”.

A przecież my dobrze wiemy, że jeśli ktoś jest mądry, to w życiu nie pozwoli, żeby w pobliżu niego uchowali się jacyś mądrzejsi. Przecież to jest proste i klarowne jak mowa Andrzeja L. Kto – jeśli mądry jest – pozwoli, żeby obok był jakiś mądrzejszy? Przecież wobec mądrości mądrzejszego wychodzi na jaw słabość umysłu mądrego. Czy nie tak? Mądrzejszy jest zagrożeniem. Głupszy? Aaaa, to co innego, głupszy bardzo proszę, głupszy blisko mnie jest nieustającym dowodem na moją wielkość i mądrość.

Te amerykańskie propozycje może są dobre w ichnich warunkach, ale przecież nie u nas. U nas mądrzejszych lepiej trzymać z daleka od siebie. Mądrzejsi są zagrożeniem np. w pracy, w samorządach, w polityce. Gdzie nie popatrzeć, w górę czy w dół, w lewo albo w prawo – wszędy triumfuje u nas sprawdzona zasada BMW: bierny, mierny, ale wierny. Nie wiem, czy istnieje jakaś wersja „G” tego fantastycznego samochodu jakim jest BMW. Jeśli nie istnieje, to najwyższy czas, żeby zaistniała. BMW-G: bierny, mierny, ale wierny i głupszy.

I żeby nie było, że sobie kpię. Nie kpię sobie, a wręcz przeciwnie – uważam, że zasada (BMW-G) jest naprawdę nam wszystkim bardzo potrzebna. Co by było, gdyby nagle zaczęła się jakaś rewolucja i o kształcie naszego życia zaczęliby decydować ludzie mądrzejsi? To byłoby naprawdę okropne. To byłoby nie do zniesienia. Byłoby zbyt doskonałe. Oni, ci mądrzy, zaczęliby od nas wymagać jakichś lepszych zachowań. Kto by wytrzymał nieustanną presję i przypomnianie, że to jest głupie, tamto nie najlepsze, a owo można w prosty sposób udoskonalić?

My się zamerykanizować nie damy, mam nadzieję.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Zdaniem Proboszcza

W parafii NSPJ w Zawadzkiem

fot. Teresa Sienkiewicz-Miś



Co jest powodem dużego zainteresowania wiernych parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa duchową adopcją dziecka poczętego? – zapytaliśmy ks. proboszcza **BERNARDA KOTULĘ**.

– Modlitwa w intencji dzieci nienarodzonych jest okazaniem miłości dzieciom w ogóle, a tym samym Panu Bogu, bo Pan Jezus mówi: „Kto przyjmuje dziecko – Mnie przyjmuje”. Jako kleryk uczestniczyłem w ruchu oazowym prowadzonym przez Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, który uczył nas wielkiego szacunku dla życia. Jako przewodnik pieszej pielgrzymki opolskiej na Jasną Górę realizowałem nawoływanie kardynała Stefana Wyszyńskiego o modlitwę w obronie życia poczętego. W naszej parafii wikarym był ks. Jerzy Dzierżanowski, dzisiaj diecezjalny duszpasterz rodzin, który odwiedza nadal naszą parafię i głosi kazania o roli rodziny, duchowej adopcji, pracy Fundacji Obrony Życia. Pierwsza duchowa adopcja miała miejsce 8 grudnia 1986 r., wówczas 63 osoby zobowiązały się do codziennej modlitwy przez okres dziewięciu miesięcy w intencji dziecka poczętego potrzebującego takiego wsparcia. Łącznie od tego czasu duchowej adopcji podjęło się 247 osób, wśród nich jest kilka osób adoptujących szóste, piąte, czwarte dziecko. Jest wielu młodych ludzi zobowiązujących się do modlitwy za zagrożone dziecko.

Jeżeli się mówi o adopcji duchowej, jeżeli parafianie się modlą, wówczas rodzi się myśl, że można opuszczone dziecko przyjąć do swojej rodziny, otoczyć je opieką i miłością. Mamy w parafii kilka rodzin zastępczych i takich, które przyjęły dziecko na zawsze.

/s./

Za datę rozpoczęcia budowy kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Zawadzkiem przyjęto dzień św. Dominika, 8 sierpnia 1985 roku. Po wieloletnich zmaganiach biurokratycznych ruszyła budowa drugiej katolickiej świątyni w mieście. Pierwsza Msza św. w kościele, w czasie której bp Jan Wierzyński wmurował kamień węgielny, odprawiona została 8 czerwca 1986 roku.

O budowie kościoła i organizowaniu się młodej wspólnoty parafialnej dokładnie informuje wydana w 1997 roku z okazji konsekracji świątyni książka „Nowy kościół w Zawadzkiem” redagowana przez ks. proboszcza Bernarda Kotulę i ks. wikarego Ryszarda Kindera. Dzisiaj obok kościoła stoi już plebania, a wierni utworzonej w 1995 roku parafii ciągle są pełni inwencji i ofiarności w wyposażaniu i ubogacaniu swego kościoła. – Wkrótce będziemy mieli nowe ławki, na zmontowanie czekają organy, trzeba też dobudować przy plebanii salę katechetyczną, w której będziemy organizować odczyty, spotkania parafian, występy naszych dzieci i młodzieży – mówi ks. proboszcz Bernard Kotula. Dla młodzieży przeznaczony jest jeden pomieszczenie budynku plebanii, gdzie będzie mieściła się pracownia komputerowa i internetowa. Dzieci i młodzież chętnie uczestniczą w nabożeństwach dla nich odprawianych, w grupach formacyjnych i modlitewnych – ministrantów i lektorów jest ponad 60, Dzieci Maryi – 40. Od lat księża odprawiają w tygodniu dwie Msze św. dla dzieci i młodzieży, na jedną z nich zapraszają dzieci przygotowujące się do pierwszej komunii: – Zależy nam na wyrobieniu nawyku uczestniczenia w Eucharystii, zapoznaniu dzieci z liturgią, przyzwyczajeniu do czynnego uczestnictwa – wyjaśnia ks. proboszcz.

Wakacje w Ochothnicy Górnej

To nie tylko nagroda, to też próba zagospodarowania dzieciom czasu wolnego. Stworzenie warunków do dobrego i zdrowego wypoczynku. Księża organizują w każde wakacje cztery dziesięciodniowe turnusy w Ochothnicy dla grup liczących od 30 do 35 dzieci. Łącznie w czasie wakacji wypoczywa po-



fot. Teresa Sienkiewicz-Miś

Parafialny kościół pw. NSPJ

nad 120 osób. Od jedenastu lat młodzież i dzieci z Zawadzkiego mogą spędzać wakacje w malowniczej miejscowości położonej w Górcach, w domu i w gospodarstwie państwa Jana i Stefani Wygreckich. Do nich to trafił w 1984 roku, będąc jeszcze wikarym w Opolu Goślawicach, ks. Bernard Kotula – inicjator „Wakacji z Bogiem” w Ochothnicy Górnej, szukając odpowiedniego miejsca do zorganizowania takiej formy wypoczynku, która łączyłaby w sobie elementy oazy i obozu harcerskiego. Znalazł ks. proboszcz wielu sprzymierzeńców swojej idei. Rada miasta funduje dzieciom przejazd, miejscowi piekarze zaopatrują w pieczywo, hurtownicy w inne potrzebne produkty, panie umiejące gotować bezinteresownie obsługują kuchnię.

Pielgrzymki na Górę Świętej Anny i na Jasną Górę

Pierwsza piesza pielgrzymka z Zawadzkiego na Górę Świętej Anny odbyła się w 1906 roku. Od tego czasu rokrocznie udają się mieszkańcy Zawadzkiego na obchody kalwaryjskie i odpust w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Przed laty do św. Anny szli pieszo, jechali furmankami i rowerami, współcześnie własnymi samochodami i autokarami.

O pielgrzymowaniu na Jasną Górę informuje Rafał Kietek w książce „Nowy kościół w Zawadzkiem: „Grupa »dwójka fioletowa«, w której pielgrzymują parafianie z Zawadzkiego, narodziła się w 1982 roku na pielgrzymce zdążającej na jubileusz 600-lecia. Stanowi ją pielgrzymi z Opoli Goślawic i okolicznych miejscowości. Pierwszym przewodnikiem grupy był ks. Bernard Kotula”. Kiedy ks. Kotula został wikarym w parafii Świętej Rodziny w Zawadzkiem, szybko zaszczepił w młodzieży ducha pielgrzymkowego. W 1986 roku z Zawadzkiego pielgrzymowało na Jasną Górę ponad 100 parafian. Ruch pielgrzymkowy rozwijał się i zwiększała się liczba uczestników. Od trzech lat ilość pielgrzymów maleje. Powodem tego stanu, jak przypuszcza ks. proboszcz, może być narastające bezrobocie, co zmusza parafian do pracy w Holandii czy Niemczech. Za to kościół parafialny jest zawsze pełny wiernych.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

gość Opole
niedzielną
Adres redakcji:
ul. Sikorskiego 7/1
45-051 Opole,
tel./fax (77) 454 64 72
Zespół: Andrzej Kerner, ks. Zbigniew Zolowski,
Teresa Sienkiewicz-Miś
e-mail: opole@gosc.niedzielną.pl

TELEWIZJA

03.03-10.03.2002

Programy katolickie w telewizji

niedziela 03.03

TV Polonia

7.10 Słowo na niedzielę

TVP 2

7.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)

WOT

8.00 Wierzę, wątpię, szukam

TV Katowice

8.15 Z życia Kościoła

TV Puls, TVP 1, TV Polonia

12.00 Anioł Pański – transmisja z Watykanu

12.10 Czasy – katolicki magazyn informacyjny

12.25 Otwarte drzwi

TV Polonia i WOT

13.00 Transmisja Mszy Świętej

TV Katowice

13.00 Msza święta

TV Kraków

13.45 Wiara i życie

TV Puls

14.45 Polak, katolik, obywatel

WOT

15.40 Wierzę, wątpię, szukam

18.10 i 21.50 Kościół i świat

Poniedziałek 04.03

WOT

8.05 Wierzę, wątpię, szukam

Wtorek 05.03

TVP 2

12.15 Znaki czasu

TV Polonia

16.30 Raj – magazyn katolicki

Czwartek 07.03

TVP 1

15.10 Babiniec

Piątek 8.03

Msza święta dla chorych

TVP 1

16.05 Raj

Sobota 09.03

TV Kraków

8.15 Wiara i życie

TV Katowice

8.30 Z życia Kościoła

TVP 1, TV Polonia

8.40 Ziarno

TV Wrocław

18.30 W kręgu wiary – magazyn katolicki

TVP 2

20.50 Słowo na niedzielę

W TELEKINIE

Prawdziwe kobiety(1)

Akcja filmu rozgrywa się na przestrzeni kilkudziesięciu lat, od walk o Teksas po wojnę secesyjną, i opowiada o niezwyklej przyjaźni, która przewycięża najcięższe próby. Kilkuletnia Euphemia przebywa na plantacji bawełny u swej przyjaciółki Georgii. Matka Euphemii nie żyje, a po córkę ma przyjechać ojciec, by zabrać ją do siebie. Dziewczynki poprzysięgają dożgonną przyjaźń.

Reż. Karen Arthur; wyk.: Dana Delany, Annabeth Gish, Angelina Jolie; USA 1997; wtorek, 05.03.2002, TV Puls, godz. 20.30



Byli sobie odkrywcy

Serial animowany, przybliżający również niektóre z najważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce w historii człowieka od zarania dziejów po dzień dzisiejszy. Bohaterem tego odcinka będzie Aleksander Wielki.

Reż. Albert Barille; Francja 1998; czwartek, 07.03.2002, TV Puls, godz. 16.35



Przypadkowy turysta

Macon Leary jest popularnym autorem przewodników turystycznych dla biznesmenów. W swoich książkach udziela porad, jak pozbyć się stresu związanego z koniecznością opuszczenia domu na czas podróży. Sam jednak nie potrafi poradzić sobie w trudnych życiowych sytuacjach. Kiedy odchodzi od niego żona, jego obraz świata całkowicie się rozpada.

Reż. Kasdan; wyk.: Kathleen Turner, William Hurt, Geena Davies, Amy Wright; USA 1988, czwartek, 07.03.2002, TV Puls, godz. 20.30



Plebania (155)

Stach, który domaga się, by mówić do niego Stanisław, bo już nie jest dzieckiem, wyprowadza Józefinę z równowagi. Od samego rana poucza ją, jak należy gotować jajka. Gospodyni wprawdzie współczuje chłopcu, który niedawno stracił babkę, został zupełnie sam i bez pracy, lecz prosi proboszcza, by zabrał go z jej kuchni.

Reż. Jerzy Sztwiertnia; wyk.: Włodzisław Matuszak, Bogdan Brzyski, Katarzyna Łaniewska; sobota 09.03.2002, TVP 1, godz. 17.30



PULS

- 7.00 Symbole polityczne [5]
- 8.00 Wikingowie, geniusze krainy mrozów – film dok.
- 9.00 Karolina i przyjaciele [9] – serial
- 9.30 Historie biblijne [13]
- 10.00 Leo i Beo [1/2]
- 12.00 Anioł Pański
- 12.10 Czesy
- 12.20 Zezowate szczęście – komedia
- 13.50 Fieldorf – reportaż
- 14.15 Kuchnia polska – magazyn kulinarny
- 14.45 Polak, katolik, obywatel – magazyn
- 15.15 Zdarzyło się jutro [5] – serial
- 16.00 Rytm serca [9]
- 17.00 Wizyta w domu Barcisiów
- 17.35 Dotyk anioła – serial
- 18.15 Brunet wieczorową porą – komedia obyczajowa
- 20.00 Wydarzenia
- 20.20 Sport, Pogoda
- 20.25 Detektyw w sutannie [28] – serial sensacyjny
- 21.25 Piątka u Semki – program publicystyczny
- 22.00 Wizyta w domu Barcisiów
- 22.30 Widzialne i niewidzialne: Andrzej Bobola – magazyn zjawisk niezwykłych
- 23.00 Studio otwarte – Cybernetyki 7: Polacy Żydzi

NIEPOKALANÓW II

- 9.00 Program dnia
- 9.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 9.10 Kalendarz liturgiczny: św. Kunegundy
- 9.15 Różaniec – część chwalebna
- 9.40 Capella Gedanensis w kościele Ojców Franciszkanów [1] – program muzyczny
- 10.00 Nasz Dziadzio [2,3,4] – filmy rysunkowe dla dzieci
- 10.30 Papież w Polsce – relacja z pielgrzymki papieskiej
- 10.55 Mała droga – film dokumentalny
- 11.30 Stolice i metropolie świata [5]: Kalkuta – miasto Matki Teresy – film krajoznawczy
- 11.45 Nie lekajcie się być świętymi – reportaż
- 12.00 Przyjście Mesjasza [1] – film fabularny
- 12.55 Afryka – ostatnia miłość i marzenie Alfreda – wspomnienie o bracie Alfredzie Fiorinim, lekarzu i misjonarzu z Afryki
- 13.25 W nurcie wspomnień – film biograficzny o papieżu Pawle VI
- 14.25 Ewa Uryga – śpiewanie duszą – program muzyczny
- 14.55 Program dania
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 U stóp Krzyża – program poetycki o tematyce wielkopostnej
- 15.25 Świętynie drewniane [35]
- 15.40 Dwa domy – film dokumentalny
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny
- 16.10 Misterium Męki Pańskiej
- 17.25 Ecce Homo
- 17.50 Sao Luis – felieton
- 18.00 Terapia przez sztukę [5] – reportaż
- 18.30 Marsz ku nowym granicom: Albert Einstein – Fizyka XX wieku – program popularnonaukowy
- 18.55 Program dnia
- 19.00 Tydzień w Kościele – przegląd wydarzeń
- 19.20 Nasz Dziadzio [5,6,7] – filmy rysunkowe dla dzieci
- 19.50 Archeologia: Francja – Płcardia – film dokumentalny
- 20.35 Różaniec – część chwalebna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny: św. Kunegundy
- 21.15 Spotkanie z podróżnikiem – rozmowa z Ryszardem Piaskiem
- 21.35 Oblicza Izraela [6]: Akka, Ussafiya, Hajfa – film dokumentalny
- 21.50 Odkrywamy planetę Ziemia: Świstaki – film przyrodniczy
- 22.35 Widzialne niewidzialne [1]

TVP 1

- 6.30 Wójt roku 2001
- 6.50 Przystanek Unia
- 7.40 Mapeciątka – Wszystkiego najlepszego, wujku Piggy
- 8.05 Teleranek
- 8.30 Chłopiec z dżungli [1] – film
- 9.20 Wybierz teledysk
- 10.00 Tydzień
- 10.30 Nowe przygody Flippera [1] – serial prod. USA
- 11.20 Od przedszkola do Opola
- 12.00 Anioł Pański – transmisja modlitwy
- 12.10 Czesy – katolicki magazyn informacyjny
- 12.25 Otwarte drzwi
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Poszukiwacze skarbów – teleturniej
- 13.45 Hrabia Monte Christo [4-ost.]
- 15.20 Bezpieczna Jedynka
- 15.45 Gwiazdy w Jedynce – Zespół ŁZY
- 16.10 Studio Sport – Halowe ME w lekkiej atletyce – Wiedeń
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Dziennik telewizyjny – program Jacka Fedorowicza
- 17.35 Lokatorzy – Fatalna pomyłka – serial TVP
- 18.05 Śmiechu warte
- 18.30 Jaka to melodia? – quiz muzyczny
- 19.00 Wieczorynka – Myszka Miki i przyjaciele
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Między piekłem a niebem – film
- 21.55 Czas na dokument – Prawdziwe psy [8]
- 22.25 Uczta kinomana – Stalingrad – film
- 0.45 Sportowa Jedynka

TVP 2

- 6.55 Film dla niesłyszących – Pogranicze w ogniu [20]
- 7.55 Słowo na niedzielę
- 8.00 Program lokalny
- 9.00 M jak miłość [50]
- 9.45 Nie tylko dla komandosów – „Leopard”
- 10.15 Sztuka magii [1/3]
- 11.15 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza – Pszczyński smak
- 11.50 Chartum – film fab.
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy [398]
- 15.00 Studio Sport – Halowe ME w lekkiej atletyce
- 16.00 Na dobre i na złe [93] – serial prod. TVP
- 17.00 Święta wojna [95]
- 17.30 7 dni świat
- 18.00 Program lokalny
- 18.22 Pogoda
- 18.30 Panorama
- 19.00 Magazyn piłkarski Gol
- 19.55 Cafe Fogg, czyli co nam zostało z tych lat
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport telegram
- 21.28 Prognoza pogody
- 21.35 Boża podszewka [11/15]

- 22.35 V Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej – Interpretacje
- 22.45 Studio Teatralne Dwójki – Pa-sożyty
- 0.15 Rossini – film fab.

POLSAT

- 6.00 Disco Polo Live
- 7.00 4x4
- 7.30 Ręce, które leczą
- 8.00 Mumia Niania [18]
- 8.30 Batman dwadzieścia lat później [31]
- 9.00 Hugo
- 9.30 Power Rangers [170]
- 9.55 Disco Relax
- 11.00 Zwariowany świat Malcolma [10]
- 11.30 Sabrina [113]
- 12.00 Gość w dom – film USA
- 13.35 Largo [9]
- 14.50 Benny Hill
- 15.20 Niewiarygodne, ale prawdziwe
- 15.35 Fundacja Polsat
- 15.45 Informacje
- 15.55 Prognoza pogody
- 16.05 Zamek czarodziejów
- 16.35 Człowiek ze złotym pistoletem – film Wielka Brytania (1974)
- 18.45 Informacje
- 19.00 Sport
- 19.05 Prognoza pogody
- 19 10 VIP [49]
- 20.00 Życiowa szansa
- 20.55 Zerwane więzi
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 21.55 Światło w mroku – film USA
- 0.20 Magazyn Ligi Mistrzów
- 1.20 Magazyn sportowy
- 2.55 Muzyka na BIS

TVN

- 6.35 Telesklep
- 8.05 Maska [14/54] – serial anim.
- 8.30 Nastoletni rycerz – film rodzinny
- 10.00 Chisum – western USA
- 12.00 Droga do gwiazd – program rozrywkowy
- 13.00 Północ Południe [1/24] – serial obycz.
- 14.30 Co za tydzień – magazyn
- 15.10 Uwolnić orkę – film rodzinny USA
- 17.15 Nauka jazdy
- 17.45 Agent
- 19.00 TVN Fakty
- 19.20 Sport
- 19.25 Pogoda
- 19.35 Milionerzy – teleturniej
- 20.20 Reality show
- 21.35 Pod napięciem – talk-show
- 22.05 Superwizjer – magazyn
- 22.35 Nie do wiary – opowieści niesamowite
- 23.05 Noktowizjer – magazyn
- 23.40 Ale plama – program rozrywkowy
- 0.10 Reality show
- 1.15 Nic straconego – powtórki programów

POLONIA

- 6.20 M jak miłość [26] – serial TVP
- 7.10 Słowo na niedzielę
- 7.15 Spotkania z tradycją

- 7.45 Biografie
- 8.45 Uczmy się polskiego
- 9.20 Niedzielne muzykowanie
- 10.00 Opowieści z Nowego Testamentu [1/12]
- 10.30 Gwiazdozbiór polskiego sportu
- 11.00 Złotopolscy [362, 363]
- 12.00 Anioł Pański
- 12.10 Czesy – katolicki magazyn informacyjny
- 12.25 Otwarte drzwi
- 13.00 Transmisja Mszy świętej
- 14.00 Ojczyzna polszczyzna
- 14.15 Ludzie listy piszą – powt.
- 14.35 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
- 15.00 III Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej
- 16.00 Biografie – Czas Komedy – film
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Dziennik telewizyjny – program Jacka Fedorowicza
- 17.30 M jak miłość [26]
- 18.22 Pogoda
- 18.30 Panorama
- 18.50 Kochamy polskie seriale
- 19.15 Dobranocka – Przygody Bolka i Lolka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Benefis Jadwigi Barańskiej i Jerzego Antczaka w Teatrze STU
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport telegram
- 21.30 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych
- 21.45 Wodzirej – dramat
- 23.30 Szansa na sukces – Norbi
- 0.20 M jak miłość [26]
- 1.10 Tęczowa bajeczka
- 1.20 Przygody Bolka i Lolka
- 1.30 Wiadomości
- 1.50 Pogoda
- 1.50 Sport telegram
- 2.00 Złotopolscy [362, 363]
- 2.55 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych
- 3.05 Wieczór z Jagielskim
- 3.45 Wodzirej – dramat
- 5.25 Graj z Kuroniem – program kulinarno-rozrywkowy

PASMO WSPÓLNE

- 7.30 Kurier 7.35 Tęczowy domek
- 9.00 Niefortunna czarownica 9.30 Kurier 9.45 Teleplotki 10.15 TVP 3 wita 10.30 Kurier 10.35 Villa Vanilla 11.30 Kurier 11.35 Wojny, bitwy, żołnierze 12.30 Kurier 14.30 Kurier 14.35 Człowiek i przyroda 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Mecz gwiazd polskiej ligi koszykówki 17.30 Kurier 17.35 Teleplotki 18.20 Regiony kultury 19.00 Pukając do nieba bram 20.30 Kurier 20.45 Od niedzieli do niedzieli 21.30 Kurier 22.30 Kurier 22.35 Crimen 23.45 Kurier 0.00 Serwis sportowy

PULS

- 7.05 Polak, katolik, obywatel – magazyn
- 7.35 Telesklep
- 8.55 Kacper i przyjaciele [1] – serial
- 9.20 Baśnie braci Grimm
- 9.45 Było sobie życie [25]
- 10.15 Detektyw w sutannie [28]
- 11.10 Dotyk anioła [98] – serial
- 12.00 Rytm serca [9] – serial
- 12.50 Telesklep
- 13.55 Remington Steele [37] – serial
- 14.45 Cudowne lata [37] – serial
- 15.15 Bill Cosby Show [25] – serial
- 15.45 Kacper i przyjaciele [1] – serial
- 16.05 Baśnie braci Grimm: Król Drozdobrodny – serial
- 16.35 Było sobie życie [25] – serial
- 17.05 Domek na prerii [36] – serial
- 18.00 Cudowne lata [38] – serial
- 18.30 Bill Cosby Show [26] – serial
- 19.00 Dotyk anioła [99] – serial
- 19.45 Pytania Krzysztofa Skowronskiego – program publicystyczny
- 20.00 Wydarzenia
- 20.30 Ulica zakochanych [4] – telenowela
- 21.25 Jeszcze tylko ten las – dramat psychologiczny
- 23.05 Wydarzenia
- 23.15 M Kwadrat – talk-show Manna i Maternity
- 23.55 Jeszcze tylko ten las – dramat

NIEPOKALANOW II

- 14.55 Program dnia
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 Tydzień w Kościele – przegląd wydarzeń
- 15.35 Rycerze Grobu Bożego
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny
- 16.10 Nagroda Cypraea w Sorrento – film dokumentalny
- 16.30 Terapia przez sztukę [5] – magazyn
- 17.00 Stolicy i metropolie świata [6]
- 17.30 Myśliwi epoki kamiennej – program edukacyjny
- 18.05 U Pana Boga za piecem – magazyn niepełnosprawnych
- 18.20 Oblicza Izraela [6]
- 18.35 By czas nie zaczął i nie pamięć – film dokumentalny o zamku w Krasnymstawie
- 18.55 Program dnia
- 19.00 Z Ewangelią przez ulice Rzymu – program nowej ewangelizacji Rzymu
- 19.20 Cywilizacja [1]
- 19.30 Papież w Hiszpanii – relacja z 59. pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II
- 20.05 Polak, katolik, obywatel [2] – magazyn
- 20.35 Różaniec – część radosna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny
- 21.15 Przyjście Mesjasza [1] – film fabularny
- 22.10 Odkrywamy planetę Ziemia
- 22.50 Dzielimy się wiarą jak chlebem

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 7.30 Telezakupy
- 7.45 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.11 Pogoda
- 8.15 Krakowskie Przedmieście 27
- 8.25 Kawa czy herbata
- 8.45 Lassie – serial
- 9.10 Budzik – program dla dzieci
- 9.35 Kino Malucha – Dziewczynka z orzeszka – serial animowany dla dzieci
- 10.00 Muppet show, czyli rewia gwiazd [11/120]
- 10.50 Telezakupy
- 11.10 Celtowie [1/4]
- 11.40 Saga Rodu Ganzegal
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
- 12.25 Kontrasty – świat, ludzie, pieniądze
- 12.30 Wójt roku 2001
- 12.45 Plebania [151] – serial TVP
- 13.15 Gotowanie na ekranie
- 13.35 Telezakupy
- 13.50 Dziecko, troski i radości
- 14.10 Pani Jola zmienia swoje życie
- 14.30 Dzieci różnych bogów – Prawosławie
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Sprawa dla reportera – powt.
- 15.45 Układ scalony
- 16.00 Rower Błażeja
- 16.30 Moda na sukces [1570] – serial prod. USA
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyński
- 17.35 Klan [564] – telenowela TVP
- 18.05 Sprawy rodzinne [11] – serial
- 19.00 Wieczorynka – Bob Budowniczy, Vivi i Levi, Mysia
- 19.30 Wiadomości
- 19.56 Sport
- 20.01 Pogoda
- 20.10 Miej oczy szeroko otwarte – Jelcyn. Inne życie – film
- 21.10 Teatr Telewizji – Dożywocie
- 22.30 Monitor Wiadomości
- 22.55 Sportowy flesz
- 23.00 Dobre książki
- 23.35 Wojownicy – film

TVP 2

- 7.05 Tajna wojna narkotykowa – serial dok. prod. ang.
- 7.50 Studio urody
- 8.30 Na dobre i na złe
- 9.30 Kabaretowy słownik kapitalizmu
- 10.20 Afryka moich marzeń – serial prod. włosko-niemieckiej
- 12.00 Ojczyzna polszczyzna
- 12.15 Szkoła Psalmistów
- 12.30 My wszyscy z Gliwic – widowisko
- 13.00 Panorama
- 13.10 J.A.G. Wojskowe Biuro Śledcze – serial prod. USA
- 13.55 Opowieści według Enid Blyton – serial prod. angielskiej
- 14.20 Krzyżówka 13-latków, czyli Światowid
- 14.45 Wyprawa z National Geographic – Plujący awanturnik – dziki wielbłąd
- 16.00 Panorama
- 16.21 Pogoda
- 16.25 Złotopolscy – telenowela TVP
- 16.55 Na dobre i na złe
- 18.30 Panorama
- 18.55 Teleturniej
- 19.20 V Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej – Interpretacje
- 19.30 Europejczycy
- 20.00 Śpiewające fortepiany – teleturniej muzyczny [stereo]
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport telegram

- 21.35 997 – magazyn kryminalny
- 22.15 Sztuka kochania – komedia
- 0.00 Lord Yehudi Menuhin i Sinfonia Varsovia [1]
- 0.45 Koleje wojny – serial
- 1.45 Kruk [22-ost.]

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Pokemon [154]
- 7.25 Casper [34]
- 7.30 Wysoka fala [26]
- 8.40 Jezioro marzeń [62]
- 9.30 Cud miłości [214]
- 10.25 Najzabawniejsze zwierzęta świata [18]
- 11.00 Amor Latino [33]
- 11.15 Z głową w chmurach [17]
- 12.50 Życiowa szansa
- 13.45 Apetyt na miłość [18]
- 13.55 4 x 4
- 14.20 Twój lekarz oraz Wystarczy chcieć
- 15.15 Pokemon [155]
- 15.45 Informacje
- 16.15 Różowa Pantera [4]
- 16.30 Wysoka fala [27]
- 17.20 Kulisy Baru
- 17.50 Cud miłości (215)
- 18.40 Prognoza pogody
- 18.43 Era Biznesu
- 18.45 Informacje
- 19.05 Sport
- 19.10 Prognoza pogody
- 19.10 Amor Latino [34]
- 20.00 Bar
- 20.30 Samo życie [9]
- 21.00 Twierdza – film USA
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 23.25 Informacje
- 23.40 Graffiti
- 23.50 Sport
- 23.55 Prognoza pogody
- 0.00 Puls biznesu
- 0.15 Bar – Charaktery
- 0.45 Bumerang
- 2.15 Muzyka na BIS

TVN

- 5.45 Kropka nad i
- 6.00 Miłość i przeznaczenie [74/75] – telenowela
- 6.40 Telesklep
- 7.10 Cena miłości [90/95] – telenowela
- 7.50 Maska [15/54] – serial anim.
- 8.15 Oliver Twist [21/52] – serial anim.
- 8.40 Przygody kapitana Simiana II [4/13] – serial
- 9.05 Świat Bobby'ego [26/29] – serial anim.
- 9.30 Tele Gra – teleturniej
- 10.30 Telesklep
- 11.45 Reality show
- 12.50 Nie do wiary – opowieści niesamowite
- 13.20 Uwolnić orkę – film rodzinny USA
- 15.15 Milionerzy
- 16.00 TVN Fakty, pogoda
- 16.15 Brzydula [29/169] – telenowela, Kolumbia
- 17.10 Wiosenna namiętność [41/80] – telenowela, Argentyna
- 18.00 Rozmowy w toku – talk-show
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Kropka nad i
- 20.00 Reality show
- 20.50 Milionerzy – teleturniej
- 21.35 13 posterunek [27/42] – serial
- 22.15 Nauka jazdy – serial fabularno-dokumentalny
- 22.45 Maraton uśmiechu – program rozrywkowy
- 23.15 TVN Fakty
- 23.30 Fakty, ludzie, pieniądze – magazyn ekonomiczny
- 0.00 Reality show
- 0.45 Multikino – magazyn filmowy
- 1.05 Kto was tak urządził? – magazyn
- 1.35 Nie do wiary – opowieści niesamowite

- 2.05 Co za tydzień – magazyn
- 2.40 Nic straconego – powtórki programów

POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 7.30 Od A do Z
- 7.45 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Krakowskie Przedmieście 27
- 8.25 Klan [550]
- 8.50 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych – Beskidy 2002
- 9.10 Czas na antyki – Amsterdam
- 9.30 Język filmu [9]
- 9.45 Szkoła liderów młodzieżowych
- 10.00 Małe ojczyzny – film dok.
- 10.30 Od przedszkola do Opola
- 11.05 Psi świat – serial animowany dla dzieci
- 11.30 Klan [550]
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Biografie: Czas Komedy – film dok.
- 13.15 Siedlisko [9-ost.]
- 14.10 Ze sztuką na ty: Dekalog pewnej aktorki, czyli Stasia Celińska – film
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Czas na antyki: Amsterdam
- 15.35 Język filmu [9]
- 16.00 Panorama
- 16.30 U siebie
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyński
- 17.30 Szkoła na wesoło – program dla młodych widzów
- 18.00 Psi świat – serial animowany dla dzieci
- 18.30 Panorama
- 18.50 Klan [550]
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Sportowy tydzień
- 20.35 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych – Beskidy 2002
- 21.00 Siedlisko [9/ost.]
- 21.55 Sprawa dla reportera
- 22.25 Ze sztuką na ty
- 23.10 Krakowskie Portrety Muzyczne
- 23.45 Monitor Wiadomości
- 0.05 Sportowy flesz
- 0.10 Czarne chmury [7]
- 1.00 Ojczyzna polszczyzna
- 1.15 Przygód kilka wróbla Ćwirka [24]
- 1.30 Wiadomości
- 1.55 Sportowy flesz
- 2.00 Klan [550]
- 2.30 Siedlisko [9/ost.]
- 3.25 Serce z węgla [7]
- 4.00 Dziennik telewizyjny
- 4.10 Zaproszenie
- 4.30 Sportowy tydzień
- 5.05 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych – Beskidy 2002
- 5.20 Gość Jedyński
- 5.30 U siebie

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kurier 6.35 Teleplotki 7.00 Mały Miś 7.30 Kurier 7.35 Kaczorek Huey 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Malowanie obrazów 9.30 Kurier 9.35 Rzyżkanci 10.30 Kurier 10.45 Telekurier bis 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 Integracja 12.00 Od niedzieli do niedzieli 12.30 Kurier 12.35 Pancho Villa 13.35 Kurier 13.45 ZUS radzi 14.00 U siebie 14.30 Kurier 14.45 To jest temat 15.00 Egipt 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Od niedzieli do niedzieli 17.15 To jest temat 17.30 Kurier 18.20 Regiony kultury 19.30 Portrety 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Echa dnia 21.30 Kurier gospodarczy 22.00 Uśmiech losu 23.45 Kurier

PULS

- 7.35 Telesklep
- 8.55 Kacper i przyjaciele [2]
- 9.20 Baśnie braci Grimm: O dzielnym krawczyku
- 9.45 Było sobie życie [26]
- 10.15 Domek na prerii [36] – serial
- 11.10 Dotyk anioła [99] – serial
- 12.00 Ulica zakochanych [4] – telenowela
- 12.50 Telesklep
- 13.55 Remington Steele [38] – serial
- 14.45 Cudowne lata [38] – serial
- 15.15 Bill Cosby Show [26] – serial
- 15.45 Kacper i przyjaciele [2] – serial
- 16.05 Baśnie braci Grimm: O dzielnym krawczyku – serial animowany
- 16.35 Było sobie życie [26] – serial animowany
- 17.05 Domek na prerii [37] – serial
- 18.00 Cudowne lata [39] – serial
- 18.30 Bill Cosby Show [27] – serial
- 19.00 Dotyk anioła – serial
- 19.45 Pytania Krzysztofa Skowrońskiego – program publicystyczny
- 20.00 Wydarzenia
- 20.30 Prawdziwe kobiety [1/2] – film
- 22.10 Straż przybrzeżna [5] – serial
- 22.55 Wydarzenia
- 23.05 Autoklub – magazyn motoryzacyjny
- 23.55 Prawdziwe kobiety [1/2] – film obyczajowy

NIEPOKALANÓW II

- 14.55 Powitanie, program dnia
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 Całun Turyński w kulturze pierwszych 14 wieków – film dokumentalny
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny
- 16.10 Matka Teresa – film dokumentalny
- 16.50 Wywiad z o. Euzebiuszem Warguleńskim – misjonarzem z Brazylii
- 17.05 Mały Pułkownik – film kostiumowy produkcji włoskiej
- 18.25 Taizé – europejskie spotkanie młodzieży w Mediolanie – relacja
- 18.55 Program dnia
- 19.00 Rehabilitacja inaczej: O szablę Kilińskiego – reportaż o niepełnosprawnych sportowcach
- 19.20 Cywilizacja [2]
- 19.30 Piękno jest w Tobie – film
- 20.05 Czarno-biały [2] – program publicystyczny
- 20.35 Różaniec – część bolesna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny
- 21.15 Paulini – film dokumentalny o zakonnikach z Jasnej Góry
- 22.00 Mariologia na przełomie wieków
- 22.05 Zabytki, kultura i tradycje Chin [10] – film

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 7.30 Telezakupy
- 7.45 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Krakowskie Przedmieście 27
- 8.25 Kawa czy herbata
- 8.45 Opowieści mamy gęsi – serial anim. prod. angielskiej
- 9.10 Jedyneczka
- 9.35 Bajeczki Jedyneczki
- 10.00 Muppet show, czyli rewia gwiazd [113/120]
- 10.50 Telezakupy
- 11.10 Za szklanymi drzwiami [1/2]
- 11.40 Saga rodu Ganzegal [17]
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
- 12.20 W drodze do Unii
- 12.45 Klan – telenowela
- 13.15 Szansa na życie
- 13.25 Narodziny
- 13.30 Telezakupy
- 13.50 Współcześni wojownicy
- 14.10 Pisarze – świadkowie epoki
- 14.25 Rok obrzędowy
- 15.00 Wiadomości
- 15.35 Kulisy PRL-u – Drogi powrotnej już nie ma
- 16.00 Rower Błażeja
- 16.30 Moda na sukces [1571] – serial prod. USA
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyнки
- 17.35 Klan – telenowela TVP
- 18.05 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Sprawiedliwość na 18 kołach [1] – serial
- 21.05 Czas na dokument – Choreograf
- 21.30 Forum
- 22.15 Wrzuc Jedyнкę
- 22.30 Monitor – Wiadomości
- 22.55 Sportowy flesz
- 23.00 Plus minus – magazyn ekonomiczny
- 23.35 Bohaterowie z dziecięcych lat – film fab. prod. USA

TVP 2

- 7.05 Felicity – serial prod. USA
- 7.50 Studio urody
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 Co ludzie powiedzą – serial kom. prod. angielskiej
- 9.05 Fatalny rewolwer – serial USA
- 9.50 Święta wojna – serial TVP
- 10.15 Podróże kulinarne Roberta Małkowicza
- 10.45 Wielka odmiana – serial austral.
- 11.40 Arabska wieża – oaza luksusu
- 12.15 Znaki czasu
- 12.40 Krajobraz Polski
- 13.00 Panorama
- 13.10 J.A.G. Wojskowe Biuro Śledcze – serial prod. USA
- 13.55 Opowieści według Enid Blyton – serial prod. angielskiej
- 14.20 30 ton! Lista, lista – lista przebojów
- 14.55 Felicity – serial prod. USA
- 16.00 Panorama
- 16.22 Pogoda
- 16.30 Złotopolscy – telenowela TVP
- 17.00 Fatalny rewolwer – serial USA
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 18.55 Jeden z dziesięciu – teleturniej
- 19.20 V Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej – Interpretacje
- 19.30 Ogród sztuk
- 20.00 M jak miłość – serial TVP

- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport telegram
- 21.35 Magazyn Ekspresu Reporterów
- 22.30 Tamta strona ciszy – film fab.
- 0.30 Wieczór artystyczny

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Pokemon [155]
- 7.25 Sabrina – nastoletnia czarownica [113]
- 7.50 Wysoka fala [27]
- 8.40 Miłość czy Kochanie [6]
- 9.30 Cud miłości [215]
- 10.25 Samo życie [9]
- 11.00 Amor Latino [34]
- 11.50 Z głową w chmurach [18]
- 12.15 Rozwód po amerykańsku [20]
- 12.45 Rozbij bank: gra-zabawa
- 13.45 Trędowata [1]
- 14.45 Najzabawniejsze zwierzęta świata [19]
- 15.15 Pokemon [156]
- 15.45 Informacje
- 16.15 Różowa pantera [5]
- 16.30 Słoneczny parol [108]
- 17.20 Bar
- 17.50 Cud miłości [216]
- 18.40 Prognoza pogody
- 18.43 Era Biznesu
- 18.45 Informacje
- 19.00 Sport
- 19.10 Prognoza pogody
- 19.15 Amor Latino [35]
- 20.00 Bar
- 20.30 Samo życie [10]
- 21.00 Nowa zasadzka – film USA
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 23.00 Informacje
- 23.15 Graffiti
- 23.25 Sport
- 23.30 Prognoza pogody
- 23.35 Puls biznesu
- 23.50 Bar – Charaktery
- 0.20 Świat według Kiepskich [1]
- 0.45 Zerwane więzi

TVN

- 5.45 Kropka nad i
- 6.00 Miłość i przeznaczenie [75/75] – telenowela, Meksyk
- 6.40 Telesklep
- 7.10 Cena miłości [91/95] – telenowela
- 7.50 Maski [16/54] – serial anim.
- 8.15 Oliver Twist [22/52] – serial anim.
- 8.40 Przygody kapitana Simiana II [5/13] – serial anim.
- 9.05 Świat Bobby'ego [27/29] – serial
- 9.30 Tele Gra – teleturniej
- 10.30 Telesklep
- 11.45 Reality Show
- 12.25 Rozmowy w toku – talk-show
- 13.20 Teleturniej
- 13.50 Przygody Alvina wiewiórki – serial anim.
- 14.00 Oliver Twist [22/52] – serial anim.
- 14.25 Beverly Hills 90210 [125] – serial obycz.
- 15.15 Milionerzy
- 16.00 TVN Fakty, pogoda
- 16.15 Brzydula [30/169] – telenowela, Kolumbia
- 17.10 Wiosenna namiętność [42/80] – telenowela, Argentyna
- 18.00 Rozmowy w toku – talk-show
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Kropka nad i
- 20.00 Reality Show
- 20.45 Wyjątek od reguły – film USA
- 22.45 Granice – serial
- 23.15 TVN Fakty
- 23.30 Reality show
- 0.15 Nikki [7/22] – serial
- 0.40 Tenbit.pl – magazyn nowości internetowych

- 1.40 Maraton uśmiechu – program rozrywkowy
- 2.10 Nauka jazdy – serial
- 2.40 Nic straconego – powtórki programów

POLONIA

- 7.30 Gość Jedyнки
- 7.45 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Krakowskie Przedmieście 27
- 8.25 Klan [551]
- 8.50 Andrzej Lewandowski z Gieczna
- 9.05 Album Kazimierski – film
- 10.05 Gwiazdzbior polskiego sportu
- 10.30 Zgadnij odpowiedz
- 10.35 Południk 19. – A czas leci
- 11.00 Tajemnica Sagali [3]
- 11.30 Klan [551]
- 12.00 Wiadomości
- 12.50 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych – Beskidy 2002
- 13.15 Plebania [26]
- 13.40 Szansa na sukces – Norbi
- 14.40 Ojczyzna polszczyzna
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Andrzej Lewandowski z Gieczna
- 15.25 Zaczarowany krąg – reportaż Andrzeja Czuldzy
- 16.00 Panorama
- 16.30 Raj – magazyn katolicki
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyнки
- 17.30 Zgadnij odpowiedz
- 17.35 Południk 19. – A czas leci
- 18.00 Tajemnica Sagali [3]
- 18.30 Panorama
- 18.50 Klan [551]
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Ja, Komediant – film dok.
- 21.05 Plebania [26]
- 21.25 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych – Beskidy 2002
- 21.45 Co przed nami – Wojciech Gąssowski
- 22.30 Forum
- 23.15 997 – magazyn kryminalny
- 23.45 Monitor Wiadomości
- 0.05 Sportowy flesz
- 0.10 Lista przebojów
- 0.40 Rodzina Leśniewskich [7-ost.]
- 1.30 Wiadomości
- 1.55 Sportowy flesz
- 2.00 Klan [551]
- 2.20 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych – Beskidy 2002
- 2.35 Plebania [26]
- 3.00 To widzowie podziwiali
- 3.55 Gwiazdzbior polskiego sportu
- 4.25 Ja, Komediant [3]
- 5.30 997 – magazyn kryminalny

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kurier 6.35 Echa dnia 7.00 Madeline
- 7.30 Kurier 7.35 Kłopoty z Zosią 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Malowanie obrazów 9.30 Kurier 9.35 Rzykancj
- 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 To jest temat 12.00 Kwartet – magazyn regionów czwórki 12.30 Kurier 12.35 Sztuka tworzona w mroku 13.30 Kurier 13.45 ZUS radzi 14.00 Teleplotki 14.30 Kurier 14.45 To jest temat 15.00 W poszukiwaniu francuskich przysmaków 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Kwartet – magazyn regionów czwórki 17.15 To jest temat 17.30 Kurier 18.20 Regiony kultury 19.30 Mówmy szczerze 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Echa dnia 21.30 Kurier gospodarczy 22.00 Sekcja specjalna 22.50 Wojna rosyjska – krew na śniegu 23.40 Kurier

PULS

- 7.35 Telesklep
- 8.55 Kacper i przyjaciele [3] – serial
- 9.20 Baśnie braci Grimm: O wilku i siedmiu kozłatkach
- 9.45 Byli sobie odkrywcy [1]
- 10.15 Domek na prerii [37] – serial
- 11.10 Dotyk anioła – serial
- 12.00 Kuchnia polska – magazyn kulinarny
- 12.20 M Kwadrat – talk-show Manna i Materny
- 12.50 Telesklep
- 13.55 Remington Steele – serial
- 14.45 Cudowne lata – serial
- 15.15 Bill Cosby Show [27] – serial
- 15.45 Kacper i przyjaciele [3] – serial
- 16.05 Baśnie braci Grimm: O wilku i siedmiu kozłatkach
- 16.35 Byli sobie odkrywcy [1]
- 17.05 Domek na prerii [38] – serial
- 18.00 Cudowne lata – serial
- 18.30 Bill Cosby Show [28] – serial
- 19.00 Dotyk anioła – serial
- 19.45 Pytania Krzysztofa Skowrońskiego – program publicystyczny
- 20.00 Wydarzenia
- 20.30 Resurrection Boulevard – serial obyczajowy
- 21.25 Czarna niedziela – dramat
- 23.55 Wydarzenia
- 0.05 M Kwadrat – talk-show Manna i Materny
- 0.35 Czarna niedziela – dramat sensacyjny

NIEPOKALANÓW II

- 14.55 Powitanie, program dnia
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 Droga Krzyżowa z Fatimę
- 15.40 By czas nie zaćmił i niepamięć – film dok.
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny
- 16.10 Biblia Gutenberga – film
- 16.35 Zabytki, kultura i tradycje Chin [10]
- 17.30 Audycja Generalna
- 18.30 Rycerze Grobu Bożego
- 18.55 Program dnia
- 19.00 Rok po roku [7]
- 19.20 Cywilizacja [3]
- 19.30 Całun Turyński w kulturze pierwszych 14 wieków – film
- 20.05 Stolicy i metropolie świata [6]
- 20.35 Różaniec – część chwalebna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny
- 21.15 Z Ewangelią przez ulice Rzymu – program nowej ewangelizacji Rzymu
- 21.35 Świątynie drewniane [36]
- 21.50 Drogami Europy
- 22.10 Sobór – wrota XXI wieku [3]
- 22.50 Niedziela – z wizytą w redakcji tygodnika

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 7.30 Telezakupy
- 7.45 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Krakowskie Przedmieście 27
- 8.25 Kawa czy herbata
- 8.45 Tajemnicze przygody – serial prod. USA
- 9.10 Jedyneczka
- 9.40 Bajeczki Jedyneczki
- 10.00 Muppet show, czyli rewia gwiazd [115/120]
- 10.25 Muppet show, czyli rewia gwiazd [116/120]
- 10.55 Telezakupy
- 11.10 Zwierzęta świata – Cień rekina [3]
- 11.40 Saga rodu Ganzegal [18]
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
- 12.20 Kontrasty – świat, ludzie, pieniądze
- 12.25 Wójt roku 2001
- 12.45 Klan – telenowela TVP
- 13.10 Zdrowo i odlatowo – Biegam, więc jestem
- 13.30 Telezakupy
- 13.45 Forum
- 14.35 Podróże małe i duże – Bocznymi drogami
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Laboratorium – magazyn
- 15.35 Twarzą w twarz z Europą
- 16.00 Rower Błażeja
- 16.30 Moda na sukces [1572] – serial prod. USA
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyinki
- 17.35 Klan – telenowela TVP
- 18.05 Między nami
- 18.50 5 minut o Unii Europejskiej
- 19.00 Wieczorynka – Fraglesy
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Okruchy życia – W ślepym zaułku – film fab.
- 22.35 Kronika kryminalna [tylko dla dorosłych]
- 23.00 Monitor – Wiadomości
- 23.25 Sportowy flesz
- 23.30 Czas na... kontrowersyjny dokument – Więzienia o najstraszniejszym rygorze
- 0.25 Współlokatorzy – film fab. prod. USA

TVP 2

- 7.05 Felicity [31]
- 7.50 Studio urody
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 W labiryncie [86]
- 9.00 Fatalny rewolwer [18]
- 10.00 Wieczór z Jagielskim na bis
- 10.50 Oby tak dalej – komedia
- 12.30 Drapieżcy [1/6]
- 13.00 Panorama
- 13.10 J.A.G. Wojskowe Biuro Śledcze – serial
- 13.55 Opowieści według Enid Blyton – serial prod. angielskiej
- 14.25 Krzyżówka szczęścia – teleturniej
- 14.55 Felicity [39]
- 16.00 Panorama
- 16.22 Pogoda
- 16.30 Święta wojna – serial TVP
- 17.00 Fatalny rewolwer [23] – serial prod. USA
- 17.50 Program lokalny
- 18.22 Pogoda
- 18.30 Panorama
- 18.55 Jeden z dziesięciu – teleturniej
- 19.20 V Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej – Interpretacje
- 19.30 Przeboje muzyki operowej
- 20.00 M jak miłość – serial TVP

- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport telegram
- 21.35 Dziwny jest ten świat
- 22.15 Magia przypadku – film USA
- 23.55 Wojna wietnamska [1/3]
- 0.50 Football, football – magazyn piłkarski

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Pokemon [156]
- 7.25 Młody Hekules
- 7.50 Słoneczny patrol [108]
- 8.40 Largo [9]
- 9.30 Cud miłości [216]
- 10.25 Samo życie [10]
- 11.00 Amor Latino [30]
- 11.05 Z głową w chmurach [19]
- 12.50 Życiowa szansa
- 13.45 Zerwane więzi
- 14.45 Graczykowie [78]
- 15.15 Serial animowany dla dzieci
- 15.45 Informacje
- 16.05 Różowa pantera [6]
- 16.30 Wysoka fala [28]
- 17.20 Bar
- 17.50 Cud miłości [217]
- 18.40 Era Biznesu
- 18.45 Informacje
- 19.05 Sport
- 19.10 Prognoza pogody
- 19.15 Amor Latino [36]
- 20.00 Bar
- 20.30 Rodzina zastępcza [90]
- 21.00 13 posterunek [8]
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 21.35 Misja w czasie
- 22.25 Telewizyjne Biuro Śledcze
- 23.00 Informacje
- 23.15 Graffiti
- 23.25 Sport
- 23.30 Prognoza pogody
- 23.35 Puls biznesu
- 23.50 Bar – Charaktery
- 1.55 Muzyka na BIS

TVN

- 5.45 Kropka nad i
- 6.00 Wiosenna namiętność [42/80] – telenowela, Argentyna
- 6.40 Telesklep
- 7.10 Cena miłości [92/95] – telenowela, Meksyk
- 7.50 Maska [17/54] – serial anim.
- 8.15 Oliver Twist [23/52] – serial anim.
- 8.40 Przygody kapitana Simiana II [6/13] – serial
- 9.05 Świat Bobby'ego [28/29] – serial anim.
- 9.30 Tele Gra – teleturniej
- 10.30 Telesklep
- 11.45 Reality show
- 12.25 Rozmowy w toku – talk-show
- 13.15 Maska [17/54] – serial anim.
- 13.35 Przygody kapitana Simiana II [6/13] – serial
- 14.00 Oliver Twist [23/52] – serial anim.
- 14.25 Beverly Hills 90210 [126] – serial
- 15.15 Milionerzy
- 16.00 TVN Fakty, pogoda
- 16.15 Brzydula [31/169] – telenowela, Kolumbia
- 17.10 Wiosenna namiętność [43/80] – telenowela
- 18.00 Rozmowy w toku – talk-show
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Kropka nad i
- 20.00 Reality show
- 20.45 Kto was tak urządził? – magazyn
- 21.15 Wielka niespodzianka Klaudiusza –
- 21.45 Rodzina Soprano [25/39] – serial
- 22.50 TVN Fakty
- 23.05 Reality show
- 23.50 Na tropie agenta
- 0.20 Granice – serial
- 0.50 Adopcje – serial

- 1.20 Superwizjer – magazyn
- 1.50 Nic straconego – powtórki programów

POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 7.30 Gość Jedyinki
- 7.45 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Krakowskie Przedmieście 27
- 8.25 Klan [552]
- 8.50 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych – Beskidy 2002
- 9.10 Dobre książki – magazyn
- 9.40 Forum
- 10.30 Zgadnij odpowiedz
- 10.35 Papierowy teatrzyk
- 10.50 Kolorowe nutki
- 11.00 W krainie czarnoksiężnika Oza
- 11.30 Klan [552]
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Ja, Komediant [3]
- 13.15 Marcowe migdały – film
- 14.45 Film animowany dla dorosłych – Ja się zabiję – film
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Dobre książki
- 15.45 Parnas literacki
- 16.00 Panorama
- 16.30 Kwadrat
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyinki
- 17.30 Zgadnij odpowiedz
- 17.35 Papierowy teatrzyk
- 17.50 Kolorowe nutki
- 18.00 W krainie czarnoksiężnika Oza
- 18.30 Panorama
- 18.50 Klan [552]
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Wieści polonijne
- 20.15 Skarbiec
- 20.40 Polskie smaki
- 21.00 Marcowe migdały – film
- 22.25 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych – Beskidy 2002
- 22.55 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie
- 23.45 Monitor Wiadomości
- 0.05 Sportowy flesz
- 0.30 Szewczyk Kopytko – film anim.
- 0.50 Karino [2]
- 1.20 Kocur Wawrzyniec i Przyjaciele
- 1.30 Wiadomości
- 1.55 Sportowy flesz
- 2.00 Klan [552]
- 2.25 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych – Beskidy 2002
- 2.40 Dotknięci – film
- 4.35 Wieści polonijne
- 4.50 Skarbiec
- 5.15 Polskie smaki
- 5.30 Kwadrat – magazyn młodzieżowy

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kurier 6.35 Echa dnia 7.00 Barbar 7.30 Kurier 7.35 Opowieści taty bobra 7.45 Opowieści taty bobra 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Przewodnik po ekonomii 9.30 Kurier 9.35 Rzykanci 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 To jest temat 12.00 Europa w zagrodzie 12.30 Kurier 12.35 Oko w oko z żywiołem 13.30 Kurier 13.45 ZUS radzi 14.30 Kurier 14.45 To jest temat 15.00 Legendy dalekich mórz 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Europa w zagrodzie 17.15 To jest temat 17.30 Kurier 18.20 Regiony kultury 19.30 Kino ma sto lat 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Echa dnia 22.00 Błazen 23.45 Kurier

PULS

- 7.35 Telesklep
- 8.55 Kacper i przyjaciele [4]
- 9.20 Baśnie braci Grimm: Złodzieje nad złodziejami
- 9.45 Byli sobie odkrywcy [2]
- 10.15 Domek na prerii – serial
- 11.10 Dotyk anioła – serial
- 12.00 Remington Steele – serial
- 12.50 Telesklep
- 13.55 Remington Steele – serial
- 14.45 Cudowne lata – serial
- 15.15 Bill Cosby Show [28] – serial
- 15.45 Kacper i przyjaciele – serial
- 16.05 Baśnie braci Grimm
- 16.35 Byli sobie odkrywcy – serial
- 17.05 Domek na prerii – serial
- 18.00 Cudowne lata – serial
- 18.30 Bill Cosby Show [29] – serial
- 19.00 Dotyk anioła – serial
- 19.45 Pytania Krzysztofa Skowrońskiego – program publicystyczny
- 20.00 Wydarzenia
- 20.30 Przypadkowy turysta – film
- 22.40 Studio otwarte – Cybernetyki 7: Czy nauczyliśmy się czegoś od Papieża? – program publicystyczny
- 23.40 Wydarzenia
- 23.50 Przypadkowy turysta – film

NIEPOKALANÓW II

- 14.55 Powitanie, program dnia
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 Piękno jest w Tobie – film
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny
- 16.10 Daniele Comboni – film
- 16.35 Sobór – wrota XXI wieku [3]
- 17.15 Rehabilitacja inaczej
- 17.35 Ojciec Święty w Wadowicach – relacja z ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski
- 18.25 Córki mądrości z Madagaskaru
- 18.55 Program dnia
- 19.00 Capella Gedanensis w kościele oo. Franciszkanów [2]
- 19.20 Cywilizacja [4]
- 19.30 Myśliwi epoki kamiennej
- 20.05 Śladami Chrystusa [3]
- 20.35 Różaniec – część radosna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny
- 21.15 Pokuta karmelitańska – film
- 21.35 Magazyn Diecezji Toruńskie
- 22.05 Magiczna Italia [9]
- 22.35 Wywiad z o. Euzebiuszem Warguleńskim
- 22.50 U Pana Boga za piecem

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 7.30 Telezakupy
- 7.45 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Krakowskie Przedmieście 27
- 8.25 Kawa czy herbata
- 8.45 Pippi – serial anim.
- 9.10 Budzik – program dla dzieci
- 9.35 Kino Malucha – Dziewczynka z orzeszka
- 9.55 Muppet show, czyli rewia gwiazd
- 10.50 Barnaby Jones – serial
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
- 12.20 Horyzonty
- 12.45 Klan – telenowela
- 13.10 ZUS radzi
- 13.20 Sprawnym być
- 13.30 Telezakupy
- 13.50 Miliard w rozumie
- 14.15 Od Platona i Newtona...
- 14.40 Ja i moje życie
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Babiniec
- 15.35 Euroexpress
- 16.00 Rower Błażeja
- 16.30 Moda na sukces [1573]
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedynek
- 17.35 Plebania [153] – serial TVP
- 18.05 Decyzja należy do ciebie
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Viper [15]
- 21.00 Zawsze po 21.
- 21.35 Tygodnik polityczny Jedynek
- 22.20 5 minut o Unii Europejskiej
- 22.30 Monitor – Wiadomości
- 22.50 Sportowy flesz
- 23.00 Pegaz
- 23.30 Gorąco polecam – Goya – film 1.10 Rozmowy o zmierzchu i świcie – Rozmowa 5. STS i Mazury

TVP 2

- 7.05 Felicity [32]
- 7.50 Studio urody
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 W labiryncie [87]
- 9.00 Fatalny rewolwer [19] – serial
- 10.00 Elitarny wieczór kabaretowy
- 10.50 Drzewo miłości – film USA
- 12.30 Drapieżcy [2]
- 13.00 Panorama
- 13.10 J.A.G. Wojskowe Biuro Śledcze – serial prod. USA [stereo]
- 13.55 Opowieści według Enid Blyton – serial prod. angielskiej
- 14.25 Euro-Quiz
- 14.55 Felicity – serial prod. USA
- 16.00 Panorama
- 16.22 Pogoda
- 16.30 Zespół adwokacki [5]
- 17.20 Chłop i baba [2]
- 17.50 Program lokalny
- 18.22 Pogoda
- 18.30 Panorama
- 18.55 Jeden z dziesięciu – teleturniej
- 19.30 Dowódcy AK
- 20.00 Całe zdanie nieboszczyka [1/10]
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport telegram
- 21.27 Pogoda
- 21.35 Film dok.
- 22.10 Seks, frytki i rock'n'roll [4/6]
- 23.05 Niezapomniana lekcja życia – wtorki z Morrie'm – film
- 0.35 Wiedźmy – film dok.

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Serial animowany dla dzieci
- 7.25 Zwariowany świat Malcolma [10]
- 7.50 Wysoka fala (28)
- 8.40 VIP [49]
- 9.30 Cud miłości [217]
- 10.25 Rodzina zstępcza [90]
- 11.00 Amor Latino [36]
- 11.50 Z głową w chmurach [20]
- 12.50 Idź na całość
- 13.50 Disco Polo Live
- 14.45 Świat według Kiepskich [98]
- 15.15 Serial animowany dla dzieci
- 15.45 Informacje
- 16.15 Różowa pantera [7]
- 16.30 Legendy kung-fu [74]
- 17.20 Bar
- 17.50 Cud miłości [218]
- 18.40 Prognoza pogody
- 18.43 Era biznesu
- 18.45 Informacje
- 19.05 Sport
- 19.10 Prognoza pogody
- 19.15 Amor Latino [37]
- 20.00 Bar
- 20.30 Samo życie [11]
- 21.00 Ostry dyżur [145]
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 21.55 Ally McBeal [89]
- 23.00 Informacje
- 23.15 Graffiti
- 23.25 Sport
- 23.30 Prognoza pogody
- 23.35 Puls biznesu
- 23.50 Bar – Charaktery 0.20 Krew na rękach – film USA 2.00 Muzyka na BIS

TVN

- 5.45 Kropka nad i
- 6.00 Wiosenna namiętność [43/80]
- 6.40 Telesklep
- 7.10 Cena miłości [93/95] – telenowela, Meksyk
- 7.50 Maski [18/54] – serial anim.
- 8.15 Oliver Twist [24/52] – serial
- 8.40 Przygody kapitana Simiana II
- 9.05 Świat Bobby'ego [29/29] – serial anim.
- 9.30 Tele Gra – teleturniej
- 10.30 Telesklep
- 11.45 Reality show
- 12.25 Rozmowy w toku – talk-show
- 13.15 Maski [18/54] – serial anim.
- 13.35 Przygody kapitana Simiana II [7/13] – serial
- 14.00 Oliver Twist [24/52] – serial anim.
- 14.25 Beverly Hills 90210 [127] – serial
- 15.15 Milionerzy
- 16.00 TVN Fakty, pogoda
- 16.15 Brzydula [32/169] – telenowela
- 17.10 Wiosenna namiętność [44/80] – telenowela
- 18.00 Rozmowy w toku – talk-show
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Kropka nad i
- 20.00 Reality show
- 20.45 Trudny powrót – film obyczajowy USA
- 22.40 Adopcje – serial fabularno-dokumentalny
- 23.10 TVN Fakty
- 23.25 Reality show 0.10 Autor, autor! – komedia obyczajowa USA 2.30 Nic straconego – powtórki programów

POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 7.30 Gość Jedynek

- 7.45 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.12 Pogoda
- 8.15 Krakowskie Przedmieście 27
- 8.25 Złotopolscy [364]
- 8.50 Kronika Zimowych Igrzysk Polonijnych – Beskidy 2002
- 9.10 Sekrety zdrowia
- 9.30 Kwadrans na kawę
- 9.45 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie
- 10.30 Zjedz to sam
- 10.45 Tęczowa bajeczka
- 11.00 Tropiciele gwiazd [10/26]
- 11.30 Złotopolscy [364]
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Wieści polonijne
- 12.30 Skarbiec magazyn historyczno-kulturalny
- 12.55 Polskie smaki
- 13.15 Złota Setka Teatru TV
- 14.35 Dozwolone od lat 40
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Sekrety zdrowia – Jak zatrzymać młodość
- 15.35 Kwadrans na kawę
- 16.00 Panorama
- 16.30 Nie tylko dla komandosów
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedynek
- 17.30 Przygody dzielnego Sylwana
- 18.00 Tropiciele gwiazd [10/26]
- 18.30 Panorama
- 18.50 Złotopolscy [364]
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Forum polonijne
- 21.00 Złota Setka Teatru TV: Mąż i żona
- 22.25 Camerata
- 22.50 Łańcut – Walce Fr. Chopina gra Marek Drewnowski
- 23.00 Tygodnik polityczny Jedynek
- 23.45 Monitor Wiadomości 0.05 Sportowy flesz 0.10 Euroexpress 0.30 Telewizyjne Wiadomości Literackie – magazyn kulturalny 0.55 Przygody dzielnego Sylwana [1] – Syn lasu 1.15 Film pod straszonym tytułem [4] 1.55 Sportowy flesz 2.00 Złotopolscy [364] 2.30 Złota Setka Teatru TV: Mąż i żona 3.50 Camerata – magazyn muzyczny 4.15 Łańcut – Walce Fr. Chopina gra Marek Drewnowski 4.30 Forum polonijne – program publicystyczny 5.30 Nie tylko dla komandosów

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kurier 6.35 Echa dnia 7.00 Klockowa kraina 7.30 Kurier 7.35 Antek mrówka 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Śladami wspólnej historii 9.30 Kurier 9.35 Ryzykanci 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 To jest temat 12.00 Małe ojczyzny 12.30 Kurier 12.35 Serial dokumentalny 13.30 Kurier 13.45 ZUS radzi 14.30 Kurier 14.45 To jest temat 15.00 Jabłko Newtona 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Małe ojczyzny 17.15 To jest temat 17.30 Kurier 18.20 Regiony kultury 19.30 Akta „W” 19.45 Kościoły pomorza zachodniego 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Echa dnia 21.30 Kurier gospodarczy 22.00 Włóczęgi 23.35 Kurier

PULS

- 7.35 Telesklep
- 8.55 Kacper i przyjaciele [5]
- 9.20 Baśnie braci Grimm
- 9.45 Byli sobie odkrywcy [3]
- 10.15 Domek na prerii – serial
- 11.10 Dotyk anioła – serial
- 12.00 Wizyta w domu Barcisiów
- 12.30 M Kwadrat – talk-show Manna i Materny
- 12.50 Telesklep
- 13.55 Remington Steele [41] – serial
- 14.45 Cudowne lata – serial
- 15.15 Bill Cosby Show [29] – serial
- 15.45 Kacper i przyjaciele [5] – serial
- 16.05 Baśnie braci Grimm: Bajka o diable
- 16.35 Byli sobie odkrywcy [3] – serial
- 17.05 Domek na prerii [40] – serial
- 18.00 Cudowne lata – serial
- 18.30 Bill Cosby Show [30] – serial
- 19.00 Dotyk anioła – serial
- 19.45 Pytania Krzysztofa Skowrońskiego – program publicystyczny
- 20.00 Wydarzenia
- 20.30 Stephen King – film dok.
- 21.25 Pogotowie lotnicze [25] – serial
- 22.15 Wizyta w domu Barcisiów
- 22.45 Wydarzenia
- 22.55 Chłopi – film obycz.
- 0.30 Stephen King – Lśnienie w ciemności – film

NIEPOKALANÓW II

- 14.55 Powitanie, program dnia
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.15 Droga Krzyżowa z Krakowa
- 15.40 Pokuta karmelitańska – film
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny
- 16.10 Leszek – film dokumentalny
- 16.35 Rok po roku [7]
- 16.55 Śladami Chrystusa [3]
- 17.25 Czarno-biały [2]
- 17.55 Mariologia na przełomie wieków
- 18.00 Magazyn Diecezji Toruńskiej
- 18.30 Daniele Comboni – film
- 18.55 Program dnia
- 19.00 Nagroda Cypraea w Sorrento – film dokumentalny
- 19.20 Cywilizacja [5]
- 19.30 Widzialne-niewidzialne [2]
- 20.00 Mecz Piłkarskiej Reprezentacji Księża z Watykanem
- 20.05 Luksor – tydzień po tragedii
- 20.30 Rodzina w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia – relacja z konferencji
- 20.35 Różaniec – część bolesna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny
- 21.15 Ofiary Bzury – program historyczny
- 21.30 Terapia przez sztukę [5]
- 22.00 Audiencja Generalna – powtórka

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 7.30 Telezakupy
- 7.45 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Krakowskie Przedmieście 27
- 8.25 Kawa czy herbata
- 8.45 Witaj, Franklin – film anim.
- 9.05 Jedynecka
- 9.35 Bajeczki Jedynecki
- 9.55 Muppet show, czyli rewia gwiazd
- 10.50 Telezakupy
- 11.05 Kwiaty zła – film dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Tygodnik polityczny Jedynecki
- 12.20 Czas relaksu
- 12.45 Plebania [152, 153] – serial
- 13.35 Telezakupy
- 13.55 Tygodnik polityczny Jedynecki
- 14.40 Robinsonowie
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Brazylia – W krainie branspolitów – reportaż
- 15.35 Słowo daję
- 16.05 Raj
- 16.30 Moda na sukces – serial prod. USA
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyneki
- 17.35 Plebania – serial TVP
- 18.05 Randka w ciemno – zabawa quizowa
- 18.45 Jaka to melodia? – quiz muzyczny [stereo]
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Trzy życzenia – film fab.
- 22.30 Monitor – Wiadomości
- 22.55 Sportowy flesz
- 23.05 Sportytrzyć mafię – film fab.
- 0.35 Toksyčna miłość – komedia
- 2.00 Noc z Muppetami – Muppet show, czyli rewia gwiazd

TVP 2

- 7.05 Felicity – serial prod. USA
- 7.50 Studio urody
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 W labiryncie [88]
- 9.00 Fatalny rewolwer [20]
- 9.50 Zakochani są wśród nas
- 10.45 Piknik Lulu – film fab. prod. franc., reż. Didier Martiny, wyk.: Philippe Noiret, Carole Bouquet
- 12.30 Drapieżcy – serial dok. prod. angielskiej
- 13.00 Panorama
- 13.10 J.A.G. Wojskowe Biuro Śledcze – serial
- 13.55 Opowieści według Enid Blyton – serial prod. angielskiej
- 14.25 To twoja droga
- 14.55 Felicity – serial prod. USA
- 16.00 Panorama
- 16.16 Pogoda
- 16.20 Przygody psa Cywila [6] – serial TVP
- 16.50 07 zgłoś się [6] – serial TVP
- 18.22 Pogoda
- 18.30 Panorama
- 18.55 40-latek – serial TVP
- 19.45 V Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej – Interpretacje
- 20.00 Marzenia Marcina Dańca
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport telegram
- 21.27 Prognoza pogody
- 21.35 Wieczór z Jagielskim – Kazimierz Kaczor, Mariusz Czajka – widowisko
- 22.20 Wideoteka Dorosłego Człowieka

- 22.55 Cotton Club – film
- 1.05 Nowojorscy gliniarze – serial prod. USA
- 1.50 Mefisto – film fab.

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Serial animowany dla dzieci
- 7.25 Młody Herkules [20]
- 7.50 Legendy kung-fu [74]
- 8.40 Ally McBeal [89]
- 9.30 Cud miłości [218]
- 10.25 Samo życie [11]
- 11.00 Amor Latino [37]
- 11.50 Z głową w chmurach [21]
- 12.45 Życiowa szansa
- 13.40 Disco Relax
- 14.40 Miodowe lata [79]
- 15.20 Serial animowany dla dzieci
- 15.45 Informacje
- 16.15 Różowa pantera [8]
- 16.30 Wysoka fala [29]
- 17.20 Bar
- 17.50 Cud miłości [219]
- 18.40 Prognoza pogody
- 18.43 Era Biznesu
- 18.30 Graffiti
- 18.45 Informacje
- 19.05 Sport
- 19.10 Prognoza pogody
- 19.15 Amor Latino [38]
- 20.00 Bar
- 20.30 Samo życie [12]
- 21.00 Reggae na lodzie – film USA
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 22.50 Reporterzy Polsatu przedstawiają
- 23.00 Informacje
- 23.15 Graffiti
- 23.25 Sport
- 23.30 Prognoza pogody
- 23.35 Puls Biznesu
- 23.50 Bar – Charaktery
- 0.20 Żona bogacza – film USA
- 2.30 Muzyka na BIS

TVN

- 5.45 Kropka nad i
- 6.00 Wiosenna namiętność [44/80] – telenowela
- 6.40 Telesklep
- 7.10 Cena miłości [94/95] – telenowela
- 7.50 Maski [19/54] – serial anim.
- 8.15 Oliver Twist [25/52] – serial anim.
- 8.40 Przygody kapitana Simiana II [8/13] – serial anim.
- 9.05 Wesołe smoki [1/13] – serial anim.
- 9.30 Tele Gra – teleturniej
- 10.30 Telesklep
- 11.45 Reality show
- 12.25 Rozmowy w toku – talk-show
- 13.15 Maski [19/54] – serial anim.
- 13.35 Wesołe smoki [1/13] – serial anim.
- 14.00 Oliver Twist [25/52] – serial
- 14.25 Beverly Hills 90210 [128] – serial obycz.
- 15.15 Milionerzy
- 16.00 TVN Fakty, pogoda
- 16.15 Brzydula [33/169] – telenowela, Kolumbia
- 17.10 Wiosenna namiętność [45/80] – telenowela
- 18.00 Rozmowy w toku – talk-show
- 19.00 TVN Fakty
- 19.30 Kropka nad i
- 19.45 Sport
- 19.50 Pogoda
- 20.00 Reality show
- 20.45 Wygrać ze śmiercią – film sens.
- 22.40 Nocne rozmowy w toku – talk-show
- 23.40 Reality show
- 0.25 Trójkąt zdrady – film USA

- 2.15 Nic straconego – powtórki programów

POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
- 7.30 Gość Jedyneki
- 7.45 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Krakowskie Przedmieście 27
- 8.25 Złotopolscy [365]
- 8.50 Film animowany dla dorosłych – Bazyliżek
- 9.00 Mistrzowie – Władysław Stróżewski
- 9.30 Z lamusa techniki: Stefan Bryła – konstruktor światowej sławy
- 9.40 Tygodnik polityczny Jedyneki
- 10.30 Budzik – program dla dzieci
- 11.00 Delfi [10/13] – serial anim.
- 11.30 Złotopolscy [365]
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Forum polonijne
- 13.15 Przewodniczki [10-ost.]
- 14.15 Wieczór z Jagielskim
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Mistrzowie
- 15.45 Z lamusa techniki
- 16.00 Panorama
- 16.30 Telewizyjne Wiadomości Literackie
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyneki
- 17.30 Hity satelity: propozycje programowe TV Polonia
- 17.45 Nie tylko o...
- 18.00 Delfi [10/13]
- 18.30 Panorama
- 18.50 Złotopolscy [365]
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Wieści polonijne
- 20.15 Zaproszenie
- 20.35 Mówi się...
- 21.00 Przewodniczki [10-ost.]
- 22.00 Benefis Jadwigi Barańskiej i Jerzego Antczaka w Teatrze STU
- 23.00 Porozmawiajmy
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.20 Sportowy flesz
- 0.40 Od przedszkola do Opola
- 1.15 Miś Uszatek – Ratownicy
- 1.30 Wiadomości
- 1.55 Sportowy flesz
- 2.00 Złotopolscy [365]
- 2.30 Przewodniczki [10-ost.]
- 3.30 Lista przebojów
- 4.00 Kawaleria powietrzna [7]
- 4.30 Wieści polonijne
- 4.45 Zaproszenie
- 5.05 Mówi się...
- 5.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Kurier 6.35 Echa dnia 7.00 Barbar 7.30 Kurier 7.35 Wyspa Noego 8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Przewodnik po biznesie 9.30 Kurier 9.35 Rzykanci 10.30 Kurier 10.45 Telekurier 11.15 Gość dnia 11.30 Kurier 11.45 To jest temat 12.00 Magazyn ekologiczny 12.30 Kurier 12.35 Superkonstrukcje 13.30 Kurier 13.45 ZUS radzi 14.30 Kurier 14.45 To jest temat 15.00 Świat ogrodów 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Magazyn ekologiczny 17.15 To jest temat 17.30 Kurier 18.20 Regiony kultury 19.30 Pamiętam ciebie z tamtych lat... 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.45 Echa dnia 21.30 Kurier gospodarczy 22.00 Szalona miłość

PULS

- 7.00 Telesklep – magazyn reklamowy
- 8.00 Martin rycerz: Opowieści [1] – serial anim.
- 8.30 Karolina i przyjaciele [9] – serial anim., Francja
- 9.00 Domek na prerii [40] – serial obyczajowy USA
- 10.00 Dotyk anioła [103] – serial obyczajowy USA
- 10.55 Martin rycerz: Opowieści [1] – serial anim.
- 11.20 Karolina i przyjaciele [9] – serial anim., Francja
- 12.00 M Kwadrat – talk-show Manna i Materny
- 12.20 Sarmacja, czyli Polska [1/3] – film dok.
- 13.00 Autoklub – magazyn motoryzacyjny
- 13.30 Remington Steele [42] – serial sens. USA
- 14.20 Fryderyk II – między niebem a piekłem – cesarz końca świata – film dok.
- 15.30 Kacper i przyjaciele [5] – serial anim. USA
- 16.00 Jak się robi...? – reportaż
- 16.50 Leo i Beo [2-ost.] – komedia, Włochy (1997)
- 18.30 Chłopi [2-ost.] – film obyczajowy, Polska
- 20.00 Wydarzenia – program informacyjny
- 20.20 Sport, pogoda – prog. informacyjny
- 20.25 Zdarzyło się jutro [6] – serial sens. USA
- 21.25 Pan wzywał Milordzie? [2] – serial kom., W. Bryt.
- 22.20 Nie ma róży bez ognia – komedia obyczajowa, Polska
- 0.00 Pan wzywał Milordzie? [2] – serial kom., W. Bryt.

NIEPOKALANÓW II

- 14.55 Powitanie, program dnia
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 U Pana Boga za piecem – magazyn niepełnosprawnych
- 15.40 Capella Gedanensis w kościele oo. Franciszkanów [2]
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny
- 16.10 Przybysze z daleka – misjonarze kapucyni na wyspach Zielonego Przylądka
- 16.35 Luksor – tydzień po tragedii
- 17.00 Rodzina w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia
- 17.05 Fotograf Polesia – reportaż
- 17.35 Magiczna Italia [9]
- 18.05 Ewangelie mówią prawdę – film dokumentalny
- 18.35 Spotkanie z podróżnikiem – rozmowa z Ryszardem Piaskiem
- 18.55 Program dnia
- 19.00 Tydzień w Kościele – przegląd wydarzeń
- 19.20 Cywilizacja [6]
- 19.30 Odkrywamy planetę Ziemia
- 20.10 Biblia Guttenberga – film
- 20.35 Różaniec – część chwalebna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny
- 21.15 Święta Teresa z Lisieux – wzór świętości – film dok.
- 21.25 Józef – film fabularny

TVP 1

- 6.30 Rok w ogrodzie
- 7.00 Agrolinia
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Przygody szwajcarskiej rodziny Robinsonów – serial
- 8.40 Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.05 Walt Disney przedstawia – Mała Syrenka
- 9.30 Walt Disney przedstawia – Dzieci do wynajęcia [2] – serial prod. USA
- 10.25 Studio Sport – Mistrzostwa Świata w lotach narciarskich
- 12.20 Z kamerą wśród zwierząt – Torbacze
- 12.40 Kwadrans na kawę
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Lista przebojów
- 13.40 Słoneczny patrol [26]
- 14.25 Graj z Kuroniem
- 15.00 Zwierzęta świata [4/6] – Cień rekina
- 15.30 Podróżnik
- 16.00 Co Pani na to?
- 16.30 Moda na sukces – serial USA
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.30 Plebania – serial TVP
- 18.00 Kochamy polskie seriale – teleturniej
- 18.30 Jaka to melodia? – quiz muzyczny [stereo]
- 19.00 Wieczorynka – Fraglesy
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Gwiazdne wrota – film
- 22.05 Muzyka łączy pokolenia
- 22.55 Perfidia – film
- 0.20 Gliniarz z dżungli [3,4/8] – serial
- 1.50 Noc z Muppetami [19/120] – Muppet show, czyli rewia gwiazd

TVP 2

- 7.30 Spróbujmy razem – magazyn dla niepełnosprawnych
- 8.00 Program lokalny
- 9.00 M jak miłość – serial TVP
- 9.50 Nieznane siły przyrody [1] – Potęga zmysłów – serial dok. prod. angielskiej
- 10.20 Kręcioła
- 10.40 Polska dla Europy [2] – koncert
- 11.25 Arka Noego
- 11.50 Kino bez rodziców – Flinstonowie
- 12.15 Tajemnicze przygody Juliusza Verne'a [3]
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy – telenowela TVP
- 15.00 Wielka gra – teleturniej
- 16.00 Śpiewające fortepiany – teleturniej muzyczny [stereo]
- 17.00 30 ton! Lista, lista – lista przebojów
- 17.30 Jazda kulturalna
- 18.30 Panorama
- 19.00 Herbatka u Tadka
- 19.55 Kraj się śmieje
- 20.50 Słowo na niedziela
- 21.00 Panorama
- 21.20 Sport telegram
- 21.28 Prognoza pogody
- 21.35 Hanover Street – film
- 23.25 Kozioł ofiarny – film
- 1.00 Akcja! – serial komediowy prod. USA
- 1.20 Norma Rae – film fab. USA

POLSAT

- 6.00 Disco Relax
- 7.00 Twój lekarz
- 7.15 Wystarczy chcieć
- 7.30 Ręce, które leczą
- 8.00 Mumia Niania [19]
- 8.30 Batman dwadzieścia lat później [32]
- 9.00 Casper 3 [35]
- 9.25 Młody Herkules [21]
- 9.50 Disco Polo Live
- 10.45 Film fabularny USA
- 12.50 Mucha – film USA (1988)
- 14.30 Benny Hill
- 15.15 4 x 4
- 15.30 Niewiarygodne, ale prawdziwe
- 15.45 Informacje
- 15.55 Prognoza pogody
- 16.05 Najzabawniejsze zwierzęta świata [23]
- 16.35 Miłość czy kochanie [7]
- 17.25 Apetyt na miłość [17]
- 17.55 Jezioro marzeń [62]
- 18.45 Informacje
- 19.00 Sport
- 19.05 Prognoza pogody
- 19.10 Rozbij bank: gra-zabawa
- 20.00 Bar – Gorące krzesła
- 21.15 Graczykowie, czyli Buła i Spóta [79]
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 21.45 Bar – Wyniki
- 22.00 Szpieg, który mnie kochał – film USA (1977)
- 23.20 Zapłata – film USA
- 0.20 Brudna Mary, świrus Larry – film USA (1974)
- 1.55 Mucha – film USA
- 3.50 Muzyka na BIS

TVN

- 6.30 Telesklep
- 8.00 Punky Brewster [75/88] – serial
- 8.25 Maska [20/54] – serial anim.
- 8.50 Oliver Twist [26/52] – serial
- 9.15 Przygody kapitana Simiana II [9/13] – serial
- 9.40 Wesołe smoki [2/13] – serial
- 10.05 Automaniak – magazyn motoryzacyjny
- 10.30 Granice – serial fabularno-dokumentalny
- 11.00 VIVA Polskal – program muzyczny
- 13.00 Reality show
- 13.40 Agent
- 14.55 Nowe przygody Robin Hooda [1/26] – serial
- 15.55 Kto was tak urządził? – magazyn
- 16.25 Wielka niespodzianka Klaudiusza – program rozrywkowy
- 16.55 Legendy Kung-Fu [1/44] – serial
- 17.55 13 posterunek [27/42] – serial komediowy, Polska
- 18.30 Ale plama – program rozrywkowy
- 19.00 TVN Fakty
- 19.35 Milionerzy – teleturniej
- 20.20 Reality show
- 21.05 Droga do gwiazd – program rozrywkowy
- 22.05 Duch i Mrok – film przygodowy USA
- 0.15 Operacja Wieczność [21/26] – serial
- 3.05 Nic straconego – powtórki programów

POLONIA

- 6.00 Na dobre i na złe [77]
- 7.00 Echa tygodnia
- 7.30 Telewizyjne Wiadomości Literackie
- 8.00 Wiadomości
- 8.10 Tradycje: Skrzydła wiatru
- 8.40 Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.05 Zabawy językiem polskim
- 9.30 Dzieło arcydzieło
- 9.45 Pandora i Platon [1]
- 10.15 Tam, gdzie jesteśmy
- 10.45 Wieści polonijne
- 11.00 Mówi się...
- 11.20 Zaproszenie
- 11.45 Klan [550, 551, 552]
- 13.00 Wiadomości
- 13.15 Kariera Nikodema Dyzmy [1/7]
- 14.10 Od przedszkola do Opola
- 14.50 Czy czasem tęsknisz... – Piosenki Henryka Rostworowskiego
- 15.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
- 16.00 Wojna domowa [7/15]
- 16.30 Tam, gdzie jesteśmy
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Gość Jedyńki
- 17.30 Na dobre i na złe [77]
- 18.30 Panorama
- 18.50 Zaproszenie
- 19.15 Dobranocka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Kariera Nikodema Dyzmy [1/7]
- 21.00 Ewa Bem-koncert [1]
- 21.40 Oj da da na – Grzegorz z Cichowa
- 22.00 Wieczór z Jagielskim [102]
- 22.40 To idzie kabaret [2]
- 23.30 Nie tylko o...
- 23.50 Złote Łany [1]
- 0.20 Na dobre i na złe [77]
- 1.15 Przygody Misia Colargola
- 1.30 Wiadomości
- 1.52 Sport telegram
- 2.00 Klan [550, 551, 552]
- 3.15 Hity satelity
- 3.30 Kariera Nikodema Dyzmy [1/7]
- 4.25 To idzie kabaret [2]
- 5.15 Tam, gdzie jesteśmy – reportaż
- 5.50 Złote Łany [1]

PASMO WSPÓLNE

- 7.30 Kurier 7.35 Czerwony pies Clifford 9.00 Teleturniej 9.30 Kurier 9.45 Świat – magazyn międzynarodowy 10.15 Teleturniej – rozwiązanie pytania 10.25 Książka dla dzieci 10.30 Kurier 10.35 Kwartet – magazyn regionów czwórki 11.00 Kowalski i Schmidt 11.30 Kurier 11.35 Cel podróży 12.30 Kurier 12.45 Reportaż tygodnia 13.00 Magazyn motoryzacyjny 13.30 Kurier 13.35 Podaj cegłę 14.05 Zaproszenie 14.30 Kurier 14.35 Siedem szczytów 15.00 Kino rodzinne – Eugenia Sandler 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 45-lecie OTV Łódź 17.30 Kurier 17.35 Świat – magazyn międzynarodowy 18.20 Regiony kultury 19.00 Polska Liga Koszykówki 20.00 Telekurier bis 20.30 Kurier 20.45 Przegląd gospodarczy 21.30 Kurier 22.00 Podejrzani 23.35 Kurier 23.50 Serwis sportowy